

CUSTODIA

Rocznik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim



5

CUSTODIA

**Rocznik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim**

CUSTODIA

**Rocznik Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim**

tom 5

Gorzów Wielkopolski 2023

Zespół redakcyjny:

dr Małgorzata Pytlak (redaktor naczelna), dr Mirosław Pecuch,
Aleksandra Widziak, Izabela Ignatowicz

Recenzent numeru:

dr hab. Dariusz Rymar, profesor nadzwyczajny
Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Opracowanie graficzne i skład:

Piotr Seweryński

Redakcja językowa i korekta:

Monika Pławska

Tłumaczenia:

dr Kornelia Kajda (język angielski),
Translatorium Grzegorz Kowalski (język niemiecki)

Na okładce:

zapinka brązowa, zdobiona srebrem, kultura wielbarska, I/II wiek,
zdj. Piotr Seweryński

© Copyright by Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim

Wydano nakładem Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim

Adres redakcji:

ul. Warszawska 35, 66-400 Gorzów Wielkopolski, tel.: 95 732 28 43

ISSN 2657-9758



MUZEUM LUBUSKIE
im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Spis treści

Ewa Pawlak Wstęp	9
---------------------	---

Artykuły

Małgorzata Pytlak Relikty architektury z terenu dawnego opactwa cysterskiego w Mironicach w świetle badań archeologiczno-architektonicznych	13
---	----

Izabela Ignatowicz Pochówki dziecięce z terenu dawnego kościoła cysterskiego w Mironicach, stan. 13, gm. Kłodawa, woj. lubuskie. Próba interpretacji	35
---	----

Kamila Dzwonkowska Tkactwo i przędzalnictwo w średniowieczu na przykładzie zabytków prezentowanych w Muzeum Grodu Santok	47
--	----

Jan Zalewski Początki gorzowskiego Spichlerza i techniczne aspekty jego budowy w świetle materiałów źródłowych	69
--	----

Krystyna Kamińska Jan Dekert — patron Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim	95
--	----

Krzysztof Jędrzejczak <i>Aeternum antiquitas</i> — od wyprawy Argonautów do picia czekolady z porcelanowych filiżanek	115
---	-----

Komunikaty

Stanisław Sinkowski <i>Kolejny wiek z archeologią. Badania archeologiczne w XXI wieku na terenie Gorzowa Wielkopolskiego. Wystawa w Spichlerzu (8 grudnia 2022 roku – 19 marca 2023 roku)</i>	136
--	-----

Muzealne skarby

Kamila Dzwonkowska Sześć prześlików z łupku wołyńskiego	162
--	-----

Rafał Wyganowski Wczesnośredniowieczny topór/siekiera z brodą	166
Mirosław Pecuch Rzeźba <i>Praca zbiorowa</i>	170
Mirosław Pecuch Strój damski	172
Joanna Skrodzka Rzeźba <i>Dudziarze</i>	174
Jan Zalewski Pałasz abordażowy wz. 1853	176
Jan Zalewski Szaszka kawaleryjska wz. 1927 (1941/42)	178
Paweł Kaźmierczak Ort gdański, 1660 rok, mennica Gdańsk, Polska, Jan II Kazimierz Waza (1648–1668)	180
Varia	
Ewa Ryś-Celmer Rozbudowa i doposażenie pracowni konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych	184
Ewa Pawlak <i>A jednak działa!</i> w 2022 roku	186
Agata Wyganowska Działalność Muzeum Grodu Santok w 2022 roku	194
Wioletta Amanowicz, Małgorzata Ziętek Edukacja muzealna w 2022 roku	200
Katarzyna Chorążyczewska Wizyta studyjna w Narewce (woj. podlaskie) w ramach konkursu Narodowego Centrum Kultury <i>Odkryj swój skarb</i>	206
Magdalena Kozłowska Kalendarium	215
Aleksandra Widziak Grażyna Tyranowska — biografia	224

*W czasie wojny milczą Muzy.
Inter arma silent Musae.*

Marek Tulliusz Cynceron, *Pro Milone*

24 lutego 2022 roku Rosja zaatakowała Ukrainę

Wstęp

Na początku 2022 roku wydawało się, że wielki kryzys — związany z pandemią COVID-19 — mamy za sobą. Zrzuciliśmy maseczki, w salach wystawowych znów pojawili się zwiedzający i rozbrzmiały radosne głosy dzieci korzystających z edukacji muzealnej. Opracowaliśmy ambitny plan, pełen atrakcyjnych przedsięwzięć, wydarzeń i projektów. Zrobiło się optymistycznie, ale nie na długo. Pod koniec lutego staliśmy się świadkami i jednocześnie uczestnikami kolejnego zagrożenia — spowodowanego atakiem Rosji na Ukrainę. Powrócił tryb zarządzania kryzysowego. Szybko dostosowaliśmy ofertę muzealną do potrzeb ludności ukraińskojęzycznej, która znalazła schronienie w woj. lubuskim i w Gorzowie Wielkopolskim. Naszym celem było zapewnienie nowym odbiorcom namiastki normalności, poprzez kontakt z zabytkami i sztuką. Postanowiliśmy wytrwale i konsekwentnie realizować ten program. Dzięki wrażliwości, pracowitości, determinacji i profesjonalizmowi całego muzealnego Zespołu udało się efektywnie wypełnić go wartościowymi projektami. Nasza misja połączyła wiele serc i umysłów. Do współpracy zaprosiliśmy wybitnych artystów, ale także anonimowych pasjonatów sztuki i kolekcjonerów, wolontariuszy i praktykantów, organizacje pozarządowe i instytucje kultury, ośrodki naukowo-badawcze. Zrealizowaliśmy 11 wystaw czasowych, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem Państwa, spragnionych przecież bezpośrednio obcowania ze sztuką, stęsknionych za rozmowami z muzealnikami i z naszymi gośćmi. Wystawa plakatów Andrzeja Pągowskiego *Wajda na nowo* oraz spotkania edukacyjne z artystką zgromadziły w Spichlerzu setki osób. Cieszymy się, że ta fascynująca ekspozycja została utrwalona w postaci wirtualnego spaceru, który jest dostępny na muzealnej stronie internetowej (<https://muzeumlubuskie.pl/spichlerz/>) i w mediach społecznościowych.

W Noc Muzeów przed filiami ustawiały się długie kolejki zwiedzających. Zabytkowe wnętrza i wystawy stałe w Zespole Willowo-Ogrodowym wypełniła kolekcja ubiorów unikatowych autorstwa Natalii Ślizowskiej, zatytułowana *Welcome, Dubai! Greetings from Lubuskie!*. W Spichlerzu

swoje fotografie zaprezentował sam Wacław Wantuch. Spodziewaliśmy się znacznego wzrostu liczby zwiedzających Muzeum Grodu Santok, które pod koniec 2020 roku zostało otwarte po remoncie i aranżacji nowej wystawy stałej; statystyki przerosły jednak nasze najśmielsze oczekiwania. Spośród wszystkich filii to właśnie Muzeum Grodu Santok odnotowało w Noc Muzeów najwyższą frekwencję. Nową, cykliczną santocką atrakcją w sezonie wiosenno-letnim jest nocne zwiedzanie grodziska w towarzystwie muzealnych przewodniczek. Wiedza przekazywana podczas spaceru z pochodniami, w miejscu zamieszkałym ponad 1000 lat temu przez pierwszych Piastów, uzupełniona inscenizacjami grup rekonstrukcyjnych, nabiera żywej mocy przenoszenia zwiedzających w czasie. Skorzystały z niej setki osób, dlatego we współpracy z gminą Santok dbamy o to, by stale gościła w ofercie muzeum.

Wielką wartość stanowią dla nas działania, w które aktywnie angażują się odbiorcy. W związku z tym do współpracy przy realizacji kilku odcinków cyklu *A jednak działa!* zaprosiliśmy kolekcjonerów zabytkowych przedmiotów oraz znane osoby ze świata sztuki, sportu i wojskowości, m.in. Michała Kwiatkowskiego, Lecha Piaseckiego czy Navala — byłego żołnierza GROM, autora książek i eksperta w dziedzinie bezpieczeństwa. Osoby te swoją pasją, zaangażowaniem oraz chęcią zaprezentowania publiczności przedmiotów z prywatnych kolekcji wsparły statutową działalność muzeum oraz praktyczne wypełnianie muzealnej misji.

Cieszymy się, że zabytkowy muzealny ogród w minionym roku stał się scenerią pięknych wydarzeń muzycznych i różnego rodzaju spotkań. Z okazji Nocnego Szlaku Kulturalnego na plenerowej scenie wystąpili zespół „Korkoro” oraz setki tancerzy w ramach realizowanego przez stowarzyszenie „Aluzja” projektu *PoSzlaki tańca*. Piąty już Piknik u Schroederów uświetnili gorzowscy aktorzy i muzycy. W ogrodzie odbyło się także spotkanie ze wspomnianym wyżej Navalem.

A pomiędzy tymi spektakularnymi wydarzeniami pracowaliśmy w zaciszu naszych gabinetów. Wciąż trwał bowiem remont Zagrody Młyńskiej w Bogdańcu, w ramach którego, obok prac budowlanych, rozpoczęliśmy prace nad konserwacją zabytków i aranżacją przestrzeni wystawienniczej. Realizowaliśmy ponadto projekt rozbudowy pracowni konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych w Spichlerzu.

Znaleźliśmy też czas i zasoby na napisanie tekstów do kolejnego tomu rocznika muzealnego *Custodia*, jego redakcję oraz wydanie. Zgromadzone w nim artykuły naukowe, informacje o zabytkach ze zbiorów Muzeum Lubuskiego, treści dotyczące naszej działalności statutowej niech będą wartościowym źródłem w Państwa pracy naukowej i popularyzatorskiej, umiłą niejedną wieczór oraz dostarczą wielu inspiracji.

Jesteśmy otwarci na Państwa opinie oraz sugestie, ponieważ konstruktywne recenzje Czytelników motywują nas do rozwoju.

Miłej lektury!

ARTYKUŁY

Tekst ten dedykuję śp. Henrykowi Janowi Kustoszowi

Relikty architektury z terenu dawnego opactwa cysterskiego w Mironicach* w świetle badań archeologiczno- -architektonicznych

* Mironice — wieś
w woj. lubuskim,
w gminie Kłodawa

Architektonische Überreste auf dem Gebiet
der ehemaligen Zisterzienserabtei im Lichte
der archäologischen und architektonischen Forschung

Architectural relicts from the area of the former Cistercian abbey
in Mironice in view of archaeological and architectural research

Słowa kluczowe:

Mironice, cystersi, średniowiecze, relikty, architektura

Schlüsselbegriffe:

Mironice (Himmelstädt), Zisterzienser,
Mittelalter, Überreste, Architektur

Key-words:

Mironice, Cistercians, Middle Ages, relics, architecture

Abstrakt

W artykule zaprezentowano odsłonięte w trakcie prac archeologiczno-architektonicznych relikty architektury, związane ze średniowiecznym opactwem cystersów oraz domeną państwową w Mironicach. Zasadniczym celem badań wykopaliskowych było odkrycie pozostałości kościoła cysterskiego. W efekcie wyeksplorowano fragmenty ław i filarów kościoła, nowożytną studnię, piec kuźni, ławę nowożytnej stodoły oraz odsłonięto północną ścianę piwnicy przylegającej do kościoła.

Kurzbesprechung

Der Beitrag präsentiert die bei den archäologischen und architektonischen Arbeiten entdeckten architektonischen Relikte, die im Zusammenhang mit der mittelalterlichen Zisterzienserabtei in Mironice (Himmelstädt) stehen. Das Hauptziel der Ausgrabungen war es, die Überreste der Zisterzienserkirche freizulegen. Letzten Endes wurden Fragmente von Fundamenten und Pfeilern der Kirche, ein moderner Brunnen, die Feuerstelle einer Schmiede, das Fundament einer modernen Scheune und die Nordwand eines direkt an der Kirche liegenden Kellers freigelegt.

Abstract

The article presents architectural relics discovered during archaeological and architectural works that relate to the medieval Cistercian abbey in Mironice. The main goal of the research was to discover the remains of the Cistercian church. In result, fragments of church benches and pillars, a modern well, a forge furnace, a bench of a modern barn, and the northern wall of the cellar adjoined to the church were uncovered.

Mironice to niewielka, urokliwie położona miejscowość, oddalona ok. 10 km od Gorzowa Wielkopolskiego. W średniowieczu funkcjonowało tam opactwo cysterskie. Przewodnimi myślami zakonu cystersów były modlitwa i praca: *ora et labora*¹.



Ryc. 1

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Położenie Mironic na współczesnej mapie.

Oprac. M. Pytlak

Dzieje opactwa w Mironicach

Klasztor w Mironicach (łac. *Loco celi*, niem. *Himmelstädt*) został założony w 1300 roku, w miejscu dworu Creuesdorp. Opactwo to było jedną z filii zakonu w Kołbaczu (fundacja w 1173 roku), podobnie jak filie bierzwnicka koło Dobiegniewa (fundacja w 1286 roku) i oliwska koło Gdańska (fundacja w 1186 roku). Filie, mimo wspólnej „matki”, miały różnych fundatorów.

Murowany kościół cystersów w Mironicach zbudowano ok. 1360 roku. W XIV i XV wieku opactwo toczyło z okolicznym rycerstwem spory o włości. W 1433 roku, podczas wojny polsko-krzyżackiej, klasztor został spłądrowany i spalony. Ponownie ucierpiał w czasie najazdu Pomorzan w 1470 roku. Po sekularyzacji klasztoru w 1539 roku teren opactwa stał się domeną państwową, w 1575 roku przekształconą w starostwo. Kościół funkcjonował tylko w części prezbiterialnej, zaś nawa główna pełniła funkcje gospodarcze (gorzelnia, stelmach, kuźnia)². Kościół został rozebrany po pożarze w 1872 roku.

- 1 Dzieje zakonu cystersów: Eberl I., *Cystersi. Dzieje zakonu europejskiego*, Kraków 2011 (tam starsza literatura).
- 2 Na temat dziejów opactwa w Mironicach: Rymar E., *Opactwo cysterskie w Mironicach k. Gorzowa*, [w:] „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, nr 2 i 3, Gorzów Wielkopolski 1995 i 1996; *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wielkopolski 2015 oraz Gahlbeck Ch., *Himmelstädt (Mironice)*, [w:] *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, Bd. I, Bebra 2009 (tam starsza literatura).

Na początku XIX wieku zabudowania domeny wydzierżawiła rodzina von Bayerów; pozostały w jej posiadaniu do 1945 roku. W latach 30. XIX wieku w części południowej założenia folwarcznego wybudowano dworek w stylu neoklasycystycznym³. Po 1945 roku folwark w Mironicach stał się siedzibą Państwowego Gospodarstwa Rolnego.

W 1997 roku, w wyniku sprzedaży osobie prywatnej dworku z przyległymi zabudowaniami, teren dawnego opactwa podzielono na dwie części. Jak okazało się po pierwszym sezonie badań wykopaliskowych, podziału dokonano o tyle niefortunnie, że granica pomiędzy własnościami biegnie przez teren dawnego kościoła cysterskiego.

Ryc. 2

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13.
Rzut cysterskiego kościoła z zaznaczoną granicą własności.
Oprac. M. Pytlak



W miejscu byłego folwarku nie znajdziemy dziś śladów średniowiecznej zabudowy. Jedynie piwnica, obecnie przysypana ziemią i porośnięta drzewami oraz krzewami, datowana wstępnie na XVI wiek, mogła być wybudowana jeszcze przez „szarych mnichów”. W dokumentacji konserwatorskiej określono jej funkcję jako: „magazyn paliw, dawniej kaplica”⁴.

W trakcie sześciu sezonów badań archeologiczno-architektonicznych w Mironicach odkryto relikty średniowiecznego kościoła, należącego do opactwa cysterskiego⁵.

3 Dworek został wpisany do rejestru zabytków pod numerem: L-371/A decyzją z dnia 20 sierpnia 1980 roku.

4 Karta ewidencji zabytków architektury i budownictwa, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywcze, Szreniawa 1993.

5 Badania archeologiczno-architektoniczne w Mironicach, gm. Kłodawa, stan. 13, AZP 43-11/14, prowadzono w latach: 1999, 2000, 2003, 2004, 2005, 2010. Kierownikiem prac badawczych z ramienia Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim była dr Małgorzata Pytlak. W latach 2004, 2005 i 2010 współkierującym był Konrad Fijałkowski (zm. 2017). Badania architektoniczne prowadził mgr inż. arch. Henryk Jan Kustosz (zm. 2021).

Jak wyżej wspomniano, kościół został rozebrany po pożarze w 1872 roku. Do lat 60. XX wieku zachował się jedynie fragment ściany południowej, którą w czasach nowożytnych wykorzystano jako północną ścianę budynku gospodarczego. Późniejsza działalność na tym terenie, szczególnie po 1945 roku, doprowadziła do niemal całkowitej rozbiórki świątyni wraz z jej fundamentami, do czego przyczyniła się nieświadomość ówczesnych użytkowników o pochodzeniu średniowiecznych relikwów. Obecnie miejsce to jest mocno splantowane, obniżone, poprzecinane wewnętrznymi drogami oraz wykopami pod instalacje wodociągowe i energetyczne.



Fot. 1

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Widok współczesny, panorama miejscowości z dnia 13 czerwca 2018 roku (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Mironice_1.jpg, dostęp: 6 listopada 2023 roku)

Najstarsze znane źródło ikonograficzne dotyczące Mironic pochodzi z połowy XVII wieku. Jest to rycina Mateusza Meriana „*Himmelstädt*”. *Widok domeny z 1650 roku* (Reissmann, 1937, s. 74)⁶. Przedstawia okolone płotem zabudowania domeny od strony północno-zachodniej. Budynek, utożsamiany z pozostałościami kościoła cysterskiego, ukazany jest od strony zachodniej i wznosi się pomiędzy budynkiem mieszkalnym a długą stodołą. Powyżej najprawdopodobniej ceglanej ściany widać rząd rozczłonkowanych blend. Gmach kryty jest dachem, jego szczyt wykonano w szachulcu, a od strony południowej znajduje się prawdopodobnie lukarna (na rysunku przedstawiona w skrócie).

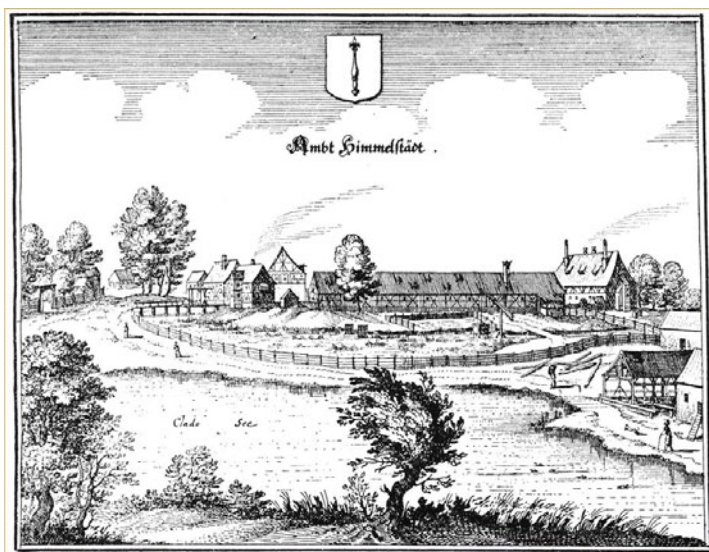
Około 60 lat później, w 1710 roku, Daniel Petzold wykonał widok mironickiej domeny bardzo zbliżony do rysunku Meriana (Meiser, 1913). Zabudowania przedstawione na tej rycinie zostały opisane w języku niemieckim. Budynek kościoła (*Ruinirte Kirche*) znajduje się pomiędzy budynkiem zarządcy (*Ambt Hauss*) a szachulcową stodołą. Widoczny jest fragment ściany świątyni z dwoma dużymi oknami.

Prace wykopaliskowe w dużej mierze finansował Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Wsparcie finansowe otrzymywano również od Gminy Kłodawa. Koszty prac wykopaliskowych, prowadzonych w 2010 roku, pokryła firma Remvet, do której należy część terenu dawnego opactwa w Mironicach.

6 Materiały ikonograficzne i kartograficzne zostały zebrane i opisane w artykule: Pytlak M., *Ikongrafia i kartografia byłego opactwa Cystersów w Mironicach w świetle badań archeologicznych*, [w:] „Rocznik Muzealny II”, Gorzów Wielkopolski 2005.

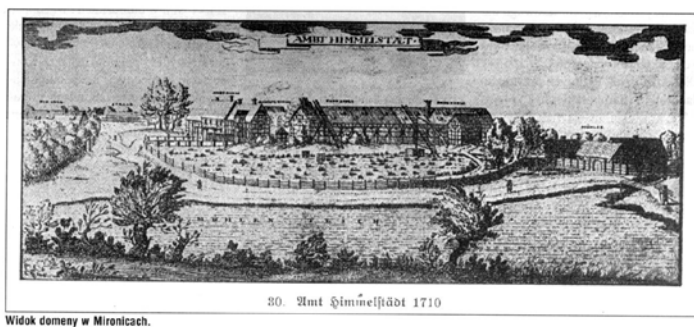
Ryc. 3

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Widok Mironic na rycinie Mateusza Meriana z 1650 roku (za: Reissmann, 1937, s. 74)



Ryc. 4

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Widok Mironic na rycinie Daniela Petzolda z 1710 roku (za: Meiser, 1913)

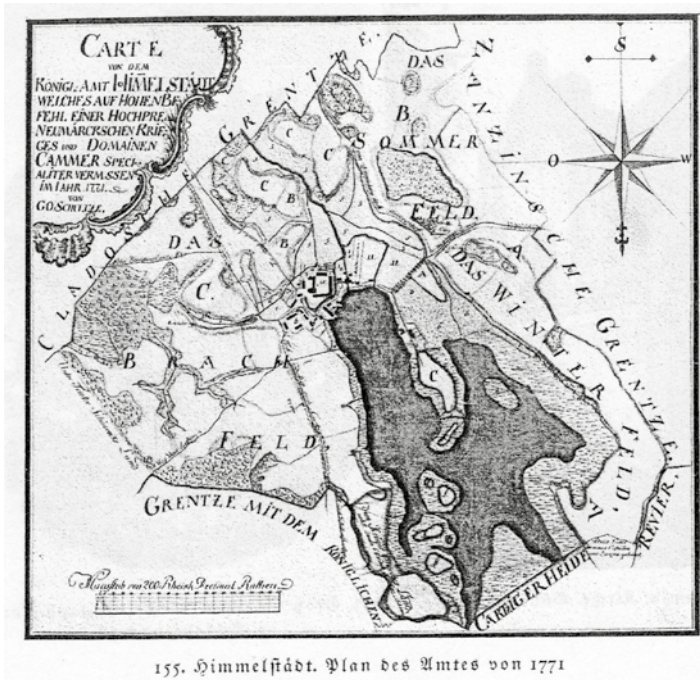


Widok domeny w Mironicach.

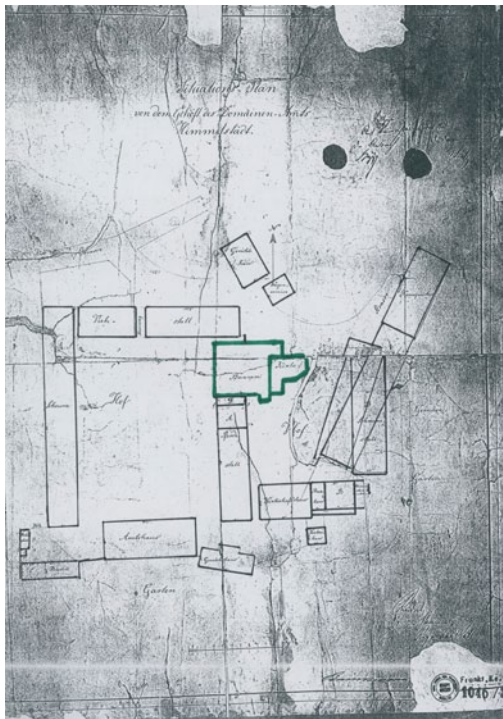
Na mapie Królewskiego Urzędu w Mironicach z 1771 roku (Reissmann, 1937, s. 168) domena znajduje się mniej więcej pośrodku. Jej zabudowania to schematycznie wyrysowane budynki, okalające dwa podwórze. Pomiędzy podwórzami widnieje gmach kościoła ze schematycznie zaznaczoną absydą.

Z 1855 roku pochodzi dokładny plan mironickiej domeny: *Situations Plan von dem Gehöft des Domaine Amst Himmelstädt?*. Wyodrębniono na nim dwa podwórze (*Hof*). Budynek stajni (*Pferdstall*), usytuowany na istniejącej piwnicy, zamyka duże podwórze od strony wschodniej. Równocześnie stanowi zachodni bok mniejszego podwórze. Ściana północna stajni łączy się ze ścianą południową gorzelni (*Brennerei*), która znajduje się w nawie głównej dawnej świątyni. Kościół (*Kirche*) umiejscowiono w przestrzeni pięcibocznego prezbiterium, przy czym jego absydalny kształt został od strony północnej skrócony.

7 Plan z Geheimes Staatsarchiv in Berlin, Rep. 3BI, pozyskano dzięki uprzejmości dyrektora Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim, dra hab. Dariusza Rymara.

**Ryc. 5**

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Mapa Królewskiego Urzędu w Mironicach z 1771 roku (za: Reissmann, 1937, s. 168, il. 155)

**Ryc. 6**

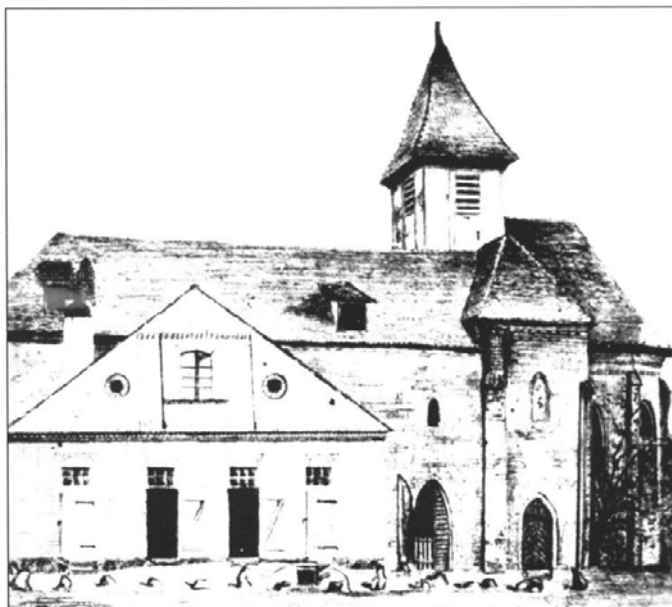
Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Plan mironickiej domeny z 1855 roku (ze zbiorów Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim)

W 1875 roku powstały rysunek przedstawiający budynek kościoła pocysterskiego oraz plan inwentaryzacyjny, na którym rozrysowano świątynię wraz z budynkiem gospodarczym i stodołą (Reissmann, 1937, il. 156, 157).

Na rycinie przedstawiono południową stronę kościoła, bez widocznej części zachodniej.

Ryc. 7

Mironice, gm. Kłodawa,
woj. lubuskie, stan. 13.
Widok kościoła
z ok. 1875 roku
(za: Reissmann, 1937,
s. 169, il. 157)



Fragment absydalnego prezbiterium (po stronie wschodniej) opięty jest jednoskokowymi skarpami, zwieńczonymi pulpityowymi daszkami. Elewację korpusu przysłania w dużej części przybudówka gospodarcza, ceglana, z czterema otworami drzwiowymi, nad którymi znajdują się małe okienka. Pośrodku szczytu tego budynku widnieje duży otwór okienny, wykończony łukiem, otoczony z obu stron ryzalitami. Po jego dwóch stronach znajdują się okrągłe okienka. Komin widać po zachodniej stronie dachu przybudówki, zaś pod jej wschodnią częścią — front kolebkowej piwnicy z otworem okiennym. W skarpie — transepcie (po stronie wschodniej) znajduje się ostrołukowy portal, nad którym umieszczono także ostrołukowe okno. W korpusie nawowym widoczne są również ostrołukowe drzwi i ostrołukowe okno. Drzwi w połowie wysokości przegradza drewniany płótek, co sugeruje pomieszczenie gospodarcze. Każdą część budowli pokrywa osobny dach, przy czym w dachu nad korpusem nawowym widnieją dwie lukarny, nad nimi zaś znajduje się szachulcowa, czworoboczna wieża.

Na planie inwentaryzacyjnym z 1875 roku przedstawiono orientowany budynek kościoła, potężną stodołę i budynek gospodarczy, przylegający do części ściany południowej kościoła (Reissmann, 1937, il. 156).



Ryc. 8

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Plan inwentaryzacyjny z 1875 roku (za: Reissmann, 1937, s. 156, il. 156)

Plan przyziemia kościoła w Mironicach z około 1875 roku wg K. Reissmanna (za: Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg, Bd. VII, 3., Berlin 1937), fot. P. Namiota

Kościół składa się z prostokątnego korpusu nawowego i absydalnego, pięciobocznego prezbiterium. Pięć przypór, z których wschodnia jest najwęższa, a zachodnia najszersza, widnieje po północnej stronie korpusu. Przypory przy wschodnich narożnikach zredukowano do występów, zaś przy zachodnich ustawiono ukośnie. Po stronie południowej widnieje tylko jedna przypora — od wschodu. Umieszczone na planie napisy potwierdzają, że funkcje sakralne (*Kirche*) pełniło prezbiterium. Między pierwszym, a drugim przęsłem (licząc od wschodu) umieszczono stajnię (*Pferdestall*), w części północno-zachodniej znajdował się stelmach (*Stellmacher*), pośrodku korpusu kuźnia (*Schmiede*), zaś w części południowo-zachodniej remiza (*Remise*). Południowo-wschodni narożnik stodoły wrysowano w północno-zachodni narożnik kościoła i opisano jako pomieszczenie stelmacha. Na planie podano długość i szerokość stodoły w stopach pruskich (51,26 i 20,0)⁸.

Uzupełnieniem kwerend ikonograficznej i kartograficznej jest opis gotyckiego kościoła, przedstawiony przez Ottona Kaplicka w artykule *Himmelstädt (Mironice)* z XIV wieku (Kaplick, 1928, s. 41–59). W tekście tym podano następujące wymiary prezbiterium pierwotnego kościoła, w którego trójnawowym korpusie powstała gorzelnia: długość — 43,0 stopy, szerokość zewnętrzna — 29,0 stóp, wysokość — 28,0 stóp. Kaplick określił też wymiary korpusu: długość — 70,0 stóp, szerokość — 62,0 stopy. Wspomniał ponadto o zachowanych środkowych i ściennych filarach oraz sklepieniu gwiaździstym, znajdującym się w przedsionku prowadzącym pierwotnie do zakrystii.

Badania archeologiczno-architektoniczne w Mironicach rozpoczęto metodą sondażową w 1999 roku. Program koncentrował się przede wszystkim na poszukiwaniu relikwów średniowiecznej świątyni.

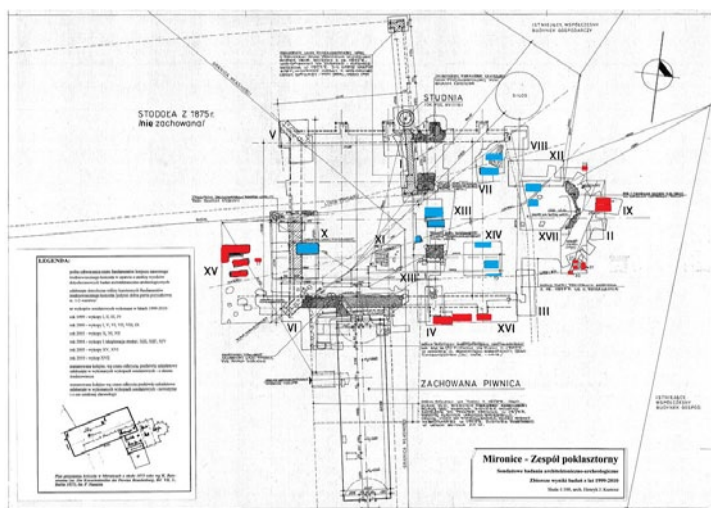
8 Stopa pruska = 0,3139 m.

Ryc. 9

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13.

Zbiórce wyniki badań archeologiczno-architektonicznych, skala 1:100.

Oprac. H.J. Kustosz



Los sprzyjał archeologom mimo początkowo piętzących się problemów (jak np. brak zgody na badania na terenie będącym własnością prywatną). Na początku prac wykopaliskowych po północnej stronie świątyni odkryto fragment dolnej ławy fundamentowej głównej nawy kościoła wraz z przyporą.

Fot. 2

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13.

Fragment dolnej ławy fundamentowej nawy głównej kościoła wraz z przyporą.

Zdj. H.J. Kustosz



Kościół

Efektom sześciu sezonów badawczych, obejmujących eksplorację 17 wykopów archeologicznych, było odkrycie fragmentów kamiennych ław nawy głównej kościoła po stronie północnej, na długości ok. 5,0 m (wykop I), oraz południowej, na długości ok. 12,0 m (wykop VI). Relikty kamiennych fundamentów zarówno po stronie północnej, jak i południowej miały szerokość ok. 1,35 m i były posadowione na głębokości 4,155 m n.p.m. Fundament

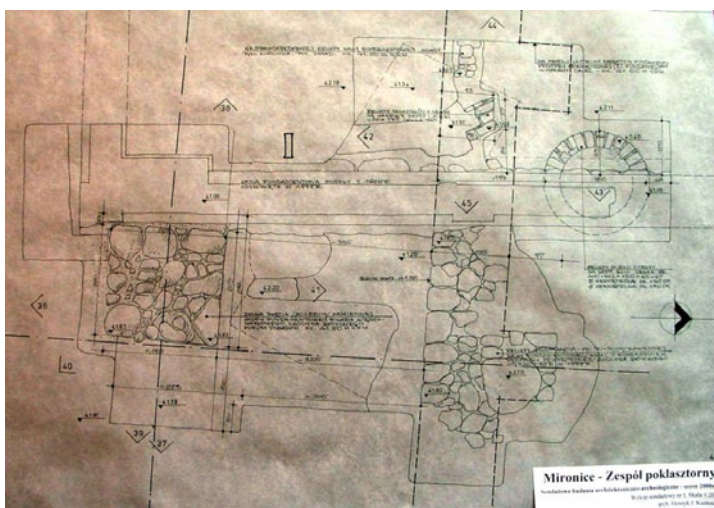
ściany północnej na odcinku 1,24 m był poszerzony o ok. 0,94 m, tworząc zapewne fundament przypory zewnętrznej. Po stronie południowej, od wnętrza kościoła, lico ławy zniszczyły wkop pod kabel energetyczny oraz korzenie drzew i krzewów. Na linii tej ławy zarejestrowano, zachowany do wysokości ok. 1,0 m (poziom posadowienia: 41,5 m n.p.m.), częściowo przebudowany fundament kamienny, związany najpewniej z przyporą zewnętrzną kościoła (analogiczny do odkrytego fundamentu przypory po stronie północnej).

Wewnątrz nawy kościoła zarejestrowano relikty dwóch stóp filarów wewnętrznych (każdy o wymiarze 2,0 × 2,0 m), przy czym filar w części północnej — w odległości ok. 3,55 m od stopy fundamentu.



Fot. 3

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Relikty stóp filarów wewnętrznych. Zdj. M. Pytlak



Ryc. 10

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Wykop I, stopa filara, ława stodoły i studnia (skala 1:20). Oprac. H.J. Kustos

Jego oś poprzeczna była przesunięta o ok. 1,0 m na zachód w stosunku do osi fundamentu przypory północnej. Zarejestrowano ponadto zachowaną warstwę kamieni (0,3–0,5 m) leżących na calcu (41,5 m n.p.m.). W koronie fundamentu omawianego filara odkryto liczne ułamki cegły gotyckiej.

Drugi filar pierwotnie, podobnie jak pierwszy, zbliżony był kształtem do kwadratu. Zachował się tylko częściowo, w dolnej, kamiennej partii (1–2 warstwy kamieni polnych, wypełnionych piaskiem i ułamkami cegieł, bez śladów zaprawy) (wykop XIII). Posadowiony był na głębokości 41,72 m n.p.m., czyli na poziomie zbliżonym do innych reliktyw średniowiecznego kościoła (41,5 m n.p.m.).

Chcąc poznać długość świątyni, założono wykopy w miejscach przypuszczalnej ściany zachodniej (wykopy X, XV) oraz wschodniej (wykopy II, IX i XVII). Odkryto ślad (wykop X), który można interpretować jako wkop pod ławę fundamentową ściany zachodniej (wejściowej). Brak pozostałości architektonicznych oraz różnice w poziomach posadowienia uniemożliwiają jednak jednoznaczne umiejscowienie tej ściany⁹. W wykopie XV nie natrafiono na ścianę zachodnią, ale odkryto negatyw wkopu pod południową ławę fundamentową.

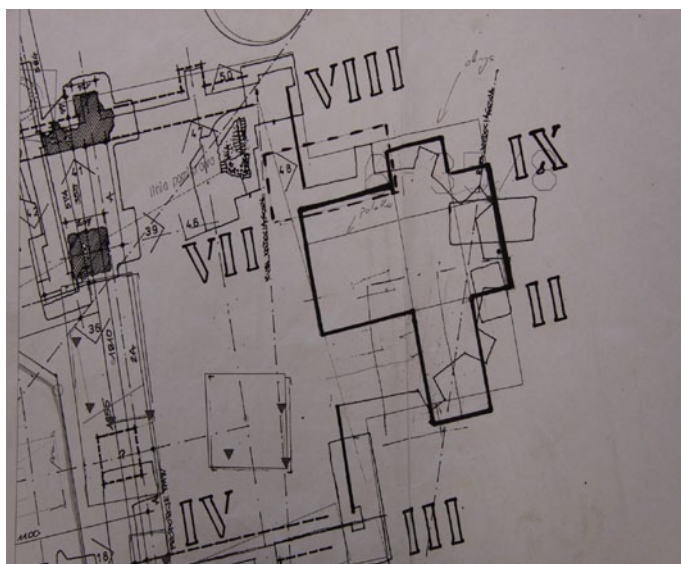
Mur z kamieni polnych

W wykopach II i IX (w miejscu przypuszczalnego zakończenia prezbiterium) nie odkryto reliktyw architektonicznych. Natomiast w wykopie XVII,

Ryc. 11

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13.
Wykop XVII, założony w miejscu przypuszczalnego prezbiterium.

Oprac. M. Pytlak



9 Zestawienie rzędnych posadowienia odsłoniętych reliktyw ław fundamentowych kościoła: wykop I: fundament ściany północnej kościoła na zewnątrz stodoły — ok. 41,55 m n.p.m., wewnątrz stodoły — ok. 41,5 m n.p.m., stopa fundamentowa filara — ok. 41,5 m n.p.m.; wykop VI: zachowany fundament ściany południowej kościoła — ok. 41,4–41,6 m n.p.m., przypora — ok. 41,5 m n.p.m.

założonym wewnątrz domniemanego prezbiterium, natrafiono na mur zbudowany z niewielkich kamieni polnych (średnica: 0,07–0,2 m), na bardzo słabej zaprawie wapiennej, przeplatany drobnym gruzem ceglany.

Mur biegł przez całą szerokość wykopu, kuliście, na długości 6,0 m. Najszerze miejsce (1,14 m) znajdowało się w części północnej, jego zachowana wysokość wynosiła 0,3–0,4 m. Poziom posadowienia: 41,144–41,154 m n.p.m. znacznie różnił się od poziomów posadowienia ław fundamentowych, filarów oraz przypory kościoła (ok. 41,5 m n.p.m.). W murze nie odnaleziono materiału zabytkowego. Zastanawiające są natomiast jego lokalizacja i łukowy (wieloboczny?) kształt w pobliżu domniemanej ściany wschodniej, zamykającej prezbiterium. Brak danych historycznych o etapach budowy kościoła uniemożliwia jednoznaczną interpretację odkrytych relikwów. Mur mógł być związany z wcześniejszą zabudową. Klasztor i kościół powstały na terenie dawnego dworu. Być może mur stanowi pozostałość świątyni, która funkcjonowała do czasu budowy kościoła w 1360 roku.



Fot. 4

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Widok kamiennego muru wewnątrz wykopu XVII. Zdj. M. Pytlak

Na podstawie wyników badań archeologiczno-architektonicznych, materiału ikonograficznego i kartograficznego oraz opisu kościoła wg Ottona Kaplicka sporządzono ogólną rekonstrukcję średniowiecznej świątyni. Kościół klasztorny cystersów w Mironicach był budowlą ceglana, na fundamentach kamiennych, czteroprzęsłową, dwunawową:

- szerokość zewnętrzna nawy głównej: 18,1 m + szerokości ław fundamentowych: $2,0 \times 1,35$ m, czyli ok. 20,8 m,
- rozpiętość w osiach dwóch odkrytych przypór: ok. 11,0 m,
- przybliżone proporcje ław naw (szerokość nawy głównej w stosunku do naw bocznych): 2:1¹⁰,
- długość nawy głównej wraz z prezbiterium: ok. 35,0 m.

10 Wyniki badań architektonicznych za mgr. inż. arch. Henrykiem Janem Kustoszem (Kustosz, 1999).

Zgodnie z powyższymi danymi, długość świątyni wynosiła ok. 35,0 m, zaś szerokość ok. 20,80 m.

Być może w XVIII wieku została wystawiona szachulcowa sygnaturka, widoczna na rysunku kościoła z 1872 roku (patrz ryc. 7).

Po pożarze świątyni w 1872 roku część materiału budowlanego, np. cegły, wykorzystano do postawienia nowych obiektów, w tym stodoły, której ławę fundamentową odkryto w trakcie prac wykopaliskowych. Ponieważ mur stodoły zbudowano z rozbiórkowych, dużych, czerwonych cegieł gotyckich o wymiarach: 270–290 × 135–140 × 90–95 mm, można przyjąć, że ściany cysterskiej świątyni wymurowano z cegieł o takich samych wymiarach, być może w wątku wedyjskim — tak jak ściany klasztorów w Kołbaczu i Bierzwniku.

Pozyskane w trakcie prac wykopaliskowych ułamki dachówek typu mni-ch-mniszka sugerują, że dach świątyni mógł być nimi pokryty.

W średniowieczu kościoły pełniły także funkcje cmentarzy. Podczas prac wykopaliskowych zarówno we wnętrzu, jak i na zewnątrz kościoła odkryto 31 pochówków szkieletowych w jamach grobowych bądź w drewnianych trumnach. We wnętrzu kościoła pogrzebano 13 osób, w tym w nawie głównej 10 dorosłych, a w prezbiterium troje dzieci. Wszyscy zmarli ułożeni byli na linii wschód–zachód, z głowami na zachodzie, w pozycjach wyprostowanych, na plecach. W grobach nie zarejestrowano wyposażenia¹¹.

Sekularyzacja opactwa miała miejsce w 1539 roku. Trudno określić, jak długo cały budynek kościoła pełnił funkcje sakralne. Późniejsze dane historyczne mówią, że tylko część prezbiterialna była świątynią. Jak wspomniano, korpus kościoła zamieniono na budynek gospodarczy, co potwierdzają wyniki badań archeologiczno-architektonicznych.

Stodoła

W pierwszym sezonie badawczym (1999 rok) odsłonięto, o czym wspomniano powyżej, fragment wschodniej ściany dobrze zachowanej ławy fundamentowej wraz z relikdami ścian przyziemia nieistniejącego budynku potężnej stodoły (20,20 × 51,26 m) z 1875 roku. Stodołę wybudowano, wykorzystując cegłę rozbiórkową z kościoła, który spalił się w 1872 roku¹². Budynek stodoły ingerował w kościół, niszcząc nowymi, głębiej posadowionymi ławami fundamentowymi relikty jego kamiennych fundamentów. Narożniki stodoły — północno-wschodni i południowo-wschodni — rozwiązane były identycznie. Zostały wzmocnione od strony wewnętrznej, na odcinku ok. 1,44 m, przez pogrubienie muru szczytowego z 0,54 m do ok. 1,0 m. Od strony zewnętrznej lico elewacji wykonano z żółtej cegły.

11 Szczegółowe wyniki badań zmarłych pogrzebanych na mironickim cmentarzu zostaną opublikowane po przeprowadzeniu kompleksowych badań antropologicznych.

12 Analiza odsłoniętych reliktyw, związanych z budynkiem stodoły za mgr. inż. arch. Henrykiem Janem Kustoszem (Kustosz, 1999).



Fot. 5

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Fragment ceglanej tawy stodoły.

Zdj. H.J. Kustosz

Studnia

W trakcie prac wykopaliskowych prowadzonych w 2000 roku odkryto, a w 2004 roku wyeksplorowano relikty okrągłej (o średnicy zewnętrznej ok. 2,0 m), zasypanej studni. Studnię wykonano z cegieł o wymiarach: $300-302 \times 147-150 \times 65-67$ mm, na jasnej zaprawie wapiennej. Jej wnętrze było nieotynkowane, z zatartymi spoinami. Poziom zachowanej korony muru studni wynosił ok. 40,4 m n.p.m., wysokość zachowanej cembrowiny — ok. 3,9 m, głębokość studni od obecnego poziomu gruntu — ok. 6,0 m. Centralnie wewnątrz studni znajdowała się drewniana pompa o średnicy ok. 0,3–0,32 m. Wykonano ją z pnia sosnowego, z dwoma otworami o średnicach ok. 0,1 m. Z badań dendrochronologicznych drewna pompy wynika, że sosna wykorzystana do jej budowy została ścięta w ok. 1740 roku¹³.



Fot. 6

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Korona studni z XVIII wieku.

Zdj. M. Pytlak

13 Wyniki badań za prof. dr. hab. inż. Markiem Krąpcem (Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie).

Z wnętrza studni pozyskano nowożytny materiał zabytkowy: ułamki flasz szklanych, fragmenty naczyń ceramicznych. Zlokalizowano ją po północno-wschodniej stronie, w 2/3 pod ławą wspomnianej stodoły.

Fot. 7

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Lokalizacja studni względem ławy stodoły.

Zdj. M. Pytlak



Można przyjąć, że studnia, związana zapewne z gorzelnią istniejącą w korpusie nawowym kościoła, powstała przed jego spalaniem, ok. połowy XVIII wieku, a zasypano ją i częściowo rozebrano w ok. 1875 roku. Likwidacja studni spowodowana była zapewne budową stodoły.

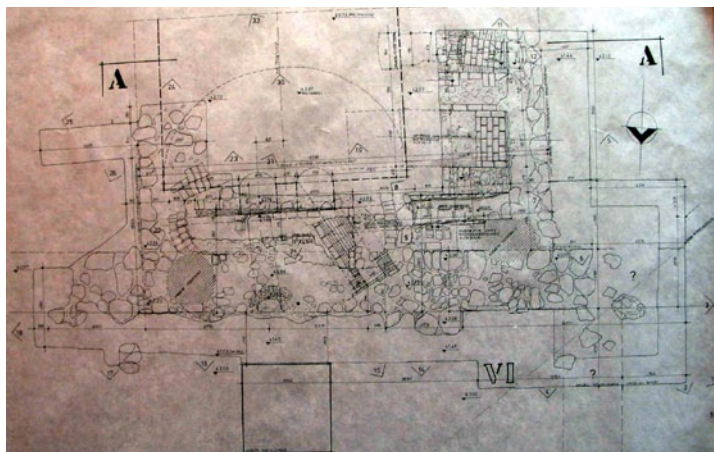
Piwnica

W trakcie prac w 2000 roku, w wykopie VI odkryto zewnętrzną partię północnej ściany piwnicy. Sklepienia piwnicy o wymiarach 20,98 × 5,45 m mogła być związana z zachodnim skrzydłem klasztoru. Dobudowano ją szczytem północnym do fundamentów dwóch południowych przypór kościoła,

Ryc. 12

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Wykop VI, fragment zewnętrznej partii ściany północnej piwnicy, skala 1:20.

Oprac. H.J. Kustos



w odległości ok. 0,95–1,0 m od ławy fundamentowej jego południowej ściany, niemal pod kątem prostym (ok. 88 stopni). Ściany piwnicy wybudowano z kamienia wymieszanego z ułamkami cegieł. Obramienia wnek i otworów w ścianach szczytowych oraz sklepienie kolebkowe spłaszczone wykonano z dużej cegły gotyckiej (293–305 × 135–140 × 90–105 mm). Wysokość ścian podłużnych od posadzki do oporu sklepienia wynosi ok. 0,24 m, zaś wysokość piwnicy w strzałce sklepienia — ok. 2,3–2,38 m w części południowej i ok. 2,48–2,6 m w części północnej.

W południowej ścianie szczytowej znajduje się duży, zamurowany, zapewne pierwotny otwór wejściowy, zwieńczony łukiem odcinkowym (wysokość ościeża — 1,34 m, wysokość w strzałce nadproża — 1,85 m). Zarówno ościeża, jak i nadproże wykonano z cegły gotyckiej. Pod sklepieniem, na wysokości ok. 1,85 m, znajduje się wtórne okienko o wymiarach 0,45 × 0,45 m,

**Fot. 8**

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Piwnica, otwory okienne i wentylacyjne. Zdj. M. Pytlak

**Fot. 9**

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Piwnica, otwory okienne i wentylacyjne. Zdj. M. Pytlak

wykonane z małej, współczesnej cegły. W piwnicy nie ma innego pierwotnego otworu wejściowego. Istniejący w partii zachodniej otwór oraz dwa inne, obecnie zamurowane, były wtórne.

W północnej ścianie szczytowej znajdują się dwie przebudowane wnęki o głębokości 0,64 m. Obie usytuowano symetrycznie do osi ściany. Są zwieńczone półkolistym nadprożem z cegły gotyckiej. Prawdopodobnie w końcu XIX wieku lewa wnęka została przebudowana na otwór okienny, w prawej zaś w latach 60–70. XX wieku przekuto otwór doprowadzający rurę wentylacyjną.

W zachodniej partii sklepienia piwnicy zachowały się trzy zamurowane otwory okienne: dwa całe i jeden we fragmencie oraz — jak wspomniano wyżej — trzy wtórne otwory wejściowe, w tym dwa zamurowane i jeden stanowiący aktualne wejście do piwnicy. We wschodniej partii sklepienia nie ma śladów otworów.

Sklepienie piwnicy w partii zwornikowej ma układ główkowy grubości jednej cegły (9 warstw), pozostałe zaś partie sklepienia mają układ polski — główkowo-wozówkowy. Posadzkę wykonano z małej cegły (260 × 135 mm), na płasko.

Po obu stronach piwnicy odsłonięto fragmenty dwóch kamiennych ław fundamentowych, biegnących równolegle do osi piwnicy. Być może był na nich posadowiony budynek stajni.

Kuźnia (?)

Na planie kościoła z 1875 roku, pośrodku korpusu świątyni, umiejscowiono kuźnię (*Schmiede*). Być może piec, który odkryto w wykopie VII, założonym w północno-wschodniej części świątyni, stanowił element jej wyposażenia. Konstrukcja pieca była mocno zniszczona dwoma wkopami: wodociągowym i grobowym. Wybudowano go mało starannie, na zaprawie glinianej, z cegły gotyckiej, rozbiórkowej. Zachowana korona pieca znajdowała się na

Fot. 10

Mironice, gm. Kłodawa,
woj. lubuskie, stan. 13.
Relikty pieca kuźni.

Zdj. M. Pytlak



głębokości ok. 0,5 m od poziomu gruntu. Od strony południowej piec mierzył 1,54 m, od strony wschodniej — 0,94 m, od strony zachodniej — 0,99 m, od strony północnej — 1,56 m. Maksymalna, zarejestrowana podczas badań wykopaliskowych, wysokość pieca wynosiła 0,8 m. Ceglana posadzka znajdowała się na głębokości ok. 1,5 m od poziomu gruntu. Palenisko wyłożono brukiem kamiennym z licznym żużlem, przepalonymi metalami. Dojście do niego prowadziło od strony północnej. Po wschodniej stronie zachował się fragment kanału wentylacyjnego, częściowo zniszczonego wykopem pod pochówek szkieletowy, położony na posadzce pieca. Kończyny dolne szkieletu wychodziły poza obręb pieca.

Szkielet odkryto w odległości ok. 0,1 m od paleniska, na głębokości ok. 1,0 m od poziomu gruntu (41,19 m n.p.m.). Zmarłego/zmarłą ułożono na plecach, na linii wschód-zachód, z głową na zachodzie¹⁴. Część czaszki i lewy bark uszkodzono podczas budowy wodociągu. Szkielet leżał na desce (marach). Przykryty był tkaniną, która rozsypała się w drobny pył¹⁵.

Podsumowując wyniki badań archeologiczno-architektonicznych w Mironicach, należy podkreślić, że z okresu funkcjonowania opactwa cystersów na terenie należącym w średniowieczu do klasztoru nie zachowały się żadne elementy architektury. Tym bardziej cenne było odkrycie relikwów kościoła, które umożliwiły rekonstrukcję rysunkową świątyni.

Uzupełnieniem wiedzy o działalności Mironic jako domeny państwowej są odkopane obiekty, takie jak: studnia (zapewne powiązana z funkcjonowaniem gorzelni), fragmenty pieca kuźni, ława stodoły, ławy budynku gospodarczego, który pierwotnie mógł być stajnią oraz piwnica.

Odkryte pochówki szkieletowe wskazują na istnienie cmentarza zarówno w okresie klasztornym, jak i we wczesnym okresie funkcjonowania domeny.

Wyniki badań potwierdziły dane znane z dokumentacji ikonograficznej, kartograficznej i opisowej.

14 Płeć nie została określona. Badania antropologiczne przeprowadził dr Paweł Dąbrowski w katedrze antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

15 Kierująca badaniami zgłosiła nietypowy sposób pogrzebania prokuratorowi i lekarzowi medycyny sądowej, którzy orzekli, że szkielet nie kwalifikuje się do badań współczesnych ze względu na wiek kości.

Literatura

- Eberl I., *Cystersi. Dzieje zakonu europejskiego*, Kraków 2011.
- Gahlbeck Ch., *Himmelstädt (Mironice)*, [w:] *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des, 16. Jahrhunderts*, Bd. I, Bebra 2009.
- Kaplick O., *Das Amt Himmelstädt im 16. Jahrhundert*, „Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark”, 1928, [nr] 4.
- Krąpiec M., Szychowska-Krąpiec E., *Wyniki ekspertyzy dendrochronologicznej pompy z Mironic*, Kraków 2004 (maszynopis w archiwum Działu Archeologii i Numizmatyki Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim).
- Kustos H.J., *Mironice, gm. Kłodawa. Dawne opactwo cystersów. Badania archeologiczno-architektoniczne — 2010 rok. Sprawozdanie z konsultacji architektonicznych (aneks do dokumentacji z roku 2000)*, Gorzów Wielkopolski 2010 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustos H.J., *Mironice — zespół poklasztorny. Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne — sezon 1999*, Gorzów Wielkopolski 1999 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustos H.J., *Mironice — zespół poklasztorny. Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne — sezon 2000*, Gorzów Wielkopolski 2000 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustos H.J., *Mironice — zespół poklasztorny. Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne — sezon 2003*, Gorzów Wielkopolski 2003 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustos H.J., *Mironice — zespół poklasztorny. Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne — sezon 2004*, Gorzów Wielkopolski 2004 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustos H.J., *Mironice — zespół poklasztorny. Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne — sezon 2005*, Gorzów Wielkopolski 2005 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Petzold D., *Ansichten Märkischer und Pommerscher Städte aus den Jahren 1710–1715: nach den Originalzeichnungen Daniel Petzolds im Auftrag der Königlichen Bibliothek* hrsg. von Heinrich Meisner, Berlin 1913.
- Pytlak M., *Dawne opactwo cystersów w Mironicach*, „Z otchłani wieków. Archeologia lubuska”, r. 65, 2010.
- Pytlak M., *Ikonografia i kartografia byłego Opactwa Cystersów w Mironicach w świetle badań archeologicznych*, „Rocznik Muzealny”, t. 2, 2005.
- Pytlak M., *Loco celi (miejsce nieba) dawniej i dziś*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie”, t. 2, 2004.

- Pytlak M., *Naczynia ceramiczne z terenu kościoła dawnego opactwa cysterskiego w Mironicach*, „Archeologia Środkowego Nadodrza”, t. X, 2013.
- Pytlak M., *Opactwo cystersów w Mironicach. Wyniki badań archeologicznych w sezonie 1999 i 2000*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, nr 9, 2002.
- Pytlak M., *Późnośredniowieczny cmentarz przy kościele św. Jerzego w Gorzowie Wielkopolskim*, Gorzów Wielkopolski 2009.
- Reissmann K., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg*, VII, 3: *Die Kunstdenkmäler des Stadt- und Landkreises Landsberg (Warthe)*, Berlin 1937.
- Rymar E., *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii (do roku 1535)*, Gorzów Wielkopolski 2015.
- Rymar E., *Opactwo cystersów w Mironicach k. Gorzowa*, cz. 1, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1995, nr 2.
- Rymar E., *Opactwo cystersów w Mironicach k. Gorzowa*, cz. 2, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1996, nr 3.

Zusammenfassung

Während der sechsjährigen archäologischen und architektonischen Untersuchungen auf dem Gebiet der ehemaligen Zisterzienserabtei in Mironice, Gemeinde Kłodawa (Kladow), die mit Unterbrechungen in den Jahren 1999–2010 geführt wurden, haben die Archäologen des Lebusser Jan-Dekert-Museums in Gorzów Wielkopolski die Überreste einer mittelalterlichen Kirche sowie weltlicher Bauwerke gefunden. Das Kloster wurde 1300 gegründet, die Kirche 1360 errichtet. Die Abtei funktionierte bis 1539, d. h. bis sie säkularisiert und in eine staatliche Domäne verwandelt wurde. Heute findet man auf dem Gebiet der ehemaligen Abtei in Mironice keinerlei Spuren der mittelalterlichen Architektur mehr. Auf der Grundlage von erhaltenen ikonographischen und kartographischen Unterlagen wurden 17 archäologische Gräben ausgehoben, bei denen Fragmente von (nördlichen und südlichen) Streifenfundamenten der Zisterzienserkirche, untere Schichten der Pfeiler aus dem Kirchenschiff, die Feuerstelle einer Schmiede (?), ein moderner Brunnen, das Fundament einer Scheune sowie ein Fragment der nördlichen Außenwand eines Kellers gefunden wurden.

Die erfassten Relikte der Kirche wurde mit den Archivadokumenten verglichen, sodass sowohl die Größe, als auch die Lage dieses mittelalterlichen Gotteshauses ermittelt werden konnten. Die Entdeckungen wurden durch Spuren der säkularen Architektur ergänzt.

Summary

During six seasons of archaeological and architectural works of the area of the former Cistercian abbey in Mironice, Kłodawa commune, which were carried out with breaks in 1999–2010, archaeologists from the Lubuskie Museum of Jan Dekert in Gorzów Wielkopolski discovered relics of a medieval church and secular architecture. The monastery was founded in 1300, the church was built in 1360. The abbey functioned until 1539, until

secularization and transformation into a state building. Currently, in the area of the former abbey in Mironice, there are no traces of medieval buildings. By analyzing the preserved iconographic and cartographic materials, 17 archaeological excavations were made, in which fragments of relic strip footing (north and south) of the Cistercian church, lower layers of two pillars inside the nave, a forge hearth (?), an early modern well, a barn strip footing and a fragment of the outer northern wall of the basement were discovered.

The discovered relics of the church's architecture were compared with the archival documentation, which made it possible to determine both the size of the medieval church and its location. Traces of secular architecture supplemented the history of the researched place.

Małgorzata Pytlak – doktor archeologii, zatrudniona w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim od 1990 roku. Od 2005 roku pracuje w jego filii — Muzeum Grodu Santok. Specjalizuje się w kulturze materialnej średniowiecza, w szczególności garncarstwie, dziejach grodu w Santoku, architekturze cysterskiej.

Pochówki dziecięce z terenu dawnego kościoła cysterskiego w Mironicach, stan. 13, gm. Kłodawa, woj. lubuskie. Próba interpretacji

**Kindergräber auf dem Gebiet der ehemaligen Zisterzienserkirche in
Mironice, Fundstelle 13, Gemeinde Kłodawa (Kladow), Woiwodschaft
Lebus. Der Versuch einer Interpretation**

**Children's burials from the area of the former Cistercian church
in Mironice, site 13, Kłodawa commune, Lubuskie province.
An attempt of interpretation**

Słowa kluczowe:

Mironice, cystersi, cmentarz, pochówki dziecięce,
średniowiecze, nowożytność

Schlüsselbegriffe:

Mironice, Zisterzienser, Friedhof, Kindergräber, Mittelalter,
Neuzeit

Key-words:

Mironice, Cistercians, cemetery, children's burials, Middle
Ages, modern times

Abstrakt

Artykuł opisuje wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w latach 1999–2010, w dawnym opactwie cystersów w Mironicach, gm. Kłodawa, woj. lubuskie. Tematem zasadniczym są pochówki dziecięce, których pięć znaleziono w obrębie fragmentu cmentarza przykościelnego. Lokalizacja trzech z nich w domniemanej części prezbiterialnej dawnego kościoła jest zagadkowa.

Kurzbesprechung

Der Beitrag präsentiert die Ergebnisse von archäologischen Forschungen aus den Jahren 1999–2010, die in der ehemaligen Zisterzienserabtei in Mironice, Gemeinde Kłodawa, Woiwodschaft Lubuskie, geführt wurden. Das Hauptthema sind dabei fünf Kindergräber, die in einem Teil des kirchlichen Friedhofs freigelegt wurden. Rätselhaft ist dabei die Lage von drei von ihnen an der Stelle, wo sich mutmaßlich das Presbyterium befand.

Abstract

The article describes the results of archaeological works conducted in the years 1999–2010 in the former Cistercian abbey in Mironice, Kłodawa commune, Lubuskie province. The main subject are the children's burials, five of which were found within a fragment of the church's cemetery. The location of three of them in the presumed presbytery of the former church is a mystery.

Mironice w gm. Kłodawa to wieś położona ok. 10 km na północ od Gorzowa Wielkopolskiego, w woj. lubuskim. Historia tego miejsca sięga XIV wieku, kiedy to w 1300 roku, celem założenia opactwa o nazwie „Miejsce nieba”, margrabia Albrecht III nadał opatowi Dytmarowi z Kołbacza m.in. dwór Creuesdorp w miejscu później nazywanym Cerkwińskim, a dziś Mironicami (Rymar, 1995, s. 42). Do 1539 roku funkcjonował tam klasztor cystersów, który wówczas sekularyzowano i następnie przekształcono w domenę państwową, a później w starostwo (Rymar, 1996, s. 57–69). Obecnie teren dawnego opactwa należy do właścicieli prywatnych, a na powierzchni gruntu nie zachowały się ślady średniowiecznych zabudowań.



Ryc. 1

Mironice, gm. Kłodawa,
woj. lubuskie.
Mapa z lokalizacją
miejscowości

W latach 1999–2010 Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim prowadziło badania wykopaliskowe w Mironicach, na terenie dawnego opactwa cystersów. W trakcie sześciu sezonów wyeksplorowano XVII wykopów archeologicznych. Program zakładał przede wszystkim odszukanie relikwów kościoła cystersów. Badaniami z ramienia muzeum kierowała dr Małgorzata Pytlak, a opracowaniem architektonicznym zajmował się mgr inż. arch. Henryk Jan Kustosz¹.

1 Badania archeologiczno-architektoniczne w Mironicach, gm. Kłodawa, stan. 13, AZP 43-11/14, prowadzono w latach: 1999, 2000, 2003, 2004, 2005, 2010. Kierownikiem prac archeologicznych z ramienia Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim była dr Małgorzata Pytlak. W latach 2004, 2005 i 2010 współkierującym był Konrad Fijałkowski (zm. 2017). Badania architektoniczne prowadził mgr inż. arch. Henryk Jan Kustosz (zm. 2021). Prace wykopaliskowe finansowali Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim. Wsparcie finansowe otrzymywano również od Gminy Kłodawa. Koszty prac wykopaliskowych, prowadzonych w 2010 roku, pokryła firma Remvet, do której należy część terenu dawnego opactwa w Mironicach. Sprawozdania i wyniki badań wraz z dokumentacją architektoniczną znajdują się w archiwum Działu Archeologii i Numizmatyki Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

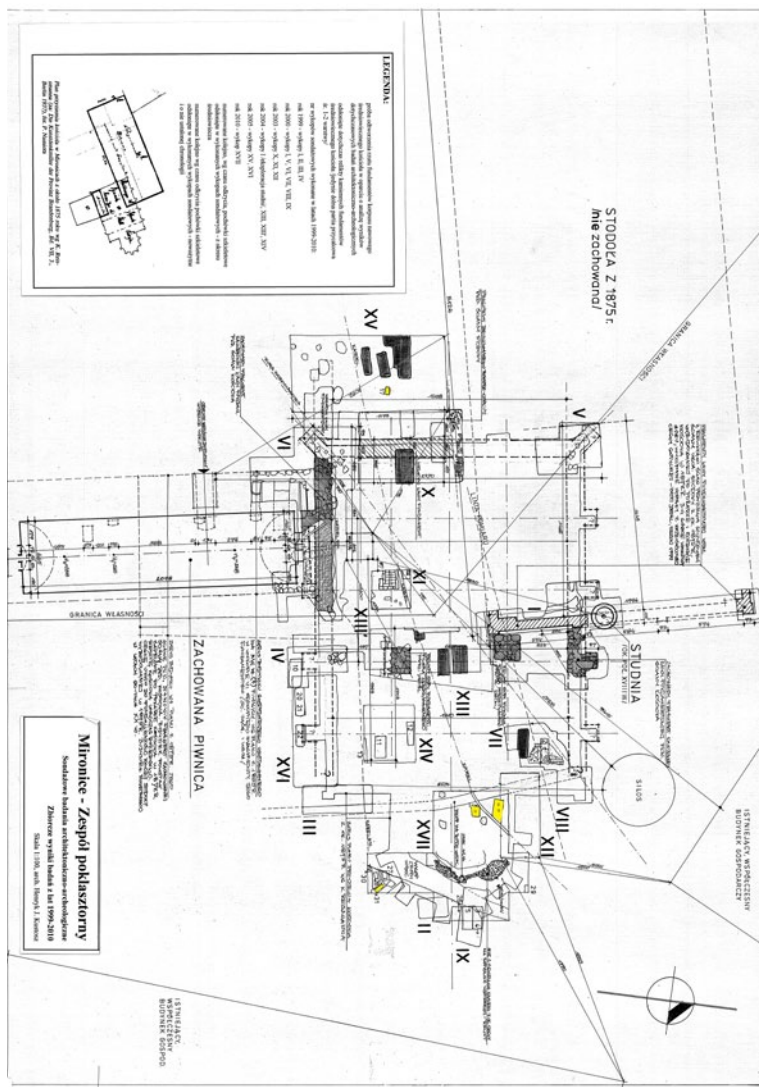
Badania wykopaliskowe w Mironicach były związane z projektem tzw. Szlaku Cysterskiego, zainicjowanym przez Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

W trakcie prac ziemnych odsłonięto relikty kościoła z XIV wieku, a także budowle nowożytne: ławę fundamentową stodoły z XIX wieku na długości 20,0 m, fragmenty pieca (kowalskiego?), ceglana studnię z XVIII wieku i pozostałości pomieszczeń gospodarczych. W efekcie badań archeologicznych

Ryc. 2

Mironice, gm.
Kłodawa, woj.
lubuskie, stan. 13.
Sondażowe badania
architektoniczno-
archeologiczne.
Zbiornicze wyniki
badań z lat
1999–2010. Kolorem
żółtym zaznaczono
lokalizację
pochówków
dziecięcych.

Rys. H.J. Kustosz



na terenie dawnego opactwa cystersów w Mironicach odkryto również fragment cmentarza przykościelnego z okresu średniowiecza i czasów nowożytnych (Pytlak, 2002, s. 357–363; Pytlak, 2010, s. 109–117). Odsłonięto 31 pochówków szkieletowych, które znajdowały się zarówno wewnątrz kościoła, jak i poza nim.

Cmentarz założono zgodnie z ówczesnymi wytycznymi: w średniowieczu budując kościół lub kaplicę, należało wyznaczyć wokół przestrzeń grzebalną (Kolbuszewski, 1996, s. 143), a zmarłych wskazane było chować w poświęconej ziemi, jak najbliższej *sacrum*, czyli kościoła lub kaplicy. Taki zwyczaj narzucił synod rzymski w 1059 roku (Kolbuszewski, 1996, s. 38). Zmarłych — zwykle osoby zasłużone, pełniące wysokie funkcje społeczne lub fundatorów kościołów — chowano również w kościołach; pod posadzką lub w kryptach.

Spośród 31 znalezionych w Mironicach pochówków 18 znajdowało się poza murami kościoła, a 13 wewnątrz. W pięciu grobach pochowano dzieci; dwa znajdowały się na zewnątrz kościoła, a trzy — bardzo zagadkowe — odkryto w części prezbiterialnej budynku. W niniejszym artykule przyjrzymy się pochówkom dziecięcym, w szczególności trzem z wnętrza kościoła, których nietypowa lokalizacja dostarcza wielu pytań.

W 2005 roku w wykopie XV, poza murami dawnego kościoła, odkryto pierwszy pochówek dziecięcy: grób nr 17. Zlokalizowano go w odległości 0,9 m od profilu wschodniego wykopu i 4,3 m od profilu północnego, na głębokości 0,65 m od powierzchni gruntu. Wyraźnie odznaczał się wkop grobowy, bez śladów trumny. Pochówek był szkieletowy, jego zachowana długość wynosiła ok. 0,6 m. Kości były małe, rozproszone, czaszka zachowana.



Fot. 1

Mironice, gm. Kłodawa,
woj. lubuskie,
stan. 13. Grób nr 17.
Zdj. M. Pytlak

Zmarłego złożono z głową skierowaną na zachód, najprawdopodobniej na plecach. Jego wiek antropolog określił na *Infans I*². Pochówek znajdował się poza murami kościoła, ale w bezpośrednim pobliżu budynku.

W 2010 roku, podczas ostatniego sezonu prac wykopaliskowych, odkryto dalszy fragment cmentarza zarówno wewnątrz domniemanego prezbiterium kościoła, jak i na zewnątrz świątyni, po stronach południowej i wschodniej. W trakcie tych badań odsłonięto dziewięć grobów szkieletowych.

Wewnątrz kościoła, pośrodku prezbiterium, znajdowały się dwa groby, w których pogrzebano troje dzieci (groby nr 23, 24, 25). W pierwszym z nich (grób nr 23, pojedynczy), na głębokości ok. 0,7 m od powierzchni gruntu, zarejestrowano niewielki pochówek szkieletowy dziecka pod fragmentem ceglanej posadzki. Leżało ono w jamie grobowej bez trumny, na plecach, w pozycji wyprostowanej, na linii wschód-zachód, z głową skierowaną na zachód. Jego czaszka była zniszczona. Kończyna górna prawa spoczywała na brzuchu, układ lewej górnej kończyny nie był czytelny. W grobie nie natrafiono na ślady po ubraniu czy całunie, ani po celowo włożonych przedmiotach. Szkielet zachowany był na długości 1,1 m. Według antropologa dziecko zmarło w wieku *Infans I / Infans II*.

W narożniku północno-wschodnim wykopu XVII (w domniemanej części prezbiterialnej kościoła) natrafiono na głębokości ok. 0,7 m od poziomu gruntu na regularny wkop grobowy o wymiarach 1,9 × 0,8 m, który zniszczony był po stronie wschodniej wkopem pod kabel energetyczny. Zarejestrowano tutaj wspólny pochówek dwojga dzieci (groby nr 24, 25). Leżały one na linii wschód-zachód, z głowami skierowanymi na zachód, w pozycjach wyprostowanych, na plecach. Pochowano je we wspólnej jamie grobowej, bez trumny.

Czaszka pierwszego dziecka znajdowała się na głębokości 41,27 m n.p.m. Zachowana długość szkieletu wynosiła ok. 0,77 m (dolne kończyny zostały ucięte poniżej kolan w trakcie eksploracji). Kończyny górne ułożone były na brzuchu, twarzoczaszka zniszczona. Przy zmarłym nie natrafiono na ruchomy materiał zabytkowy. Wiek dziecka został określony przez antropologa na *Infans I / Infans II A*.

Czaszka drugiego dziecka znajdowała się na głębokości 41,21 m n.p.m. Zachowana długość szkieletu wynosiła 1,22 m (stopa lewa została ucięta w trakcie eksploracji). Kończyny górne skrzyżowane były na piersiach. Przy zmarłym nie natrafiono na ruchomy materiał zabytkowy. Kość udową

2 Wszystkie badania antropologiczne przeprowadził w Instytucie Etnologii i Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego dr Paweł Dąbrowski. Analiza antropologiczna dotyczy przede wszystkim określenia płci osobników dorosłych, struktury zgonów i rekonstrukcji przyżyciowej wysokości ciała. Wiek zmarłych określa się w odniesieniu do stanu zaawansowania rozwoju lub inwolucji szkieletu, abrazji zębów lub stopnia uformowania zawiązków i wyrzynania się kolejnych zębów. Stosowana jest sześciostopniowa skala oceny wieku: *Infans I* (dzieciństwo młodsze; od 0 do ok. 6–7 lat), *Infans II* (dzieciństwo starsze; od 6 do 12–14 lat), *Juvenis* (wiek młodzieńczy; od 14 do 20–22 lat), *Adultus* (wiek dorosły; od 22 do 30–35 lat), *Maturus* (wiek dojrzały; od 35 do 50–55 lat), *Senilis* (wiek starczy; powyżej 55 lat) (za: Wrzesińska, 2012).



Fot. 2

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Grób nr 23. Zdj. M. Pytlak



Fot. 3

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Groby nr 24 i 25. Zdj. M. Pytlak

poddano datowaniu radiowęglowemu³. Ciało złożono do grobu najprawdopodobniej w latach pomiędzy 1460 a 1670. Wiek dziecka antropolog określił na *Infans I / Infans II B*.

Choć nie można stwierdzić, czy dzieci odnalezione w grobach nr 23, 24, 25 pogrzebano w tym samym czasie, to lokalizacja dostarcza podobnych pytań o okoliczności złożenia tych pochówków.

Ustalenie chronologii grobów dzieci stanowi zasadniczy problem. Brak datowników powoduje, że należy oprzeć się na poszlakach. Pochówek dziecka bez trumny i wyposażenia w obrębie centrum prezbiterium kościoła klasztornego mógł odbyć się, gdy jeszcze ta budowla nie istniała (przed XIV wiekiem) lub gdy klasztor sekularyzowano i tylko prezbiterium dawnego kościoła pełniło funkcje sakralne (w okresie nowożytnym). Jeśli założymy, że są to pochówki nowożytne, to brak trumien i dewocjonaliów wskazywałby na XVI wiek. Być może pogrzebano tam dzieci np. zarządcy domeny; nie mamy jednak dostępu do danych historycznych, opisujących takie okoliczności. Znane są tylko wyjątkowe przypadki chowania dzieci w strefie kościoła, np. w XII wieku w prezbiterium wrocławskiej katedry pw. św. Jana Chrzciciela w Ostrowie Tumskim złożono dzieci władców z dynastii Piastów (Wojcieszak, 2012, s. 26–30). Najmniej prawdopodobne wydaje się, że dzieci pogrzebano w czasie funkcjonowania klasztoru cystersów, tym bardziej, że tylko osoby zasłużone miały możliwość zabiegać o pochówek wewnątrz świątyni.

Piąty pochówek dziecięcy (grób nr 31) znajdował się poza murami kościoła. Odsłonięto go przy wschodniej ścianie budynku, od strony prezbiterium. Był to grób szkieletowy, najprawdopodobniej dziecka, który znajdował się w części południowej wykopu XVII. Czytelny wkop grobowy miał wymiary 1,2 × 0,3 m. Długość wyraźnie zarysowanej, drewnianej trumny wynosiła 0,83 m, szerokość przy czaszce — 0,31 m, przy stopach — 0,23 m, a grubość deski — 0,5 cm. Szkielet był słabo zachowany, ułożony z pewnym

Fot. 4

Mironice, gm. Kłodawa,
woj. lubuskie,
stan. 13. Grób nr 31.
Zdj. M. Pytlak



3 Wszystkie badania radiowęglowe przeprowadził w Laboratorium Datowań Bezwzględnych (Cianowice 225, 32-043 Skąta) prof. dr hab. inż. Marek Krąpiec.

odchyleniem od linii wschód-zachód, z czaszką skierowaną na zachód, w pozycji wyprostowanej, na plecach. Układ rąk zmarłego był nieczytelny. Wiek dziecka w chwili śmierci określono na *Infans II / Juvenis*.

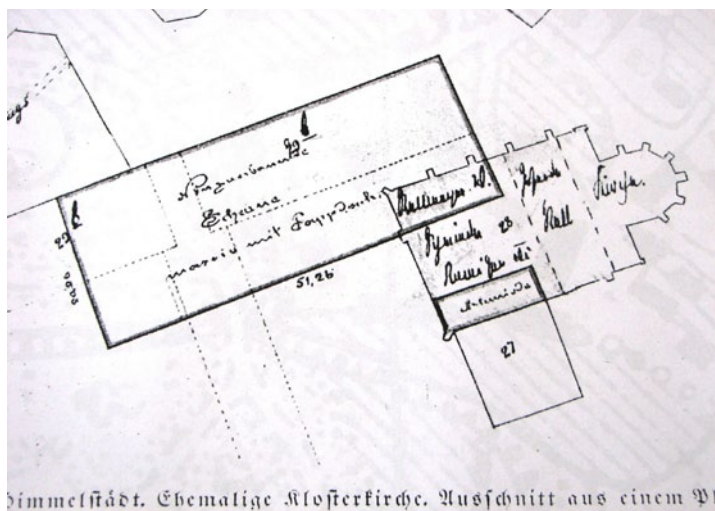
Pozostałe groby, odkryte w sezonie 2010 (groby nr 26–30), zlokalizowano w części wschodniej wykopu XVII, którą zidentyfikowano jako nawę kościoła. Były to pochówki trumienne osób dorosłych. Z deski trumny grobu nr 26 pobrano próbkę do badań metodą radiowęglową. Najbardziej prawdopodobny wynik wskazywał na pochowanie zmarłego pomiędzy rokiem 1490 a 1670.

Wszystkie pochówki odkryte w trakcie badań archeologicznych w Mironicach charakteryzował chrześcijański ryt pogrzebowy: zmarłych składano do grobów jamowych bezpośrednio lub w trumnach, układano w pozycji wyprostowanej na linii wschód-zachód, czaszkami w kierunku zachodnim, a twarzami — wschodnim. Ręce składano zwykle wzdłuż tułowia lub na brzuchu. Pochówki nie posiadały wyposażenia, ewentualnie pojedyncze przedmioty osobiste.

O ile pochówki dorosłych wokół i wewnątrz świątyni nie budzą wątpliwości, o tyle otwartą pozostaje kwestia grobów dziecięcych w części prezbiterialnej kościoła. Najbardziej prawdopodobnym wydaje się założenie, że były to pochówki dzieci właścicieli domeny, złożone tam po sekularyzacji klasztoru, czyli po 1539 roku.

Z XIX-wiecznych planów wiadomo, że budynek kościoła po sekularyzacji przeznaczono na cele gospodarcze; w nawie głównej znalazły się stajnia i kuźnia. Część prezbiterialna nadal jednak pełniła funkcje sakralne i mogła być również wykorzystana jako kaplica grobowa.

Poniższy plan pokazuje układ pomieszczeń w budynku kościoła po 1539 roku.



Ryc. 3

Mironice, gm. Kłodawa, woj. lubuskie, stan. 13. Plan kościoła cystersów wraz ze stodołą i piwnicą (za: Reissmann, 1937, il. 156)

Wyniki analiz antropologicznych nie określiły przyczyn śmierci dzieci; nie wykazały żadnych zmian chorobowych na kościach. Faktem jest, że śmiertelność dzieci w średniowieczu i czasach nowożytnych była bardzo wysoka; brak odpowiedniej higieny i opieki medycznej powodowały, że tylko niewielki procent dożywał wieku dorosłego.

Szesnaście procent zmarłych odnalezionych w pochówkach w Mironicach stanowiły dzieci. Jak ta statystyka wygląda w przypadku cmentarzy średniowiecznych w sąsiednich miastach? W Gorzowie Wielkopolskim w 2006 roku odkryto fragment dawnego cmentarza przy nieistniejącym już kościele pw. św. Jerzego. Znaleziono w sumie 91 grobów szkieletowych, w których złożono 107 osób, pochowanych w obrządku chrześcijańskim, na linii wschód–zachód, z czaszkami w kierunku zachodnim, zwykle bez wyposażenia. Czterdzieści procent odkrytych pochówków stanowiły groby dzieci (Pytlak, 2009, s. 64).

W Strzelcach Krajeńskich w 2014 i 2015 roku prowadzono badania przy kościele pw. Matki Bożej Różańcowej, gdzie odkryto fragment cmentarza średniowiecznego i nowożytnego, funkcjonującego tam do połowy XVIII wieku. Znaleziono 115 grobów, w których pochowano 200 osób. Ponadto zidentyfikowano 87 zmarłych z kości luźnych na stanowisku. Trzydzieści pięć procent przebadanych pochówków stanowiły pochówki dzieci (Ignatowicz, Pytlak, 2017, s. 17).

Z przytoczonych statystyk wynika, że duża śmiertelność dzieci była powszechnym zjawiskiem w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych. Należy podkreślić, że w każdym z powyższych przypadków przebadano fragment cmentarza, co stanowi wycinek informacji o całej populacji.

Pochówki dzieci z Mironic dowodzą, że rodziny otaczały opieką zmarłych, również najmłodszych. Wybór zaś na miejsce spoczynku tak szczególnej lokalizacji jak dawne prezbiterium kościoła, prawdopodobnie oznacza pochodzenie z wyższej grupy społecznej.

Literatura

- Ignatowicz I., Pytlak M., *Analiza porównawcza późnośredniowiecznych cmentarzy przy kościele w Gorzowie Wielkopolskim pw. św. Jerzego i w Strzelcach Krajeńskich pw. Matki Boskiej Różańcowej*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 2017, nr 24.
- Kolbuszewski J., *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- Kustos H.J., *Mironice, gm. Kłodawa. Dawne opactwo cystersów. Badania archeologiczno-architektoniczne — 2010 rok. Sprawozdanie z konsultacji architektonicznych (aneks do dokumentacji z roku 2000)*, Gorzów Wielkopolski 2010 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustos H.J., *Mironice — zespół poklasztorny. Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne — sezon 1999*, Gorzów Wielkopolski 1999 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).

- Kustosz H.J., *Mironice* — zespół poklasztorny. *Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne* — sezon 2000, Gorzów Wielkopolski 2000 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustosz H.J., *Mironice* — zespół poklasztorny. *Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne* — sezon 2003, Gorzów Wielkopolski 2003 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustosz H.J., *Mironice* — zespół poklasztorny. *Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne* — sezon 2004, Gorzów Wielkopolski 2004 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Kustosz H.J., *Mironice* — zespół poklasztorny. *Sondażowe badania archeologiczno-architektoniczne* — sezon 2005, Gorzów Wielkopolski 2005 (maszynopis w gorzowskiej delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze).
- Martin R., Saller K., *Lehrbuch der Anthropologie in systematischer Darstellung mit Berücksichtigung der anthropologischen Methoden*, Stuttgart 1957.
- Pytlak M., *Dawne opactwo cystersów w Mironicach*, „Z otchłani wieków. Archeologia lubuska”, r. 65, 2010.
- Pytlak M., *Opactwo cystersów w Mironicach. Wyniki badań archeologicznych w sezonie 1999 i 2000*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 2002, nr 9.
- Pytlak M., *Późnośredniowieczny cmentarz przy kościele św. Jerzego w Gorzowie Wielkopolskim*, Gorzów Wielkopolski 2009.
- Reissmann K., *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg*, VII, 3: *Die Kunstdenkmäler des Stadt- und Landkreises Landsberg (Warthe)*, Berlin 1937.
- Rymar E., *Opactwo cystersów w Mironicach k. Gorzowa*, cz. 1, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1995, nr 2.
- Rymar E., *Opactwo cystersów w Mironicach k. Gorzowa*, cz. 2, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1996, nr 3.
- Wojcieszak M., *Pochówki w kościołach*, „Wratislavia Antiqua: studia z dziejów Wrocławia”, t. 15, 2012.
- Wrzesińska A., *Badania antropologiczne*, 2012, <https://lednicamuzeum.pl/wiadomosc,badania-antropologiczne.html/druk> (dostęp: 5 kwietnia 2023 roku).

Zusammenfassung

Im Dorf Mironice, Gem. Kłodawa, Woiwodschaft Lebus, funktionierte in den Jahre 1300 bis 1539 eine Zisterzienserabtei, die anschließend säkularisiert und in staatliche Domäne überführt wurde. In den Jahren 1999–2010 haben die Archäologen des Lebuser Jan-Dekert-Museums in Gorzów Wielkopolski sechs Jahre lang Ausgrabungen durchgeführt, um die Überreste der Kirche zu lokalisieren. Dabei wurde u. a. ein Fragment des Friedhofs aus dem späten Mittelalter und der frühen Neuzeit entdeckt. Unter den 31 entdeckten

Gräbern handelte es sich bei fünf um Kindergräber. Den Forschern gibt die Lage von drei dieser Gräber im mutmaßlichen Altarraum der Kirche Rätsel auf. Es scheint unwahrscheinlich, dass die Kinder in der Kirche bestattet wurden, während das Kloster noch funktionierte. Innerhalb des Gotteshauses wurden nur verdiente Persönlichkeiten oder Menschen von hoher Geburt begraben. Somit wurden die Kinder wahrscheinlich vor dem Bau der Kirche in der Mitte des 14. Jahrhunderts oder aber nach der Auflösung des Ordens beigesetzt. Wie oben erwähnt, wurde die Abtei 1539 säkularisiert und einer staatlichen Domäne unterstellt. Vielleicht haben dann die Kinder der Eigentümer dieser Domäne in der ehemaligen Kirche ihre letzte Ruhestätte gefunden. Eines der Kindergräber wurde mit der Radiokarbonmethode datiert; das Kind ist danach höchstwahrscheinlich zwischen 1460 und 1670 gestorben. Bei den übrigen Gräbern bleibt die Frage nach deren Entstehungszeit offen; man kann nur auf der Grundlage von historischen Indizien Vermutungen anstellen.

Summary

In Mironice, Kłodawa commune, Lubuskie province, from 1300 to 1539, existed a Cistercian abbey, which was then secularized and transformed into a state building. In the years 1999–2010, for six seasons, archaeologists from the Lubuskie Museum of Jan Dekert in Gorzów Wielkopolski conducted excavations aimed at locating the relics of the church. During the works, a fragment of cemetery from the turn of the Middle Ages and modern times was discovered. Of the 31 discovered graves, five were burials of children. The location of three of them in the presumed presbytery of the church raises some question among researchers. It seems unlikely that the children were placed in the church when the monastery was still in operation. At that time, only distinguished citizens or people of high birth were buried inside the temple. Probably, the burial of children must have taken place before the construction of the church, in the mid-fourteenth century, or after the dissolution of the order. As noted, in 1539 the abbey was secularized and transformed into a state building. Perhaps it was the children of the building owners who received their final resting place in the former church. One of the children's burials was radiocarbon dated; the most probable date of the child's death is between 1460 and 1670. In the case of the remaining graves, the question of the exact time of their creation remains open; we can only presume it on the basis of historical circumstantial evidence.

Izabela Ignatowicz — archeolog. Absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się archeologią regionu, pradziejową i średniowieczną. Prowadzi nadzory i badania wykopaliskowe, opracowuje zabytki. Specjalizuje się w okresie późnego średniowiecza i archeologii cmentarzy.

Kamila Dzwonkowska

Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim,
Gorzów Wielkopolski

Tkactwo i przędzalnictwo w średniowieczu na przykładzie zabytków prezentowanych w Muzeum Grodu Santok

Weberei und Spinnerei im Mittelalter am Beispiel der Artefakte aus
dem Museum der Burg Santok (Zantoch)

Weaving and spinning in the Middle Ages – the example of artefacts
presented in the Santok Gord Museum

Słowa kluczowe:

przędzalnictwo, tkactwo, przęślik,
krosno, tkanina, krajka, farbiarstwo, Santok

Schlüsselbegriffe:

Schlüsselbegriffe: Spinnerei, Weberei, Spinner, Webstuhl,
Gewebe, Webkante, Färberei, Santok (Zantoch)

Key-words:

spinning, weaving, spindle whorl, loom,
fabric, band, dyeing, Santok

Abstrakt

Artykuł porusza tematykę dawnego wytwórstwa tkanin oraz drobnych elementów garderoby. Koncentruje się przede wszystkim na średniowiecznym przędzalnictwie, tkactwie i narzędziach wykorzystywanych w tych rzemiosłach, w oparciu o zabytki zgromadzone w Muzeum Grodu Santok. Celem artykułu jest przybliżenie procesu produkcji materiałów tekstylnych, poczynając od prac zmierzających do uzyskania przędzy, poprzez tkanie na krośnie, bardku lub tabliczkach tkackich, aż po farbowanie gotowych tkanin.

Kurzbesprechung

Der Beitrag behandelt das Thema der ehemaligen Weberei und Herstellung von kleinen Garderobeartikeln. Er konzentriert sich vor allem auf die mittelalterliche Spinnerei, Weberei sowie die Werkzeuge, die dabei Anwendung fanden, und zwar in Anlehnung an die Artefakte des Museums der Burg Santok. Zweck des Beitrags ist es, einen Überblick über die Produktion von Gewebe zu geben, angefangen von der Gewinnung des Garns, über das Weben auf dem Webstuhl, einem Bandwebkamm und Webbrettchen, bis zum Färben der fertigen Stoffe.

Abstract

The article presents the subject of the former manufacture of fabrics and small items of clothing. It focuses primarily on medieval spinning, weaving and tools used in these crafts, based on the artefacts collected in the Santok Gord Museum. The goal of the article is to present the process of production of textile materials, starting from work aimed at obtaining yarn, through weaving on a loom, bard or weaving tables, to dyeing the finished fabrics.

Człowiek to jedyne stworzenie na świecie, które potrzebuje okrycia wierzchniego, aby chronić się przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Dlatego też praktycznie od zarania dziejów musiał nauczyć się produkować odzież z materiałów dostępnych w przyrodzie. Początkowo były to najprawdopodobniej futra oraz skóry zwierząt. Potwierdzają to wykopaliska, w trakcie których odkryto kościane igły, służące być może do wyrobu prostej odzieży z wyżej wspomnianych surowców¹. Tego typu igły, datowane na okres epoki brązu (1000–650 lat p.n.e.), znajdują się również na wystawie stałej w Muzeum Grodu Santok.

**Fot. 1**

Igły kościane
z epoki brązu.

Zdj. P. Seweryński

W przypadku braku zwierzęcych skór i futer człowiek miał jeszcze możliwość obróbki różnego rodzaju włókien. Korzystać mógł zarówno z włókien pochodzenia roślinnego (np. lnu, konopi, bawełny), jak i zwierzęcego (wełny, włosia). Sam proces obróbki włókna do postaci przędzy wymagał, oczywiście, dużo większego nakładu czasu oraz pracy. Dopiero po wytworzeniu przędzy można było przystąpić do produkcji materiałów, czyli tkania. Nic więc dziwnego, że przędzalnictwo oraz tkactwo to jedne z najstarszych rzemiosł świata.

Włókna roślinne i etapy ich obróbki

Najpospolitszymi włóknami, używanymi przez naszych słowiańskich przodków, były włókna lniane, konopne oraz wełna owcza. Rzadziej używano sierści kóz (Moszyński, 1929, s. 296). Pierwsze ślady wytwórczości tkackiej pochodzą z okresu neolitu, kiedy człowiek zaczął uprawiać ziemię i hodować zwierzęta. Początkowo do produkcji tekstyliów wykorzystywał len, natomiast z wełny owczej zaczął korzystać dopiero w późnym neolicie / wczesnej epoce brązu (Przymorska-Sztuczka, 2018, s. 350). Aby pozyskać włókna z roślin włóknistych, tj. lnu czy konopi, należało poddać je wielu obróbkom, wymagającym odpowiedniej wiedzy, czasu i precyzji.

1 Jedną z najstarszych igieł kościanych odkryto w jaskini znajdującej się w paśmie górskim Attaj, na terenie Syberii. Stanowisko datowane jest na 50 000 lat i było zamieszkiwane przez humanoidy, zwane denisowianami. Odkryta igła, zachowana w bardzo dobrym stanie, ma 7,6 cm długości. W jaskini znaleziono także dwa fragmenty kamiennej bransolety, wykonanej z chlorytu (Kozina, 2017, s. 17).

Len wysiewano na wiosnę, a zbierano późnym latem. Wyrivano go rękoma z ziemi (tak, by uzyskać możliwie jak najdłuższe włókna), a następnie wiązano w małe snopeczki, które przez kilka lub kilkanaście dni musiały dosuszyć się na słońcu (Pokropek, 2022, s. 393). Po pierwszym wysuszeniu należało rośliny odziarnić, czyli oddzielić główki z nasieniem od łodyg. Później poddawano je moczeniu bądź roszeniu, polegającym na rozkładaniu lnu na trawie i czekaniu, by został zwilżony rosą i deszczem (jeśli w pobliżu nie było żadnych dostępnych cieków wodnych). Umożliwiało to, na dalszym etapie, oddzielenie włókna od paździerz (zdrewniałych części łodygi), gdyż pod wpływem ciepła i wilgoci na słomie mogły rozwijać się drobne grzyby pleśniowe, niszczące klej spajający włókno z drewnem (Kiryluk, Kostecka, 2020, s. 69). Wysuszone po moczeniu lub roszeniu włókno poddawano tzw. tarcu (międleniu), w celu pozbycia się paździerz². Początkowo używano do tego kija lub ciężkiej, grubej kijanki (najstarszego urządzenia do prania), jednak z czasem zaczęto korzystać z międlic lub cierlic, które były znane zarówno na terenie Słowiańszczyzny, jak i całej Europy. Dokładne oczyszczenie włókna i oddzielenie włókien długich od krótkich odbywało się podczas wielokrotnego wyczesywania za pomocą drewnianych grzebieni oraz szczotek o zębach różnej gęstości (Moszyński, 1929, s. 297–299).

Włókna zwierzęce i etapy ich obróbki

Przygotowanie włókna zwierzęcego różniło się pod wieloma względami od przygotowania włókna roślinnego. W tym przypadku zbędna była praca związana z roszeniem czy międleniem. Wełnę pozyskiwano poprzez odcinanie jej od skóry żywego zwierzęcia za pomocą nożyc w typie sprężynowym³ (choć dawna nazwa „runo”, nadawana obciętej w ten sposób wełnie, oznacza „rzecz rwaną” i nosi ślad wcześniejszego zwyczaju ręcznego wyrwania sierści) (Moszyński, 1929, s. 299).

W Santoku, podczas przedwojennych badań wykopaliskowych, znaleziono trzy egzemplarze nożyc sprężynowych, wykonanych z żelaza. Nożyce tego rodzaju, w formie niezmiennej od stuleci, są wykorzystywane również w czasach współczesnych. W przeszłości mogły służyć także jako narzędzia szewskie lub krawieckie (Zamelska-Monczak, 2019, s. 220). Strzyżenie owiec miało miejsce z reguły dwa razy w roku: na wiosnę oraz na jesień. Uzyskaną wełnę należało wyprać w ciepłej i w zimnej wodzie oraz wysuszyć (choćby zdarzało się, że wełnę myto również przed stryżeniem). Następnie przystępowano do gręplowania, polegającego na jej starannym rozskubaniu oraz oczyszczeniu⁴. Dopiero tak przygotowane włókna poddawano kolejnemu ważnemu procesowi obróbki, czyli przedzeniu.

2 Od słowa „paździerz” wywodzi się nazwa miesiąca „październik”, ponieważ w tym czasie tradycyjnie wykonywano tarcie lnu (Jarczyk, 2020).

3 Sam wynalazek nożyc może sięgać IX–VIII wieku p.n.e. (Pokropek, 2022, s. 396).

4 Proces ręcznego rozskubywania wełny z czasem zastąpiono rozczesywaniem jej na grzebieniach lub szczotkach w formie zgrzebeł. Korzystano także z tzw. grępli lub smyka gręplarskiego (Moszyński, 1929, s. 299–300).

Przędzenie

Przędzenie, czyli skręcanie nitok włókien w celu uzyskania mocnej przędzy, odbywało się przy pomocy wrzeciona. Jest to jedno ze starszych (znanych już od co najmniej 5000 lat p.n.e.) i nadzwyczaj rozpowszechnionych wśród różnych kultur narzędzi (Pokropek, 2022, s. 391). Wykonywano je zazwyczaj z drewna, tworząc kształt iglicy, na którą nakładano pierścień zwany przęślikiem. Przęśliki pełniły funkcję ciężarków, zwiększając bezwładność wrzeciona, a jednocześnie jego ruch obrotowy (rotację) w celu skręcenia przędzy, oraz zapobiegały zsuwaniu się nici (ta ostatnia funkcja pozostaje jednak kwestią dyskusyjną; Przymorska-Sztuczka, 2018, s. 360). Miały również decydujący wpływ na przebieg procesu przędzenia, gdyż od prędkości obrotu wrzeciona zależał rodzaj produkowanej nici. Nici przeznaczone na osnowę były z reguły cieńsze niż te, którymi prowadziło się wątek. Dlatego istotne znaczenie dla uzyskania konkretnej przędzy miał dobór odpowiedniego przęślika — o właściwych parametrach i wadze. Znaczenie miał również rodzaj włókien, z których przędzę wytwarzano (np. wełna musiała być skręcona dużo silniej niż len). Im cieńszą i delikatniejszą nić chciano uzyskać, tym lżejszych i szybciej obracających się przęślików używano. Można je zaliczyć do najbardziej rozpowszechnionych artefaktów archeologicznych, dokumentujących przędzenie (w porównaniu do znacznie rzadszych znalezisk wrzecion czy tkanin) (Hurnowicz, 2019, s. 323).

Przęśliki znalezione w Santoku

Przęśliki mogły być wykonane z: drewna, gliny, kamienia, ale także z żelaza, ołowiu, szkła, a nawet skorupki garnka (Moszyński, 1929, s. 303). Posiadały różne kształty, np. cylindryczny lub stożkowy. W Santoku znaleziono w sumie 245 przęślików, w tym 11 kamiennych z okresu wczesnego średniowiecza. Do produkcji większości przęślików kamiennych wykorzystano łupek pyrofyllitowy, charakteryzujący się bladą różową barwą. Tego typu przęśliki pochodzić mogły z okolic Owruca na Ukrainie, stąd nazwy „różowy łupek wołyński” lub „łupek owrucki”. Szacuje się, że w Polsce może być ok. 800 sztuk takich różowych przęślików, a główny obszar ich występowania obejmuje Polskę Południowo-Wschodnią oraz duże emporia handlowe. W Santoku znaleziono także dwa fragmenty wyrobów z bursztynu, które przypominają przęśliki. Interpretowano je jako ozdobne ciężarki tkackie bądź paciory. Mogły być również wykorzystywane jako spinki do warkoczy. Obecność tego typu surowca jednoznacznie potwierdza istotną rolę Santoka jako ośrodka na skrzyżowaniu szlaków transeuropejskich. Niewykluczone, że w okresie od IX do XI wieku istniała tutaj pracownia, w której zajmowano się obróbką bursztynu (sukcynitu) sprowadzanego z południowych wybrzeży Morza Bałtyckiego. Wprawdzie funkcjonowanie wczesnośredniowiecznych pracowni bursztynu w głębi lądu należało do rzadkości, jednak ich istnienie potwierdzają m.in. stanowiska z Gniezna czy z Kruszowicy (Lisowska, Gunia, 2019, s. 286).

Fot. 2

Prześlik z bursztynu.

Zdj. P. Seweryński



Spośród bogatej kolekcji prześlików znalezionych w Santoku większość (211) stanowią jednak prześliki wykonane z gliny. Charakteryzowały się one różnym stopniem zachowania (ponad 65% przetrwało w całości lub z niewielkimi śladami uszkodzenia). Gлина, z której je wykonano, zawierała naturalną domieszkę drobnoziarnistego piasku lub domieszki mineralne. W nielicznych przypadkach zaobserwowano ponadto ślady po niewielkiej ilości domieszki roślinnej. Średnice tych zabytków mieściły się w przedziale 18–39 mm, natomiast średnice ich otworów zawierały się w przedziale 5–12 mm. Wysokość prześlików oscylowała przeważnie w granicach 15–25 mm. Ponieważ badane przedmioty wykazywały duże zróżnicowanie w przekroju pionowym, z uwzględnieniem ukształtowania ich górnej oraz dolnej części, można było wyodrębnić spośród nich aż osiem typowych form. Najliczniejszą grupę, ponad 83% zespołu, stanowiły okazy symetryczne dwustożkowate⁵. Występowały licznie zarówno na terenie grodu, jak i podgrodzia oraz prawie we wszystkich fazach osadniczych. Aż 61 z nich jest zdobionych⁶, najczęściej poziomymi, rytymi dookoła liniami, występującymi w różnych konfiguracjach. Zdobienia te nie mają jednak zbyt dużego zastosowania przy ustalaniu chronologii, ponieważ nawet w samym Santoku tego typu ornamenty na prześlikach występowały niemal przez cały okres funkcjonowania wczesnośredniowiecznego grodu. Aleksandra Hurnowicz zwróciła uwagę na to, że w santockim kompleksie osadniczym w okresie od 2. połowy X wieku do XII wieku zarejestrowano większą liczbę prześlików, przy czym 33–44% z nich charakteryzowało się zdobieniami. Udział okazów ornamentowanych spadł natomiast poniżej

5 Według Michała Brzostowicza dwustożkowate formy tego typu zabytków pojawiły się wraz z dobrze prosperującą wytwórczością garncarską, czyli upowszechnieniem techniki obtaczania (Brzostowicz, 2002, s. 87).

6 Prawdopodobnie jednym z powodów znakowania prześlików ornamentami było nadanie im charakterystycznych cech, pozwalających na odróżnienie spośród wielu innych, dzięki czemu bez problemu można je było przypisać do konkretnego wrzeciona, z którym stanowiły komplet (Hurnowicz, za: Szafrńska, 1952, s. 317).

30% w warstwie datowanej na 1. połowę XIII wieku. Zdaniem badaczki na podstawie tych danych można przypuszczać, że okres od X do XII wieku wiązał się z dynamicznym rozwojem piastowskiego grodu, wskutek czego zwiększyło się zapotrzebowanie na wyroby tkackie oraz nastąpił rozkwit lokalnego tkactwa i przędzalnictwa (Hurnowicz, 2019, s. 309–324).



Fot. 3

Gliniany przędzlik.

Zdj. P. Seweryński

Typy przędzlic

Przy wiciu przędzy za pomocą wrzeciona korzystano również z przędzlicy. To na niej zamocowywano kądziel⁷, czyli pęk włókien przygotowanych do przędzenia. Prząśniczka trzymała ją w lewej ręce, wysnuwając z kądzieli pasemka włókna, podczas gdy prawą wprawiała w ruch wrzeciono, skręcając włókna w nić. Najprostszą formą przędzlicy jest drażek, na którym kądziel przywiązuje się tasiemką. Można to uznać za prototyp przędzlicy iglicowatej (iglicowej), znanej już starożytnym Grekom. Stanowił ją prosty kij, który w toku rozwoju bywał obrabiany, rzeźbiony, a nawet ażurowany. Czasami posiadał metalowe skrzydełka, krążek, poprzeczkę lub kilka krótkich wyrostków, wspomagających podtrzymanie kądzieli (Moszyński, 1929, s. 306). Przędzlica była niezwykle poręcznym narzędziem, ponieważ mając je zawsze przy sobie (czy wsunięte pod ramię, czy też zatknięte za pasek spódnicy), kobieta mogła w każdej wolnej chwili rozpocząć przędzenie. Niekiedy uzupełniał ją tzw. krążołek/krężel, co czyniło ją przędzlicą krążołkową. W starożytnych Grecji oraz Rzymie był to najczęściej drewniany krążek, nasadzany na czubek przędzlicy. W tradycyjnej kulturze ludowej natomiast krężel występował w formie walca (wyciętego w drewnie lub toczonego), z otworem do nasadzania na przędzlicę lub w formie mniej lub bardziej

7 Określenie „po kądzieli”, oznaczające krewnych ze strony matki, wzięto się stąd, że kądziel zwykle kojarzyła się z przędzeniem, czyli typowo kobiecym zajęciem (Gloger, 1902, t.3 s. 27-28)

stożkowatego, drewnianego zakończenia, nieruchomo z nią złączonego (Pokropek, 2022, s. 398). Według Kazimierza Moszyńskiego te dwie odmiany przęślic (iglicowa oraz krążoškowa) występowały na różnych obszarach Europy Północnej i Południowej, a główny ich zakres obejmował Anglię, Francję, poprzez Niemcy, Austrię, Czechy, Słowację, Węgry, południową Polskę oraz Ukrainę, Rumunię, aż po Azję (Moszyński, 1929, s. 306–308).

Kolejne typy przęślic to przęślice widełkowe oraz okółkowe. Obie współwystępowały m.in. na Bałkanach⁸ i prawdopodobnie powstały z form naturalnych, czyli rozwidlonej gałęzi drzewa. Ta pierwsza, jak sama nazwa wskazuje, przyjmowała postać dwóch rozgałęzionych widełek, natomiast druga — kilku rozgałęzień zagiętych ku górze oraz złączonych ze sobą. Ostatnią odmianą jest przęślica łopatkowa. Posiada ona formę deski, przypominającej wiosło lub właśnie łopatkę. Może mieć kształt kwadratowy lub prostokątny, ale spotyka się ją też w postaci wydłużonej i owalnej. Takie przęślice niekiedy również były bogato rzeźbione (nierazko ażurowe) lub malowane (Pokropek, 2022, s. 398). Rozmieszczenie tego wariantu można podzielić na dwie rozległe strefy występowania; jedna z nich zajmowała część południowej Europy, natomiast druga, bardziej zwarta, Europę Północną i Północno-Wschodnią. Zarys rozprzestrzenienia typów przęślic został jednak przez Moszyńskiego bardzo uproszczony i uogólniony; należy pamiętać, że na jednym terytorium często dochodziło do zmieszania różnych odmian, co szczególnie jest widoczne na Bałkanach oraz w Skandynawii i w regionach nadbałtyckich. Powodem takiej sytuacji, zdaniem wspomnianego badacza, mogą być np. trudniejsze warunki komunikacyjne na danych obszarach (np. górzystość terenu), utrudniające kontakty społeczne oraz wyrównanie różnic kulturowych (Moszyński, 1929, s. 305–306).

Fot. 4

Przęślica łopatkowa z drewna dębowego.
Zdj. P. Seweryński



8 Zasięg przęślicy okółkowej prowadzi głównie wokół Morza Śródziemnego i ciągnie się dalej, od Atlantyku aż do Skandynawii (Moszyński, 1929, s. 304–305).

Przędzica łopatkowa w Muzeum Grodu Santok

Na ekspozycji w Muzeum Grodu Santok zwiedzający mają okazję zobaczyć przędzicę łopatkową z drewna dębowego. Odkryto ją w warstwach datowanych na 3. ćwierć IX wieku. Niestety, nie zachowała się w całości (brakuje górnej części łopatki). Tomasz Stępnik uważa, że wybór dębu jako materiału drzewnego do produkcji tego typu narzędzia jest mocno zastanawiający. Surowiec ten wydaje się niezbyt adekwatny do funkcji, jaką ono pełniło, ze względu na zbyt „ostry słoń”, mogący zadzierać delikatne włókna kądzieli. Tworząc przędzicę, najczęściej korzystano z leszczyny, sosny, rzadziej z lipy lub olchy, a gatunków twardych, takich jak dąb czy jesion, raczej unikano (Stępnik, 2019, s. 232).

Dla ułatwienia czynności przędzenia z czasem zaopatrzone przędzice w tzw. przysiadki, czyli deszczułki, które posiadały na jednym końcu wgłębienie, umożliwiające przymocowanie przędzicy. Przędka podczas pracy po prostu siadała na przysiadce (dlatego tego typu przędzice niekiedy nazywano przysiadkowymi) i mogła skupić się tylko na czynności przędzenia, mając obie ręce wolne. W regionach Europy Środkowej oraz



Fot. 5

Przędka z fresku
w Muzeum Grodu
Santok.

Zdj. K. Dzwonkowska

Środkowo-Zachodniej zdarzały się bardzo wysokie przędlice, posiadające zamiast przysadek podstawki, które umieszczano na ziemi (Moszyński, 1929, s. 311–312). Z czasem w Europie rozpowszechniły się kołowrotki, ale proces ten trwał wiele stuleci i przebiegał w sposób nieharmonijny. Co ciekawe, wynalazek kołowrotka nie dotarł do terenów górskich niektórych krajów (Macedonia, Bułgaria, Serbia), a w Europie Środkowej oraz Wschodniej apogeum jego rozprzestrzenienia przypadło dopiero na XVIII/XIX wiek (Pokropek, 2022, s. 402).

Przed przystąpieniem do tkania

Co jednak działo się dalej z utworzoną przędzą? Gotową należało zwinąć w kłębki lub przewinąć na większe wrzeciona (szpule). Zanim przystąpiono do tkania, trzeba było jeszcze nici wyprać, posegregować, niekiedy ufarbować oraz odpowiednio odmierzyć — stworzyć tzw. motki. Ludność wiejska odmierzając przędzę, wspomagała się narzędziem zwanym motowidłem, choć początkowo, czyli też w średniowieczu, prawdopodobnie obywano się bez niego.

Do utworzenia materiału potrzebne są dwie grupy nici: osnowa i wątek. Osnowę stanowiła przędza nawinięta na warsztat tkacki. To ilość jej nitek, ich grubość oraz szerokość warsztatu decydowały o szerokości tkaniny. Odmierzano ją na snowadle, a przed wynalezieniem snowadła korzystano po prostu ze ściany budynku lub dokonywano tego bezpośrednio na ziemi. W ziemię lub w ścianę budynku zatykano kołeczki, pomiędzy którymi nawijano nici. Dopiero tak odmierzoną osnowę nakładano np. na krosno (Pokropek, 2022, s. 405–408).

Krosna

Najdawniejszą i najprostszą formą krosna jest krosno pionowe. Można było na nim utkać jedynie niewielkie płaty⁹ materiału, które długością nie przekraczały wysokości dorosłego człowieka. Dominowało ono w europejskich warsztatach tkackich praktycznie do XI wieku, dopóki nie zostało stopniowo wyparte przez krosno poziome. Całkiem jednak nie zaniknęło, ponieważ do dziś jest wykorzystywane do tkania gobelinów, kobierców czy innych tkanin ozdobnych (Kamrowski, 1994, s. 9–10). W krosnie pionowym osnowę przymocowywano do żerdzi zawieszanej między drzewami bądź umocowanej na sochach. Dolne jej końce luźno zwisały, dlatego należało je odpowiednio naprężyć poprzez obciążenie, np. za pomocą ciężarków tkackich wykonanych z kamienia lub wypalanej gliny (Pokropek, 2019, s. 409). W Santoku nie odkryto żadnego tego typu artefaktu sporządzonego na bazie skał lokalnych (opoki lekkiej lub materiału narzutowego) (Lisowska, Gunia, 2019, s. 286). Korzystanie z ciężarków wymagało sporej wiedzy, wyczucia i doświadczenia w doborze ich wagi do grubości przędzy.

9 Samo słowo „płacieć” pochodzi właśnie od słowa „płat”, ponieważ w średniowieczu tkaniny odgrywały istotną rolę w handlu wymiennym (płacono np. płótnem lnianym) (Gloger, 1903, t. 4, s. 33).

Zbyt duże obciążenie bowiem zrywało nici, natomiast przy zbyt małym ciężko było utworzyć przesmyk niezbędny do przeprowadzenia wątku. Ponadto waga wszystkich ciężarków musiała być do siebie zbliżona, gdyż nawet niewielka różnica w obciążeniu wpływała na proces tkania i wygląd samej tkaniny. Nie bez znaczenia pozostaje również kształt ciężarków, których kulista forma została zastąpiona formą dyskoidalną lub piramidalną, dzięki czemu zajmowały mniej miejsca. Umożliwiło to tkanie materiałów o gęstszym splocie (Przymorska-Sztuczka, 2018, s. 355–356). Z czasem warsztat z ciężarkami zastąpiono konstrukcją stworzoną z dwóch drewnianych drążków, pełniących funkcję wałów: górnego oraz dolnego i to one miały za zadanie naprężyć nici osnowy (Pokropek, 2022, s. 410). Przełomowym momentem w rozwoju tkactwa wydaje się być wynalezienie w Europie w okresie wczesnego średniowiecza poziomego krosna podnóżkowego. Spowodowało ono bowiem mechanizację tworzenia przesmyku (tzw. ziewu) między parzystymi i nieparzystymi nitkami osnowy, umożliwiającego przerzucenie wątku. Polegało to na tym, że za pomocą podnóżków podnoszono nicielnice z przewleczonymi nitkami osnowy. Nicielnice były zamocowane na specjalnych bloczkach, połączonych z podnóżkami. Dodatkowe ułatwienie stanowiło dobijanie wątku płochą, będącą częścią krosna; pełniła ona taką samą funkcję jak niegdyś grzebień czy miecz tkacki (Antosik, Maik, 2017, s. 285–286). W Santoku używanie takiego krosna wydaje się być wykluczone ze względu na brak dowodów archeologicznych (Cybulska, Maik, 2019, s. 305–306).

Santockie grzebienie tkackie

Do dobijania wątku podczas pracy na krośnie służył miecz tkacki bądź rodzaj grzebienia lub widelca (Antosik, Maik, 2017, s. 286). Również na santockim grodzisku natrafiono na pozostałości grzebieni z kości, określanych jako tkackie. Dwa z nich znaleziono na podgrodzium podczas badań prowadzonych w latach 1958–1965, natomiast cztery odkryto w północnej części grodziska w trakcie niemieckich badań przedwojennych, w latach 1932–1934. Wykonane zostały z kości bydłowych. Cechują je długie, wąskie, lecz o zróżnicowanej szerokości ząbki. Mogły być używane nie tylko do



Fot. 6

Grzebieni tkacki z kości.
Zdj. P. Seweryński

dobijania wątku, ale również jako przybory do czesania wełny lub włosów, dlatego ich podstawowa funkcja nie jest jednoznaczna. Takie grzebienie spotyka się na stanowiskach archeologicznych, obejmujących okres od X do XV wieku (Zamelska-Monczak, 2019, s. 199). W przypadku krosna pionowego wątek musiał być dobijany do góry, najlepiej małymi partiami, by zachować równość tkaniny, co znacznie spowalniało tempo tkania (Kaczmarek, 2012, s. 192–193).

Santockie szydła i szydełko

Do nawijania oraz przerzucania wątku między nićmi osnowy służyło prawdopodobnie czótenko lub po prostu zwykły patyk, nazywany iglicą. Wśród licznych szydeł, które znaleziono w Santoku, na szczególną uwagę w kontekście niniejszej tematyki zasługuje szydło z poroża, zaklasyfikowane na potrzeby badań jako typ V. Do typu tego przypisano 11 przedmiotów. Wszystkie posiadały łukowaty, zakrzywiony kształt oraz silnie wygładzoną powierzchnię. Interesujący nas artefakt przypomina dużą igłę, z otworem przewierconym na szerszym końcu, przez co określane bywa również jako iglica (przedmiot pełniący funkcję igły, ale ze względu na swe rozmiary być może służący do przeplatania lub dziergania). Znajduje się on na muzealnej ekspozycji.

Fot. 7

Iglica z poroża.
Zdj. P. Seweryński



Większość szydeł z tej grupy datowana jest na okres od 1. połowy X do XII wieku. Z przedmiotów takich powszechnie korzystano w gospodarstwach domowych. Można było nimi przekłuwać, nacinać, skrobać, pleść, pisać czy ozdabiać. Nie mamy więc pewności co do ich ostatecznego przeznaczenia, ale niewykluczone, że wykorzystywano je również do prac tkackich.

Fot. 8

Harpun z poroża.
Zdj. P. Seweryński



Podobne wątpliwości wzbudza inny zabytek, również obecny na muzealnej wystawie w Santoku, czyli harpun z poroża, nazywany również szydełkiem. Datuje się go na 1. połowę XIII wieku, a jego funkcja pozostaje nadal nieokreślona (Zamelska-Monczak, 2019, s. 202–203).

Sploty tkackie

Opisując proces przędzenia oraz tkania w średniowieczu, nie sposób pominąć jego produktu końcowego, jakim była tkanina. Mogła być ona wykonana za pomocą różnych splotów. Jeśli nić wątku biegła prostopadle do nici osnowy, krzyżując się z nią, tworzyła splot prosty (nazywany również płóciennym). Jest to najprostszy, a więc jednocześnie najstarszy sposób splecenia nici. Przy wykorzystaniu różnic w grubości nici wątku i osnowy uzyskiwano splot rypсовy (z wypukłymi prążkami na tkaninie), zaś splot skośny (rządkowy) tworzył się, kiedy wątek przechodził pod i nad dwiema nitkami osnowy, a w następnym rzędzie przesuwiał się o jedną nitkę w prawo lub w lewo. Na szczególną uwagę zasługuje także splot gobelinowy, który, choć znany był już wcześniej w Mezopotamii, Persji, Egipcie czy Bizancjum, w Europie rozwinął się dopiero w okresie średniowiecza. Najstarsze tkaniny wykonane tego rodzaju techniką pochodzą z XII wieku z Niemiec (Kamrowski, 1994, s. 7–10).

Santockie tkaniny

Na grodzisku w Santoku, podczas badań milenijnych, odkryto niewielki i interesujący zespół tkanin wełnianych, pochodzących z okresu wczesnego średniowiecza¹⁰. Z racji podjęcia kompleksowego opracowania materiałów archeologicznych pochodzących z Santoka, tekstylia zostały zbadane ponownie przez Marię Cybulską oraz Jerzego Maikę. Zwrócili oni uwagę na fakt, iż stan tych materiałów nie uległ pogorszeniu, co świadczy o ich dobrej konserwacji i przechowywaniu we właściwych warunkach. Ponadto potwierdzili wyniki wcześniejszych badań. Pozyskane tekstylia pochodzą z VIII/IX wieku (Cybulska, Maik, 2019, s. 297). Kazimierz Myczkowski stwierdził, że wełna wykorzystana do ich wyrobu jest wełną mieszaną, tzn. zawiera włókna puchowe oraz rdzeniowe. Na podstawie grubości tych włókien można ją było zakwalifikować do trzech typów owiec, odpowiadających dzisiejszym owcom: żuławskiej, mazurskiej oraz wrzosówce. Podobne typy wełny zostały już udokumentowane we wczesnośredniowiecznych tkaninach z obszaru Pomorza. Obecność wełny pochodzącej od owcy z odmiany żuławskiej wzbudza wiele pytań, ponieważ przyjmuje się, że ta odmiana rozwinęła się na żuławach południowych wybrzeży Morza Północnego, a na Pomorze dotarła wraz z niemiecką kolonizacją, czyli w XII i XIII wieku. Tymczasem tkaniny z Pomorza datowane są na starsze niż z XII wieku. Stąd przypuszczenie, że albo ta odmiana owcy (lub jej podobna)

10 Pierwsze badania surowca z tych tkanin zostały przeprowadzone i opracowane przez Kazimierza Myczkowskiego, natomiast ich wyniki opublikowała w 1965 roku autorka pierwszego opracowania tkanin: Anna Niesiołowska-Wędzka (Cybulska, Maik, 2019, s. 297).

była na tym obszarze hodowana wcześniej, albo materiały są importami z Europy Zachodniej. Interesująca jest również tkanina oznaczona na potrzeby badań jako nr 18, ponieważ sposób jej wykonania (cienka, bardzo mocno skręcona przędza; gęsty spłot skośny) wskazuje na wyrób wysokiej jakości. Analogiczną, z IX wieku, znaleziono jedynie na terenie Wolina, w związku z czym zdaje się ona być wyjątkową dla tego obszaru wczesnośredniowiecznej Europy. Ustalenie dokładnego miejsca jej pochodzenia jest jednak niemożliwe (Cybulska, Maik, 2019, s. 303).

Najwięcej spośród tekstyliów wydobytych z santockiego grodziska posiada spłot jodełki (spłot skośny, łamany 2/2). Jest to spłot wymagający znacznych umiejętności tkacza, a na terenie Polski występuje jedynie do XIII wieku. Podobne materiały w splocie jodełki znaleziono m.in. w Wolinie, Gdańsku i Opolu, jednak stosunkowo mało w zbadanych zbiorach w porównaniu z Santokiem. Ich cechą charakterystyczną stanowi także kierunek skrętu przędzy. W najstarszych santockich tkaninach zarówno osnowa, jak i wątek posiadają skręt ZZ (prawy). Tylko jedna posiada skręt ZS, czyli prawy w osnowie, a lewy w wątku. Dobór skrętu ZS świadczy o dobrym rozwoju włókiennictwa (Cybulska, Maik, 2019, s. 304). Nici osnowy zawsze musiały być lepiej skręcone od nici wątku, bardziej sprężyste, możliwie cienkie i mocne, ponieważ stale były narażone na naciąganie. Nici wątku nie wymagały już tak mocnego skrętu, ani też równomiernej grubości. Mogły być też uprzedzone z krótszych włókienek (Kamińska, Nahlik, 1958, s. 69–72). Maria Cybulska oraz Jerzy Maik usiłowali odkryć, skąd pochodzą odnalezione w Santoku tkaniny i zauważyli, że posiadają one swoje odpowiedniki we Fryzji, jednak różni je dobór skrętów przędzy (w Santoku przede wszystkim ZZ, we Fryzji głównie ZS). Kazimierz Myczkowski zbadał, że tkaniny z przędzą o skręcie ZZ pochodzą z wełny miejscowej owcy wrzosówki, natomiast przędza ZS stworzona została z wełny szlachetniejszej owcy fryzyskiej. Wysoce prawdopodobne wydaje się zatem, że tkanina z użyciem tej

Fot. 9

Tkanina nr 18 typu 9
w splocie jodełki 2/2.
Zdj. P. Seweryński



przędzy stanowi import z Fryzji (pozostałe zaś mogą być wyrobami lokalnymi, może w oparciu o fryzjskie wzory). Świadczy to po raz kolejny o ożywionych kontaktach handlowych ośrodka w Santoku w okresie wczesnego średniowiecza (Cybulska, Maik, 2019, s. 305–306).

Bardka, tabliczki tkackie i krajki

Charakterystyczną cechą materiałów utkanych na prymitywnym krośnie pionowym jest tzw. pas początkowy, który nie tylko wzmacniał brzeg tkaniny, ale też pozwalał kontrolować gęstość osnowy w trakcie tkania. Takie pasy brzegów początkowych można było utkać np. za pomocą bardka lub tabliczek tkackich (Kaczmarek, 2012, s. 192). Oba typy narzędzi służyły do wyrobu wąskich taśm, pasów, czyli tzw. krajek, stosowanych powszechnie w okresie wczesnego i pełnego średniowiecza nie tylko przez Słowian. Pełniły one funkcję użytkową (służyły np. do przewiązania się czy do obszywania rantów ubrań w celu wzmocnienia tkaniny), ale również ozdobną. O ile istnienie i użytkowanie we wczesnym średniowieczu tabliczek tkackich poświadczają źródła archeologiczne, o tyle znalezisk bardka, niestety, brak. W bardku, nazywanym również deseczką tkacką, parzyste nici osnowy umieszczone były w otworach pośrodku szczebelków, natomiast nieparzyste przechodziły przez szczeliny między szczebelkami. Jego szerokość oraz liczba szczelin i szczebelków determinowały jednocześnie szerokość krajki. Poruszenie deseczką z napiętą osnową w górę i w dół umożliwiało tworzenie przesmyku dla przejścia wątku. Na bardku można było wykonać splot prosty (płócienny), podczas gdy pasy wykonane na tabliczkach wykazują zauważalny skręt wokół własnej osi. Tabliczki tkackie (lub krosienka tabliczkowe), wg Kazimierza Moszyńskiego, używane były na terenach północnej i wschodniej Europy, środkowej i południowej Azji, aż po Japonię, północną Afrykę i podobno nawet w Ameryce (Moszyński, 1929, s. 325–326). Są stosowane nawet współcześnie, zwłaszcza w państwach nadbałtyckich, w północno-wschodniej Białorusi i w Rosji oraz w niektórych krajach Półwyspu Bałkańskiego. Przeważnie posiadały kształt kwadratu (choć zdarzały się także trójkątne bądź wielokątne) i mogły być wykonane z drewna, kości lub skóry. W każdym rogu znajdował się jeden otwór, przez który przetykano nić, tworzącą później jedną z nici osnowy. Osnowę rozciągano między słupami lub w ramie. Grupa tabliczek ułożonych obok siebie tworzyła jej nici, natomiast przesmyk tkacki powstawał podczas ich obracania. W trakcie każdego obrotu przerzucano nić wątku i w ten sposób tkano krajkę o różnych, bogatych wzorach geometrycznych. Szerokość krajki w tym przypadku zależała od liczby krosienek i, co ciekawe, można ją było tkąć z obu stron (Pokropek, 2022, s. 409).

Archeolodzy w trakcie prac wykopaliskowych najczęściej znajdowali taśmy wykonane z włókien zwierzęcych, z tego względu, że ich zachowaniu sprzyjało kwaśne środowisko. Rozpad włókien zwierzęcych hamowała też styczność z metalowymi ozdobami oraz z biżuterią wykonaną ze srebra lub złota. Na terenie naszego kraju krosienka tabliczkowe stosowane były co

Fot. 10

Ciężarek tkacki, wzorowany na średniowiecznych znaleziskach i bardko z logo Małgorzaty Just, tabliczki tkackie oraz wełniana krajka, wykonana na tabliczkach, autorstwa Izabeli Ignatowicz. Zdj. K. Dzwonkowska



najmniej od czasów rzymskich, a być może nawet wcześniej, o czym świadczą pozostałości taśm znalezionych w Domasławiu, Teklinie i Zakrzewiu (datowane na wczesną epokę żelaza) (Pawłusz, 2020, s. 5–6). W Gdańsku odkryto siedem tabliczek tkackich z kory, datowanych na XII wiek (Kamińska, Nahlik, 1958, s. 49). W badaniach wykopaliskowych w Santoku nie natrafiono jednak na taki rodzaj artefaktów.

Tkaniem materiałów, pasów i krajek zajmowały się, początkowo, głównie kobiety. Umiejętności przekazywano z pokolenia na pokolenie, a warsztat tkacki stanowił podstawowe wyposażenie każdego gospodarstwa domowego. Nie inaczej działało się w santockim grodzie. W muzeum zobaczyć można dwa manekiny o staropolskich imionach: Dobromiła i Ścibor, ubrane w stroje wzorowane na średniowiecznych. Uwagę zwraca wykorzystanie w ich odzieniu tkanych pasów. W przypadku kobiety krajki zostały potraktowane jako zwykły pas oraz opaska podtrzymująca chustę na głowie. W odzieniu mężczyzny wyróżniają się szerokie taśmy obwiązujące łydki (owijacze), które mogły być dodatkowo obwiązywane krajkami, by nie spadły.

Specjalizacje w procesie produkcji materiałów

Okolo XIII wieku w procesie produkcyjnym materiałów nastąpiła specjalizacja warsztatowa. Pojawiły się takie zawody jak: prządka, gręplarz, płóciennik, sukiennik, folusznik czy farbiarz. Wyodrębniły się też cechy zrzeszające grupy rzemieślników, zwłaszcza sukienników i płócienników. Płóciennictwo najbardziej rozwinęło się na Śląsku, w niektórych obszarach Małopolski i Wielkopolski (Skuzo, 2006, s. 158), natomiast sukiennictwo, wykorzystujące wełnę owczą, w rejonach podgórskich, w Wielkopolsce i na Pomorzu (Oryńczyna, 1937, s. 33–36). Wyplatanie ozdobnych taśm, czyli pasamonictwo, z biegiem czasu (ok. XVI wieku) stało się zajęciem typowo męskim (Pawłusz, 2020, s. 8).



Fot. 11, 12

Manekiny z wystawy w Muzeum Grodu Santok, prezentujące stroje wzorowane na średniowiecznych.

Zdj. K. Dzwonkowska

Końcowy etap produkcji tkanin

Jednym z ostatnich etapów, kończących długotrwały proces produkcji tkaniny wyłącznie z włókien zwierzęcych, było spilśnianie, które polegało na jej zanurzeniu w wielkiej kadzi z wodą z dodatkiem specjalnej glinki, uryny lub mydła. Wyrób musiał dobrze namoknąć, aby zostały z niego usunięte wszelkie tłuszcze (co trwało ok. doby), a następnie dokładnie go płukano i zanurzano w ciepłej wodzie. Właściwe spilśnianie polegało na długim i uporczywym deptaniu materiału nogami. Na terenie Polski w XIII wieku praca ta została zmechanizowana poprzez wprowadzenie tzw. foluszy, w których stosowano stępy napędzane siłą wody, dlatego też funkcjonowały one przeważnie przy młynach zbożowych (pierwsze folusze pojawiły się już w XI wieku we Flandrii) (Kamińska, Nahlik, 1958, s. 100). Folowanie sprawiało, że tkanina nabierała nowych właściwości: kurczyła się, stawała się grubsza, bardziej zwarta, a przez to odporna na przenikanie wilgoci i chłodu (Kamrowski, 1994, s. 18). Ten odrębny gatunek tkaniny — poddanej folowaniu — nazywano już sukmem (Pokropek, 2022, s. 423).

Farbowanie

Na sam koniec gotowy materiał można było również zafarbować, chociaż zdarzało się, że farbowaniu poddawano też przędzę. Zdecydowanie łatwiej barwieniu poddawała się wełna niż len. Korzystano z barwników naturalnych, pochodzących przede wszystkim z roślin i drzew, czyli ich łodyg, kwiatów, kory, liści, korzeni czy owoców. Dużą popularnością cieszył się pluskwiak, zwany czerwcem polskim, z którego można było uzyskać barwnik czerwony. Żerował on na korzeniach roślin goździkowatych, a zwłaszcza na roślinie znanej jako czerwec trwały. Jego poczwarki oraz dojrzałe

samice zbierano właśnie w czerwcu i lipcu, kiedy zawierały najwięcej soku (Moszyński, 1929, s. 367). Zebrane owady należało wysuszyć, a przed użyciem tłuczono je na proszek, który następnie rozcieńczano wodą. Barwnik pozyskiwany z tych owadów z czasem stał się naszym towarem eksportowym, ale w XVI wieku zastąpiła go koszenila¹¹. Barwy brązowe można było uzyskać poprzez moczenie tkaniny w wodzie z opiłkami żelaza (Pokropek, 2022, s. 420). W celu lepszej absorpcji koloru tkaninę lub przędzę przed farbowaniem kąpano w roztworze ługu, do którego wykorzystywano popiół, wapno gaszone, a czasami urynę (Kamrowski, 1994, s. 19). Jako zaprawę farbiarską z czasem zaczęto używać także roztwór ałunu¹², który znany był już w starożytności. W zależności od nasycenia i intensywności barwy, uzyskiwanych dzięki wielokrotnemu farbowaniu, każdy kolor mógł posiadać kilka odcieni. Inne rośliny wykorzystywane jako barwniki to m.in.: brocz (marzanna barwierska), lebiodka, wrotycz, olcha, dąb, widłak, brzoza czy urzet farbiarski. Urzet do celów barwiarskich specjalnie uprawiano w Europie już w średniowieczu i eksportowano do różnych państw. W XVI wieku zastąpiło go indygo, uzyskiwane z roślin uprawianych w Indiach i na Jawie (Pokropek, 2022, s. 420–421). Farbowanie wymagało znacznych umiejętności oraz znajomości konkretnych receptur, dlatego czynność ta stała się z czasem samodzielną specjalnością. Polegała ona przede wszystkim na namaczaniu bądź gotowaniu jakiś czas przędzy lub gotowych tkanin w barwnym wywarze. Materiał zwykle pozostawiano w roztworze do wystygnięcia albo ponownie płukano w ałunie, w celu utrwalenia barwy (Stasińska, 2022, s. 28).

Gdy śledzimy proces produkcji odzieży w czasach naszych słowiańskich przodków, nieprawdopodobnym wydaje się fakt, iż dawniej każde gospodarstwo mogło być w tej materii samowystarczalne. Już wytworzenie przędzy pochłaniało mnóstwo czasu i pracy, zwłaszcza w przypadku włókien roślinnych. Poza tym przędzeniem oraz tkaniem można było zajmować się jedynie późną jesienią oraz zimą, ponieważ w pozostałych okresach roku większość ludzi angażowała praca w polu, która uniemożliwiała skupienie się wyłącznie na tamtej wytwórczości. Ponadto każdy jej etap wymagał innych umiejętności i wiedzy, którą przekazywano tylko ustnie. Nic więc dziwnego, że z czasem wyodrębniły się specjalizacje warsztatowe, dzięki czemu produkcja tkanin i ubrań mogła znacznie przyspieszyć i stać się działalnością na skalę masową (włącznie ze sprowadzaniem barwników czy roślin barwiących z innych krajów). Również zabytki odnalezione na santockim grodzisku, a związane z włókiennictwem, tj. liczne przęśliki, przęślica czy grzebień tkacki, jednoznacznie potwierdzają, że zajmowali się tym z konieczności także santoccy grodzianie. Niestety, nie zachowały się tutaj żadne pozostałości ubrań ani tekstyliów (z wyjątkiem niewielkiego zbioru fragmentów tkanin wełnianych z okresu wczesnego średniowiecza), które

11 Barwnik E120, nazywany również kwasem karminowym, pozyskiwany z owadów — czerwców kaktusowych.

12 Minerat występujący również pod nazwą sól aluminium (glinu). Powszechnie stosowany w kosmetyce, przemyśle oraz w medycynie.



Ryc. 1

Farbiarz przy pracy
(źródło: Die Hausbücher
der Nürnberger
Zwölfbrüderstiftungen,
www.nuernberger-hausbuecher.de/75-Amb-2-317-37-v/data,
dostęp:
1 marca 2023 roku)

dałyby nam wyobrażenie o końcowych efektach pracy ówczesnych tkaczy. Być może dominowały wśród tych wyrobów tkaniny wykonane z włókien roślinnych, a te ulegają dość szybkiemu rozkładowi w kwaśnym środowisku (w przeciwieństwie do włókien pochodzenia zwierzęcego). Nie mamy też pewności co do ostatecznej funkcji niektórych artefaktów, wspomnianych w niniejszym artykule. Dlatego, mimo dość licznych śladów, na jakie natrafili archeolodzy w trakcie badań wykopaliskowych, życie średniowiecznych santoczan wciąż pozostaje dla nas zagadką.

Literatura

- Antosik Ł., Maik J., *Późnośredniowieczne krosna tkackie w świetle środkowo-europejskich znalezisk archeologicznych*, „Archaeologia Historica Polona”, t. 25, 2017.
- Brzostowicz M., *Bruszczewski zespół osadniczy we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2002.
- Cybulska M., Maik J., *Tekstylia z Santoka w świetle analiz specjalistycznych*, [w:] *Santok. Strażnica i klucz królestwa polskiego. Wyniki badań z lat 1958–1965*, t. 13, red. Zamelska-Monczak K., Warszawa 2019.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1903.
- Hurnowicz A., *Przędzalnictwo*, [w:] *Santok. Strażnica i klucz królestwa polskiego. Wyniki badań z lat 1958–1965*, t. 13, red. Zamelska-Monczak K., Warszawa 2019.
- Jarczyk I., *Październik*, 2020, <https://mnpe.pl/pazdziernik/> (dostęp: 10 lipca 2023 roku).
- Kaczmarek Z., *O warsztatach tkackich w starożytnym Rzymie słów kilka*, „Studia Europaea Gnesnensia”, 2012, nr 5.
- Kamińska J., Nahlik A., *Włókiennictwo gdańskie w X–XIII wieku*, Łódź 1958.
- Kamrowski J., *Dawne tkactwo*, Gdańsk 1994.
- Kiryłuk A., Kostecka J., *Uprawa lnu zwyczajnego („Linum usitatissimum” L.) na polskiej wsi*, „Polish Journal for Sustainable Development”, t. 24 (1), 2020.
- Kozina I., *Historia mody. Od krynoliny do mini*, Warszawa 2017.
- Lisowska E., Gunia P., *Przedmioty kamienne i ozdobne kamienie jubilerskie*, [w:] *Santok. Strażnica i klucz królestwa polskiego. Wyniki badań z lat 1958–1965*, t. 13, red. Zamelska-Monczak K., Warszawa 2019.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, t. 1: *Kultura materialna*, Kraków 1929.
- Oryńżyna J., *Przemysł ludowy w Polsce*, Warszawa 1937.
- Pawłusz E., *Tkactwo tabliczkowe na ziemiach polskich. Przegląd badań*, 2020, <https://wici.org.pl/2020/12/tkactwo-tabliczkowe-na-ziemiach-polskich-przeglad-badan/> (dostęp: 1 marca 2023 roku).
- Pokropek M., *Etnografia. Materialna kultura ludowa Polski na tle porównawczym*, Warszawa 2022.
- Przymorska-Sztuczka M., *Przędzliki i ciężarki tkackie — niedoceniane źródła archeologiczne do poznania włókiennictwa społeczności tużycyckich*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 60/1, 2018.
- Skuza Z.A., *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa 2006.
- Stasińska K., *Farbowane tekstylia we wczesnośredniowiecznej Polsce*, Trzcinec 2022 [pdf].
- Stępnik T., *Wykorzystywanie surowca drzewnego*, [w:] *Santok. Strażnica i klucz królestwa polskiego. Wyniki badań z lat 1958–1965*, t. 13, red. Zamelska-Monczak K., Warszawa 2019.
- Zamelska-Monczak K., *Przedmioty z kości i poroża oraz z metali*, [w:] *Santok. Strażnica i klucz królestwa polskiego. Wyniki badań z lat 1958–1965*, t. 13, red. Zamelska-Monczak K., Warszawa 2019.

Zusammenfassung

Die ersten Stoffe, die der Mensch zu Herstellung von Kleidung verwendete, waren wahrscheinlich Pelze und Tierhäute. Er mag auch Fasern pflanzlichen oder tierischen Ursprungs eingesetzt haben. Ihre Verarbeitung erforderte allerdings viel Geschick und Zeit. Eine der beliebtesten Pflanzen aus denen Fasern gewonnen wurden, war Flachs. Bei den tierischen Fasern herrschte Schafwolle vor. Zum Spinnen verwendete man das Werkzeug namens Spindel. Sie hatte die Form einer Nadel, auf die ein Spinner angebracht wurde. Die Spinner hatten unterschiedliche Abmessungen und Gewichte, sie konnten auch aus unterschiedlichen Stoffen ausgeführt sein. In der Burg von Santok wurden vor allem Tonspinner gefunden. Ein wichtiges Werkzeug war auch der Spinnrocken, auf dem das Flachsbündel angebracht wurde. Je nach dem Teil Europas gab es unterschiedliche Sorten davon. Im Laufe der Zeit wurde er mit einem Hocken versehen, der die Arbeit noch erleichterte. Das fertige Garn wurde zu Bündeln gerollt, auf größere Spindel (Spulen) gewickelt und zu Knäueln verwandelt. Die primitivste Form eines Webstuhls war ein vertikaler Webstuhl, der in Europa bis zum 11. Jahrhundert Anwendung fand. Die Kettfäden wurden dort mit speziellen Webgewichten (aus Stein oder gebranntem Ton) belastet. Später wurde er durch den teilweise mechanisierten Fußwebstuhl ersetzt. Zuerst wurden die Stoffe in Leinwandbindung hergestellt. In der Burg in Santok wurde auch eine kleine Sammlung von frühmittelalterlichen Wollstoffen gefunden. Die Untersuchungen haben nachgewiesen, dass die meisten davon aus Wolle von einheimischen Schafen hergestellt wurden, bei einem handelte es sich allerdings um einen Import aus Friesland. Die schmalen Streifen, sog. Webkanten, wurden unter Einsatz von Bandwebkamm oder speziellen Brettchen gewebt. Sie hatten eine nützliche, gleichzeitig aber auch ornamentale Funktion. Einer der letzten Schritte bei der Herstellung von Wollstoffen war das stundenlange Walken, also Verfilzen des Materials. Der fertige Stoff wurde mit natürlichen Farbstoffen gefärbt. Zu diesem Zweck wurde er in einer farbigen Brühe entweder eingeweicht oder gekocht. Der enorme Zeitaufwand, das notwendige Wissen und die Fähigkeiten, die man brauchte, um ein Tuch herzustellen, hat im Laufe der Jahre zur Entstehung von Spezialisierungen geführt. Damit konnte die Produktion von Kleidung wesentlich beschleunigt werden. Die Artefakte aus Santok zeigen, dass sich mit solcher Produktion auch die Einwohner der Burg beschäftigten. Nichts desto weniger lässt sich die Funktion von vielen dieser Gegenstände nicht mehr eindeutig bestimmen.

Summary

Probably the first materials used for making clothes were fur and animal skins. He could also Fibers of plant or animal origin could have been used as well. Their processing, however, required considerable skill and time. Linen was one of the most popular plants from which fibers were obtained. Among the animal fibers, dominated the sheep wool. A tool called a spindle

was used for spinning. It had the shape of a spire on which a spindle whorl was placed. The spindle whorls had different dimensions, weight and could be made of various raw materials. In the Santok gord, mainly clay spindle whorls were found. An important tool was also the spindle, used to attach the distaff. Depending on the area of Europe where it was found, there were various varieties of it. Over time, it was equipped with a special board, which further facilitated the work. The finished yarn was rolled into balls, wound on larger spindles (spools) and measured to form skeins. The most primitive form of the loom was the vertical loom, functioning in Europe until the 11th century.

The warp threads were loaded with special weaving weights (made of stone or burnt clay). Later they were replaced by a partially mechanized footrest loom. The first fabrics were made in plain weave. A small early medieval set of woolen fabrics was also discovered in the Santok's gord. Studies have shown that most of them were made of wool from local sheep, while one was imported from Friesland. Narrow strips, called selvages, were woven using heddle or weaving boards. They had a utilitarian and decorative function. One of the last stages of the production of woolen fabrics was fulling meaning many hours of felting of the material. The finished fabric was dyed with natural dyes. It consisted in soaking or boiling it in a colorful broth. The enormity of time, work, knowledge and skills needed to create a sheet of material has contributed over the years to the separation of workshop specializations. Thanks to this, the process of clothing production has definitely accelerated. Santok's monuments show that this type of production was also carried out by the former inhabitants of gord. However, the function of many of these artifacts cannot be clearly defined at present.

Kamila Dzwonkowska — adiunkt, specjalista ds. edukacji w Muzeum Grodu Santok — filii Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim. Etnolog, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obszarem jej zainteresowań są zagadnienia dotyczące tożsamości kulturowej i regionalnej oraz zjawiska kulturowe związane z przesiedleniami Polaków po II wojnie światowej.

Początki gorzowskiego Spichlerza i techniczne aspekty jego budowy w świetle materiałów źródłowych

Die Anfänge des Getreidespeichers in Gorzów (Landesberg/Warthe)
und die Aspekte seiner Konstruktion im Lichte der Quellen

The beginnings of the Gorzów Wielkopolski Granary and the technical
aspects of its construction in the light of source materials

Słowa kluczowe:

Spichlerz w Gorzowie Wielkopolskim, szaniec na Zamościu,
adaptacje architektoniczne, Fryderyk Wilhelm von Grumbkow,
konstrukcje magazynów zbożowych

Schlüsselbegriffe:

Der Getreidespeicher in Gorzów Wielkopolski, Schanze
in der Brückenvorstadt, architektonische Anpassungen,
Friedrich Wilhelm von Grumbkow, Konstruktionen von
Getreidespeichern

Key-words:

Granary in Gorzów Wielkopolski, rampart in Zamość,
architectural adaptations, Fryderyk Wilhelm von Grumbkow,
structures of grain warehouses

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie faktów, które doprowadziły do zbudowania w 1723 roku w Gorzowie Wielkopolskim (ówczesnym Landsbergu) magazynu zbożowego w miejscu częściowo splantowanego szańca na Zamościu. Na podstawie treści raportu szefa Generalnego Komisarjatu Wojennego, Fryderyka Wilhelma von Grumbkowa, ujawniającej wykorzystanie do wzniesienia Spichlerza innego budynku, znajdującego się na terenie szańca, przeprowadzono analizę porównawczą źródeł kartograficznych oraz danych konserwatorskich. Analiza miała na celu potwierdzenie lub wykluczenie włączenia przez budowniczych do fundamentowania Spichlerza konstrukcji składających się m.in. na kazamaty szańca. Poza przeprowadzeniem analizy porównawczej, przedstawiono funkcję unikatowego rozwiązania architektonicznego przyziemia, charakterystycznego dla omawianego zabytku.

Kurzbesprechung

Zweck dieses Beitrags ist es, einen Überblick über die Ereignisse darzustellen, die 1723 zum Bau eines Getreidespeichers in Gorzów Wielkopolski (damals Landsberg an der Warthe) an der Stelle der teilweise planierten Schanze in der Brückenvorstadt (Zamość) geführt haben. Auf der Grundlage des Berichtes des General-Kriegs-Kommissariats von Friedrich Wilhelm von Grumbkow, in dem offengelegt wurde, dass für die Errichtung des Speichers ein anderes Bauwerk auf dem Gelände der Schanze verwendet wurde, wurde eine Vergleichsanalyse der kartographischen Quellen und der denkmalpflegerischen Daten durchgeführt. Die Analyse sollte es bestätigen oder ausschließen, dass in die Fundamente des Speichers Konstruktionen einbezogen wurden, die u. a. die Kasematten der Schanze bildeten. Neben der Vergleichsanalyse wurde auch die Funktion der einzigartigen architektonischen Lösung des Erdgeschosses dargestellt, das für das betreffende Bauwerk charakteristisch ist.

Abstract

The aim of the article is to present the facts that led to the construction of a grain warehouse in Gorzów Wielkopolski (former Landsberg) in 1723 in the place of a partially leveled rampart on Zamość. On the basis of the report of the head of the General War Commissariat, Fryderyk Wilhelm von Grumbkó, revealing the use of another building, located in the rampart, for the construction of the Granary, a comparative analysis of cartographic sources and conservation data was carried out. The analysis was intended to confirm or exclude the inclusion by the constructors in the foundation of the Granary of structures consisting of, among others, on the casemates of the rampart. In addition to conducting a comparative analysis, the function of the unique architectural solution of the ground floor, characteristic of the discussed monument, was presented.

Początki gorzowskiego Spichlerza i techniczne aspekty jego budowy w świetle materiałów źródłowych¹

W czasie planowania obchodów jubileuszu 300 lat istnienia trzeciego najstarszego i najważniejszego zabytku architektury municypalnej w Gorzowie Wielkopolskim, priorytetowe znaczenie ma prześledzenie faktów związanych ze wzniesieniem Spichlerza². Obiekt przejęty przez ówczesne Muzeum Okręgowe w 1976 roku (fot. 1) i otwarty po gruntow-



Fot. 1

Widok Spichlerza w 1975 roku. Niespełna rok przed przejęciem przez Muzeum Okręgowe w Gorzowie Wielkopolskim i na cztery lata przed kapitalnym remontem obiekt, w katastrofalnym stanie zachowania, miał 252 lata.

Zdj. Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Szczecinie (dalej: P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie)

nym remoncie w roku 1989, nie miał konkretnie ustalonego datowania³. Przedstawiano różne propozycje roku rozpoczęcia budowy, oparte na domysłach. W publikacjach i dokumentacjach konserwatorskich pojawiały się daty roczne 1763 lub ok. 1774, co miało być związane z oddaniem obiektu do eksploatacji po uruchomieniu Kanału Bydgoskiego (Kąsinowska, 1975, s. 5–6), albo też rok 1798, na podstawie tabliczki znalezionej w budynku podczas jego remontu w roku 1980. Przełom nastąpił w 2008 roku, gdy dr Grzegorz Podruczny prezentując nieznane dotąd materiały archiwalne, dotyczące szańca na Zamościu, zasugerował lata 1722–1723 jako czas budowy Spichlerza (Podruczny, 2008, s. 47). Oparł się przy tym na treści

- 1 Materiał prezentowany w niniejszym artykule ujawnia nieznane dotąd informacje, dotyczące historii zabytku, które pojawiły się podczas prowadzenia badań naukowych w roku 2022. Działania te włączone zostały do projektu obejmującego m.in. przygotowanie w 2023 roku przez Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim czasowej ekspozycji historycznej w filii Spichlerz, poświęconej temu obiektowi.
- 2 Spichlerz jest położony nad rzeką Wartą, nieopodal południowego przyczółka Mostu Staromiejskiego. Jako budynek o konstrukcji ryglowej, wzniesionej na ceglany, parterowym podmurowaniu, został wytyczony na planie prostokąta o wymiarach 57,0 × 14,0 m. Wysokość budynku, wyróżniającego się wśród zabudowy części lewobrzeżnej miasta, wynosi 17,0 m.
- 3 Dokładnej daty wybudowania Spichlerza nie podaje tak ważne opracowanie jak przedwojenny wykaz gorzowskich zabytków architektury, sporządzony przez Kurta Reissmanna. Zawarto w nim bardzo ogólnikowy opis oraz informację o tym, że magazyn zbożowy wzniesiono w XVIII wieku (Reissmann, 1937, s. 103).

odpisu jednego z raportów zawartych w aktach pruskich urzędów prowiantowych, które zebrano w czterotomowym dziele, opisującym politykę handlu zbożem i administrację magazynów wojennych w Brandenburgii do roku 1806. W drugim tomie tejże publikacji (Naude, Schmoller, 1901, t. 2, s. 272–273) odnajdujemy raport generalnego komisarza wojennego Fryderyka Wilhelma von Grumbkowa⁴ do króla Prus Fryderyka Wilhelma,

Fot. 2

Pierwszy minister Prus i marszałek Fryderyk Wilhelm von Grumbkow; portret pędzla artysty o nazwisku Bescheke, przed 1739 rokiem, obecnie w zbiorach zamku Molsdorf koło Erfurtu.

Zdj. Domena publiczna, https://pl.wikipedia.org/wiki/Friedrich_Wilhelm_von_Grumbkow (dostęp: 9 kwietnia 2023)



w którym ten zręczny minister (fot. 2) przedstawia propozycję wybudowania dużego magazynu zbożowego w ówczesnym Landsbergu (dzisiejszym Gorzowie Wielkopolskim). Ponieważ treść raportu ma decydujące znaczenie dla prezentowanej problematyki, cytujemy go tutaj po raz pierwszy w wolnym tłumaczeniu:

4 Grumbkow Friedrich Wilhelm von (1678–1739), pruski mąż stanu i generał, od 1737 roku mianowany feldmarszałkiem, syn tajnego radcy Joachima Ernsta v. G. (zm. 1690). Studiował w Utrechcie i Lejdzie w latach 1690–1693. W armii brandenbursko-pruskiej w 1703 roku został pułkownikiem (walczył pod Höchstädt i Malplaquet). Od 1728 do 1739 roku pierwszy minister Prus. W 1709 roku awansowany do stopnia generała dywizji. Za rządów Fryderyka Wilhelma I jeden z najbliższych współpracowników króla. W 1713 roku został mianowany komisarzem generalnym (ministrem finansów) (Meyers Konversations-Lexikon, 1889, t. 7, s. 856).

Bezpośredni raport generała porucznika i szefa Generalnego Komisarjatu Wojennego von Grumbkowa, Berlin, 2 września 1722. Budowa magazynu w Gorzowie. «Do Najłaskawszej Rezolucji / Ponieważ Wasza Królewska Mość, kierując się najskromniejszym raportem, jaki przedstawiłem i podając istotne powody, najłaskawiej zdecydował, że magazyn zbożowy chciałby założyć w Nowej Marchii, a więc w Gorzowie nad Wartą, który tam jest, a ponieważ [miejsce] znajduje się przy rzece, zboże można by wysłać stamtąd najwygodniej. Jednak, ponieważ budowa nowego magazynu jest bardzo kosztowna, nie jest zapewne możliwe zbudowanie go w ciągu roku, aby wykorzystać obecne niskie ceny i przyjąć z pomocą mieszkańcom, znaleziono korzystnie położony budynek z wolnym dostępem z trzech stron [przy rzece], niedrogo oferowany na sprzedaż za 1300 talarów, koszty remontu którego wyniosą 700 talarów. Można tam wsypać 500 do 600 wispli. Miejsca wokół wystarczy, aby w razie potrzeby, jako że materiały budowlane są tanie, dobudować jeszcze dwa skrzydła, mogące pomieścić 2000 wispli. Tymczasem, Jego Królewska Mość, łaskawie przyjmijcie tę najskromniejszą sugestię i bądźcie szczęśliwi, mogąc podpisać załączoną wyprawę, a także niech się stanie łaskawie, aby następujące usługi zostały zamówione i wniesione do budżetu ogólnego, jako: — kierownik zaopatrzenia 200 talarów, kontroler magazynu 100 talarów, a nadzorca ziarna 62 talary dostaną. Jestem przekonany, że zarówno w drogich, jak i tanich czasach Jego Królewskiej Mości zainteresowanie kraju będzie przy tym zauważalnie szczególne. / Berlin 2 września 1722 / FWGrumbkow».

Autograf króla [w poprzek po lewej stronie karty]: «Nie ma nic przeciw potrzebie budowy lub kupna magazynu do wiania 1200 do 2000 wispli. / FW.» Dnia 6 października główny kierownik aprowizacji Kahtzen przesłał szkic magazynu do wybudowania w Gorzowie, który król zaakceptował adnotacją: «dobry / F Wilhelm»⁵.

5 Oryginalny tekst raportu: „Immediatbericht des Generalleutnants und Chefs des Generalkriegscommissariats, von Grumbkow, Berlin 2. September 1722. Magazinbau in Landsberg. «Zur Allergnädigsten Resolution / Weiln Ehrer König: Majestätt auf den von mir geschehenen unterthänigsten Vortrag und dabei aneführten erheblichen Ursachen allergnädigst resoltviert, daß in der Neumark noch ein Kornmagazin angeleget warden möchte, so ist darzu Landsberg an der Warthe, weil es an der Riviere lieget und man also das Getreide füglich von dar verschiffen kann, am bequemsten gesunden worden. Jedoch weil die Anlegung eines neuen Magazins sehr kostbar fallen, auch in einen Jahre vielleicht nicht fertig gebauet werden dürfte, wodurch man von itzigen wohlfeilen Zeiten nicht profitiren, noch weniger den Einwohnern zu Hülfe kommen würde, so hat sich daselbst ein wohlgelegenes, von dreien Seiten freies Haus gefunden, so zu jedermanns feilen Kauf ausgeboten wird und um 1300 Reichstaller zu erkaufen und mit 700 Reichstaller zu repariren sein würde, darauf 5 bis 600 Wispel geschüttet werden können, der Platz auch dergestalt geräum ist, daß benötigten Falls, zumalen Baumaterialien dasebst wohlfeil sein, noch zwei Flügel angebauet werden und an die zweitausend Wispel würden aufgeschüttet werden können. Indessen werden E.K.M. diesen unterthänigsten Vorschlag in Gnaden approbiren und beiliegende Expedition zu zeichen gernhen, auch gnädigst geschehen lassen, daß folgende Dienste dabei bestellet und auf den Generalkassen=Etat gebracht warden, als: – ein Proviandmeister 200 Reichstaller, ein Magazincontroleur 100 Reichstaller, ein Kornschüpfer 62 reichstaller gestalt ich festiglich persnadiret bin, daß sowohl in theuren als wohlfeilen Zeiten E.K.M. und des Landes Interesse dadurch merklich werde besöndert warden. Berlin der 2-ten Sept: 1722 / FWGrumbkow».

Eigenhändige Handschrift des Königs: «Dauget nit mus Magasin haus Bauen oder kauffen da

Cytowany czterostronicowy dokument (fot. 3, A–D), znajdujący się obecnie w zbiorach Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie⁶, ujawnia szereg istotnych faktów. Przede wszystkim autor raportu nie podaje dokładnego miejsca nad rzeką, w którym zaplanowano budowę nowego magazynu. Z informacji Fryderyka Wilhelma von Grumbkowa, jako pomysłodawcy i inicjatora budowy, wynika, że do tego celu zamierzano wykorzystać istniejący już, aczkolwiek bliżej nieokreślony budynek należący do państwa, który można było zakupić. Dla uzyskania większej pojemności magazynu do 2000 wispli⁷, planowano tę konstrukcję powiększyć o skrzydła, co ostatecznie zatwierdził król. Najważniejszą jednak zaletą całego przedsięwzięcia było skrócenie, dzięki powyższym zabiegom, czasu budowy do zaplanowanego roku, a tym samym zaoszczędzenie środków finansowych. Potrzeba szybkiego wzniesienia magazynu, podkreślona w treści raportu Grumbkowa, dyktowana była przede wszystkim szczególnymi warunkami gospodarczymi, z którymi zmagало się wtedy państwo pruskie (Naude, Schmoller, 1901, s. 272). Dotyczyło to priorytetowej dla jego funkcjonowania i złożonej polityki handlu zbożem, mającej wpływ nie tylko na budowę naszego magazynu.

Podkreślenia wymaga fakt, że do Gorzowa zboże przywożono głównie z Polski i gorzowskie prawo składu sprzyjało utrzymaniu monopolu na tanie polskie zboże z korzyścią wyłącznie dla króla. Gdy w okresie słabych plonów ceny zboża wzrastały, król zakazywał miastu jego magazynowania oraz podnoszenia ceny. Z kolei w roku 1720, w związku z inflacją i spadkiem cen importowanego w dużych ilościach zboża z Polski, Fryderyk Wilhelm wydał dla Gorzowa nakaz wyprzedania wszystkich jego zapasów w ciągu trzech miesięcy (Engelien, Henning, 1857, s. 168). Sytuacja zmieniła się na korzyść miasta, gdy w 1721 roku wprowadzono cło importowe na tanie polskie zboże, a rok później zakazano w ogóle jego sprowadzania. Wtedy też, jesienią roku 1722, zgodnie z sugestią Grumbkowa, podjęto decyzję o wybudowaniu nowego magazynu, czego pilnie domagał się król.

man 1200 a 2000 Wispel schütten. / FW.». Am 6. October fendet der Oberproviandmeister Kahtzen die Skizze eines in Landsberg neu zu erbauenden Magazins ein, auf die der König verfügt: «gut / F Wilhelm »" (cyt. wg Naude, Schmoller, 1901, t. 2, s. 272–273).

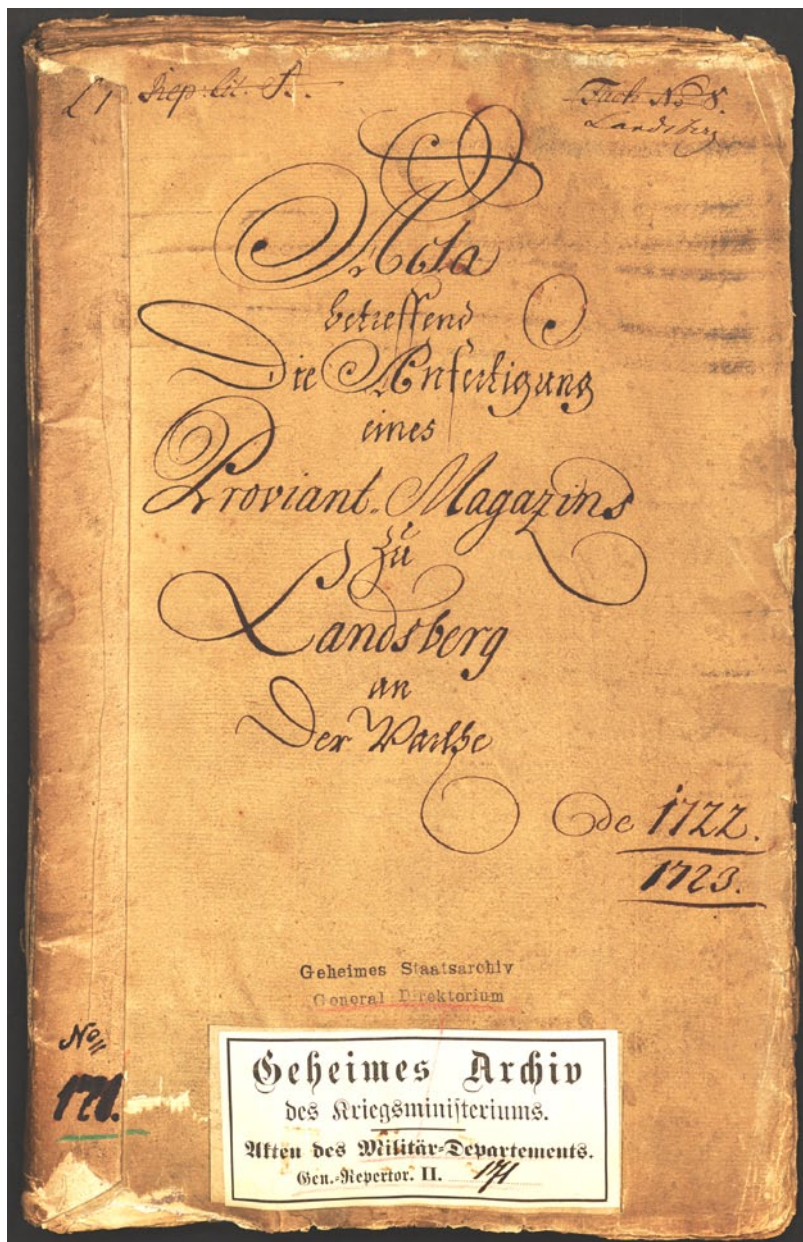
Za serdeczną pomoc w translacji oraz konsultacji neograficznej autor wyraża swoją wdzięczność Marianowi Frątczakowi.

- 6 Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. GstA, II.HA, Abt. 34, Rep. 2, No. 171. Teczka z posytem raportu Grumbkowa dla króla nie zawiera opisanego w 1901 roku przez Naudego i Schmollera rysunku Kahtzena, przedstawiającego szkic magazynu. Poszukiwania zaginionego dokumentu z projektem gorzowskiego Spichlerza nie przyniosły dotąd oczekiwanego rezultatu. Duża część archiwaliów ikonograficznych z GStAPK uległa zniszczeniu pod koniec kwietnia 1945 roku, podczas intensywnych bombardowań Berlina bądź została rozszabrowana w 1946 roku przez brygady trofiejne Armii Czerwonej i wywieziona do ZSRR.
- 7 Wispel lub Wispel — pruska jednostka miary pojemności zboża. Odpowiednio 1 wispel pruski = 24 szefle = 1319 litrów (Meyers Konversations-Lexikon, 1892, t. 16, s. 697). Dla magazynu zbożowego w Gorzowie Wielkopolskim, o pojemności 2000 wispli, przelicznik masy 1 m³ np. ziarna owsa (ok. 400–450 kg/m³) daje w przybliżeniu ponad 1200 ton. Dla pszenicy o przeciętnej masie 750–800 kg/m³ jest to dwukrotnie więcej.

Fot. 3 A-D

Strona tytułowa akt zawierających poszyt z raportem Fryderyka Wilhelma von Grumbkova, złożony królowi Fryderykowi Wilhelmowi I dnia 2 września 1722 roku, s. 1-4.
Zdj. Dzięki uprzejmości Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie

A



B

Zur Allerhöchsten Resolution

Wiewohl von P. Major Rath
 wird dem Herr von Gersdorff die
 beschriebene Vorlesung und obige
 angeführte unvollständige
 Sache allernächst in Resolution
 hat, das die Herr Major
 nach im Rou. Magazin ange-
 führt worden müßte. Ob die
 ganze Landesherrn an der West-
 rüde an der riviere liegt,
 wo man sich das gutartige
 gleich von der Anzeigung
 hat, am besten zu verstehen
 werden; jedoch weil die an-
 gezeigte Rou. Magazine
 schon vorliegen sollen, und in
 einem jenen heiligt nicht sein
 sie gebührt werden der Herr

85. 17
 H. v. Gersdorff
 1702

und man von ihm nicht
fliehen könnte nicht profitieren
noch weniger die Einweisung
Joseph Romann mind:
Es ist die Sache selbst nicht
Galant von B. von Wien für
den Gegenstand so zu sein
muss, dass man nicht
kann nicht, und im 1900. Jahre
von dem man mit 1000
Es reparieren sagen mind,
dann ist die 100. W. ist
gefällt mind die Romann
der Platz auf den man
ist, das B. nicht ist,
man die von Materialien
selbst nicht sein, noch
fliegen angeblich mind,
in der Zeit und nicht
den nicht gefüllt mind
von.

Juden

D

Ich bin zuvörderst Majors Raths die
 für Antons Künig, sein Vornamen
 in quader Approbation, und
 beylangende Expedition für
 gewisse gewisse, und ynders
 ynders Kasten, die folgen
 da Endlich Inzag, bestellend
 und auf den General Kasen.
 Etat gebührt werden: da
 für Proviant Meister .. 200. Rthl.
 für Magazin. Controlleur, 100. Rthl.
 für Korn. Pfleger .. Rthl.
 geschalt ist ynders percedi,
 hat bin, das Vorwort in Januar
 als Hoffmeister Inzag für König
 Majors Raths und das Endlich
 für die dardung unndlich wurde
 bestellend werden.
 London den 2^{ten} Sept. 1722.

v. Schenk
 und v. Schenk
 v. Schenk
 v. Schenk
 v. Schenk
 v. Schenk

H. M. M.

Aby umożliwić rolnictwu Nowej Marchii najdogodniejszą sprzedaż zboża, wybrano właśnie Gorzów, ponieważ znajdował się nad żeglowną Wartą i stąd można było najszybciej i najwygodniej spławiać je na teren całej Brandenburii (Naude, Schmoller, 1901, s. 273).

Jak zaznaczyliśmy, w okresie reformowania polityki zbożowej budowa gorzowskiego magazynu była częścią większego projektu. Król Fryderyk Wilhelm prowadził równocześnie intensywne reformy wojskowe, związane z powiększeniem armii, a co za tym idzie, rozbudową twierdz zaopatrzonych w magazyny prowiantowe. W tym samym 1722 roku powstał spichlerz w Kołobrzegu. Od sześciu lat funkcjonował już magazyn zbożowy w cytadeli Wesel. W 1728 roku ukończono budowę dużego magazynu w Szczecinie, wznoszonego przez trzy lata, a niespełna rok później (w 1729 roku) rozpoczęto budowę magazynu prowiantowego w twierdzy kostrzyńskiej (ukończono w 1731 roku). Do końca lat 30. XVIII wieku w państwie pruskim wzniesiono ogółem 21 magazynów prowiantowych, przeznaczonych przede wszystkim na cele wojskowe (Jany, 2021, s. 361). Spichlerz gorzowski, nadzorowany przez urząd komisarza wojennego, miał więc wchodzić w skład rozbudowanego systemu zaopatrzenia wojska, a dokładniej rzecz ujmując, pełnić funkcję składu furazu dla kawalerii⁸. Było tak od 1723 roku do roku 1920, gdy po traktacie wersalskim na krótko jeszcze zaopatrywał w furaz zaprzęgi pociągowe niemieckiej artylerii konnej⁹.

Potrzeba wzniesienia w krótkim czasie dużej konstrukcji magazynowej, zaznaczana w treści raportu Grumbkova, rodzi w tym miejscu szereg pytań. Odnośnie przedstawionych faktów nasuwa się zasadnicze: w jaki sposób rozwiązano problem adaptacji istniejącego budynku, zaproponowanego przez Grumbkova, żeby wybudować Spichlerz? Według wyników badań dr. Grzegorza Podrucznego obiekt magazynowy o tak dużej pojemności, 2000 wispli, został wybudowany w Gorzowie tylko raz; w tym samym miejscu, w którym znajduje się do dnia dzisiejszego, czyli na nadbrzeżu, po północnej stronie częściowo splantowanego szańca z czasów wojny trzydziestoletniej (Podruczny, 2008, s. 47). Lokalizację tę Grumbkow miałby wyznaczyć w miejscu, gdzie znajdowały się budynki łatwe do przeróbki i zaadaptowania na cele gospodarcze¹⁰. Biorąc pod uwagę gabaryty Spichlerza i ich

- 8 Za rządów Fryderyka Wilhelma I ugruntowała się polityka wykorzystywania magazynów wojskowych do regulacji cen zboża. Spichlerze powstawały więc nie tylko w twierdzach, ale także w miastach. Oprócz Gorzowa były to takie miejscowości jak Kwidzyn czy Wystruć (dziś siejszy Czerniachowski w obwodzie królewieckim w Rosji). Budowę Spichlerza gorzowskiego rozpoczęto na rok przed planowaną w 1723 roku wielką reformą administracji państwowych dóbr (Jany, 2021, s. 360). Obiekt gorzowski wpisuje się więc w tę politykę dokładnie po ukończeniu budowy.
- 9 W 2. połowie XIX wieku Spichlerz, jako skład furazu dla artylerii konnej, był podporządkowany zarządowi Państwowych Magazynów Rezerwowych. W latach 1920–1925, jako magazyn przy ul. Wall 32, stał się własnością Raiffeisenschen Genossenschaft AG Berlin. Po II wojnie światowej był siedzibą spółdzielni rolniczej. W 1947 roku przejęła go GS Samopomoc Chłopska, będąca ostatnim użytkownikiem przed tym, jak od końca roku 1975 zdemastowanym budynkiem zainteresowały się Muzeum Okręgowe i władze konserwatorskie (Zysnarski, 2007, s. 573).
- 10 Według raportu Grumbkova budynek, który planowano przerobić pod budowę nowego magazynu, mógł mieć pojemność ok. 500 wispli, co daje w przybliżeniu ok. 1/4 pojemności Spichlerza. Nie znamy jednak wymiarów tej budowli i nie wiadomo dokładnie, na czym polegała jej przebudowa, a także ile z tych planowanych przedsięwzięć zrealizowano. Biorąc pod uwagę informację o poszerzeniu budowli przez dołączenie bocznych skrzydeł, można przyjąć, że mogła mieć ok. 14,0 m szerokości, tj. tyle ile dzisiaj wynosi szerokość Spichlerza.

dostosowanie do warunków terenowych nadbrzeża, zajmowanego wcześniej przez dzieło obronne, zarysowuje się w tym miejscu druga interesująca kwestia, dotycząca możliwości wtórnego wykorzystania infrastruktury wojskowej do postawienia tak dużego obiektu. Istnieją w tym kierunku pewne przesłanki, które w niniejszym artykule warte są zasygnalizowania, a które wcześniej nie były przedmiotem badań. W pierwszej kolejności należy jednak prześledzić krótką historię wspomnianego szańca i kluczowych zmian, jakie zaszły w jego architekturze do roku 1722, kiedy podjęto decyzję o wybudowaniu na nim Spichlerza.

W dotychczasowej literaturze, dotyczącej historii obwarowań Gorzowa, budowę szańca na Zamościu wiązano z osobą inż. Jakuba Holsta, który miał wystawić to dzieło w 1639 roku (Podruczny, 2008, s. 45). W niektórych opracowaniach datę budowy przesuwano na rok 1627 (Zysnarski, 2007, s. 603), przez analogię do rozbudowywanego w tym samym czasie Kuhburga¹¹. W głównej mierze opierano się przy tym na literaturze niemieckojęzycznej, pomijając całkowicie fundamentalne dla historii gorzowskich umocnień źródła szwedzkie. Tym bardziej — i przy okazji — podkreślenia wymaga fakt, że pierwszą całościową koncepcję rozmieszczenia fortyfikacji szkoły staroholenderskiej wokół miasta, w tym dzieła na Zamościu, wprowadzili inżynierowie niderlandzcy, służący w armii szwedzkiej Gustawa II Adolfa, który zdobył Gorzów dnia 16 kwietnia 1631 roku. Ich aktywność przy wzniesieniu szańca na lewym brzegu Warty została odnotowana zarówno w kartografii, jak i w kluczowym dla zgłębienia tego okresu, trzytomowym opracowaniu Ludwika Munthe'go¹². Projekt, jak i realizacja szańca na Zamościu przypadły odpowiednio w udziale Dawidowi Portiusowi¹³ oraz Adamowi Freytagowi¹⁴. Decyzję o wystawieniu dzieła podjęto pod koniec maja 1631 roku (Munthe, 1902, s. 464).

Z kolei pierwsze kartograficzne odwzorowanie szańca na Zamościu (ryc. 1), na terenie którego 90 lat później postawiono Spichlerz, odnajdujemy na

11 W roku 1627 redutę Krowiego Grodu (Kuhburg) rozbudowano do rozmiarów dobrze ufortyfikowanego szańca (Kaplick, 1935, s. 63).

12 Ludvig Wilhelm Munthe (1849–1927), szwedzki generał i historyk fortyfikacji, pisarz i wykładowca w Wyższej Szkole Wojennej w Sztokholmie (1884–1890). Szef Departamentu Fortyfikacji w Sztacie Marynarki Wojennej Szwecji (1903–1910). Od 1910 roku szef szwedzkich fortyfikacji królewskich. Autor trzytomowej *Kungliga Fortifikations historia* (1902–1911) (*Nordisk familjebok*, 1913, t. 18, s. 1358).

13 David Portius vel David Pforz (1600–1660?), kartograf i inżynier wojskowy, od roku 1621 w stopniu kapitana jako inżynier fortyfikator w armii Stanów Generalnych Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. Zaprojektował szereg umocnień w Niderlandach i w Niemczech. Czynnny od 1631 roku w służbie Gustawa II Adolfa. Na jego polecenie wykonał projekty fortyfikacji m.in. dla Szczecina, Frankfurtu n. Odrą oraz Gorzowa (*Nordisk familjebok*, 1915, t. 21, s. 1428).

14 We wznoszeniu pierwszych dzieł w manierze staroholenderskiej w roku 1631 swój udział zaznaczył w Gorzowie wybitny fortyfikator Adam Freytag, autor fundamentalnego dla szkoły staroholenderskiej dzieła *Architectura Militaris*, wydanego w Lejdzie w 1632 roku, a także budowniczy twierdz w służbie króla Władysława IV Wazy. W 1631 roku czynny we Frankfurcie n. Odrą oraz podczas budowy umocnień Krosna Odrzańskiego (zob. hasło w zapisie nazwiska Freitag Adam w *Nordisk Familjebok*, 1908, t. 8, s. 1348).



Ryc. 1

Szaniec na Zamościu na fragmencie planu Gorzowa, datowanego na ok. 1632 rok.

Zdj. Krigsarkivet w Sztokholmie

planie Gorzowa¹⁵, sporządzonym najpewniej przez Portiusa w 1632 roku (Ehrensward, 2008, s. 98, poz. 576). Dzieło to, wówczas realizowane, wymagało zabezpieczenia przed wodą zalewającą intensywnie tereny lewobrzeżne, o czym inżynier informował w odrębnych objaśnieniach, zawartych na rzeczonym planie. Podczas zdobywania miasta przez Szwedów szaniec był początkowo redutą zbliżoną do kwadratu, usypaną w technice drewniano-ziemnej, która po przeprojektowaniu rozrosła się do dzieła o narysie królewskim (przedpole o długości ponad 200,0 m). W obrysach szanieca, którego budowę ukończono najprawdopodobniej pod koniec 1632 roku (Kaplick, 1935, s. 65; Munthe, 1901, s. 464), odnotowujemy przylegające do obwałowania, wzdłuż północnego odcinka obwodu obronnego (równoległe do kurtyny), budynki murowane, stanowiące najpewniej składy broni i amunicji. Obejmują one obszar, który w przybliżeniu odpowiada dzisiejszemu położeniu naszego Spichlerza. Inną charakterystyczną cechą tego miejsca jest wzniesiona w połowie kurtyny i na osi szanieca jedna z czterech murowanych wież strażniczych.

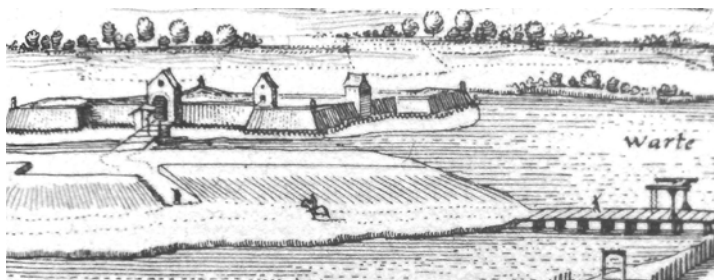
Widok szanieca na Zamościu uwiecznił na początku lat 40. XVII wieku Mateusz Merian Starszy (ryc. 2). Dzieło to powstało już po modyfikacjach wykonanych wiosną 1639 roku przez Jakuba Holsta¹⁶. Kolejne wzmocnienie fortyfikacji nastąpiło w latach 1675–1677, gdy do elementów murowanych użyto cegły pochodzącej z rozebranego rundla (barbakanu) bramy Mostowej

15 Plan Gorzowa, datowany na ok. 1632 rok, znajduje się obecnie w zbiorach Archiwum Wojskowego (Krigsarkivet) w Sztokholmie (sygn. SE/KrA/0406/25/143/003).

16 Według informacji zawartej w opublikowanej korespondencji Adama Schwarzenberga do elektora Jerzego Wilhelma (Wedekind, 1848, s. 580), inż. Jakub Holst w marcu 1639 roku miał budować w Gorzowie szaniec „po tej stronie rzeki”. Nie wiadomo jednak, o jakie prace chodzi i czy, wnioskując z kontekstu, nie dotyczą one umocnień zlokalizowanych w prawobrzeżnej części miasta (Jany, 2020, t. 1, s. 101, przyp. 20).

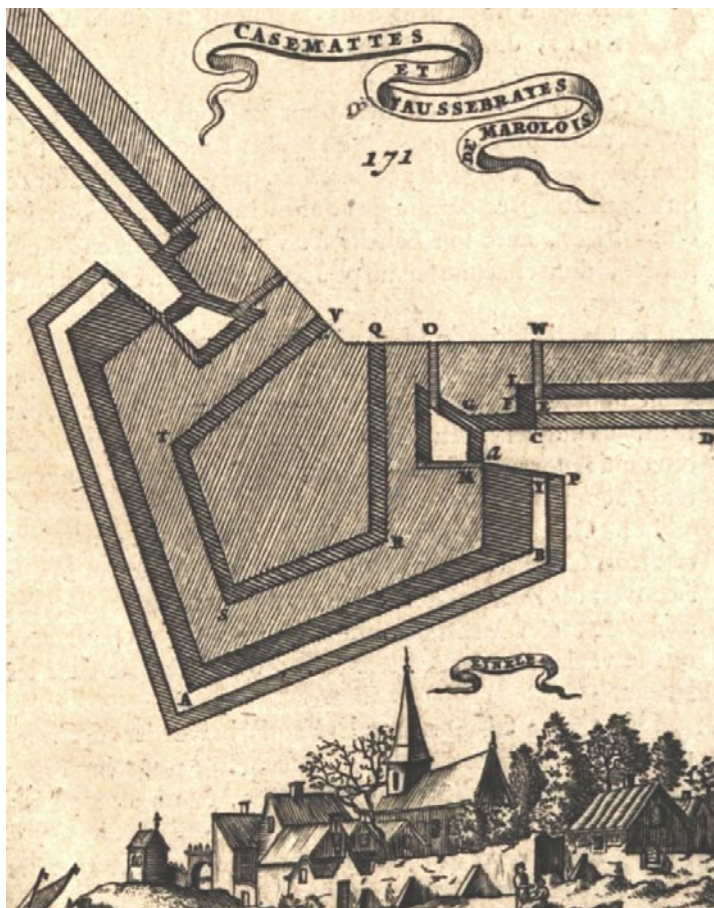
Ryc. 2

Szaniec na Zamościu na fragmencie wedyty Gorzowa autorstwa Mateusza Meriana Starszego, opublikowanej w 1652 roku



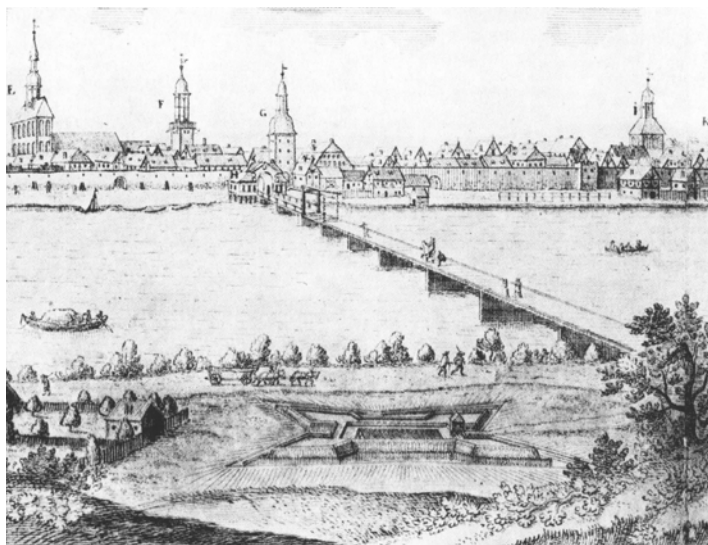
Ryc. 3

Przykład skazamatowanego bastionu i obwałowania kurtyny na początku lat 80. XVII wieku wg *Les Travaux de Mars ou l'Art de la guerre* Malleta

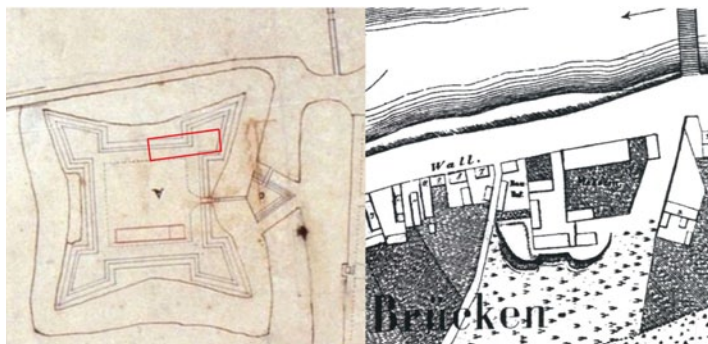


(Engelien, Henning, 1857, s. 138). Najbardziej jednak zdumiewa w konstrukcji szanica jako budowli ziemnej fakt, że w jego wale znajdowało się sklepienie pomieszczenie murowane, służące do przechowywania prochu i kul¹⁷.

17 Informacja na podstawie opisu sporządzonego przez kpt. Johanna Melchiora von Morgensterna z 1690 roku, zawartego w starodruku przechowywanym w Berlińskiej Bibliotece Państwowej, pt. *Defecta bey der allhiesigen Schantze an der Warthe...* (SBB Denkschriften des Preußischen



Ryc. 4
Szaniec na Zamościu
wg sztychu Daniela
Petzolda z ok. 1710 roku



Ryc. 5
Orientacyjne położenie
Spichlerza, oznaczone
czerwonym prostokątem na
fragmencie planu Gorzowa
z 1698 roku (po lewej) oraz
odzworowanie tego samego
obiektu na fragmencie
planu miasta z roku 1855
(po prawej). Na planie z 1698
roku oznaczono podłużną
zabudowę (dwa przylegające
do siebie budynki) w
południowej części szańca

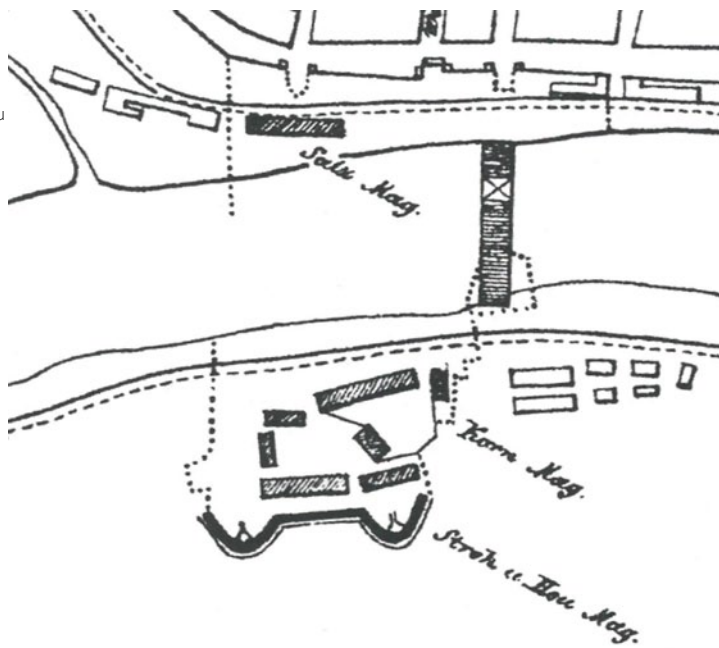
Kazamaty z cegły w 3. ćwierci XVII wieku były wielką rzadkością. Tego typu rozwiązanie w gorzowskim obiekcie wprowadzono prawdopodobnie w roku 1672 i mogło być ono częścią przyziemia wież stojących pośrodku kurtyn (Podruczny, 2008, s. 51). Wprowadzenie w obrębie bastionu i obwałowania systemu pomieszczeń fortecznych poniżej poziomu terenu dobrze ilustruje przykład (ryc. 3) zaczerpnięty z dzieła Alana Manessaona Malleta z 1684 roku. Kazamaty często zaopatrywano w sklepione poterny, umożliwiające komunikację w obrębie całego szańca (Mallet, 1684, t. 2, il. b.n., s. 113). Czy podobne konstrukcje istniały w obwałowaniu dzieła na Zamościu, gdy ok. 1710 roku zostało ono uwiecznione przez Daniela Petzolda? Na 12 lat przed decyzją Grumbkova o wybudowaniu tam magazynu zbożowego grafik nie odnotował na jego dziedzińcu żadnej zabudowy, w tym wież strażniczych, z wyjątkiem bramy wjazdowej (ryc. 4). Stoi to w sprzeczności

z infrastrukturą szańca, widoczną na fragmencie planu Gorzowa z 1698 roku (ryc. 5), gdzie wzdłuż południowego obwałowania odwzorowano rozciągającą się zabudowę¹⁸.

Jest pewne, że stan szańca pod koniec XVII wieku był już bardzo zły. Na dziedzińcu znajdowały się zrujnowana wartownia oraz dom komendanta, również w bardzo złym stanie (Podruczny, 2008, s. 51). Przed 1722 rokiem obszar północny szańca, na którym rok później postawiono Spichlerz, musiał być już częściowo splantowany, co tłumaczy usunięcie z kurtyń wież strażniczych, niewidocznych zarówno na planie z 1698 roku, jak i na grafice Petzolda. W latach 1709–1734, gdy likwidowano fortyfikacje Gorzowa (Wróblewska, 1964, s. 63), szaniec nie miał już znaczenia militarnego. Z uwagi na pobliską przeprawę mostową zaczęto na nim wznosić kolejne zabudowania magazynowe. Postawienie Spichlerza na dziedzińcu tego umocnienia było możliwe tylko po znielowaniu kurtyń, które na miejscu usuniętych wież bez wątpienia musiały zachować jakiś rodzaj podmurowania lub podwalni. Najprawdopodobniej owo usunięcie wież umożliwiło również komunikację z terenu szańca na drogę transportową wzdłuż nabrzeża, widoczną na grafice Petzolda. Droga ta musiała powstać znacznie wcześniej, gdyż nabrzeże porastają widoczne tam drzewa. W 1769 roku, podczas prac nad obwałowaniem rzeki, poszerzono linię brzegową.

Ryc. 6

Położenie Spichlerza na częściowo splantowanym szańcu na Zamościu, odwzorowane wg fragmentu planu Gorzowa z 1813 roku



18 Cytowany zarys szańca uwieczniono w 1698 roku na planie Ludwika Cayarta, ze zbiorów Berlińskiej Biblioteki Państwowej (SBB Denkschriften des Preußischen Generalstabes, XVII Landsberg a/W, tekst nr 138,5), przedstawiającym część lewobrzeżną oraz nadbrzeże Starego Miasta w Gorzowie (Podruczny, 2008, s. 49, il. 2).

Według zachowanych przekazów kartograficznych, częściowe splantowanie północnej strony z bastionami nastąpiło ok. 1770 roku (Podruczny, 2008, s. 47). Bardzo schematyczny plan z 1813 roku¹⁹ pokazuje szaniec już do połowy splantowany, z budynkiem naszego Spichlerza, opisanym jako magazyn ziarna (*Korn Magazin*) (ryc. 6). Jeszcze w okresie wojen napoleońskich od strony południowej zachowano kurtynę i dwa bastiony, które zabezpieczały dosyć gęsto zabudowany teren dziedzińca. Układ tej zabudowy, oznaczonej jako magazyny, wystarczająco czytelnie wyznaczał pierwotny zarys szanieca. Również od strony południowej zachowały swoje położenie dwa wspomniane podłużne budynki, odnotowane na planie z 1698 roku, a opisane tutaj jako magazyn siana i słomy (*Stroh u. Heu Magazin*). Niewykluczone, że były to przebudowane pozostałości wspomnianej wartowni i domu komendanta²⁰. Cała południowa część umocnienia, czytelna jeszcze na planie Gorzowa z 1855 roku (ryc. 5), zniknęła ostatecznie z jego pejzażu 20 lat później, gdy teren Zamościa zagospodarowano pod założony w tym miejscu Lützowpark, znany dzisiaj jako Park Wawrzyniaka (Zysnarski, 2007, s. 452). Czy zatem postawienie Spichlerza na dziedzińcu częściowo splantowanego szanieca wiązało się z możliwością wykorzystania pozostałości konstrukcji tego dzieła obronnego? Co więcej, czy włączono do jego wzniesienia inny budynek, wystawiony wcześniej na miejscu tych pozostałości?

Zależność między rozplanowaniem szanieca a położeniem Spichlerza najlepiej oddaje porównanie odwzorowań tych dwóch obiektów, po dokonaniu konwersji wspomnianego fragmentu planu z roku 1698 (powtarzającego narys szanieca z ok. 1632 roku) oraz rzeczonoego fragmentu planu z roku 1855 (ryc. 5). Dokonując porównania w oparciu o współrzędne lokalizacji Spichlerza na podstawie dzisiejszych zdjęć satelitarnych, należy wziąć pod uwagę margines błędu, który pojawia się na planach miast z połowy XIX wieku, kiedy to częste jeszcze były zniekształcenia kartograficzne. W kontekście powyższego, uwieczniony na planie z 1855 roku zarys budynku Spichlerza wydaje się przebiegać lekko pod skosem w stosunku do regularnego kształtu północnego obwałowania szanieca. Jest jednak możliwe, że część fundamentowania magazynu pokrywała się z linią obwałowania. Dotyczy to zwłaszcza części zachodniej budynku, przebiegającej niemal równoległe do profilu kurtyny od strony północnej. Trudno tu o jednoznaczne rozstrzygnięcia. Podobnie ustawienie mniejszych budynków od strony południowej wytycza wyraźnie obszar obejmujący swym zasięgiem kwadratowy dziedziniec szanieca (plac broni). Ponadto na planie z roku 1855 czytelny jest wjazd na rzeczony plac z zabudową magazynową, wyznaczony

19 Fragment planu Gorzowa z 1813 roku, zamieszczony w *Beilagen zum Beiheft des Militair Wochenblatt für das 4 Quartal 1857 und das 1 und 2 Quartal 1858, betreffend den Kriegsschauplatz der Nord Armee im Jahre 1813* (za: Podruczny, 2008, s. 50, il. 3).

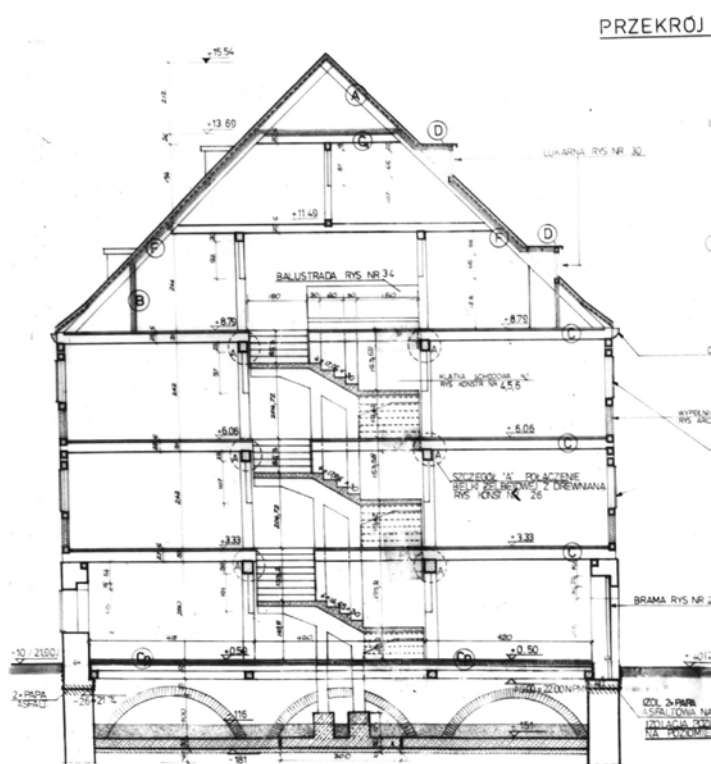
20 Jednym z ważniejszych powodów, dla których Spichlerz wystawiono na miejscu częściowo splantowanego szanieca, był fakt, że obszaru tego w 1723 roku pilnie strzeżono. Ważny strategicznie dla gospodarki miasta, duży obiekt, choć znajdujący się po stronie lewobrzeżnej, w oddaleniu od Starego Miasta, wchodził w skład całego kompleksu magazynów pilnowanych przez wojsko.

od strony północnej, na miejscu dawnego podmurowania wieży. W tym samym miejscu funkcjonuje do dnia dzisiejszego wjazd na parking przed dyskontem Netto. Natomiast znajdujący się ok. 40,0 m dalej na zachód teren po bastionie północno-zachodnim, oznaczony w 1855 roku jako *Bauhof*, który służył za plac przeładunkowy towarów, wytyczony został przez linie barków tego bastionu. Czytelny jest również profil wjazdu na szaniec od strony wschodniej, na przedłużeniu którego ustawiono niewielki budynek, znajdujący się w sąsiedztwie wspomnianego magazynu słomy i siana. Odnotowanie profili odcinków umocnienia na Zamościu, pokrywających się z zasięgiem rozlokowanej w tym miejscu zabudowy, może faktycznie wskazywać na wtórne jego wykorzystanie. Teza ta nabiera głębszego znaczenia, gdy uwzględnimy problematykę konserwatorską, która dotyczy odkryć w warstwie fundamentowania Spichlerza, dokonanych podczas prac remontowych, prowadzonych na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku.

Pierwsze informacje dotyczące ukształtowania terenu w otoczeniu Spichlerza odnotowano już w 1972 roku (cztery lata przed przejściem obiektu przez Muzeum Okręgowe i wpisaniem budynku do rejestru zabytków), podczas opracowywania opinii technologiczno-budowlanej przez Jerzego Borkowskiego, reprezentującego Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. W opisie zwrócono uwagę na obniżenie terenu w kierunku zachodnim w stosunku do części wschodniej, która znajduje się na obszarze utwardzonym od strony mostu (Borkowski, 1972, s. 4). Prace dokumentacyjne prowadzono na kilka lat przed modernizacją obwałowania w tej części nadbrzeża, gdzie mieściła się przeznaczona do likwidacji rampa przeładunkowa, funkcjonująca tu przed wojną. Skutkiem tych działań od początku lat 80. XX wieku budynek Spichlerza znajduje się ok. 1,5 m niżej w stosunku do korony wału przeciwpowodziowego. Od strony północno-wschodniej, gdzie wcześniej był bastion szańca, teren obniża się dalej w kierunku południowym (por. ryc. 5). Tłumaczy to, dlaczego okna podpiwniczenia budynku od stron szczytowych znajdują się dziś na różnych wysokościach względem gruntu. Znaczne obniżenie w kierunku południowym wynikało również z potrzeby zniwelowania na początku lat 70. XIX wieku tej części szańca, która znajdowała się od strony podmokłych łąk, gdzie wcześniej przebiegała szeroka, mokra fosa. Wytyczone miejsca pod zabudowę magazynową musiały więc obejmować tylko i wyłącznie grunt osuszony i przygotowany do znoszenia dużych obciążeń, co wykazano na planie z 1855 roku.

Dokumentacje konserwatorskie rzucają więcej światła na zagadnienia związane z możliwym wykorzystaniem wcześniejszych konstrukcji budowlanych do wzniesienia Spichlerza. W serii ekspertyz architektoniczno-budowlanych, przeprowadzonych w latach 1975–1980, w które zaangażowane było Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Szczecinie (P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie), odnotowywano na bieżąco stan zachowania budowli. Na podstawie wydawanych opinii postulowano wdrożenie optymalnie skutecznych metod przeprowadzenia prac

remontowych i dostosowania ich następnie do przygotowanych projektów adaptacyjnych Spichlerza na muzeum. W roku 1988, pod koniec prac remontowych, konserwator Kazimiera Kalita-Skwirzyńska sporządziła dokumentację podsumowującą remont Spichlerza, w której zwróciła uwagę, że w programie prac konserwatorskich zabrakło postulatu prowadzenia badań archeologicznych (Kalita-Skwirzyńska, 1988, s. 12). Uchybienie to miało zdaniem autorki poważne konsekwencje. Oto w podsumowaniu prowadzonych prac Kazimiera Kalita-Skwirzyńska odnotowała fakt, że w październiku 1979 roku odkryto pod posadzką parteru fragmenty murowanych łęków. Wpisem z nadzoru autorskiego zdecydowano, że konstrukcje te zostały całkowicie odsłonięte w celu ich inwentaryzacji. Odkryto w ten

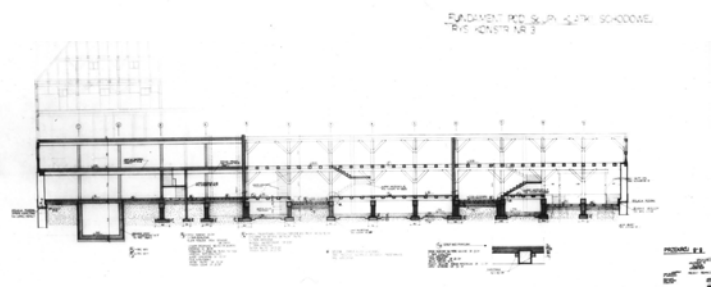


PRZEKRÓJ

Ryc. 7

Przekrój poprzeczny Spichlerza na projekcie architektoniczno-budowlanym z czerwca 1980 roku.

Zdj. P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie



Ryc. 8

Przekrój poprzeczny Spichlerza na projekcie architektoniczno-budowlanym z czerwca 1980 roku.

Zdj. P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie

sposób system trójprzęsłowych arkad, które przebiegały wzdłuż budynku na poziomie fundamentowania, odcinkami co 4,0 m, tworząc rodzaj fundamentowania poprzecznego (ryc. 7–8). Konstrukcja przęseł była na tyle osłabiona, że w styczniu 1980 roku, po całościowym odsłonięciu łęków, podjęto decyzję o ich wzmocnieniu i wykonaniu ławy żelbetowej pod arkadami²¹. Jak czytamy dalej: „w trakcie tych prac, prowadzonych od stycznia do maja 1980 r., natrafiono na zarys domu z cegły na poziomie fundamentów obecnego spichlerza” (Kalita-Skwirzyńska, 1988, s. 17).

Z uwagi na fakt, że nie przeprowadzono wówczas dokładnych badań archeologicznych i nie sporządzono z nich dokumentacji, próba odniesienia się do opisanych odkryć jest dziś bardzo utrudniona. Można opierać się jedynie o zachowane przekazy ikonograficzne bądź wspomnianą dokumentację inwentaryzacyjną. Według informacji pozyskanych przez piszącego te słowa od osób obecnych podczas remontu w 1980 roku, odkrycia fundamentów nieokreślonego budynku dokonano w centralnej części Spichlerza, na wysokości dzisiejszego przejazdu bramnego, i rozciągały się one na całej szerokości przyziemia²². Pozostałości tej konstrukcji uwieczniono na fotografii inwentaryzacyjnej z 1980 roku (fot. 4). Widoczne tam fragmenty ceglano-obmurowania wsparte są na kamiennych ławach i układają się niemal równoległe do linii trójprzęsłowych łęków. Kamienne bloki ław na przedłużeniu tworzyły z kolei fundamentowanie dla wzmocnionej kamieniami północnej i południowej ściany Spichlerza. Ponadto w dokumentacji konserwatorskiej zaznaczono, że od strony północnej odkrytego domu

Fot. 4

Łuki arkad konstrukcyjnych, częściowo wypełnione ziemią na poziomie poprzecznego fundamentowania Spichlerza, po ich odsłonięciu w roku 1980. Widoczne pozostałości fundamentowania wcześniejszego budynku
Zdj. P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie



21 Inwentaryzację odkrytych łęków wykonała inż. arch. Małgorzata Wasiuta. Jak zauważa Kazimiera Kalita-Skwirzyńska, odkrycie arkadowego systemu podpiwniczenia jesienią 1979 roku było dla konserwatorów zaskoczeniem i zrodziło potrzebę wykonania nowego projektu, który opracowano w 1980 roku (Kalita-Skwirzyńska, 1988, s. 13).

22 Za udzielenie cennych informacji autor składa podziękowania Stanisławowi Sinkowskiemu, kierownikowi Działu Archeologii i Numizmatyki Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

natrafiono na dużą ilość skorup naczyń pochodzących z XVII i XVIII wieku. W związku z tym, że wśród artefaktów znaleziono także liczne kości zwierzęce, budynkowi przypisano funkcję kuchni, która miała być czynna w obrębie znajdującej się na tym miejscu reduty (Kalita-Skwirzyńska, 1988, s. 17).

Odkrycie na poziomie fundamentów Spichlerza, odnotowane w dokumentacji z 1988 roku, w świetle treści raportu Grumbkova z 1722 roku, nie powinno dzisiaj budzić zdziwienia. Informacja o wykorzystaniu miejsca, gdzie znajdował się dom, który zaadaptowano pod budowę magazynu zbożowego, mogłaby nasuwać przypuszczenia, że elementy przyziemia faktycznie włączono do jego konstrukcji. Pojawiają się natomiast pytania o datowanie i funkcję tego budynku, który w dokumentacji konserwatorskiej zakwalifikowany został jako kuchnia szańca, choć z drugiej strony mogła to być budowla powstała już w 1. dekadzie XVIII wieku, na fundamentach wcześniejszej. Bez dokładnej dokumentacji archeologicznej odpowiedź na te pytania jest dzisiaj niemożliwa.

Podobny problem dotyczy sposobu, w jaki rzeczony fundamenty zostały posadowione względem murowanych arkad, które znajdują się na tym samym poziomie. Obie konstrukcje przenikały się wzajemnie i nie jest wykluczone, że część odnotowanych na zdjęciach reliktyw murowanych łuków stanowiła pozostałości kazamat szańca, które wykorzystano wtórnie jako podbudówkę domniemanej kuchni. Dowodem może być przebieg fundamentowania tej budowli, tj. na osi północ-południe w stosunku do położenia Spichlerza, który na planach (m.in. na wspomnianym planie z 1855 roku) odrysowany jest zawsze pod nieznacznym skosem. Taka konstelacja wskazuje jednoznacznie, że tzw. kuchnia miała ścianę zachodnią, ustawioną prostopadle do obwałowania szańca. To z kolei poddaje myśl, że faktycznie mogła stanowić część konstrukcji tworzącej podpiwniczenie obiektu murowanego, czyli kazamaty albo też podwalni kurtyny (por. ryc. 5 i fot. 4). Choć zastosowanie trójjprzęsłowych arkad w funkcji fundamentowania poprzecznego zostało określone w dokumentacji konserwatorskiej jako pochodzące z czasu wzniesienia Spichlerza (Kalita-Skwirzyńska, 1988, s. 12), ich kształt pozwala snuć hipotezy co do faktycznej roli, jaką odgrywały w chwili ich wymurowania²³. Łuki arkad przebiegają odcinkami na całej długości budynku (ryc. 8) i podczas eksploracji przyziemia odnotowano, że były one wsparte na mocno zbutwiałych i powyginanych, drewnianych

23 W czasie budowy magazynu możliwe było też zastosowanie innego rozwiązania. Przyziemie wymagało modyfikacji pod włączenie nowatorskiego systemu łuków, potrzebnego do ustabilizowania ciężkiej konstrukcji. Z fotografii dokumentacyjnej można wywnioskować, że środkową partię podmurowania wyburzono częściowo tylko po to, by ustawić przęsta arkad. Do adaptacji przeznaczono zatem tylko ściany wcześniejszej budowli, które następnie włączono do belkowania większej konstrukcji ryglowej. Jeszcze jeden dowód na anomalie w obrębie architektury Spichlerza, w związku z adaptacją wcześniejszego budynku, stanowi widoczne na rozplanowaniu elewacji frontowej asymetryczne rozmieszczenie przejazdów bramnych. Przejazd środkowy jest przesunięty ponad dwa metry od centralnej osi budynku w kierunku zachodnim, co dodatkowo podkreśla czytelne różnicowane położenia bram w linii poziomej.

belkach. Funkcja łąków miała więc polegać na odciążaniu budynku oraz jego izolacji od podmokłego gruntu i być może służyć lepszej cyrkulacji powietrza na poziomie przyziemia. Taki układ pozwalałby również na utrzymanie optymalnej, właściwej dla przechowywania zboża, wilgotności wewnątrz Spichlerza. W przekroju poprzecznym (ryc. 7) widać, że łuki miały przenosić obciążenie na grunt i częściowo na mury, ale podwalin murów niestety nie udało się uchwycić. Cały ciężar budynku przenoszony był więc na system trójprzęsłowych arkad, wspartych na drewnianych, częściowo kamiennych, a obecnie na żelbetowych ławach. Architektonika łąków działała więc (i działa) na zasadzie przenoszenia obciążeń budynku do jego środka, poprzez centralne słupy nośne poszczególnych kondygnacji, których stropy uległy poważnemu wygięciu (Jankiewicz, 1978, s. 2). Znacznie osłabiona konstrukcja arkad, wskutek zapadania się części centralnej, została w 1981

Fot. 5

Podtacza arkad dla wzmocnienia konstrukcji na całej ich rozpiętości zostały w 1980 roku wtórnie wypełnione cegłą.

Zdj. P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie



Fot. 6

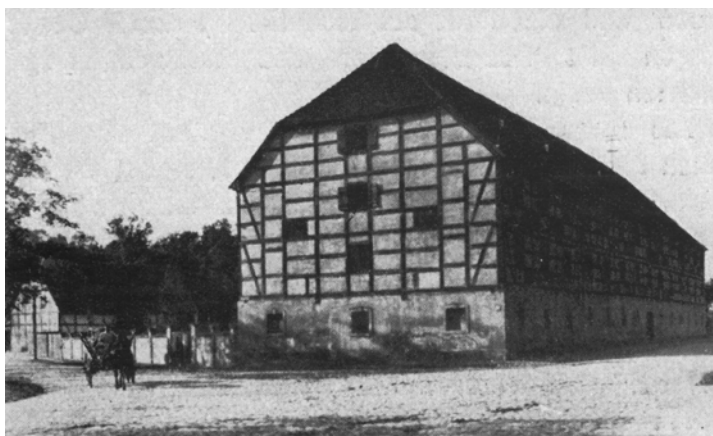
Część arkad z wyraźnie wysuniętym przed czoło grzbieciem łuku jako konstrukcją nośną, wtórnie wzmocnioną cegłą w 1981 roku.

Zdj. P.P. PKZ, Oddział w Szczecinie



roku wypełniona w podłęczach cegłą, co niewątpliwie wzmocniło cały budynek, ale utrudnia dziś odczytanie jej pierwotnej funkcji (fot. 5–6).

Z przedstawionego obrazu wzajemnych zależności w obszarze fundamentowania Spichlerza wyłaniają się następujące wnioski. Na podstawie zachowanej dokumentacji udało się tylko częściowo wykazać, że możliwe było włączenie do architektury Spichlerza wcześniejszej konstrukcji. Wzmocniony grunt, na którym uprzednio wzniesiono budynek o nieznanym przeznaczeniu, pozwolił na postawienie na jego miejscu większego i cięższego magazynu o konstrukcji ryglowej. Niewykluczone, że wykorzystano murowaną zabudowę szańca. Stwierdzenie czy użyto do tego celu pozostałości kazamat jest na tym etapie uprawomocnione tylko połowicznie i trudne do udowodnienia bez przeprowadzenia gruntownych kwerend archiwalnych.



Fot. 7

Spichlerz z zamurowaną w 1798 roku najstarszą bramą od strony wschodniej, przed adaptacją parteru do działalności gospodarczej w 1920 roku, wg widokówki z 1915 roku

W niniejszym artykule nie uwzględniono innych ważnych faktów z historii Spichlerza, które mogły mieć wpływ na stan zachowania przyziemia. Dotyczą one, odnotowanego przez Kazimierę Kalitę-Skwirzyńską, remontu przeprowadzonego w 1798 roku, kiedy zamurowano przejazdy bramne na parterze budynku i wprowadzono szereg zmian w elewacjach szczytowych (Kalita-Skwirzyńska, 1988, s. 9). Dokumentuje to wystarczająco przekonująco widokówka z 1915 roku, ukazująca wschodnią stronę szczytową (fot. 7). Na wysokości zamurowanej bramy widoczne są tam okna z szerokimi kamiennymi obramowaniami, które zaopatrzone w klasycystyczne klince (zworniki) — detale architektoniczne, charakterystyczne dla przełomu XVIII i XIX wieku²⁴. Na przestrzeni lat, od 2. połowy XVIII wieku do

24 Zmiany w tej części szczytowej dotyczą także zaślepionych okien, które funkcjonowały po bokach zastrzałów, na wysokości pierwszej i drugiej kondygnacji. Ich pierwotne położenie zdradzają poziomo ułożone belki nośne po zdemontowanych ościeżnicach. Na pocztówce z 1915 roku widoczne są również zaślepione, prostokątne otwory po zdemontowanych kłapach wentylacyjnych, które uchylano wzdłuż podłogi pierwszej kondygnacji.

czasów współczesnych, magazyn przechodził cztery lub pięć poważnych remontów, co dziś znacząco wpływa na próbę odczytania i oceny jego oryginalnej tkanki zabytkowej.

Z uwagi na interesujące fakty związane z adaptacją przyziemia, Spichlerz wymagałby dodatkowych i to dosłownie dogłębnych badań z wykorzystaniem np. georadaru. Z pewnością będą one potrzebne, gdyż, mimo remontów, osiadająca dziś od strony zachodniej konstrukcja wymaga solidnego wzmocnienia gruntu. Tę część budynku wzniesiono bowiem na terenie obwałowania szańca, w przeciwieństwie do strony przeciwległej, znajdującej się na obszarze bastionu. Stary Spichlerz po ostatnim remoncie, przeprowadzonym w 2011 roku, z pewnością będzie potrzebował kolejnej interwencji, tym razem polegającej na wzmocnieniu fundamentowania zastrzykami betonowymi lub wspartej innymi nowatorskimi środkami z zakresu techniki budowlanej. Zasadniczo wzmocnienia wymaga cały parter z kilkusetletnią, zmurszałą cegłą, potrzebującą pilnie specjalistycznego odsolenia, osuszenia i utwardzenia. Zabiegi te są niezbędne, by unikatowy zabytek, liczący sobie już 300 lat, mógł przetrwać przez następne dziesięciolecia.

Literatura

- Borkowski J., *Opinia technologiczno-budowlana zabytkowego spichlerza w Gorzowie Wielkopolskim*, Ministerstwo Kultury i Sztuki — Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Warszawa 1972 [mps].
- Ehrensward U., *Cartographica Poloniae 1570–1930. Katalog źródeł rękopiśmiennych do historii ziem polskich w zbiorach szwedzkich*, „Studia i Materiały z Historii Kartografii”, t. XXI, 2008.
- Engelien A., Henning F., *Geschichte der Stadt Landsberg*, Landsberg a. Warthe 1857.
- Jankiewicz W., *Projekt adaptacji Spichlerza na Muzeum Żeglugi Śródlądowej — część konstrukcyjna*, t. 1–2, Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Szczecinie, Szczecin 1978 [mps].
- Jany C., *Historia armii pruskiej do 1740 roku*, t. 2, Oświęcim 2021.
- Kalita-Skwirzyńska K., *Dokumentacja konserwatorska z przebiegu prac w okresie od 1979 do 1988 roku*, Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Szczecinie, Szczecin 1988 [mps].
- Kaplick O., *Landsberger Heimatbuch. Heimatkunde des Stadt- und des Landkreises Landsberg (Warthe)*, Landsberg 1935.
- Kąsinowska R., *Dokumentacja historyczno-architektoniczna opracowana na zlecenie Muzeum w Gorzowie Wlkp.*, Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, Oddział w Szczecinie, Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej, Szczecin 1975 [mps].
- Mallet A.M., *Les Travaux de Mars, ou l'Art de la guerre*, t. 2, Paris 1684.
- Meyers Konversations-Lexikon. Ein Nachschlagewerk des allgemeinen Wissens*, t. 1–17, Leipzig & Wien 1885–1892.

- Munthe L.W., *Kungliga fortifikationens historia*, t. 1, *Svenska fortifikationsväsendet från nyare tidens början till inrättandet fen särskild fortifikationsstat år 1641*, Stockholm 1902.
- Naude W., Schmoller G., *Die Getreidehandelspolitik und Kriegsmagazinverwaltung Brandenburg-Preußens bis 1740*, „Acta Borussica. Denkmäler der Preußischen Staatsverwaltung im 18. Jahrhundert”, T. 2, 1901.
- Nordisk Familjebok*, t. 1–38, Stockholm 1904–1926.
- Podruczny G., *Fortyfikacje Gorzowa Wielkopolskiego na przełomie XVII i XVIII wieku w świetle materiałów archiwalnych*, „Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia — prowincja zapomniana — wspólne korzenie”, 2008, nr 8.
- Reissmann K., *Die Kunstdenkmäler des Stadt und Landkreis Landsberg a. Warthe*, „Die Kunstdenkmäler des Provinz Brandenburg”, T. 3, Berlin 1937.
- Wedekind E.L., *Geschichte der Neumark Brandenburg und der derselben inkorporierten Kreise: Lebus, Sternberg, Züllichau-Schwiebus, Krossen und Kottbus*, Berlin-Küstrin 1848.
- Wróblewska G., *Dzieje miasta do połowy XIX wieku*, [w:] *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1964.
- Zysnarski J., *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007.

Zusammenfassung

Der Beitrag enthält unbekannte Fakten zu den Anfängen der Errichtung des Getreidespeichers in Gorzów, dessen Konstruktion innerhalb eines Jahres, vom Oktober 1722 bis zum Herbst 1723 abgeschlossen werden konnte. In Anlehnung an den Inhalt des Berichts vom Minister Friedrich Wilhelm von Grumbkow vom 2. September 1722, der auf die Möglichkeit hinwies, ein anderes Gebäude für den Bau des Speichers anzupassen, hat man versucht, welche Bauwerke der Schanze von 1632 zu diesem Zweck hätten genutzt werden können. Gleichzeitig wurde in Anlehnung an eine schwedische Quelle die Urhebererschaft und die Datierung der gegenständlichen Schanze ermittelt, die sich in der Brückenvorstand, auf dem linken Wartheufer, befand. Um das Problem der Anpassung des Gebäudes zu klären, hat man die kartographischen Übermittlungen umgestaltet, um die ursprüngliche Lage des Speichers gegenüber den Bauwerken im Norden der Schanze festzulegen. Zu diesem Zweck wurden auch die Berichte des Denkmalpflegers von 1988 herangezogen, in denen offengelegt wurde, dass man 1979, nachdem der Fußboden im zentralen Teil des Speichers freigelegt worden war, auf Überreste eines Hauses mit unbekanntem Zweck stoß. Auf der Grundlage der erhaltenen architektonischen und der fotografischen Dokumentation hat man versucht die Frage zu beantworten, ob für die Errichtung der Fundamente des Speichers und die Anpassung dieses unbekanntes Gebäudes Überreste der gemauerten Kasematte verwendet wurden, deren Anwesenheit man in den schriftlichen Quellen über die Schanze festgestellt hat. Im Fazit des Beitrags hat man darauf hingewiesen, ein Indiz, dass die Fundamente einer früheren Konstruktion genutzt wurden,

sei die senkrechte Lage gegenüber dem ehemaligen Wall der Schanze. Um diese Annahme zu bestätigen, hat man im letzten Teil des Beitrags auf die Notwendigkeit von GPR-Arbeiten im Erdgeschoss des Speichers sowie von weiteren Forschungen in den Archiven hingewiesen.

Summary

The article presents unknown facts from the beginning of the construction of the Granary in Gorzów Wielkopolski, which structure was erected within a year, from October 1722 to the end of 1723. On the basis of the report of the minister Fryderyk Wilhelm von Grumbkow of September 2, 1722, which informed about the possibility of adapting another building for the construction of a warehouse, attempts were made to determine the possible use of elements of the buildings located on the site of the rampart from 1632 for this purpose. At the same time, based on Swedish sources, the authorship and dating of the rampart, which was located on Zamość, in the left part of the city, was verified. In order to solve the problem of how to adapt the building, the conversion of cartographic records was carried out in order to determine the original location of the Granary in relation to the brick, northern rampart development. For this purpose, the reporting conservation documentation from 1988, from the time of a thorough renovation of the warehouse, was also used, which revealed that in 1979, after uncovering the floor in the central part of the Granary, the remains of a house of unknown purpose were found. On the basis of the preserved architectural and photographic documentation, an attempt was made to answer the question whether the remains of a brick casemate, whose presence was recorded in the sources describing the rampart, were used to found the warehouse and adapt the unspecified building. In conclusion, it was pointed out that the indication in favor of using the foundations of the earlier structure is their perpendicular arrangement in relation to the former embankment of the rampart. In order to confirm this assumption, the final part of the article indicates the need to carry out ground-penetrating radar works within the ground floor of the Granary and additional archival research.

Jan Zalewski — absolwent kierunku ochrona dóbr kultury ze specjalnością zabytkoznawstwo i muzealnictwo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Kustoszu zbiorów techniki i historycznego uzbrojenia w gorzowskim Muzeum Lubuskim. Specjalizuje się w historii nowożytnej techniki wojskowej, ewolucji systemu obronnego dawnego Gorzowa Wielkopolskiego oraz wojskowości regionu.

Jan Dekert — patron Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim

Jan Dekert — Schirmherr des Lebuser Museums
in Gorzów Wielkopolski

Jan Dekert — patron of the Lubuskie Museum
in Gorzów Wielkopolski

Słowa kluczowe:

Jan Dekert, Bledzew, prezydent Warszawy,
prawa mieszczan, tzw. czarna procesja

Schlüsselbegriffe:

Jan Dekert, Bledzew (Blesen), Bürgermeister von
Warschau, Stadtbürgerrechte, sog. Schwarze Prozession

Key-words:

Jan Dekert, Bledzew, mayor of Warsaw,
townspeople's rights, so-called black procession

Abstrakt

Jan Dekert (1738–1790), urodzony w Bledzewie, dorosłe życie spędził w Warszawie, gdzie kreatywnie uczestniczył w życiu gospodarczym. Jako prezydent Starej Warszawy stanął na czele mieszczan walczących o swoje prawa. Przewodził tzw. czarnej procesji, na ręce króla Stanisława Augusta Poniatowskiego złożył memoriał pt. *Prawa miast polskich do władzy prawodawczej, wykonywującej i sądowniczej*. W formie rozdziału *Prawo o miastach* memoriał ten wszedł do Konstytucji 3 maja i stanowił podwalinę dla rozwoju mieszczaństwa jako klasy społecznej.

Kurzbesprechung

Der in Bledzew (Blesen) geborene Jan Dekert (1738–1790) hat sein Erwachsenenleben in Warschau verbracht, wo er sich kreativ am Wirtschaftsleben beteiligte. Als Bürgermeister von Alt-Warschau war er Anführer der Stadtbürger, die für ihre Rechte kämpften. Er hat die sog. Schwarze Prozession angeführt und dem König Stanisław August Poniatowski das Memorandum „*Die Rechte der polnischen Städte auf Legislative, Exekutive und Judikative*“ übermittelt. Dieses Memorandum wurde als das Kapitel *Städtegesetz* in die Verfassung vom 3. Mai aufgenommen und womit der Grundstein für die Entwicklung des Bürgertums als soziale Klasse gelegt wurde.

Abstract

Jan Dekert (1738–1790), born in Bledzew, spent his adult life in Warsaw, where he actively participated in the city's economic life. As the mayor of Old Warsaw, he led the townspeople fighting for their rights. He led the so-called black procession, he submitted a memorial to King Stanisław August Poniatowski entitled *Rights of Polish cities to legislative, executive and judiciary powers*. In the form of a chapter on the Law on Cities, this memorial entered the Constitution on May 3 and laid the foundation for the development of the bourgeoisie as a social class.

Z dalekiego Bledzewa

Urodził się 13 stycznia 1738 roku w Bledzewie. Tak sam podawał, a że księgi parafialne z tego okresu nie zachowały się, nie ma więc możliwości potwierdzenia tego faktu. Krystyna Zienkowska, autorka monografii o Janie Dekercie, tak pisze na ten temat (Zienkowska, 1982, s. 40):

Wśród nielicznych zachowanych akt cechu szewskiego Bledzewa spotyka się nazwiska majstrów i starszych cechowych Dückerów, a w aktach cechu młynarskiego — majstrów i czeladników Deckerów, a nawet Deckertów. Lecz nawet gdybyśmy znaleźli tam Dekiertów czy Dekertów, nie oznaczałoby to, że nie było Dekiertów czy Dekertów wśród krawców, piwowarów czy kupców. Mógł być Jan Dekert, oczywiście, synem kupca, i to kupca sukiennego, gdyż w owych czasach synowie bardzo często obierali zawód ojca. [...] Lecz mógł także Jan Dekert być synem wzbogaconego szewca czy młynarza, który jednemu z synów chciał zapewnić lepszą przyszłość.

Brak informacji o wczesnych latach obejmuje także wykształcenie Jana Dekerta. Krystyna Zienkowska snuje domysły w tej kwestii: „Sądzić możemy, że młody Dekert otrzymał jakieś wykształcenie lepsze, niż mogła to zapewnić bledzewska szkoła z jednym nauczycielem” (Zienkowska, 1982, s. 41).

Bledzew był wtedy małym miasteczkiem na zachodnim krańcu Polski, w woj. poznańskim. Uzyskał prawa miejskie w 1433 roku, ale po osiedleniu się tam zakonu cystersów stał się własnością opata. Mieszkańcy musieli być katolikami.

W warszawskiej konfraterni młodziańskiej

Na pewno dużym krokiem w nieznaną była dla Jana Dekerta decyzja o wyjeździe do Warszawy. Pracę podjął w sklepie sukienym Kazimierza Martynkowskiego (albo Marcinkowskiego) przy ul. Świętojańskiej 16, prowadzącej od królewskiego zamku do rynku Starego Miasta, naprzeciwko głównego wejścia do Archikatedry Warszawskiej. Jako wdowiec i ojciec trojga dzieci, który wynajmował pomieszczenia na swój sklep, właściciel nie był zapewne człowiekiem zamożnym. Był natomiast zasiedziałym na Starym Mieście kupcem, co dla młodego Dekerta miało później istotne znaczenie. Jak podaje Władysław Smoleński (Smoleński, 1976, s. 113):

(...) w wolnych chwilach, w niedziele i święta Jan biegał z fuzyjką i wyżłem na kuropatwy. Dzięki pasji myśliwskiej i zręczności w strzelaniu wszedł w znajomości z dygnitarzami, oficerami i szlachtą, nabrał układności w obcowaniu z ludźmi.

W grudniu 1757 roku dziewiętnastoletni Jan Dekert został przyjęty do warszawskiej konfraterni kupieckiej „młodziańskiej”. Należać do niej mogli czeladnicy i samodzielni właściciele sklepów lub warsztatów, którzy

jeszcze nie weszli w związki małżeńskie. Członkostwo w konfraterni było wyrazem awansu, ale także wymagało od kandydata akceptacji stylu życia i obyczajów mieszczańskich.

Dwie żony

Kazimierz Martynkowski „miał córkę jedynaczkę rzadkiej piękności, którą wszyscy młodzi kawalerowie, nawet wysokiego urodzenia, adorowali jak boginią”, jak napisał Jędrzej Kitowicz. Jego zdaniem piękna Róża tak przebiegała w adoratorach, że aż „zblakowała”, czyli straciła na urodzie i dlatego oddała swoją rękę pracownikowi jej ojca, niżej stojącemu w kupieckiej hierarchii (Kitowicz, 1971, s. 453). Zapewne duży wpływ na decyzję miała sytuacja finansowa panny młodej. Jak to wynika ze znacznie późniejszego dokumentu, majątek wniesiony przez Różę, obciążony był znaczącymi długami (Zienkowska, 1982, s. 124). Mimo to dla Jana Dekerta Róża stanowiła partię doskonałą, bo jako kupiecka córka dawała mężowi szansę szybkiego zdobycia samodzielności zawodowej.

Ślub odbył się najprawdopodobniej w kwietniu 1761 roku — wówczas Dekert zrezygnował z członkostwa w bractwie kupieckim, zapewne ze względu na zmianę stanu cywilnego. Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci. Dwaj synowie, Antoni i Filip, nie przejęli profesji ojca; zostali oficerami. Ponieważ jako mieszczenie nie mogli liczyć na szlify oficerskie w wojsku polskim, Antoni służył w artylerii litewskiej, a Filip był porucznikiem w armii pruskiej. Córka Marianna wyszła za mąż za Kazimierza Błędowskiego, podczaszego przemyskiego, kapitana w gwardii koronnej, który przez pewien czas był urzędnikiem w służbie miasta Starej Warszawy. Wówczas zięć pomagał Dekertowi w jego licznych obowiązkach. Przez małżeństwo córka weszła w sferę szlachecką, choć jej mąż, w związku z formą pracy, znalazł się już w innej grupie społecznej — inteligencji. Obaj synowie zostali nobilitowani w 1790 roku. Jan Dekert także mógł otrzymać nobilitację, ale nigdy o nią nie zabiegał. Twierdził, że woli być pierwszym mieszczańcem niż ostatnim szlachcicem.

W latach późniejszych, po śmierci żony, Jan Dekert związał się z Antoniną Dembską (vel Dębską), wdową po Jędrzeju Dembskim, regencie metryki koronnej. Jak ocenia Krystyna Zienkowska (Zienkowska, 1982, s. 124):

Nie ulega wątpliwości, że tym razem była to prawdziwa miłość, wieloletnia «wzajemność serc», która nie od razu została uwieńczona małżeństwem. Z tego wolnego związku, a raczej z kilkuletniego życia «w szczerzej przyjaźni», jak stwierdzili oboje, urodził się w 1786 roku syn, któremu po ojcu dano na imię Jan, późniejszy biskup, sufragan Archidiecezji Warszawskiej.

Związek małżeński zawarli 15 marca 1790 roku. Jędrzej Kitowicz podaje, że mały Jan urodził się już po śmierci ojca, bo chyba nie mógł zaakceptować nieślubnego dziecka (Kitowicz, 1971, s. 453). Anna Dembska nie miała żadnego majątku, ale w umowie przedślubnej wszystkie kwestie majątkowe

zostały dokładnie określone. Oprócz sumy 18 000 zł z wcześniejszych uzgodnień, żona dziedziczyć miała na równi z czworgiem dzieci.

Krystyna Zienkowska tak komentuje życie prywatne Dekerta (Zienkowska, 1982, s. 124):

Podobnie jak kariera Dekerta, niezupełnie typowa dla raczej biernego i apatycznego polskiego mieszczaństwa, przebiegała raczej według wzoru francuskiego niż polskiego mieszczaństwa — tak i jego życie osobiste wpisało się w raczej nowe, nieco rozluźnione obyczaje epoki Oświecenia, charakterystyczne szczególnie dla Warszawy tego czasu i niektórych dworów magnackich.

Pierwsze kroki w samorządzie Starej Warszawy

Po śmierci Kazimierza Martynkowskiego jego miejsce w środowisku stołecznych kupców zajął zięć, Jan Dekert, co wcale nie było łatwe dla przybyśsza z dalekich, zachodnich kresów kraju, zwłaszcza że zmarły miał synów. Już w 1762 roku Jan wszedł do „starszej” konfraterni kupieckiej i został przyjęty do tzw. *album civile*, czyli do grona objętych prawami miejskimi Starej Warszawy. Tym samym w wieku 24 lat zdobył znaczącą pozycję w świecie mieszczańskim.

Sześć lat później (w 1768 roku) został wybrany na gminnego w magistracie Starej Warszawy, czyli jako trzydziestolatek wszedł do władz najważniejszego miejskiego samorządu. Ta nominacja może dziwić o tyle, że miejsca w takim gremium zajmowali najbardziej cenieni kupcy, a przekazywano je najczęściej z pokolenia na pokolenie. Urzędy tego rodzaju pełniono dożywotnio, więc wolne miejsce zdarzało się stosunkowo rzadko, a awans tak młodej osoby, i to bez koligacji rodzinnych, stanowił wyjątek. Od 1771 do 1786 roku Dekert był wybierany starszym kupieckim, a jako pochodzący z gminy Stara Warszawa miał tam uprzywilejowane miejsce.

Przedsiębiorca

W Warszawie zachodziły duże zmiany gospodarcze, a Jan Dekert był obecny wszędzie tam, gdzie się dokonywały. Sklep sukienny, który prowadził ze szwagrem Szymonem Martynkowskim, powierzył Ignacemu Sardynie, sam zaś zajął się rozwijaniem przemysłu. Kompania Manufaktur Wełnianych, powołana w 1766 roku, była pierwszą nowoczesną inicjatywą. Funkcjonowała krótko, ale ważne, że dwudziestoosmioletni Jan Dekert złożył swój podpis w akcie założycielskim jako jeden z niewielu kupców, obok tak znamienitych osób jak Andrzej Zamojski — kanclerz wielki koronny, Stanisław Młodziejowski — podkanclerzy koronny, Michał Poniatowski — brat króla, późniejszy prymas Polski, Antoni Tyzenhauz — podskarbi litewski. To oni w przyszłości weszli do obozu królewskiego i stanowili nowe prawa.

Doświadczenia, nabyte podczas czterech lat działania tej kompanii, przydały się Dekertowi przy kolejnej inicjatywie. Wraz z trzema współnikami przedstawił skarbowi państwa najkorzystniejsze warunki

i spółka otrzymała na sześć lat tzw. monopol tabaczny, tzn. powierzono jej organizację produkcji i magazynowanie wyrobów tytoniowych. Władysław Smoleński wylicza szereg innych inicjatyw gospodarczych, do których włączył się Jan Dekert: handel drewnem (wraz z Janem Robertem Watsonem), dzierżawę teatru warszawskiego na sześć lat (razem z Jędrzejem Rafałowiczem), dostawy dla wojsk rosyjskich, stacjonujących przy granicy z Polską (wraz z bankierem Ziemannem); prace przy tym zleceniu powierzył zięciowi Kazimierzowi Błędowskiemu (Smoleński, 1976, s. 114). Powodzenie „impresy tabaczej”, jak wtedy tę inicjatywę nazywano, spowodowało przedłużenie umowy ze skarbem Korony na następnych sześć lat, ponadto Komisja Skarbu Litewskiego zleciła tej spółce prowadzenie interesu na terenie Litwy.

Krystyna Zienkowska obliczyła, że przeciętny dwuletni dochód członka spółki tabaczej wynosił 50 000–60 000 zł. W tym czasie dwupiętrowa kamienica z gruntem w śródmieściu Warszawy kosztowała ok. 50 000 zł, a na gruncie dzierżawionym ok. 30 000 zł. Były to więc spore zyski. Z zastrzeżeniem — jak dla kupca, gdyż szlachta pobierała znacznie wyższe dochody (Zienkowska, 1982, s. 103).

Żle wyszedł Jan Dekert na oddaniu sklepu w zarząd Ignacemu Sardynie, który nie pilnował jego interesów, a zyski zaprzepaścił. Głośna była w Warszawie ta sprawa, po roku jednak zakończona polubownie. Mimo to nie zrezygnował z handlu, a kupił kamienicę przy ul. Świętojańskiej 19. Na parterze otworzył dwa duże sklepy, a pierwsze piętro zachował dla swojej rodziny. Dekert na pewno należał do elity mieszczańskiej, ale jego styl życia był raczej skromny.

W 1775 roku sejm przyznał prawo zakupu dóbr ziemskich kilkunastu wymienionym z nazwiska przemysłowcom, bankierom i kupcom, w tym Janowi Dekertowi, co stanowiło znaczące wyróżnienie. Dopiero na początku lat 80. kupił on dwie wsie w woj. rawskim: Wielką Wolę i Małą Wolę oraz wioskę w powiecie liwskim, jednak Krystyna Zienkowska poddaje w wątpliwość tak duży jego majątek (Zienkowska, 1982, s. 113). Natomiast na pewno, jak informowała „Gazeta Warszawska” z 1791 roku, Jan Dekert posiadał w Warszawie na Faworach pałacyk z ogrodem i sadzawkami na strudze, młyn wodny, dwa wiatraki i cegielnię. Przed śmiercią sprzedał ten majątek Stanisławowi Rafałowiczowi, kupcowi towarów kolonialnych (Smoleński, 1976, s. 65).

W wirze spraw społecznych

Mimo wielu zajęć o charakterze gospodarczym, Jan Dekert zawsze aktywnie działał w warszawskim samorządzie kupieckim: w latach 1777–1785 był starszym konfraterni, awansował na ławnika, pilnował przestrzegania *Ordynacji dla miasta Warszawy względem Żydów*, jeździł z dezyderatami miejskimi na sejm grodzieński, a potem warszawski. Jak pisze Władysław Smoleński: „używany był do czynności wymagających rozumu i taktu” (Smoleński, 1976, s. 116).

Na równi z przemianami gospodarczymi dokonywały się w Polsce zmiany społeczne; mieszczaństwo zaczęło zabiegać o swoje prawa. Jan Dekert, jako członek magistratu Starej Warszawy, uczestniczył w licznych inicjatywach kierowanych do sejmu lub króla w sprawach relatywnie drobnych, ale będących krokami do mieszczańskiej samodzielności. Bardzo to była trudna droga, wymagała bowiem przełamania zastarzałych struktur organizacyjnych, a także mentalności szlachty w swojej masie z zasady przeciwnej wszelkim zmianom, szczególnie ograniczającym jej prawa.

Prezydent Starej Warszawy

W 2. połowie lutego 1789 roku Jan Dekert został wybrany prezydentem Warszawy. Krystyna Zienkowska tak ocenia ówczesną sytuację społeczną (Zienkowska, 1982, s. 145):

Funkcję prezydenta Starej Warszawy Jan Dekert objął w momencie, w którym szansa społecznego i politycznego awansu mieszczaństwa i równouprawnienia obywatelskiego była jeszcze bardzo nikła. Można ją było wykorzystać i można ją było zaprzepaścić. Jan Dekert od pierwszej chwili poświęcił jej całą energię i uwagę, zapominając nawet o własnej, zawodowej pracy. Kupiec stał się w pełni przywódcą politycznym.

Już w trzy tygodnie po objęciu funkcji wystąpił do wszystkich miast królewskich *Wiadomość o pierwiastkowej miast zasadzie*; pismo, w którym zapraszał władze miejskie do dyskusji o prawach mieszczan. Choć formalnie Warszawa nie miała żadnych praw zwierzchnich w stosunku do innych miast, to jednak Dekert jakby automatycznie taką rolę przypisał stolicy i sobie. Podobnie, mimo że do rozmów zapraszał tylko przedstawicieli miast królewskich, zawsze w dokumentach jest mowa o wszystkich miastach polskich, także magnackich i kościelnych. Ratusz Starej Warszawy stał się ogniskiem myśli demokratycznej. Nowe prawa dla mieszczan postulowali Hugo Kołłątaj i marszałek Stanisław Małachowski, którzy szybko pozyskali poparcie prezydenta Jana Dekerta dla tej idei. Do przeprowadzenia akcji propagandowej specjalnie zatrudniono pisarza. Sam prezydent zadbał o godne zaprezentowanie się delegacjom z polskich miast: odnowiono ratusz, kupiono nowe meble i wiele artystycznych detali, jak lichtarze, lustra, firanki, a nawet karecię i parę koni. Zamówiono portrety trzech braci Małachowskich: Stanisława — marszałka sejmowego, Jacka — kanclerza wielkiego koronnego i Antoniego — marszałka mazowieckiego, z uzasadnieniem — z wdzięczności za protekcję miastu, aby potomność ich łaski uwielbiała. Do tego ministrowi kupiono beczkę wina za 1314 zł, a kupiec Jędrzej Rafałowicz przeznaczył 2314 zł na fetowanie ministrów, senatorów i posłów (Smoleński, 1976, s. 118).

Przywódca stanu mieszczańskiego

W 2. połowie listopada zjechało 272 przedstawiciele 141 miast. Byli to miejscy dostojnicy: prezydenci, radni, ławnicy. Przyjazdu odmówił magistrat Krakowa i kilku miast małopolskich.

Dnia 23 listopada 1789 roku w ratuszu Starej Warszawy Jan Dekert otworzył obrady delegatów, a tym samym stał się przywódcą całego stanu mieszczańskiego. Odczytano przygotowany przez Hugona Kołłątaja memoriał pt. *Prawa miast polskich do władzy prawodawczej, wykonywującej i sądowniczej*. Rozpoczęła się dyskusja. Nazajutrz memoriał zatwierdzono. Mieszczanie oczekiwali:

- 1) przywrócenia przywilejów, jakie mieli przed unią lubelską,
- 2) prawa *Neminem captivabimus*, czyli nietykalności osobistej, dotąd zastrzeżonej dla szlachty,
- 3) dostępu do nabywania dóbr ziemskich,
- 4) rehabilitacji zajęć kupieckich i rzemieślniczych,
- 5) dopuszczenia do godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych,
- 6) uwolnienia od jurysdykcji starościńskiej (grodzkiej),
- 7) uprzątnięcia przeszkód handlowych,
- 8) udziału w sejmie,
- 9) udziału we władzy wykonawczej,
- 10) zasiadania w najwyższej magistraturze sądowej.

W pierwotnej wersji planowano utworzenie związku miast oraz powołanie izby miejskiej w sejmie, ale potem, na życzenie króla, od tych oczekiwań odstąpiono (Smoleński, 1976, s. 134).

„Czarna procesja”

Z dyskusji i atmosfery przemian panujących w Warszawie zrodziła się idea wspólnej manifestacji przedstawicieli miast. Stawić się mieli „ubrani w suknie czarnego koloru, jako prawdziwą żałobę po odjętych miastom swobodach” (Zienkowska, 1982, s. 156).

Każdego roku 25 listopada obchodzono w Warszawie rocznicę koronacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego jako święto narodowe i ludowe. Ale zanim lud zaczął się bawić, ubrani na czarno delegaci miast udali się do zamkowej sali kolumnowej i ustawieni w długim dwuszeregu oczekiwali na króla. Mieszczaństwo podkreśliło swoją obecność czarnym, wnoszącym niepokój kolorem. Manifestacja odbiegała nastrojem i atmosferą od planowanych na ten dzień uczt i zabaw. Tego dnia ważniejsi okazali się mieszczanie. Król przyjął memoriał, pozwalał „wszystkim z obu stron całować ręce z ukłonem”, ale odpowiedzi nie dał i odszedł (Smoleński, 1976, s. 129).

Delegaci zwiedzili sale królewskiego zamku i nadzieiw się nie mogli ich przepychowi. Wieczorem wszyscy mieszkańcy Warszawy podziwiali iluminację ratusza Starej Warszawy, pełną symboli czci dla króla. Tymczasem przed podpisaniem król zażądał „meliorowania” memoriału, czyli złagodzenia niektórych żądań. Jan Dekret skłonił delegatów do wyrażenia zgody.

Nową wersję memoriału zawieziono na zamek 2 grudnia 1789 roku. Delegaci miast w ok. 50 czarnych powozach przejechali spod ratusza do zamku, ubrani, jak poprzednio, w czarne stroje. Ten demonstracyjny przejazd nazwano „czarną procesją”. W sali kolumnowej zamku, tuż przy drzwiach, przez które miał wejść król, stał Jan Dekert z memoriałem w ręku. Gdy po dłuższym oczekiwaniu zjawił się monarcha, Dekert wręczył



Ryc. 1

Jan Dekert na czele tzw. czarnej procesji przed Zamkiem w Warszawie. Akwarela Stanisława Bagińskiego, 1914

mu dokument, a delegaci miast podchodzili kolejno, by ucałować królewski pierścień. Władca był zycziwy, ale chłodny, bo poprzednie demonstracje już go przygotowały do zderzenia z siłą, jakiej się wcześniej nie spodziewał. Spotkanie trwało krótko. Po audiencji u króla 50 karet rzędem pojechało kolejno do marszałków sejmu i dygnitarzy państwowych. Najbardziej przeciwny takiej demonstracji był kanclerz Jacek Małachowski, który uznał ją za bezprawną. Natomiast marszałek Stanisław Małachowski obiecał już następnego dnia wnieść memoriał pod obrady sejmu. Rozpoczęły się rozmowy, dyskusje, przekonywania nie tylko między stronami uzgodnień, ale całą warszawską społecznością. Król wskazywał na konieczność wniesienia kolejnych poprawek, ale Dekert odmówił.

Prezydent Starej Warszawy, Jan Dekert, stał się osobą powszechnie znaną, nawet bohaterem ulotnych pisemek i piosenek ulicznych. Kasztelan Jezierski nazwał go hersztem spiskowym (Smoleński, 1976, s. 144), obrońca — Baudouin de Courtenay — porównywał go do Cromwella i Neckera, ludzi symboli postępu w Anglii i w Niemczech (Smoleński, 1976, s. 148). Ścierały się dwie koncepcje: jedni uznawali żądania mieszczan, inni obawiali się, że ich siła może doprowadzić do rewolty podobnej do francuskiej, którą zaledwie pół roku wcześniej zapoczątkował bunt paryżan.

Postulaty mieszczaństwa wprowadzono do obrad sejmu dopiero w połowie grudnia i przed przerwą na Boże Narodzenie w zasadzie niczego nie zatwierdzono.

Wybrany przez lud i urzędy

Zgodnie z prawem po roku urzędowania prezydent Warszawy winien był zdać urząd, by mogły się odbyć nowe wybory. Tymczasem 50 członków konfraterni kupieckiej i 60 starszych cechów rzemieślniczych podpisało prośbę o odstąpienie od takiego trybu i ponowne powierzenie Janowi Dekertowi stanowiska bez wyborów. On zaś początkowo się wzbraniał, ponieważ piastowanie tego urzędu powodowało straty majątkowe. Jak podaje Władysław Smoleński, za sprawowanie funkcji prezydenta otrzymywał rocznie 1000 zł, czyli tyle, ile kosztowała beczka wina. Nie miał nawet prawa do bezpłatnego mieszkania. Musiał sprzedać część posesji na Faworach, spierał się z Sardyнем, miał weksle do spłacenia. Być może właśnie w tym czasie, a nawet nieco wcześniej, doszło do jego bankructwa, ale władze miejskie tego nie ujawniały. Ponadto: „Martwiły Dekerta dotychczasowe niepowodzenia, trapiły prześladowania w dyskusjach sejmowych i pismach publicznych. Śród nieustannych konferencji, zabiegów i trosk o pomyślny obrót sprawy miejskiej nadwyrężył zdrowie” (Smoleński, 1976, s. 154). Gdy utrzymywał decyzję o rezygnacji zarówno członkowie rady, jak i starsi cechów gremialnie zrzekli się prawa do udziału w wyborach; „Zaszedł przypadek prawie niesłychany, aby lud i urzędy tyle sobie upodobały w jednej osobie, bez najmniejszej kontradycji” (Smoleński, 1976, s. 154). Nie miał innego wyjścia. Musiał przyjąć urząd.

Kłopot z Żydami

Warszawscy mieszczaństwo z zasady nie akceptowali konkurencji Żydów. W 1784 roku opublikowana została *Ordynacja dla miasta Warszawy względem Żydów*, która bardzo ograniczała ich prawa pobytu i handlu w mieście. Ordynację tę podpisali prezydent Wojciech Lobert (1713?–1793) oraz ławnicy, m.in. Jan Dekert. Właśnie Dekert, obok Antoniego Chevaliera de Beaulieu, został wyznaczony do egzekucji tego prawa (Smoleński, 1976, s. 104).

Ordynacja szczegółowo określała, ile dni i jakimi towarami Żydzi mogli handlować, ale dopuszczała też złagodzenie przepisów, np. prawo handlu w czasie obrad sejmu. Każda z czynności wymagała opłaty na rzecz samorządu. Tymczasem Żydzi wynajdywali coraz nowe sposoby omińnięcia ordynacji, a samorząd miasta pobierał z tego tytułu duże pieniądze. Tylko w 1787 roku zebrano od Żydów w prawobrzeżnej Warszawie i na Pradze 83 204 zł, tak więc społeczna niechęć do nich kłóciła się z zyskami, jakie miasto czerpało z ich pobytu i pracy.

Pod wpływem mieszczaństwa wrogiego Żydom, w 1788 roku, na początku pracy sejmu, ówczesny prezydent Wojciech Lobert wniósł do marszałka wielkiego koronnego i sejmujących stanów petycję o ostateczne

wyrugowanie Żydów z Warszawy. Sprawa ta długo nie stawała na wokandzie sejmowej, co sprawiło, że mieszczenie wymogli na Dekercie interwencję (Smoleński, 1976, s. 158).

Rugowanie Żydów nie szło łatwo; jedni wyjeżdżali, inni wracali, nie bali się kar, a szlachta uznała, że decyzja marszałka jest za daleko idącym ustępstwem na rzecz coraz to śmielej sobie poczynających mieszczan. Miasto wrzało. Aż w dniu 16 maja 1790 roku doszło do tumultu. Żydów bito, niszczone ich domy i sklepy. Nie pomogła interwencja straży marszałkowskiej, wkroczyło wojsko. Awantura wszczęta przez pospólstwo bardzo przeszkodziła reformom ważnym dla stanu mieszczańskiego. A właśnie parę dni wcześniej rząd przedłożył przedstawicielom mieszczan projekt reformy miejskiej, jaki mógłby podpisać. Wiele postulatów zostało w nim złagodzonych, ale generalnie był to dokument zawierający istotną zmianę praw mieszczan. Już wówczas wywołał kolejne sprzeciwy szlachty, a tumult kontrowersje pogłębił. Prezydent Jan Dekert bardzo przeżył te wydarzenia. Okazało się, że już wtedy był poważnie chory. Dnia 31 kwietnia 1790 roku po raz ostatni prowadził obrady.

Ostatnie przesłanie

Jan Dekert zmarł 4 października 1790 roku. Przed śmiercią napisał wzruszający list do marszałka Stanisława Małachowskiego, rzecznika przemian i praw mieszczan. Oto jego zakończenie (Smoleński, 1976, s. 163):

JW Marszałku! Pozwól mi jeszcze przy schyłku życia wynurzyć ten żal, którego doznałem, słysząc o zmartwieniach, które ci zadają źli ludzie; niech to ci żadnej nie czyni impresji, głos ich ujdzie z wiatrem. Ci to są sami, których nietaska tak moją duszę ścisnęła, żem się z żalu choroby, a teraz już i bliskiej śmierci doczekał... Lud miejski kocha cię jak ojca swego, bądź pewny... Pamiętaj o milionach ludzi i niech Bóg udzieli ci zdrowia, które tak przykładowie dla narodu swego poświęcasz. Ja, nie dbając już o łaskę ludzką, duszę moją Bogu i twojej pamięci oddaję, a obowiązki wstawienia się za ludem miejskim podjęte w pocziwie serce twoje przelewam.

Jan Dekert został pochowany w Archikatedrze Warszawskiej, w grobowcu radnych miejskich. Na organizację pogrzebu miasto przeznaczyło 2000 zł. W kondukcje od mieszkania przy ul. Nowomiejskiej do katedry szło kilka tysięcy mieszczan. Pogrzeb stał się manifestacją mieszczańską Warszawy, a nazwisko Dekerta symbolem nadziei na zmianę rangi miast i mieszczan w Polsce.

Dzieło Dekerta, czyli *Prawo o miastach*, uchwalone zostało 18 kwietnia 1791 roku i weszło do Konstytucji 3 maja. Mieszczenie rezydujący w miastach królewskich otrzymali prawo nietykalności osobistej, dostęp do urzędów, prawo nabywania ziemi i powoływania samorządów, a również zagwarantowano im udział w sejmach.

Syn Rzeczypospolitej

„Pamięć i szacunek współczesnych, działalność polityczna — okazały się jedynym trwałym dorobkiem przybysza z Bledzewa” — pisze Krystyna Zienkowska (Zienkowska, 1982, s. 190). Jak się później okazało, żona i dzieci Jana Dekerta pozostały bez żadnego ojcowskiego zabezpieczenia. Troje było już dorosłych, natomiast najmłodszy Jan w rok po śmierci ojca oficjalnie został nazwany „synem Rzeczypospolitej”, a władze miasta ustanowiły fundusz na jego edukację.

Wyrazy uznania, w zastępstwie ojca, zbierał syn. W czasie pierwszych wyborów plenipotentów miejskich na sejm mały Jan ciągnął kartki z nazwiskami kandydatów. A gdy wszyscy plenipotenci zjechali na obrady sejmu, miasto oddało hołd swemu dawnemu przywódcy w formie dziś dość oryginalnej. Dnia 23 października 1791 roku odbyła się ceremonia chrztu małego Jana (choć już wcześniej był ochrzczony „tylko z wody”), a rodzicami chrzestnymi zostali: Stanisław Małachowski — marszałek sejmu i Konstancja Sołtykowa — podstolina koronna oraz książę Kazimierz Sapieha — wice-marszałek sejmu i księżna Rzewuska — wojewodzina witebska. W uroczystości uczestniczyło wielu szanownych przedstawicieli szlachty i mieszczan.

Wiele lat potem, w 1860 roku, Janowi Dekertowi, już wtedy sufraganowi warszawskiemu, ofiarowano dyplom z odpisem uchwały plenipotentów miejskich z 1791 roku, w przypomnieniu zasług „wieczną sławą okrytego ojca” (Zienkowska, 1982, s. 193).

Opinie o Janie Dekercie

Król Stanisław August Poniatowski (Zienkowska, 1982, s. 145):

„Z wielu miar światlejszy nad precedesorów swoich”.

Samuel Orgelbrand (Orgelbrand, 1864, s. 903):

Człowiek na pozór spokojny, a jednak namiętny szlachetnością wielką i charakteru niezłomnego, ambitny, ale nie dla siebie, a dla spółbraci swojej; nie upadał nigdy pod ciężarem przeciwności, gdy piękny cel miał przed oczyma. Kiedy losy tak zdarzyły, że natrafił na chwile ogromnych nadziei narodowych, na epokę pełną życia, w której przeradzała się stara Rzeczypospolita, nowe zasady przyjmując w siebie, stało się, że Dekert, mieszczanin w Polsce szlacheckiej, ceniącej przede wszystkim herby, urósł na historycznego męża, na postać szanowaną, znakomitą. Więcej zrobił w swoim czasie jak najgłówniejsi patrioci, bo postawił zasadę, tchnął życie w nasze mieszczaństwo, podniósł je do godności obywatelskiej.

Jędrzej Kitowicz (Kitowicz, 1971, s. 453–456):

Jan Dekert z młodych lat swoich zaraz udał się do profesji kupieckiej. Miał przy tym wielką pasję do myślistwa; służąc za kupczyka, w dni uroczyste biegał z fuzyjką i wyżłem na kuropatwy. Zręczność w strzelaniu bratała go z różnymi

oficjerami saskimi Augusta III i gwardii koronnej, tudzież z różnymi dworskimi i ziemianami okolicznie Warszawy włości swoje mającymi; która to okoliczność zwabiła do jego sklepu tych wszystkich myśliwych i czyniła odbył¹ pryncypałowi jego. Ostatniemu służył Marcinkowskiemu, kupcowi sukienny handel prowadzącemu. Ten miał córkę jedynaczkę rzadkiej piękności, którą wszyscy młodzi kawalerowie, nawet wysokiego urodzenia, adorowali jak boginią. Pełna ulica była zawsze karet przed Marcinkowską, wielu nawet nieobłudnie starało się o jej dożywnię przyjaźń. Lecz uniesiona szczęściem dziewczyna, przebiegając w swoich amantach, a dzień w dzień utarczkami miłosnymi paląc w sobie krew, powoli na urodzie zblakowała². Gachowie też za pojawieniem innej nowej urody, niejakej Julii, razem Marcinkowskiej odstąpili. Nie dając więc żadnego konkurenta w pierwszych jaśnie i jaśnie wielmożnych, oddała się w stan małżeński Dekertowi. Rodzice starzy wkrótce umarli, a tak Dekert z jedynaczką wszystkie substancją Marcinkowskiego odziedziczył; a że był zawsze oszczędny i nawet w wolnym stanie żadnej innej pasji nieporządnej prócz jednego myślistwa, niepodległy, a nawet i tego z pomiarkowaniem, szczególnie w dniu do handlu niesłużące, używający pieski zaś na strawnem u rzeźników trzymający, przeszedł wkrótce do znacznej fortuny. Układności kupczyka uniżonego nigdy nie spuszczał z maniery swojej, ale pod nią chował ukrytą ambicją, z którą się powoli wydał w zamiarze terażniejszym, o którym się pisze. Mając wziętość u panów, zyskał ten fawor zainteresowaniem się ich, iż mu Rzeczpospolita kupić dobra dziedziczne pozwoliła, za którą konstytucją kupił od Granowskiego, kanonika krakowskiego, dwie wsie w województwie rawskim Wielką Wołą i Małą Wołą. Z Marcinkowską miał jedną córkę, którą wydał za Błędowskiego, kapitana od gwardii koronnej, i dwóch synów, których obrócił do stanu żołnierskiego; jeden jest w służbie króla pruskiego, drugi w regimencie artylerii litewskiej, obaj porucznikami. Ożenił się drugi raz z Dembską, wdową, która po śmierci jego już urodziła syna. Tego miasto Warszawa wzięło w opiekę. A lubo przez takie wydanie córki za szlachcica pokazał inklinacją swoją do stanu szlacheckiego, sam jednak nie starał się o szlachectwo, choćby mu to z łatwością było przyszło, jako wielom za panowania terażniejszego i bez zasług, i bez pieniędzy mianowicie na sejmie koronacyjnym i delegacyjnym, konferowane³, wolać być pierwszym mieszczaninem niż ostatnim szlachcicem. Ułożył on u siebie uwieńczyć pamiątkę imienia swego czymś większym niż nobilitacją, chciał albowiem dokazać tego, aby stan miejski również jak szlachecki zaszczycał się prawodawstwem i innymi dotąd tylko samej szlachcie służącymi prerogatywami.

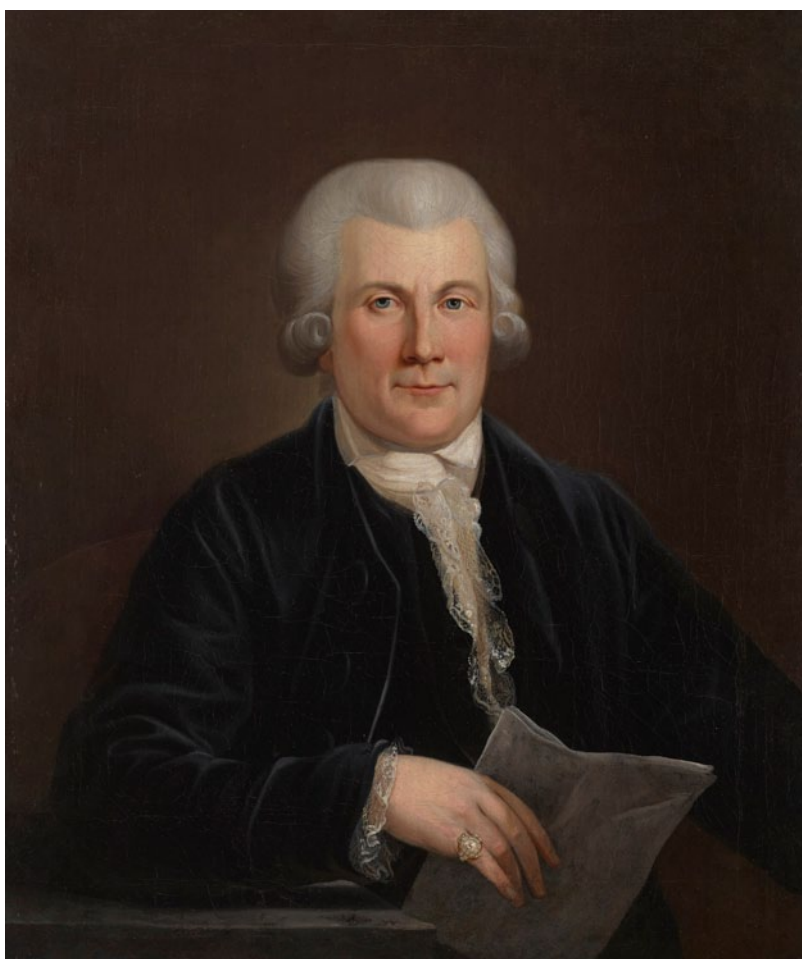
1 Tu: zbyt.

2 Tu: zblakła.

3 Tu: nadane.

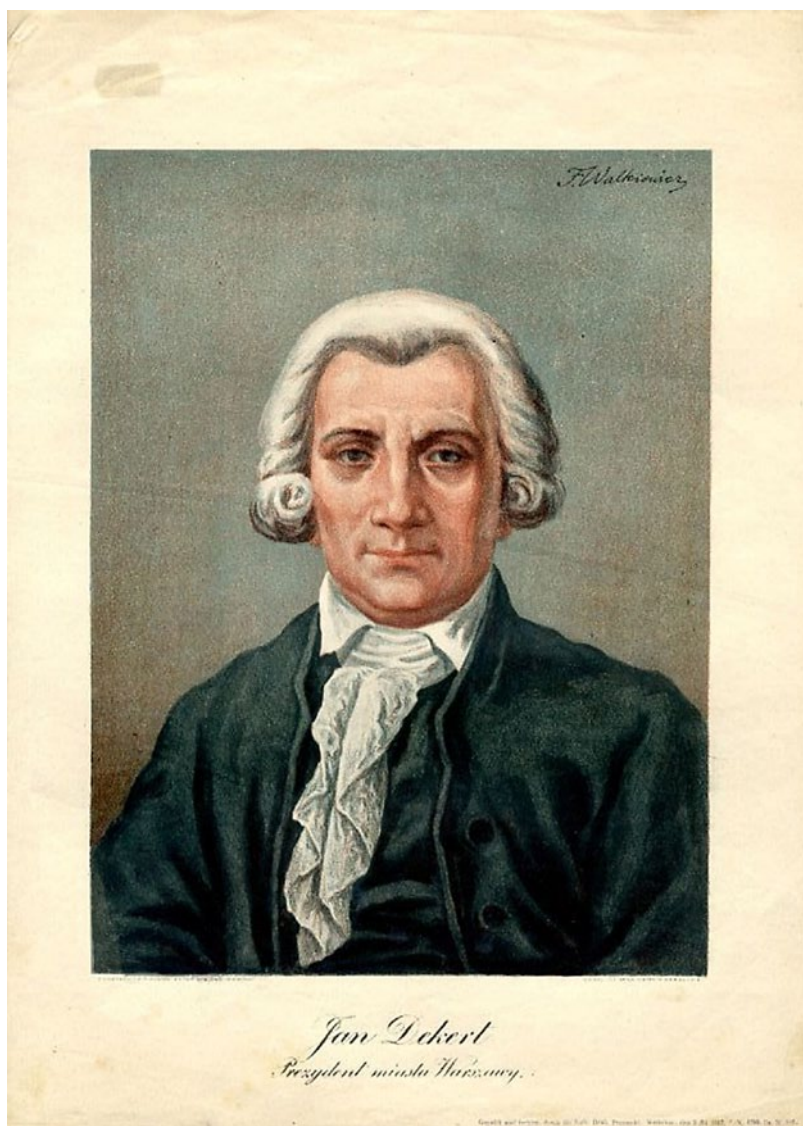
Portrety Jana Dekerta

Ryc. 2



Portret pędzla Ksawerego Jana Kaniewskiego z 1863 roku, przedstawiający Dekerta jako prezydenta stolicy (ryc. 2). Jest to wariant portretu epitafijnego, umieszczonego nad nagrobkiem w katedrze warszawskiej, a zniszczonego w czasie wojny. Pod spodem widniał podpis: „Pierwszy stanu miejskiego obrońca i przewodnik dla otrzymania reprezentacji tegoż stanu w sejmach Rzeczypospolitej”.

Dekert w ciemnym fraku, białym halsztuku i koronkowym żabocie, w pudrowanej peruce, z prezydenckim sygnetem na małym palcu prawej ręki. Sportretowany został w okresie najwyższego zaangażowania w sprawę mieszczaństwa warszawskiego. Portret znajduje się w Muzeum Warszawy, wymiary: 60,0 × 80,0 cm.



Wizerunek Dekerta jako prezydenta na stalorycie z ok. 1891 roku, zamieszczony na okładce książki Henryka Sawczyńskiego *Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy, pierwszy stanu miejskiego obrońca i przewodnik / na życzenie Komitetu obchodu setnej rocznicy*, nakł. Komitetu Obchodu [Setnej Rocznicy Konstytucji 3 Maja], Lwów 1891 (ryc. 3).

Ryc. 4



Jan Dekert widnieje także na obrazie Jana Matejki *Konstytucja 3 Maja 1791 roku*, namalowanym w 1891 roku, w setną rocznicę uchwalenia Konstytucji (ryc. 4). Obraz przedstawia pochód posłów z zamku królewskiego do kolegiaty św. Jana, w celu ponownego zaprzysiężenia — wraz z królem — tekstu konstytucji uchwalonej 3 maja 1791 roku przez Sejm Czteroletni. Wysoko, ponad głowami zebranych, tekst konstytucji niesie marszałek Stanisław Małachowski, po schodach do kolegiaty św. Jana wchodzi król Stanisław August Poniatowski w płaszczu koronacyjnym. Przy drzwiach kościoła, ubrany w czarny strój, w godnym, ale nie służalczym ukłonie, Jan Dekert wita króla. Obok, w żółtej sukni, tyłem do widza Matejko umieścił postać kobiecą, w której jedni chcą widzieć żonę Dekerta — Różę Martynkowską, inni jego córkę Mariannę, a jeszcze inni Annę Charlottę Dorotę von Medem, po mężu Biron, księżnę kurlandzką. Matejko na pewno wiedział, że w chwili zaprzysiężenia ani Jan Dekert, ani jego żona Róża już nie żyli, ale namalował jego w tej scenie celowo, aby podkreślić rolę mieszczaństwa w przyjęciu przez sejm *Prawa o miastach*. Wymiary: 247,0 × 446,0 cm. Obraz wystawiony jest w Zamku Królewskim w Warszawie.

Medale



Fot. 1

Medal autorstwa L.Ch. Lauera z Norymbergii, wybity z okazji 100. rocznicy nadania praw miastom w 1891 roku (fot. 1). Na awersie popiersie Jana Dekerta na wprost i napis w otoku, na rewersie, pod koroną, czteropolowa tarcza polsko-litewska i napis w otoku. Brąz, średnica: 5,0 cm.



Fot. 2

Medal autorstwa Zofii Bilińskiej, wybity w 1991 roku z okazji 200. rocznicy Konstytucji 3 maja oraz z okazji nadania Muzeum Lubuskiemu w Gorzowie Wielkopolskim imienia Jana Dekerta (fot. 2). Zdj. Lech Dominik.

Formy upamiętnienia

Imię Jana Dekerta noszą:

- 1) jedna strona rynku Starego Miasta w Warszawie. Kamienice frontowe zajmują osiem działek. Ten fragment Starego Miasta uważa się za najbardziej charakterystyczny dla architektury mieszczańskiej. Całość pierzei zajmuje Muzeum Warszawy;
- 2) Muzeum Lubuskie w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Warszawskiej 35;
- 3) szkoła podstawowa w Bledzewie przy ul. Szkolnej 9;
- 4) ulica w Gorzowie Wielkopolskim;
- 5) Bank Spółdzielczy w Bledzewie, dopóki był jednostką samodzielną. Obecnie, gdy wchodzi w struktury Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu, tego imienia już nie nosi;
- 6) ulica w Rzeszowie;
- 7) kamień pamiątkowy w Przemyślu.

Fot. 3

Pomnik Jana Dekerta
w parku w Przemyślu.
Zdj. R. Bronisz



Literatura

- Adamczyk S.W., *Jan Dekert z Bledzewa*, Gorzów Wielkopolski 1989.
- Dzwonkowski W., *Jan Dekert*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946.
- Kitowicz J., *Pamiętniki, czyli Historia Polski*, Warszawa 1971.
- Orgelbrand S., *Encyklopedia powszechna*, t. 6, Warszawa 1864.
- Smoleński W., *Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII wieku*, Warszawa 1976.
- Szyndler B., *Stanisław Nałęcz Małachowski 1736–1809*, Warszawa 1979.
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 1: 1788–1789*, Warszawa 1998.
- Zienkowska K., *Jan Dekert*, Warszawa 1982.
- Zienkowska K., *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.

Zusammenfassung

Jan Dekert (1738–1790), geboren in Bledzew (Blesen, heute Woiwodschaft Lebus), starb in Warschau, wo er in der Warschauer Johanneskatherdale, in der Gruft der Warschauer Ratsherren bestattet ist. Als wohlhabender Kaufmann in der Tuchbranche war er auch ein aktiver Teilnehmer am Wirtschaftsleben Polens. Bis 1789 hatte er das Amt des Bürgermeisters von Warschau inne. Im November desselben Jahres organisierte er ein Treffen von 141 Vertretern der königlichen Städte. Es wurde damals ein Memorandum an den König gerichtet, in dem man verlangt hat, den Stadtbürgern das Recht zu gewähren, sich an der Legislative, Exekutive und Judikative zu beteiligen. Am 2. Dezember 1789 ging Jan Dekert an der Spitze der sog. Schwarzen Prozession der Delegierten der Städte, um dem König Stanisław August Poniatowski das Memorandum auszuhändigen. Als das Kapitel *Städtegesetz* wurde es in die Verfassung vom 3. Mai aufgenommen. Den Namen Jan Dekert tragen zahlreiche Straßen, Schulen, aber auch das Lebuser Museum in Gorzów Wielkopolski.

Summary

Jan Dekert (1738–1790), born in Bledzew (now Lubuskie Voivodeship), died in Warsaw, where he is buried in the Warsaw Cathedral, in the tomb of city councilors. He was a wealthy cloth merchant, also a thriving participant in the economic life of the country. From 1789 he was the mayor of Warsaw. In November of that year, he organized a meeting of 141 representatives of royal cities. At that time, a memorial to the king was signed, in which it was demanded that the townspeople be granted the right to participate in the legislative, executive and judiciary authorities. On December 2, 1789, Jan Dekert headed the so-called black procession of city delegates to present the memorial to King Stanisław August Poniatowski. As a chapter of *the Law on Cities*, this memorial entered the Constitution on May 3. Numerous city streets, schools, and the Lubuskie Museum in Gorzów Wielkopolski bear the name of Jan Dekert.

Krystyna Kamińska — dr nauk humanistycznych. W latach pracy zawodowej wykładowca w WSP, obecnie Uniwersytet Zielonogórski, potem dziennikarka oraz wydawca gazet i książek. Autorka wielu książek i artykułów dotyczących Gorzowa Wielkopolskiego i regionu gorzowskiego, także redaktorka licznych publikacji. Na stronie www.wimbp.gorzow.pl prowadzi zakładkę *Czytaj z Krystyną Kamińską*, w której prezentuje książki tematem lub miejscem zamieszkania autora związane z Gorzowem Wielkopolskim i północną częścią woj. lubuskiego. Omówiła tam ok. 500 książek i czasopism.

Krzysztof Jędrzejczak

Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim,
Gorzów Wielkopolski

***Aeternum antiquitas* — od wyprawy Argonautów do picia czekolady z porcelanowych filiżanek**

Aeternum antiquitas — von der Argonautensage
bis zum Genuss von Schokolade aus Porzellantassen

Aeternum antiquitas — from the expedition of the Argonauts
to drinking chocolate from porcelain cups

Słowa kluczowe:

antyk, chrześcijaństwo, Europa, Ezop, porcelana

Schlüsselbegriffe:

Antike, Christentum, Europa, Äsop, Porzellan

Key-words:

antiquity, Christianity, Europe, Aesop, porcelain

Abstrakt

W artykule przedstawiono kilka przykładów pojawiania się elementów kultury starożytnych Greków w cywilizacji europejskiej po nastaniu chrześcijaństwa. Ponadto opisano sposób wykorzystania bajek Ezopa jako narzędzia pedagogicznego, służącego do kreowania zachowań moralnych i społecznych. W celu zilustrowania niniejszych twierdzeń opisano nieistniejący dzisiaj labirynt w ogrodzie wersalskim oraz serwis porcelanowy z manufaktury Halleya, będący w zbiorach Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

Kurzbesprechung

Der Beitrag präsentiert einige Beispiele für die Elemente der antiken griechischen Kultur in der europäischen Kunst nach dem Aufkommen des Christentums. Außerdem wurde beschrieben, wie die Fabeln von Äsop als ein pädagogisches Instrument verwendet wurden, um moralisches und soziales Verhalten zu fördern. Zur Veranschaulichung dieser Feststellungen wurde das heute nicht mehr existierende Labyrinth in dem Garten von Versailles sowie ein Porzellanservice aus der Halley-Manufaktur dargestellt, der sich nun in der Sammlung des Lebuser Jan-Dekert-Museums in Gorzów Wielkopolski befindet.

Abstract

The article presents several examples of the appearance of elements of ancient Greek culture in European civilization after the advent of Christianity. In addition, the method of using Aesop's fables as a pedagogical tool for creating moral and social behavior is described. In order to illustrate these claims, the labyrinth in the Versailles garden, which does not exist today, and the porcelain service from Halley's manufactory, which is in the collection of the Lubuskie Museum of Jan Dekert in Gorzów Wielkopolski have been used.

Jedną z charakterystycznych cech kultury europejskiej jest różnorodność. Burzliwe dzieje tego kontynentu, związane z prowadzonymi podbojami oraz relacjami ekonomicznymi, powodowały permanentną wymianę nie tylko materialną, ale także kulturową i intelektualną. Z oddalonych o tysiące kilometrów zakątków świata docierały do Europy różnorodne poglądy, dotyczące istoty bytu człowieka na Ziemi oraz systemy wierzeń, próbujące wyjaśnić pojawienie się życia na niebieskiej planecie, a nawet początki tworzenia się Wszechświata. Wędrujący podróżnicy, obieżyświaty czy misjonarze przywozili wiedzę o odkryciach technologicznych oraz dokonaniach w dziedzinach kultury materialnej i intelektualnej. Ten proces wiecznego przenikania się zdobyczy cywilizacji pozaeuropejskich z istniejącymi na Starym Kontynencie kulturami wytworzył specyficzny konglomerat, z którego wyłoniły się oryginalne nurty filozoficzne, artystyczne oraz religijne. Decydujące znaczenie dla rozwoju charakteru cywilizacji europejskiej miały jednak starożytne Grecja oraz Rzym.

Osiągnięcia cywilizacyjne starożytnych Greków i Rzymian w domenie sztuk plastycznych, teatru, poezji, prawa czy filozofii stały się, pomimo następujących w kolejnych wiekach zasadniczych zmian ustrojowych i religijnych, wzorcem, do którego odwołują się wszystkie środowiska twórcze, a nawet religijne.

W roku 260 cesarz rzymski Galienus (218–268), miłośnik kultury starożytnych Greków, opublikował edykt rozpoczynający drogę prowadzącą do tolerancji religijnej. Fakt ten pozwolił na szybki rozwój religii chrześcijańskiej oraz tworzenie dzieł kultury, zawierających nowe treści, niezwiązane z tradycją cywilizacji antycznych. W sferze ikonograficznej, dekoracji świątyń oraz przedmiotów związanych z rytuałami chrześcijańskimi odwoływano się do treści zawartych w Starym i Nowym Testamencie.

W następnych latach na terenie całego Cesarstwa Rzymskiego współistnieli wyznawcy starych obrzędów pogańskich z dominującym kultem boskości cesarza oraz wyznawcy rosnącej w siłę religii Chrystusa. Kolejną zmianę w relacjach pomiędzy mieszkańcami Cesarstwa Rzymskiego spowodował, opublikowany w Mediolanie w 313 roku, edykt (Piotrowicz, 1938, s. 814) podpisany przez rządzących Cesarstwem: zachodnią częścią — Konstancyjna Wielkiego i częścią orientálną — Licyniusza. Dokument ten doprowadził do zwrotu skonfiskowanych dóbr, należących do gmin chrześcijańskich i rzeczywistego zrównania pod względem prawnym wszystkich religii, wyznawanych na całym obszarze Cesarstwa Rzymskiego. Dążenie Konstancyjna Wielkiego do zjednoczenia władzy oraz połączenia dwóch terytoriów w jedno potężne państwo przyczyniło się do rozwinięcia konfliktu zbrojnego z Licyniuszem. Bitwa decydująca o kształcie przyszłej Europy miała miejsce w 324 roku pod Chrysolopolis (Piotrowicz, 1938, s. 815). Zwycięstwo Konstancyjna Wielkiego przypieczętowało zjednoczenie ziem Cesarstwa oraz doprowadziło do pierwszego synodu biskupów w Nicei w 325 roku (Piotrowicz, 1938, s. 817). Głowy kościoła, poprzez rozwiązanie problemów dogmatycznych i stworzenie nowych struktur organizacyjnych

Cesarstwa, szukały wówczas wzmocnienia władzy opartej na dogmatach religii chrześcijańskiej.

Od tej daty religia chrześcijańska stała się dominującą w Cesarstwie. Jednakże tworzona przez następne setki lat sztuka, będąca nośnikiem nowych idei, korzystała z form oraz treści wcześniejszych pogańskich cywilizacji, w tym cywilizacji starożytnych Grecji i Rzymu.

Wpływy te nie ograniczały się wyłącznie do kultury materialnej. Przestrzenią, w której odnajdujemy bezpośrednie ślady antycznej myśli filozoficznej, związanej z teoriami poznania czy problemami etycznymi, była rozwijająca się dynamicznie od IV wieku myśl teologiczna. Najlepszym przykładem wpływu filozofii starożytnych Greków i Rzymian na nowe nurty myślowe, poszukujące zdefiniowania relacji człowieka z otaczającym go światem oraz opisu idei stosunków człowieka z istotą boską, był św. Augustyn z Hippony. Doktryna filozoficzno-teologiczna tego ojca Kościoła w dużej mierze stanowiła rozwinięcie o aspekty teologiczne myśli z kręgu neoplatoników, którzy próbowali łączyć filozofię Platona z nowymi trendami duchowymi. Jeszcze w okresie narodzin protestantyzmu myśl św. Augustyna z elementami doktryn starożytnych cytowana była przez Jana Kalwina i Marcina Lutra. Także mitologia starożytnych Greków, ze swoimi przesłaniami moralnymi czy społecznymi, pomimo pogańskiego charakteru, inspirowała nie tylko artystów plastyków, pisarzy, dramaturgów, ale i monarchów świata chrześcijańskiego.

*

Jednym z najciekawszych przykładów przenikania się idei chrześcijańskich z kulturą starożytnej Grecji był, założony przez księcia burgundzkiego Filipa Dobrego (1396–1467) w 1430 roku, Zakon Złotego Runa. Okazją do jego stworzenia stały się zaślubiny księcia z infantką Izabelą, córką króla Portugalii, Jana I Wielkiego. Ten burgundzki, chrześcijański władca tworząc zakon, odwołał się do etosu rycerskiego, nawiązującego do wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej (Ziemba, 2015, s. 44) oraz powołał się na legendę z mitologii greckiej, opisującą losy wyprawy Argonautów pod dowództwem nieustraszonego Jazona, której celem było zdobycie złotego runa z barana złożonego w ofierze Zeusowi przez Frykosa, syna Nefele. Dla średniowiecznych bohaterów zawieszane na drzewie w świętym gaju Aresa złote runo nabrało symbolicznego i mistycznego znaczenia, stało się relikwią. Opowieść o wyprawie kilkudziesięciu herosów mitologicznych przekształcono w skomplikowane rytuały nowego zakonu, podczas których cnotliwi rycerze chrześcijańscy odbywali metafizyczną podróż w obronie wiary w Chrystusa. Celem tego obrządku było przygotowanie się do walki o przetrwanie religii chrześcijańskiej, zbawienie wieczne oraz głoszenie chwały władcy Burgundii (Ziemba, 2015, s. 42–50). Rycerze mieli obowiązek noszenia insygniów zakonu, szczególnie podczas wystąpień publicznych. Najważniejszym identyfikującym ich elementem była noszona na pierśsiach, wykonana ze złota miniatura runa barana, zawieszona na jedwabnej

szarfie lub złotym łańcuchu (fot. 1). Zakon Złotego Runa, pomimo burzliwych losów dynastii panujących w Europie, przetrwał do dziś, a wiek XX był świadkiem konkurencji pomiędzy Królestwem Hiszpanii oraz dworem austriackim o uznanie prawowitości w nadawaniu orderu i przyjmowanie nowych członków.



Fot. 1

Order Złotego Runa ze skarbca cesarskiego w Wiedniu.

Pałac Hofburg.

Zdj. K. Jędrzejczak

*

Kolejnym przykładem monarchy, dla którego kultura starożytnego świata miała bardzo duże znaczenie, był francuski władca Ludwik XIV. Ten gorliwy wyznawca religii chrześcijańskiej oraz miłośnik teatru i tańca organizował w pałacu wersalskim znane na całą Europę spektakle, w których osobiście uczestniczył jako aktor. Wcielając się w postać greckiego boga Apollona, uważanego za władcę światła, dnia i nocy, śmierci oraz płodności, monarcha odwoływał się do jednego z najstarszych starożytnych

kultów solarnych. Stworzono też na tej bazie ceremoniały królewskie dnia codziennego, uwzględniające wschody i zachody słońca. W dekoracjach budowli architektonicznych, na monetach i innych dziełach sztuki pojawiały się wizerunki tarcz słonecznych oraz inne alegorie, nawiązujące do mitologii greckiej.

Przenikanie tradycji pogańskich do rzeczywistości zdominowanej przez religię chrześcijańską jest szczególnie widoczne w projekcie założenia pałacowo-ogrodowego w Wersalu. Rezydencja królewska, jako ośrodek władzy monarszej i centrum ówczesnego świata (Baskiewicz, 1974, s. 322–325), stanowiła symboliczną kontynuację władzy absolutnej z okresu Cesarstwa Rzymskiego. Królestwo pod władzą absolutną stało się formą starożytnego dominatu, a Ludwik XIV w przedstawieniach ikonograficznych pojawiał się w charakterystycznych dla cesarzy rzymskich strojach (fot. 2). W roku

Fot. 2

Rzeźba Jeana Varin'a z wizerunkiem Ludwika XIV jako cesarza rzymskiego (1645–1672) (źródło: Coyau / Wikimedia Commons / CC BY-SA 3.0; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ch%C3%A2teau_de_Versailles,_salon_de_V%C3%A9nus,_Louis_XIV_en_empereur_romain,_Jean_Varin_02.jpg, dostęp: 18 sierpnia 2023 roku)



1662 z polecenia monarchy, wybitny ogrodnik pejzażysta, André Le Nôtre (1613–1700) rozpoczął realizację projektu ogrodu o powierzchni 830,0 ha. Wzbogacono go fontannami, których dominującymi elementami były zespoły figur rzeźbiarskich, ukazujących epizody z życia bohaterów mitologii greckiej i rzymskiej: Apollona, Leto, Enkeladosa, Diany, Tetydy, Bachusa itd.

Szczególne fascynacja i umiłowanie do bajek antropomorficznych Ludwika XIV wyrażone zostały w nieistniejącym już dzisiaj, legendarnym i tajemniczym labiryncie ogrodowym, którego powierzchnia wynosiła na początku ok. 2,4 ha. Pierwotny jego projekt¹ opracował wspomniany już André Le Nôtre. W okresie panowania Ludwika XIV labirynt stanowił najśłynniejszą atrakcję Wersalu. Najpierw miał formę dużego zagajnika, ale w 1673 roku, po konsultacjach króla z Charlesem Perraultem (1628–1703), który pełnił funkcję nadzorca budynków królewskich, wzbogacono go o 39 fontann, nawiązujących do bajek Ezopa². Po zakończeniu prac w 1677 roku Charles Perrault tak opisał to legendarne miejsce (Perrault, 1677, s. 3–4):

Pomiędzy wszystkimi laskami małego parku wersalskiego, ten zwany labiryntem jest szczególnie polecany ze względu na jego plan, a także na różnorodność fontann. Nazywany jest labiryntem ponieważ tworzy go niezliczona ilość małych alei tak ze sobą połączonych, że trudno się w nich nie zgubić. Ale aby to zagubienie było przyjemne, z każdego prawie miejsca widzi się kilka fontann w tym samym czasie oraz z każdym krokiem jesteśmy zaskoczeni nowymi obiektami.

Przy wejściu do labiryntu znajdowały się na postumentach dwie rzeźby: Ezopa i Amora. Odwrócone twarzami do siebie postacie sugerowały widzowi, że prowadzą dialog (ryc. 1). W labiryncie umieszczono w sumie 330³ rzeźb animalistycznych, odlanych z brązu, a następnie polichromowanych w kolorach umaszczenia zwierząt (Perrault, 1677, s. 4). Do każdej kompozycji dodano tablicę z tekstem wierszowanym, omawiającym w skrócie treść bajki (Perrault, 1677, s. 5).

W Królestwie Francji, od momentu publikacji w 1668 roku pierwszego zbioru bajek Jeana de La Fontaine'a (1621–1695), popularność bajek, w których zamiast ludzi występowały zwierzęta, przeżywała swój renesans. Dzieło, dedykowane starszemu synowi Ludwika XIV, czerpało inspirację

- 1 Odwołujący się w swojej istocie do labiryntu mitologicznego, zbudowanego przez Dedala.
- 2 W literaturze przedmiotu podkreśla się, że wszystkie informacje dotyczące życia i twórczości Ezopa, które dotarły do naszych czasów, opierają się na kilku niesprawdzonych legendach. Nawet miejsce urodzenia — wybrzeże Tracji — podawane przez Heraklita z Pontu (387–312 p.n.e.), który jako jeden z pierwszych wspomina o istnieniu Ezopa (który miał być niewolnikiem), nie zostało potwierdzone w innych zapisach (przypisuje mu się pochodzenie z Frygii). Przez brak wiarygodnych źródeł, dotyczących wydarzeń związanych z tą legendarną osobą, Ezop stał się postacią literacką, archetypem bajkopisarza. Pierwszymi bajkami przypisywanymi Ezopowi były prawdopodobnie krótkie opowiadania z różnych regionów starożytnej Europy, które rozpowszechniano ustnie (Lesage, 2018).
- 3 Dziś rzeźby, które przetrwały, znajdują się w małych stajniach przy pałacu.

Ryc. 1

Rycina przedstawiająca wejście do labiryntu w ogrodzie w Wersalu, ukazująca postać Ezopa i kupidyna, Sébastien Le Clerc, 1675 (źródło: Les Musées de la Ville de Paris CC0 1.0 Universal (CC0 1.0), <https://www.parismuseescollections.paris.fr/fr/petit-palais/oeuvres/le-labyrinthe-de-versailles#infos-principales>, dostęp: 23 marca 2023 roku)



z twórczości greckiego bajkopisarza Babriosa (I–II wiek), który z kolei wzorował się na twórczości przypisywanej Ezopowi. Pomimo ogromnej popularności La Fontaine'a, Ludwik XIV do dekoracji swojego ogrodu wybrał przedstawienia ilustrujące dzieła starożytnego bajkopisarza. Król nigdy nie przebaczył literatowi jego relacji z ministrem finansów, Nicolasem Fouquetem, który popadł w niełaskę za malwersacje finansowe i został skazany na dożywotnie więzienie. Ukryte w bajkowych alegoriach treści społeczne czy moralne były dla spacerowiczów odkrywających labirynt

wersalski lekcją kultury antycznej, a także wzbudzały refleksje nad bieżącymi problemami etycznymi w relacjach pomiędzy ludźmi i zadumę nad zjawiskami społecznymi. Popularność tego miejsca potwierdzają liczne ryciny, utwory muzyczne królewskiego kompozytora, Marina Maraisa czy przewodnik po tajemnicach labiryntu w językach francuskim oraz angielskim. Labirynt w Wersalu był najlepszym przykładem na trwanie tradycji kultury antycznej, poprzez przekazywanie różnorodnych treści za pomocą alegorycznych bajek.

*

W okresie panowania Karola II Stuarta w Anglii Francis Barlow (1626–1704) (Flis, 1648–1666, s. 479), grafik i malarz, uznawany za pierwszego mistrza ilustracji książkowych, opublikował w 1666 roku zbiór ponad 110 bajek Ezopa, zilustrowanych własnymi rycinami. Nawiązywały one do tradycji przedstawień zawartych w księgach emblematów (alegorycznych ilustracji), spośród których najbardziej znaną była *Iconologia overo Descrittione dell'imagini* Cezarego Ripy (1555–1622). Dzieło Barlowa przez następne dziesięć lat stanowiło pierwowzór dla ilustratorów i wydawców bajek Ezopa oraz Jeana de La Fontaine'a.

We Francji wieki XVII i XVIII obfitowały w zdolnych bajkopisarzy, którzy korzystając ze starożytnych wzorców oraz dzieł Jeana de La Fontaine'a, wpływali na formę ideałów moralnych czy relacji społecznych. Niektóre publikacje adresowano do dzieci; miały na celu kształtować ich etyczne zachowania, poszerzać wiedzę o relacjach międzyludzkich oraz bawić. Jednym z tego typu zbiorów bajek był wydany w Paryżu w 1801 roku *Recueil de fables d'Ésope*, ilustrowany przez grafika francuskiego Augustina Legranda (1765–1856). Na karcie tytułowej znajdował się napis (ryc. 2) informujący, że dzieło jest adresowane do dzieci i ma uczyć oraz bawić. Ilustracje Augustina Legranda na pierwszy rzut oka zbliżone



Ryc. 2

Strona tytułowa zbioru bajek Ezopa, ilustrowanych przez Augustina Legranda (Ésope, 1801, s. 1)

są charakterem i kompozycją do rycin Francisa Barlowa. Przyglądając im się wnikliwiej, można zauważyć, że większość przedstawień Legranda to odwrócone kopie obrazów Barlowa. Odwrócenie jest cechą charakterystyczną kopiowanych grafik — kopia stanowi odbicie lustrzane oryginału. Ponadto Legrand podczas kopiowania zredukował całkowicie plany kompozycji i pominął sceny oraz postacie znajdujące się na drugim, trzecim, a czasami i czwartym planie. Przykładem jest ilustracja do bajki *Kogut i perła* (ryc. 3). W oryginalnej edycji Francisa Barlowa scena główna z postacią koguta stojącego na gnojowisku rozgrywa się na farmie z widocznymi zabudowaniami, zwierzętami domowymi i wieśniakami (ryc. 4). Legrand natomiast zredukował ją do minimum, pozostawiając tylko koguta w otoczeniu kur i kurczaków (ryc. 3). Francuski artysta podobną redukcję zastosował we wszystkich skopiowanych przedstawieniach. W niektórych

Ryc. 3

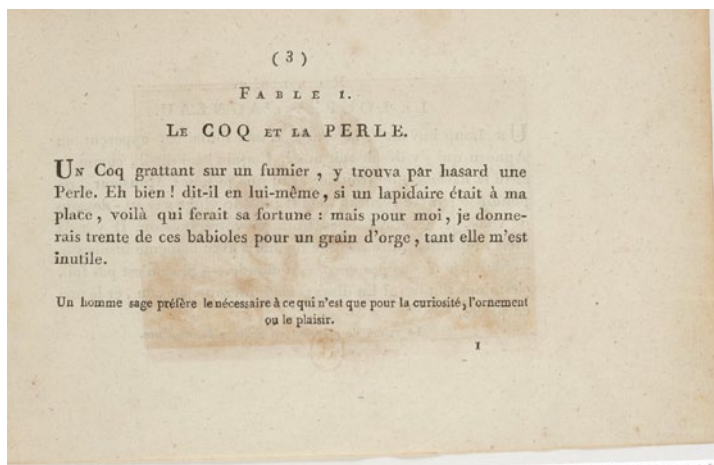
Ilustracja do bajki
Kogut i perła
(Ésope, 1801, s. 2)



Source gallica.bnf.fr / Bibliothèque nationale de France

Ryc. 4

Tekst bajki *Kogut i perła*
(Ésope, 1801, s. 3)



Source gallica.bnf.fr / Bibliothèque nationale de France

przypadkach inne są też tytuły bajek; np. w angielskiej wersji bajka nosi tytuł *Kogut i kamień szlachetny*, a w wersji Legranda *Kogut i perła* (ryc. 3, 4), co może sugerować, że Legrand kopiował ryciny innego kopisty Barlowa. W XVIII wieku nie istniał problem praw autorskich i tego typu plagiaty były częstym zjawiskiem.

Książeczka Legranda pokazuje, że tradycja antyczna edukowania dzieci poprzez morały wynikające z treści bajek dotrwała do XIX wieku i była bardzo rozpowszechniona. Zbiory bajek, wydawane w formie książkowej, to



Ryc. 5

Ilustracja Francisca Barlowa do bajki *Kogut i kamień szlachetny* (Ésope, 1714, s. 1)

Source gallica.bnf.fr / Bibliothèque nationale de France

nie jedyne medium, za pomocą którego popularyzowano alegoryczne treści antycznych opowiadań. Innym medium, skierowanym do osób dorosłych, była porcelana.

W XVIII i XIX wieku, podczas odbywających się o określonych precyzyjnie godzinach, skodyfikowanych rytuałów dnia codziennego, a także w trakcie nieoficjalnych spotkań towarzyskich, do bon tonu należało

częstowanie uczestników gorącą czekoladą, herbatą lub kawą (ryc. 6) — napojami najbardziej luksusowymi, które podawano w niezwykle kosztownych naczyniach porcelanowych. Dekoracje serwisów, używanych do tych „ceremonii”, bardzo często odnosiły się do wydarzeń historycznych, mitologicznych, literatury starożytnej. Treści zawarte w bogatych zdobieniach filiżanek, dzbanków, cukiernic inspirowały do podejmowania dyskusji o określonej tematyce społecznej czy moralnej.

Ryc. 6

Obraz Jeana-Baptiste'a Charpentiera le Vieuxa (1728–1806), *Rodzina księcia de Penthièvre w 1768 podczas picia czekolady*, 1768 (źródło: Europeana, https://fr.wikipedia.org/wiki/Fichier:La_famille_du_Duc_de_Penthi%C3%A8vre_dit_la_tasse_de_chocolat.jpg, licence Creative Commons CC0 Don universel au domaine public, dostęp: 11 maja 2023 roku)



*

Pamiętką takich recepcji jest znajdujący się w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim serwis porcelanowy, wyprodukowany w paryskiej manufakturze Halleya (MOG/II/1/1158–1162), który wchodził w skład daru dla instytucji Carli Müller, kolekcjonerki porcelany francuskiej. Carla Müller urodziła się w Landsbergu i jej wczesne dzieciństwo związane było z Zespołem Willowo-Ogrodowym, dzisiejszą siedzibą Muzeum Lubuskiego.

Interesujący nas serwis porcelanowy wyprodukowano prawdopodobnie w latach 1800–1810, przed ślubem córki Halleya z innym handlarzem porcelany — Lebonem (de Plinval de Guillebon, 1985, s. 4). Zespół, składający się z dwóch filiżanek z podstawkami, cukiernicy, dzbanka oraz misy, jest bogato zdobiony malowanymi naszkliwnie, w technice en grisaille, scenami ilustrującymi treści bajek Ezopa. Tytuły poszczególnych bajek są widoczne na spodzie każdego z naczyń.

Na filiżankach znajduje się po jednej ilustracji:

- na pierwszej *Les deux amies qui vendent La peau de l'ours* (Dwóch przyjaciół, co sprzedaje skórę na niedźwiedziu) (fot. 3),
- na drugiej *La lionne et le Renard* (Lwica i lis) (fot. 4).

Cukiernicę ozdobiono ilustracjami do dwóch bajek:

- *Le coq et La pierre précieuse* (Kogut i kamień szlachetny) (fot. 5),
- *Le loup et L'agneau* (Wilk i jagnię) (fot. 6).

Dzbanek również udekorowano motywami z dwóch bajek:

- *Le Leopard et le Renard* (Lampart i lis) (fot. 7),
- *Le Renard et La Cigogne* (Lis i bocian) (fot. 8).

Ilustracje na misie nawiązują do mniej znanych utworów Ezopa:

- *Le Renard sans queue* (Lis bez ogona) (fot. 9),
- *Les Lièvres et les Grenouilles* (Zajęce i żaby) (fot. 10).

Każda z bajek, poprzez ukryte przesłanie moralne czy społeczne, stawała się źródłem refleksji osobistej lub prowokowała do dyskusji towarzyskiej.



Fot. 3

Filiżanka ze spodkiem, z ilustracją do bajki *Les deux amies qui vendent La peau de l'ours* (Dwóch przyjaciół, co sprzedaje skórę na niedźwiedziu), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1161.

Zdj. P. Seweryński



Fot. 4

Filiżanka z ilustracją do bajki *La lionne et le Renard* (Lwica i lis), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1162.

Zdj. P. Seweryński

Fot. 5

Cukiernica z ilustracją do bajki *Le coq et La pierre précieuse* (*Kogut i kamień szlachetny*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1159. Zdj. P. Seweryński

**Fot. 6**

Cukiernica z ilustracją do bajki *Le loup et L'agneau* (*Wilk i jagnię*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1159. Zdj. P. Seweryński





Fot. 7

Dzbanek z ilustracją do bajki *Le Leopard et le Renard* (*Lampart i lis*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1158. Zdj. P. Seweryński



Fot. 8

Dzbanek z ilustracją do bajki *Le Renard et La Cigogne* (*Lis i bocian*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1158. Zdj. P. Seweryński

Fot. 9

Misa z ilustracją do bajki *Le Renard sans queue* (*Lis bez ogona*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1160. Zdj. P. Seweryński



Fot. 10

Misa z ilustracją do bajki *Les Lièvres et les Grenouilles* (*Zająca i Żaby*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1160. Zdj. P. Seweryński



*

Analiza porównawcza materiału ilustracyjnego w wydawnictwie Francisca Barlowa i rycin Augustina Legranda z przedstawieniami na omawianych elementach serwisu Halleya nie przynosi jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, z jakiego źródła korzystał malarz dekorujący porcelanę. Z pewnością jednak można stwierdzić, że posługiwał się on rycinami autora, dla którego źródłem były prace Francisca Barlowa.

Ze względu na ograniczoną powierzchnię oraz formę naczynia, bardzo często podczas kopiowania prac graficznych czy malarskich na wyroby porcelanowe rezygnowano z ukazywania skomplikowanych układów kompozycyjnych oraz redukowano plany. Taki zabieg zastosował nie tylko Augustin Legrand, ale także artysta, który dekorował serwis ze zbiorów gorzowskiego muzeum.

Trudności zatem w zidentyfikowaniu źródła zastosowanego do prac nad interesującym nas serwisem Halleya wynikają z faktu, że — jak już wspomniano — artyści kopiujący przedstawienia Barlowa redukowali

wieloplanowe kompozycje wypełnione pejzażami, postaciami czy budynkami, ograniczając je do zwierzęcych bohaterów bajek, których ukazywali na tle kilku drzew czy krzewów. Napisy na spodach naczyń oraz brak w zbiorze rycin ilustracji do bajki *Le Leopard et le Renard* mogą jednak wskazywać, że malarz dekorujący niniejszy serwis posłużył się innymi rycinami niż te Legranda.

W wydanym w 1687 roku zbiorze Barlowa (w trzech językach: angielskim, francuskim i łacińskim), na s. 63 znajduje się rycina ilustrująca bajkę *Tygrys i lis*; *The Tigre and Fox* (ryc. 7) (Barlow, 1687, s. 63), będąca pierwowzorem późniejszych ilustracji, a także użyta jako wzór przy dekoracji dzbanka z manufaktury Halleya. Nad tym wizerunkiem znajduje się tytuł, który w wersji angielskiej brzmi: *The Tigre and Fox* (ryc. 7). W języku francuskim określono to zwierzę: *tigre*, a w języku łacińskim: *tigride*. Natomiast na spodzie dzbanka z kolekcji gorzowskiej drapieżnik określony jest jako *leopard* (fot. 11). Ten sam problem pojawia się w opisie bajki, zatytułowanej u Barlowa: *Le Coq et de la pierre précieuse* (ryc. 8), u Legranda: *Le coq et La perle* (ryc. 3), a na serwisie porcelanowym *Le coq et La pierre précieuse* (fot. 12). Ilustracje do pierwszego wydania książki Francisca Barlowa stanowiły bardzo często pierwowzór dla następnych pokoleń grafików, którzy kopiując wiernie ryciny, wielokrotnie mylili nazwy zwierząt. Kwestia wzoru, którym posługiwał się malarz w manufakturze Halleya, pozostaje niestety



Ryc. 7

Ilustracja Francisca Barlowa do bajki *The Tigre and Fox* (*Tygrys i lis*) (Ésope, 1687, s. 63)

Fot. 11

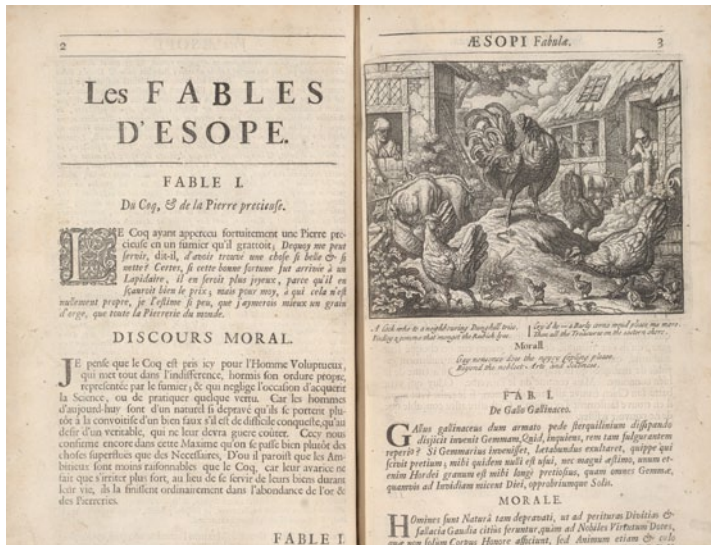
Spód dzbanka z sygnaturą wytwórni i tytułami bajek: *Le Renard et La Cigogne* (*Lis i bocian*) oraz *Le Leopard et le Renard* (*Lampart i lis*), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1158.

Zdj. P. Seweryński



Ryc. 8

Strona z ilustracją do bajki *Le coq et La pierre précieuse* (*Kogut i kamień szlachetny*) (Ésope, 1714, s. 3)



tajemnicą. Można jednak założyć, że — ze względu na rozbieżności w stosunku do oryginału angielskiego oraz różnice w tytułach bajek — nie były to ryciny Legranda z 1801 roku ani prace Barlowa.

*

Trwająca tysiące lat tradycja przenikania treści cywilizacji antycznych — twórczości starożytnych filozofów, poetów, mężów stanu, ale także bajkopisarzy — nie tylko do kultury artystycznej czy społecznej, lecz również do metod edukacji, dowodzi ich głębokiej wartości. Bajki wykorzystywano nie tylko jako narzędzie edukacji moralnej czy społecznej, ale też — w sposób zawaolowany — do krytykowania sytuacji politycznej kraju.



Fot. 12

Spód cukiernicy z sygnaturą wytwórni i tytułami bajek: *Le coq et la pierre précieuse* (Kogut i kamień szlachetny), *Le loup et L'agneau* (Wilk i jagnię), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, MOG/II/1/1159. Zdj. P. Seweryński

Wizerunki zwierząt stanowiły specyficzny klucz, zrozumiały dla czytelników, który jednocześnie chronił autorów przed prześladowaniami ze strony możnych. Kultura cywilizacji antycznych wciąż pozostaje cennym wzorem dla twórców naszych czasów.

Literatura

- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1974.
- de Plinval de Guillebon R., *La porcelaine à Paris sous le Consulat et l'Empire: fabrication, commerce, étude topographique des immeubles ayant abrité des manufactures de porcelaine*, „Bibliothèque de la Société française d'archéologie”, 18, 1985.
- de Plinval de Guillebon R., *Faïence et porcelaine de Paris: XVIII–XIX siècles*, Paris 1995.
- Ésope, *Aesop's Fables with his Life: in English, French and Latin: newly translated: illustrated with one hundred and twelve sculptures: to this edition are likewise added, thirty one new figures representing his life*, London 1687.
- Ésope, *Les fables d'Ésope, & de plusieurs autres excellens mythologistes [Texte imprimé], accompagnées du sens moral & des reflexions de Monsieur le chevalier Lestrange. Traduites de l'anglois. Avec les figures dessinées & gravées par F. Barlow, d'une maniere savante & pittoresque...*, Amsterdam 1714.
- Ésope, *Recueil de fables d'Ésope: ouvrage destiné à l'instruction et à l'amusement des enfans, orné d'une gravure à chaque fable: par Augustin Legrand*, Paris 1801.
- Flis N., *The Drawings of Francis Barlow: From Apprenticeship to „Aesop's Fables” 1648–66*, „Master Drawings”, vol. 49, 2011, No. 4.

Lesage C., *Les sources antiques des fables de La Fontaine*, 2018, <https://gallica.bnf.fr/blog/07032018/les-sources-antiques-des-fables-de-la-fontaine?mode=desktop> (dostęp: 18 sierpnia 2023 roku).

Perrault Ch., *Le labyrinthe de Versailles*, Paris 1677.

Piotrowicz L., *Wielka historia powszechna*, t. 3: *Dzieje Rzymskie*, Warszawa 1934.

Ziomba A., *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1599*, t. 3, Warszawa 2015.

Zusammenfassung

In dem Beitrag werden einige Beispiele für die Kontinuität der antiken Kultur präsentiert, vor allem des antiken Griechenlands, und deren Einfluss auf die Kultur, die nach der Geburt Christi entstanden ist. Als Beispiele wurden die Entstehungsgeschichte des Ordens vom Goldenen Vlies, die Ikonographie des Labyrinths in den Gärten von Versailles sowie die Illustration von Äsop-Fabeln auf dem Porzellan im Lebuser Jan-Dekert-Museums in Gorzów Wielkopolski herangeführt. Der Service wurde in der Pariser Halley-Manufaktur in den Jahren 1800–1810 hergestellt. Der Beitrag enthält auch einen Versuch der vergleichenden Analyse für die Darstellung von Porzellangefäßen mit Stichen aus den damals herausgegebenen Sammlungen von Äsop-Fabeln. Die Untersuchung der Artefakte aus der Gorzówer Sammlung diente dazu, das Muster zu ermitteln, nach dem der Künstler vielleicht die Gefäße verziert hat.

Summary

The article presents several examples of the tradition of ancient civilizations, mainly ancient Greece, and its influence on the culture that emerged in the period after the birth of Christ. As examples, the history of the creation of the Order of the Golden Fleece, the iconography of the labyrinth of the Versailles gardens and the illustration of Aesop's fables on porcelain in the collection of the Lubuskie Museum of Jan Dekert in Gorzów Wielkopolski. These dishes were made in Halley's workshop in Paris in the years 1800–1810. The article also attempts to compare the representations made of porcelain vessels with engravings from the illustrated collections of Aesop's fables published in that period. The research conducted on the artefacts stored in Gorzów Wielkopolski was aimed at determining the graphic prototype that could be used by the artist to decorate the vessels.

Krzysztof Jędrzejczak — absolwent Instytutu Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim zatrudniony od 2018 roku. Obecnie kierownik Działu Historii i Sztuki.

KOMUNIKATY

Stanisław Sinkowski

Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta
w Gorzowie Wielkopolskim,
Gorzów Wielkopolski

**Kolejny wiek z archeologią.
Badania archeologiczne
w XXI wieku na terenie
Gorzowa Wielkopolskiego**

Wystawa w Spichlerzu

(8 grudnia 2022 roku – 19 marca 2023 roku)

Początek XXI wieku to czas intensywnych prac budowlanych na terenie Gorzowa Wielkopolskiego. Część z nich prowadzono w strefach ochrony konserwatorskiej, w związku z czym nadzorowali je archeolodzy. Najwięcej prac zrealizowano w latach 2018–2022. Były to jedne z największych w powojennej historii przedsięwzięć komunalnych prowadzonych przez Miasto Gorzów Wielkopolski. Dokonano wówczas przebudowy ul. Bolesława Chrobrego, gen. Władysława Sikorskiego, Mieszka I i Spichrzowej, w większości usytuowanych w obrębie układu urbanistycznego Starego Miasta i średniowiecznych przedmieść. Ponadto zrealizowano inwestycje sfinansowane ze środków pochodzących z budżetu państwa i Województwa Lubuskiego oraz od inwestorów prywatnych, takie jak budowa nowego gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta, rozbudowa Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych czy budowa kamienicy (plomby) przy ul. Łużyckiej.

**Fot. 1**

Rozbudowa
Wojewódzkiej i Miejskiej
Biblioteki Publicznej,
ul. Kosynierów
Gdyńskich, 2006 rok.
Zdj. S. Sinkowski

**Fot. 2**

Przebudowa
ul. Warszawskiej,
2017 rok.
Zdj. S. Sinkowski

Fot. 3

Przebudowa ul. Stefanii
Hejmanowskiej, 2017 rok.
Zdj. S. Sinkowski

**Fot. 4**

Przebudowa
ul. gen. Władysława
Sikorskiego, 2020 rok.
Zdj. R. Wyganowski



Trwające ponad 20 lat badania archeologiczne (nadzory i wykopaliska), towarzyszące pracom budowlanym, umożliwiły poszerzenie wiedzy o dziejach naszego miasta o kolejne materiały źródłowe. Przyniosły liczne niespodziewane i cenne odkrycia, niejednokrotnie o znaczeniu ponadregionalnym. Zgromadzony materiał archeologiczny stał się podstawą do zorganizowania wystawy ukazującej wyniki prac prowadzonych po 2000 roku przez archeologów z Muzeum Lubuskiego w obrębie Starego Miasta oraz przedmieść Młyńskiego i Santockiego.

W dniu 8 grudnia 2022 roku prezydent Gorzowa Wielkopolskiego — Jacek Wójcicki, kierownik gorzowskiej delegatury Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków — Błażej Skaziński oraz dyrektor Muzeum Lubuskiego — dr Ewa Pawlak uroczystie otworzyli wystawę *Kolejny wiek z archeologią. Badania archeologiczne w XXI wieku na terenie Gorzowa*



Fot. 5

Przebudowa ul. gen. Władysława Sikorskiego. Pozostałości po zabudowie z XIX wieku, 2019 rok. Zdj. S. Sinkowski



Fot. 6

Badania w obrębie bramy Santockiej. Skrzyżowanie ul. gen. Władysława Sikorskiego i Zbigniewa Herberta, 2018 rok. Zdj. S. Sinkowski

Wielkopolskiego. Jej przygotowanie było możliwe dzięki dofinansowaniu ze środków pochodzących z budżetu Miasta Gorzowa Wielkopolskiego oraz wsparciu sponsorów, którym organizatorzy składają serdeczne wyrazy wdzięczności, a którymi byli: M & K Zakład Sieci Sanitarnych z Gorzowa Wielkopolskiego, P.U.H. Sanitex Jan i Elżbieta Zdrzałka z Gorzowa Wielkopolskiego, PPUH DREW-Plast Dariusz Mazowiecki z Różanek, Gorzowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne „Pryzmat” i Prim Tomasz Suterski ze Strzelec Krajeńskich. W przygotowaniu wystawy udział wzięli: Stanisław Sinkowski (kurator) we współpracy z Pawłem Kaźmierczakiem

Fot. 7

Badania na cmentarzysku przy obecnym kościele katedralnym, ul. gen. Władysława Sikorskiego, 2019 rok.
Zdj. S. Sinkowski

**Fot. 8**

Relikty cegielni z połowy XIX wieku, ul. Stefanii Hejmanowskiej, 2017 rok.
Zdj. R. Wyganowski



i Rafałem Wyganowskim, Piotr Seweryński (opracowanie graficzne, projekt i skład), Monika Pławska (korekta językowa). Fotografie ilustrujące ekspozycję pochodziły z archiwum Urzędu Miasta Gorzowa Wielkopolskiego oraz gorzowskiego muzeum.

Wydarzenie objęli patronatem honorowym: Marszałek Województwa Lubuskiego — Elżbieta Anna Polak, Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków — Barbara Bieliniś-Kopeć i Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego — Jacek Wójcicki¹.

1 Wystawa była dostępna dla zwiedzających w Spichlerzu — filii Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim od 8 grudnia 2022 roku do 19 marca 2023 roku. W okresie tym obejrzało ją ok. 1000 osób. Były to zarówno grupy zorganizowane, jak i goście indywidualni. Raz w miesiącu organizowano oprowadzanie kuratorskie dla szkół.



Fot. 9

Konferencja prasowa przed otwarciem wystawy, 2022 rok.
Zdj. M. Sawoch



Fot. 10

Otwarcie wystawy, przemawia Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, Jacek Wójcicki.
Zdj. Ł. Kulczyński



Fot. 11

Otwarcie wystawy.
Zdj. Ł. Kulczyński

Fot. 12

Otwarcie wystawy –
kierownik gorzowskiej
delegatury Lubuskiego
Wojewódzkiego
Konserwatora Zabytków,
Błażej Skaziński.

Zdj. M. Sawoch

**Fot. 13**

Fragment wystawy.

Zdj. M. Sawoch





Fot. 14

Zwiedzanie wystawy z kuratorem.

Zdj. Ł. Kulczyński

Prace archeologiczne na terenie miasta nierozzerwalnie wiążą się z badaniami architektonicznymi, które od wielu lat prowadził mgr inż. arch. Henryk Jan Kustosz. Jego badania stanowią poważny wkład do poznania dziejów Gorzowa Wielkopolskiego, postrzeganych z perspektywy rozwoju budownictwa zarówno sakralnego, jak i świeckiego. Stąd też fakt zadedykowania ekspozycji pamięci mgr. inż. arch. Henryka Jana Kustosza — Badacza i Miłośnika architektury.



Fot. 15

Henryk Jan Kustosz podczas badań bramy Santockiej.

Zdj. S. Sinkowski

Fot. 16

Henryk Jan Kustoszc
po zakończonych
badaniach „młynówki” —
wyjście z kanału.

Zdj. S. Sinkowski



Zabytki na wystawie zaprezentowane zostały w układzie chronologicznym. Były to szczególnie interesujące, wybrane znaleziska o walorach ekspozycyjnych. W związku z powyższym założeniem pominięto np. odkrywane w wielu miejscach, mocno rozdrobnione fragmenty ceramiki naczyniowej z wczesnego średniowiecza, które jednak — mimo stanu zachowania — stanowią istotny materiał źródłowy dla badań dziejów osadnictwa przedlokacyjnego na terenie naszego miasta. Ekspozycję uzupełniono planszami przedstawiającymi informacje o prezentowanych odkryciach oraz fotogramami dokumentującymi przebieg prac archeologicznych i budowlanych.

Fot. 17

Fragment wystawy —
kultura fużycka.

Zdj. P. Seweryński



Pierwsi mieszkańcy na terenie dzisiejszego Gorzowa Wielkopolskiego pojawili się w epoce kamienia. Wystawa ukazywała najstarsze ślady, zapewne osadnictwa epizodycznego (obozowiska), na jakie natrafiono w trakcie prac ziemnych. Pochodzą one ze środkowego okresu tej epoki — mezolitu, czyli sprzed ok. 10 000 lat. Są to wyroby krzemienne, narzędzia i odłupki, powstałe na poszczególnych etapach produkcji krzemieniarskiej. Pośród nich wyróżniają się tzw. zbrojniki, stanowiące część składową narzędzi, np. harpunów i strzał. Młodszy okres epoki kamienia — neolit (ok. 7000–4000 lat temu), podobnie jak mezolit, reprezentowały na wystawie narzędzia i odpadki krzemienne. Ponadto znalazł się tutaj fragment ceramiki naczyniowej z ornamentem sznurowym. Przypuszczalnie jest to wytwór społeczności kultury pucharów lejkowatych. Zabytki z epoki kamienia znaleziono w wielu miejscach w wykopach budowlanych.



Fot. 18

Krzemienne zbrojniki mezolityczne.

Zdj. P. Seweryński



Fot. 19

Krzemienne drapacz neolityczny.

Zdj. P. Seweryński

W kolejnym okresie, od środkowej epoki brązu (ok. 1300–1100 lat p.n.e.) po wczesną epokę żelaza (ok. 700–450 lat p.n.e.) obecne tereny Gorzowa Wielkopolskiego zamieszkiwała społeczność kultury łużyckiej. Jej obecność

potwierdzona jest licznymi znaleziskami. O długotrwałym i stabilnym okresie osadniczym świadczą odkryte w centrum miasta osady i cmentarzysko, z których pozyskane zabytki zaprezentowano na wystawie. W wykopach przy ul. Kosynierów Gdyńskich, Młyńskiej i na ul. gen. Władysława Sikorskiego natrafiono na pozostałości osad z bogatym inwentarzem ceramiki naczyniowej i obiektami gospodarczymi. Na ul. Warszawskiej i Teatralnej znaleziono groby ciałopalne. Były to pochówki ze schyłku epoki brązu.

Fot. 20

Grób ciałopalny społeczności kultury tużyckiej, epoka brązu.
Zdj. S. Sinkowski



Fot. 21

Jamy gospodarcze społeczności kultury tużyckiej, wczesna epoka żelaza.
Zdj. S. Sinkowski



W trakcie badań wykopaliskowych towarzyszących rozbudowie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, na działce przy ul. Szkolnej, natrafiono na cmentarzysko birtualne (pochówki szkieletowe i ciałopalne), istniejące tu w okresie wpływów rzymskich (I–III wiek). To jedna

z nielicznych nekropoli kultury wielbarskiej dotychczas odkrytych na terenie Środkowego Nadodrza i Dolnej Warty. Ludność tej kultury utożsamiana jest z wywodzącymi się ze Skandynawii Gotami.



Fot. 22

Grób ciałopalny społeczności kultury wielbarskiej, I/II wiek. Zdj. S. Sinkowski



Fot. 23

Grób jamowy społeczności kultury wielbarskiej — przekrój. Zdj. S. Sinkowski



Fot. 24

Zarys jamy grobowej grobu szkieletowego społeczności kultury wielbarskiej. Zdj. P. Kaźmierczak

Fot. 25

Zapinka brązowa,
zdobiona srebrem,
kultura wielbarska,
I/II wiek.

Zdj. P. Seweryński



Fot. 26

Złoty wisiorek, kultura
wielbarska, I/II wiek.

Zdj. P. Seweryński



W trakcie badań w roku 2021 przy ul. Szkolnej wyeksplorowano 10 grobów szkieletowych oraz 36 ciałopalnych, w tym jeden popielnicowy. Zmarłych wyposażono w ozdoby, biżuterię, naczynia miniaturowe i przedmioty codziennego użytku, a nawet w szkatułkę. Do wyjątkowych zabytków należy wisiorek wykonany ze złota. Nieopodal, w roku 2018, w trakcie prac budowlanych na ul. Warszawskiej, odkryto grób ciałopalny z początkowego okresu wpływów rzymskich. Większość znalezisk można było obejrzeć na wystawie.

Początki późnego średniowiecza na terenie obecnego Gorzowa Wielkopolskiego związane są z lokacją miasta, która nastąpiła 2 lipca 1257 roku i z pojawieniem się osadników z terenów niemieckich.

Archeologicznym wyznacznikiem obecności nowej społeczności jest tzw. ceramika siwa, charakteryzująca się wypałem w atmosferze redukcyjnej (bez dostępu powietrza). Rozwój średniowiecznego miasta i jego przedmieść poświadczają liczne znaleziska. W większości są to wyroby garncarskie; zarówno ceramika siwa, jak i kamionka. Do wyjątków należą naczynia metalowe, poświadczone fragmentami grapeń (nóżki) oraz fragmentem akwamanili (?). Oprócz nich na wystawie pokazano przedmioty żelazne codziennego użytku, m.in. topory i podkowy. Niecodziennym znaleziskiem są stylusy — średniowieczne przybory do pisania na tabliczkach woskowych.



Fot. 27

Dzbanek gliniany (siwak), XV/XVI wiek.
Zdj. P. Seweryński



Fot. 28

Stylus brązowy, późne
średniowiecze.
Zdj. P. Seweryński

Osobną grupę znalezisk stanowią monety pochodzące z badań archeologicznych prowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach na obszarze miasta. Pozyskano kilkaset egzemplarzy, z których część zaprezentowano na wystawie. Zdecydowana większość została znaleziona w ścisłym centrum miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie katedry. Ukazują one obieg monety zdawkowej od momentu lokacji miasta do czasów współczesnych. W tym zbiorze, w przeważającej większości drobnych monet, służących do

prowadzenia codziennych transakcji, dominują emisje niemieckie, głównie brandenburskie i pruskie, z liczną domieszką emisji pomorskich, polskich, czeskich i innych. Najstarszymi monetami są, pochodzące z okresu późnego średniowiecza, denary brandenburskie i pomorskie, a na szczególne wyróżnienie zasługuje grosz praski, znaleziony w 2006 roku, podczas rozbudowy gorzowskiej księżnicy przy ul. Kosynierów Gdyńskich. W kolejnych wiekach pojawiły się, obok już wspomnianych, inne emisje niemieckie oraz austriackie i polsko-litewskie. W sąsiedztwie tzw. białego kościółka i katedry znaleziono, wyjątkowo liczne na obszarze Rzeczypospolitej, boratynki i XVIII-wieczne szelągi. Od połowy XVIII wieku rynek monetarny zdominowały emisje niemieckie, początkowo pruskie, później cesarskie i inne.

Fot. 29 A, B

Moneta, trzy fenigi,
Niemcy — miasto
Ratyzbona, 153[.] rok.
Zdj. P. Seweryński





Fot. 30 A, B

Moneta, Polska/
Litwa, 1666 rok — Jan
Kazimierz (1648–1668);
szeląg litewski
(boratynka), mennica
Wilno lub Brześć.

Zdj. P. Seweryński



Na ekspozycji obejrzeć można było także znaleziska związane z ogrzewaniem obiektów mieszkalnych. Piece kaflowe od średniowiecza po współczesność wchodziły w skład stałego wyposażenia budynków. Oprócz pełnienia funkcji użytkowej, niektóre z nich odgrywały również rolę dekoracyjną we wnętrzach. Pośród znalezisk archeologicznych z terenu Gorzowa Wielkopolskiego kafle (w większości zachowane we fragmentach) stanowią wyróżniający się, liczny zespół, w obrębie którego odnaleźć można najstarsze — tzw. garnkowe oraz wytwarzane od XVI wieku — płytowe.

W roku 2011 w wykopie na ul. Łużyckiej natrafiono na fragment pieca z zachowanym cokołem ceglany oraz ułożonymi na nim na przemian trzema warstwami kafli garnkowych. Dolna warstwa skierowana była otworami do wnętrza, następna otworami na zewnątrz, kolejna ponownie otworami do wnętrza pieca. Zarówno taki sposób budowy, jak i stan

zachowania pieca nie były dotychczas znane na ziemiach polskich ani w pozostałych krajach europejskich. Znaleźzisko datowane jest na przełom XV i XVI wieku. Młodsze, zniszczone piecowisko zarejestrowano na wschodnim krańcu ul. gen. Władysława Sikorskiego. Znalezione tutaj kafle pochodzą z ok. 2. połowy XVII lub z XVIII wieku.

Fot. 31 A, B

Kafle garnkowe,
XV/XVI wiek.

Zdj. P. Seweryński



Jedną z pierwszych po powstaniu miasta inwestycji, zrealizowanych przez przybyłych osadników, była budowa obwarowań. Równocześnie powstawało budownictwo świeckie i sakralne. W trakcie prac archeologiczno-architektonicznych na ul. gen. Władysława Sikorskiego odsłonięto relikty bram Santockiej i Młyńskiej (rozebranych na początku XIX

wieku) oraz fragment fosy osłaniającej miasto od strony wschodniej, powstałej przypuszczalnie krótko po lokacji Landsbergu. W jej wypełniku znaleziono kostkę do gry i fragmenty ceramiki siwej. Na ul. Spichrzowej natrafiono na fragmenty południowej linii murów miejskich i baszty. Ponadto na ul. Zaulek odkryto fragmenty murów osłaniających miasto od strony zachodniej.



Fot. 32

Relikty bramy
Santockiej, XIV wiek.
Zdj. S. Sinkowski



Fot. 33

Relikty bramy
Młyńskiej, XIV wiek.
Zdj. S. Sinkowski

Poza średniowieczną architekturą obronną, z tego samego okresu pochodzą odślonięte w centrum Starego Miasta, po wschodniej stronie ratusza, fragmenty odwachu, fundamenty szkoły oraz kościoła św. Jana (?). Zarejestrowano ponadto późniejsze fundamenty ogrodzenia cmentarza oraz grobowce z przełomu XVI i XVII wieku, zlokalizowane w pobliżu północnego ogrodzenia cmentarza przy kościele Mariackim.

Przeprowadzono także badania w obrębie reliktyw zabudowy ceglanej, znajdującej się do połowy XIX wieku na współczesnej ul. Stefanii Hejmanowskiej. Odsonięte mury tworzyła gotycka cegła rozbiórkowa. Na ul. Spichrzowej odkryto, biegnące równoległe do estakady, mury kamienne, związane z powstałą w 1857 roku linią kolejową.

Z okresu budowy kościoła Mariackiego pochodzą odkryte w jego sąsiedztwie pozostałości kuźni, zapewne założonej, by wspomagała prace przy powstającej świątyni. Nieopodal niej natrafiono na obiekt gospodarczy, w którym znaleziono duże ilości szczątków ryb. Ponadto na skrzyżowaniu

Fot. 34

Odwach, późne
średniowiecze.
Zdj. S. Sinkowski



Fot. 35

Krypty, XVI/XVII wiek.
Zdj. S. Sinkowski



ul. gen. Władysława Sikorskiego i Bolesława Chrobrego zlokalizowany był kolejny obiekt gospodarczy z końca XIII wieku, w którym znajdowały się przepalone ziarna zboża. Relikty architektury zaprezentowano na wystawie w postaci dokumentacji fotograficznej i rysunkowej.

Kolejny etap zasiedlenia Gorzowa Wielkopolskiego, ukazany na ekspozycji, obejmuje okres nowożytny i czasy współczesne. Zabytki z tej fazy osadnictwa to w przeważającej części fragmenty naczyń glinianych, sporadycznie zachowane w całości. W większości wypalano je w atmosferze utleniającej. Niektóre naczynia, w tym kamionkowe, posiadają bogate zdobienie. W trakcie prac archeologicznych pozyskano jednak też inne przedmioty związane z życiem codziennym, np. plomby ołowiane, monety, fajki gliniane i porcelanowe czy odznakę urzędnika sądowego z połowy XIX wieku. Przy ul. Franciszka Walczaka, na północ od tzw. białego kościółka, odsłonięto fragment cmentarza, na którym chowano rannych żołnierzy francuskich, zmarłych w latach 1812–1813 w landsberskich lazaretach. Przy jednym z pochówków znaleziono brązowy krzyżyk prawosławny. Na cmentarzu istniejącym od średniowiecza przy kościele św. Gertrudy, czynnym do 1810 roku, natrafiono m.in. na zniszczoną pod koniec XIX wieku, w trakcie budowy nawierzchni dzisiejszej ul. Franciszka Walczaka, kryptę grobową, w której pozostały pojedyncze kości. Wśród nich znajdowała się złota obrączka z wygrawerowanymi inicjałami i datą: 1746. Zarówno krzyżyk, jak i obrączkę można było obejrzeć na wystawie.



Fot. 36

Odnaka urzędnika sądowego, połowa XIX wieku.

Zdj. P. Seweryński

Fot. 37

Krzyżyk prawosławny,
XVIII/XIX wiek.

Zdj. P. Seweryński



Połowa XX wieku naznaczona jest przede wszystkim tragicznymi wydarzeniami, związanymi z II wojną światową. Tragizm ten odślaniają także wykopy budowlane. Pod nawierzchnią dzisiejszych ulic zachowały

Fot. 38

Odstonięte w piwnicy
kamienicy naczynia
fajansowe i porcelitowe,
1. połowa XIX wieku.

Zdj. S. Sinkowski



się fundamenty zniszczonej zabudowy XIX-, XX-wiecznej. Liczne były destrukty sprzętu codziennego użytku oraz infrastruktury komunalnej. Na wystawie prezentowano zabezpieczone w trakcie prac archeologicznych, wybrane przedmioty — świadectwa tamtych dni.

Symbol roku 1945 (oczywiście poza zniszczeniami) może stanowić znalezisko pochodzące ze skrzyżowania ul. Bolesława Chrobrego i gen. Władysława Sikorskiego. W piwnicy kamienicy zniszczonej w owym roku natrafiono na kilka tysięcy porcelitowych i fajansowych naczyń stołowych, wyprodukowanych w 1. połowie XX wieku. Większość z nich — 3126 sztuk, zachowanych w całości — zdeponowano w gorzowskim muzeum. Na zewnętrznych stronach den niektórych naczyń znajdują się ślady usuwania wcześniejszej „sygnatury” — swastyki, pozostawionej przez poprzednich mieszkańców miasta. Pozbycie się wrogiej symboliki miało na celu zapewne dostosowanie naczyń do potrzeb nowej społeczności, przybyłej do Gorzowa na początku 1945 roku.



Fot. 39

Odstożone w piwnicy kamienicy naczynia fajansowe i porcelitowe, 1. połowa XIX wieku.
Zdj. S. Sinkowski

Najmłodszymi, prezentowanymi na wystawie, eksponatami były dokumenty znalezione w trakcie nadzoru archeologicznego nad pracami budowlanymi, związanymi z demontażem i przestawieniem pomnika Adama Mickiewicza. W ramach przebudowy ul. gen. Władysława Sikorskiego zaplanowano budowę ronda na jej skrzyżowaniu z ul. Orłąt Lwowskich. Kolidowało ono jednak ze stojącym w tym miejscu pomnikiem wieszca. Zdecydowano zatem o przeniesieniu go w inne miejsce, nieopodal. W trakcie rozbiórki betonowego cokołu natrafiono na metalową tubę, wewnątrz której znajdowały się przemoczone dokumenty. Były to dwa akty erekcyjne: akt

wmurowany w 1945 roku w miejscu, w którym planowano postawić pomnik Wolności, oraz akt pomnika Adama Mickiewicza, postawionego w 1957 roku w tym samym miejscu, które przygotowywano pod pomnik w roku 1945².

We wrześniu 2020 roku oficjalnie zakończono kolejny etap prac budowlanych w centrum miasta. Wydarzenie to uczczono wmurowaniem tuby — kapsuły czasu — pod ustawionym w nowej lokalizacji pomnikiem Adama Mickiewicza. W kapsule umieszczono dokument zawierający *Słowo dla przyszłych pokoleń*, podpisany przez prezydenta Gorzowa Wielkopolskiego — Jacka Wójcickiego i uczestników uroczystości, a ponadto kopie aktów erekcyjnych, egzemplarz czasopisma „Gorzowskie Wiadomości Samorządowe”, informacje o władzach miasta, opis historii budowy pomnika, uchwałę o zmianie jego lokalizacji oraz — jako odniesienie do panującej epidemii — maseczkę ochronną.

Fot. 40

Demontaż pomnika Adama Mickiewicza, miejsce znalezienia tuby z aktami erekcyjnymi.

Zdj. S. Sinkowski



- 2 Zabezpieczone podczas nadzoru archeologicznego mokre dokumenty archeolodzy powierzyli kierownikowi gorzowskiej delegatury Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który niezwłocznie przekazał je do pracowni konserwacji papieru w Szczecinie. Po zakończeniu konserwacji zostały przyjęte do Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim (akty erekcyjne pomnika Wolności i pomnika Adama Mickiewicza — sygnatura 66/1083/120).



Fot. 41

Wmurowanie tuby — kapsuły czasu, zawierającej m.in. *Stowo dla przyszłych pokoleń* — pod ustawionym w nowej lokalizacji pomnikiem Adama Mickiewicza.

Zdj. Archiwum Miasta Gorzowa Wielkopolskiego

*

Podczas uroczystego otwarcia wystawy *Kolejny wiek z archeologią. Badania archeologiczne w XXI wieku na terenie Gorzowa Wielkopolskiego* podziękowano instytucjom i osobom wspierającym statutową działalność Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta. Statuetki *Mecenas Muzeum Lubuskiego* za wieloletnią współpracę w ramach prowadzonych badań oraz współfinansowanie niniejszej ekspozycji otrzymali M & K Zakład Sieci Sanitarnych z Gorzowa Wielkopolskiego oraz P.U.H. Sanitex Jan i Elżbieta Zdrzałka z Gorzowa Wielkopolskiego, a także, za wspieranie działalności Muzeum Lubuskiego — Inneko Sp. z o.o. z Gorzowa Wielkopolskiego. Za współfinansowanie organizacji wystawy podziękowano ponadto firmom: PPUH Drew-Plast Dariusz Mazowiecki z Różanek, Gorzowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne „Pryzmat” i Prim Tomasz Suterski ze Strzelec Krajeńskich.

Od wielu lat bezinteresowną pomocą przy archeologicznych pracach terenowych służą miłośnicy historii regionalnej — wolontariusze — członkowie Sulęcińskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Historii „Denar” i Stowarzyszenia Eksploracyjno-Historycznego „Warta” z Gorzowa Wielkopolskiego oraz osoby niezrzeszone, którym wręczono dyplomy z podziękowaniami.

Fot. 42

U honorowani
statuetką *Mecenas*
Muzeum Lubuskiego.
Zdj. M. Sawoch



Fot. 43

Podziękowania za
współfinansowanie
organizacji wystawy.
Zdj. M. Sawoch



Fot. 44

Podziękowania dla
wolontariuszy za
bezinteresowną pomoc
przy archeologicznych
badaniach terenowych.
Zdj. M. Sawoch



MUZEALNE SKARBY

Kamila Dzwonkowska

Sześć przęślików z łupku wołyńskiego

1816/62, 1669/61, 1733/61, 449/59, 117/58, 356/59

Zbiór: depozyt Instytutu Archeologii i Etnologii PAN
w Poznaniu

Zabytki odkryte podczas prac archeologicznych,
prowadzonych w latach 1958–1965 na grodzisku
w Santoku. W 2004 roku Instytut Archeologii i Etnologii
PAN w Poznaniu użyczył je Muzeum Lubuskiemu im. Jana
Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim celem prezentacji na
stałej wystawie *Gród Santok. Strażnica i klucz królestwa*
w Muzeum Grodu Santok — filii Muzeum Lubuskiego

Datowanie: średniowiecze (2. połowa XI wieku – XIV wiek)

Wymiary: szerokość 1,84–2,76 cm, wysokość 0,89–1,34 cm,
średnica otworu 0,66–0,9 cm

Przęśliki wykonane są z łupku pyrofyllitowego bądź pyrofyllitowo-hematytowego, czyli skały metamorficznej barwy różowej, czerwonoróżowej, jasnoczerwonej lub bladofioletoworóżowej, niekiedy drobnolaminowanej, o afanicznej (drobnoziarnistej) strukturze, czasem z domieszką hematytu. Jeden z przęślików posiada niewielkie, żółto-czerwone wtrącenie, widoczne w dolnej części kamienia (być może składające się z uwodnionych tlenków żelaza), natomiast inny wyróżnia się na tle pozostałych jasnobrązowym zabarwieniem. Ich tekstura jest bezkierunkowa lub ze słabo zaznaczoną teksturą kierunkową (oddzielnością łupkową). Cztery posiadają kształt beczułkowaty, a dwa płasko-kulisty. Jeden z przęślików stanowi znalezisko luźne, składające się z trzech części. Miejscem pochodzenia surowca, z którego zostały wykonane przęśliki, jest dolina Owruczy na Ukrainie. Tego typu znaleziska odkryte zostały na stanowiskach wczesnośredniowiecznych, m.in. we wschodnich Niemczech oraz na pojedynczych stanowiskach w Danii, Szwecji i w Czechach. W samej Polsce może być ich nawet ok. 800 egzemplarzy (większość znaleziono w Polsce Południowo-Wschodniej, a także w dużych emporiach handlowych). Przykładem analogicznego zabytku może być przęślik z łupku owruckiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach, datowany na wczesne średniowiecze i odkryty w miejscowości Pełczyska (powiat pińczowski). Na terenach Rusi łupek owrucki wykorzystywano masowo do produkcji różnych przedmiotów, nie tylko przęślików, ale też np. sarkofagów, elementów architektonicznych czy krzyżyków. Początki wytwórstwa przęślików z tego surowca przypadają na połowę X wieku.



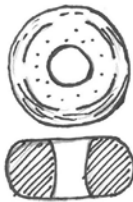
Fot. 1, 2
117/58
Zdj. P. Seweryński



Rys. 1
117/58
Rys. K. Dzwonkowska



Fot. 3, 4
356/59
Zdj. P. Seweryński



Rys. 2
356/59
Rys. K. Dzwonkowska



Fot. 5, 6
449/59
Zdj. P. Seweryński



Rys. 3
449/59
Rys. K. Dzwonkowska

Fot. 7, 8

1669/61

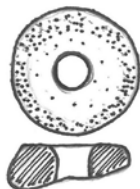
Zdj. P. Seweryński



Rys. 4

1669/61

Rys. K. Dzwonkowska



Fot. 9, 10

1733/61

Zdj. P. Seweryński



Rys. 5

1733/61

Rys. K. Dzwonkowska



Fot. 11, 12

1816/62

Zdj. P. Seweryński



Rys. 6

1816/62

Rys. K. Dzwonkowska



Literatura

- Lisowska E., Gunia P., *Przedmioty kamienne i ozdobne kamienie jubilerskie*, [w:] *Santok. Strażnica i klucz królestwa polskiego. Wyniki badań z lat 1958–1965*, t. 13, red. Zamelska-Monczak K., Warszawa 2019.
- Polit B., *Przęślik tkacki z łupku owruckiego*, Kielce 2022, https://mnki.pl/pl/obiekt_tygodnia/2022/pokaz/444,przeslik_tkacki_z_lupku_owruckiego (dostęp: 3 marca 2023 roku).
- Wołoszyn M., *Między Gnieznem, Krakowem a Kijowem. Archeologia o wczesnośredniowiecznych relacjach polsko-ruskich i formowaniu polsko-ruskiego pogranicza*, [w:] *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej: pogranicze polsko-ukraińskie w perspektywie badań archeologicznych*, red. Dębiec M., Wołoszyn M., Rzeszów 2007.
- Wołoszyn M., *Obecność ruska i skandynawska w Polsce od X do XII w. — wybrane problemy*, [w:] *Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, red. Salamon M., Strzelczyk J., Kraków 2010.

Rafał Wyganowski

Wczesnośredniowieczny topór/ siekiera z brodą

Sa/2020/Mi/3 (nr połowy)

Zbiór: Dział Archeologii i Numizmatyki

Znalezisko pozyskane w Santoku, na stanowisku nr 14, AZP 45–13/45 — grodzisko średniowieczne, podczas prac archeologicznych, prowadzonych w 2020 roku, w trakcie realizacji projektu *Zagospodarowanie terenu historycznego grodziska w Santoku*¹

Datowanie: XI–XIII wiek²

Wymiary: długość całkowita 17,0 cm, wysokość ostrza 9,0 cm, najmniejsza wysokość szyjki 2,5 cm, szerokość osady 4,5 cm, wysokość osady 3,8 cm, wysokość osady z wąsami 4,3 cm, światło osady 4,0 × 3,5 cm

Waga: 734,14 g

Stan zachowania: średni; ze względu na silną korozję zabytku niemalże nieczytelne wąsy; uszkodzona dolna krawędź ostrza

Przynależność typologiczna: IIB.5.2 wg typologii Kotowicza

Analogie: znaczna grupa zabytków, należących do wskazanej grupy typologicznej, m.in. liczne zabytki z Ostrowa Lednickiego i Giecza

Zabytek posiada masywne żeleźce, prostopadle w stosunku do pionowej osi toporzyska. Światło osady przybiera formę migdałową. Zaopatrzona jest ona w bardzo słabo wyodrębnione, obecnie ledwo czytelne wąsy. Obuch jest nieznacznie zaokrąglony. Masywna szyjka przechodzi w szerokie, asymetryczne, łukowate ostrze, zakończone wyodrębnioną, ukośnie podciętą, szeroką brodą.

Zabytek stanowi istotny, a jednocześnie dość problematyczny element kolekcji militariów pochodzących z terenu santockiego grodziska. Jego znaczenie wynika przede wszystkim z niewielkiej liczby kompletnych toporów z jednoznacznie określoną lokalizacją; jest on zaledwie trzecim egzemplarzem. Dwa pozostałe odkryto w czasie niemieckich badań, prowadzonych

1 Prace archeologiczne z ramienia Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim prowadziła dr Małgorzata Pytlak wraz z Izabelą Ignatowicz, Pawłem Kaźmierczakiem, Rafałem Wyganowskim, we współpracy ze Stowarzyszeniem Eksploracyjno-Historycznym „Warta” z Gorzowa Wielkopolskiego.

2 Datowanie na podstawie chronologii przyjętej dla innych zabytków grupy typologicznej.

w latach 1932–1934 przez Wilhelma Unverzagta. Jeden z nich znajduje się w Museum für Vor- und Frühgeschichte w Berlinie³, po drugim natomiast pozostała jedynie dokumentacja w formie niewyskalowanego obrysu⁴. Jest więc jedynym takim zabytkiem w zbiorach polskich.

Jego problematyczność wynika z dwóch kwestii. Pierwszą stanowi sposób pozyskania. Odkryty został w warstwie humusu, przy pomocy detektora metalu, co częściowo pozbawia go kontekstu oraz wyklucza datowanie na podstawie stratygrafii; ogranicza możliwość ustalenia chronologii do opartej jedynie o typologię. Ponadto długi czas użytkowania terenu obecnego grodziska nie wyklucza również możliwości zmiany metryki zabytku na młodszą.

Druga problematyczna kwestia dotyczy ogólnej trudności w określeniu podstawowej funkcji przedmiotu jako broń-topór lub narzędzie-siekiera. Badacze stosowali rozmaite kryteria oceny charakteru zabytku, takie jak występowanie młota/kolca, szerokość ostrza, ukształtowanie krawędzi ostrza, symetryczność bądź asymetryczność ukształtowania ostrza względem osady, wymiary oraz ciężar, a także zdobnictwo. Przytaczali również aspekt intencjonalności wytworzenia, czyli nadania cech bojowych bądź użytkowych na etapie produkcji. Na tej podstawie Arkadiusz Michalak, w przypadku późnośredniowiecznych toporów, jako narzędzia ciesielskie kwalifikuje okazy o asymetrycznym ostrzu w rzucie górnym. Według autora wybranej typologii nadrzędnym kryterium pozostaje waga. Po analizie wag toporów, z rozróżnieniem kontekstu ich znaleziska, przyjął wartość 500 g jako górną granicę zabytków o charakterze bojowym, cięższe uznając najpewniej za narzędzia. Analiza wagowa Kotowicza wpisuje się w znacznym stopniu w analizę pomiarów żeleźców, dokonaną przez Kirpičnikova.

Przyjmując wyżej przytoczone ustalenia, santocki zabytek należałoby raczej rozpatrywać jako narzędzie niż broń. Niemniej, ze względu na znaczną uniwersalność toporów/siekier oraz brak cech jednoznacznie wskazujących na narzędzie (brak asymetrycznego ostrza w rzucie górnym), nie powinno się wykluczać jego zastosowania bojowego.

3 Typ IB.5.1 w typologii Kotowicza, datowany na 2. połowę X wieku.

4 Na podstawie dokumentacji typ można jedynie warunkowo określić jako Vc w typologii Naldolskiego oraz, zgodnie z tą grupą, datować na XI–XII wiek.

Literatura

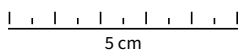
- Głosek M., *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Łódź 1996.
- Kotowicz P.N., *Analiza kolekcji toporów średniowiecznych*, [w:] *Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Gieczu*, red. Sankiewicz P., Wyrwa A.M., Lednica 2013.
- Kotowicz P.N., *Early Medieval Axes from the Territory of Poland*, Kraków 2018.
- Kotowicz P.N., Sankiewicz P., *Katalog toporów z Ostrowa Lednickiego i Gieczu*, [w:] *Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Gieczu*, red. Sankiewicz P., Wyrwa A.M., Lednica 2013.
- Kotowicz P.N., *Topory wczesnośredniowieczne z ziem polskich. Katalog źródeł*, Rzeszów 2014.
- Michalak A., *Przemiany późnośredniowiecznej broni na rubieżach Śląska, Wielkopolski, Brandenburgii i Łużyc*, Zielona Góra 2019.
- Nadolski A., *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954.



Fot. 1

Topór/siekiera
w trzech rzutach.

Zdj. P. Seweryński,
oprac. R. Wyganowski



Mirostław Pecuch

Rzeźba *Praca zbiorowa*

MOG/IV/1/900

Zbiór: etnograficzny

Przedmiot zakupiony od autora 16 grudnia 1983 roku

Czas powstania: 1983 rok

Autor: Eugeniusz Szeliga, Gorzów Wielkopolski

Wymiary: długość 32,0 cm, szerokość 19,0 cm,
wysokość 21,0 cm

Stan zachowania: dobry

Rzeźba przedstawia dwie kobiety i mężczyznę, wypiekających chleb. Łysiejący mężczyzna, ubrany w kaftan i wysokie buty, tłucze ziarno w stępie ręcznej. Stoi tyłem do pieca. Obok kobieta formuje bochenki chleba i układa je na stojącej przy niej ławie, na której znajduje się też dzieża. Kobieta jest ubrana w długą spódnicę i koszulę z podwiniętymi rękawami oraz chustkę zawiązaną pod brodą. Druga niewiasta ubrana jest podobnie, ale zamiast koszuli ma kaftan. Wkłada uformowane bochny chleba łopatą do pieca. Piec, wyrzeźbiony na planie trójkąta, pokrywają żłobienia imitujące cegłę. Tuż przy czeluści widoczne jest drewno, a niedaleko również kołyska. Na piecu leży dwoje dzieci przyglądających się pracy. Rzeźba bejcowana jest na brązowo.

Autor rzeźby, Eugeniusz Szeliga, urodził się 4 października 1928 roku w Hawryłowiczach koło Wilna, w rodzinie bednarza. W 1940 roku został zesłany z rodziną do Kazachstanu. Przebywał tam sześć lat. Pracował wtedy w Sowchozie Dżoł-Kuduk, wykonując prace polowe. W 1946 roku wraz z rodziną został wypuszczony z zesłania, wyjechał na zachód Polski i osiedlił się w Gorzowie Wielkopolskim. Pracował w zakładzie stolarki budowlanej. Umiejętności rzeźbiarskie zdobywał sam, nie było takiej tradycji w rodzinie. Na jego twórczą drogę wpłynęła tęsknota za regionem pochodzenia. Z rozrzewnieniem wspominał piece chlebowe i wylegających się na nich starszusków. „Do tej pory tęsknię za krajem, który głęboko wyrył swe piętno na mojej wyobraźni i na mej duszy”, pisał w 1983 roku. Zmarł w Gorzowie Wielkopolskim 19 lipca 1997 roku.

Udział w wystawach: *Rzeźba ludowa ze zbiorów Muzeum Lubuskiego*, Muzeum Grodu Santok, 2010.

Literatura

Eugeniusz Szeliga — *Sybirak i rzeźbiarz ludowy. Wspomnienia znad Irtysza*,
oprac. Sadowski W., „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”,
2004, nr 11.



Fot. 1

Zdj. P. Seweryński



Fot. 2

Zdj. P. Seweryński

Mirostław Pecuch

Strój damski

MOG/IV/1/416

Zbiór: etnograficzny

Przedmiot zakupiony od Marii Zacharowicz
ze Strzelec Krajeńskich 25 marca 1981 roku

Czas powstania: ok. 1938 rok (?)

Miejsce produkcji: Litwa (Spółdzielnia „Marginiai”)

Stan zachowania: dobry

Strój składa się z następujących elementów:

- czepek na głowę, mający postać chamełki w kształcie trzyrzędowej korony z przyszytą, opadającą na dwa ramiona nadkrywką, zdobioną haftem krzyżykowym (motywy geometryczne w kolorach czerwonym i niebieskim),
- koszula z marszczonymi rękawami, zdobiona haftem krzyżykowym (motywy geometryczne w kolorach czerwonym i niebieskim na rękawach i kołnierzu),
- spódnica w niebieską kratę, wzbogacona czerwonymi i zielonymi pasami, marszczona w pasie,
- serdak zapinany z przodu na haftki,
- fartuch marszczony w pasie, zdobiony podobnie jak koszula.

Strój powstał ok. 1938 roku. Wpisany został do inwentarza muzealnego jako strój wileński. Prawdopodobnie jednak wykonano go do celów scenicznych, jako swego rodzaju wizję litewskiego stroju narodowego. Stanowi kompilację elementów strojów ludowych z Auksztoty (Górnej Litwy), Dzukii (Wileńszczyzny) oraz Litwy Mniejszej. Ideologiczne autorstwo stroju należy przypisać litewskiemu artyście Antanasowi Tomošaitisowi (1906–2005), profesorowi honorowemu Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Genadij Fedorowicz, kustosz Muzeum Etnograficznego Wileńszczyzny w Niemenczyźnie, w wiadomości e-mail z 24 kwietnia 2021 roku, przekazał, że początki strojów tego typu datuje się na 1924 rok. Wówczas takie właśnie kostiumy zaprojektowano na Święto Pieśni, żeby wszystkie występujące chóry wyglądały jednakowo. Jednocześnie Mantas Televičius, kustosz Działu Kultury Etnicznej i Antropologii Muzeum Narodowego Litwy, w wiadomości e-mail z 14 maja 2021 roku, zasugerował datowanie i miejsce powstania omawianego stroju. Jeśli strój powstał w 1938 roku, to był on wykonany w Kownie lub Szawlach. Jednakże, jeśli został kupiony w Wilnie, jak wskazuje ostatnia właścicielka, to bardziej prawdopodobnym jest, że powstał on w 1940 roku, ponieważ w tym czasie Spółdzielnia „Marginiai” otworzyła tam swój oddział. Stroje tego typu były w okresie powojennym

używane przez litewskich emigrantów celem podkreślenia tożsamości narodowej.

Udział w wystawach:

- Muzeum Etnograficzne w Ochli; marzec 1998 roku – styczeń 1999 roku,
- *Zróżnicowanie etnograficzne regionu gorzowskiego*, Spichlerz, 2015 rok.

Literatura

Jurkuvienė T., *Antanas Tamošaitis — pirmasis profesionalus tautinio kostiumo kūrėjas*, „Menotyra”, t. 17, 2010, nr 1, <http://mokslozurnalai.lmaleidykla.lt/publ/1392-1002/2010/1/65-81.pdf?fbclid=IwAR3dX7f6864qrkTGOB-JzXJqP5-DmyySFnS8olCQ8VaLeAe4iin9oEBee3qc> (dostęp: 14 kwietnia 2023 roku).

Jurkuvienė T., *Lietuvių tautinis sceninis kostiumas 1940–1970 m.: idėja ir forma*, „Menotyra”, t. 14, 2007, nr 3.

Tautinis kostiumas, <http://www.tautinis-kostiumas.lt/> (dostęp: 14 kwietnia 2023 roku).



Fot. 1, 2

Zdj. P. Seweryński

Joanna Skrodzka

Rzeźba *Dudziarze*

MOG/IV/1/904

Zbiór: etnograficzny

Przedmiot zakupiony od autora w 1983 roku

Czas powstania: 1983 rok

Autor: Stanisław Krynicki, Tarnów, gm. Lubiszyn,

Wymiary: wysokość 39,5 cm, szerokość 29,0 cm

Materiał: drewno, rzeźba pełna

Stan zachowania: dobry

Stanisław Krynicki urodził się 11 listopada 1920 roku w rodzinie wiejskiej, w miejscowości Kozowa, położonej obecnie w powiecie Brzeżany, w woj. tarnopolskim w Ukrainie.

Krótko po wojnie trafił wraz z rodziną w ramach repatriacji do Tarnowa koło Lubiszyna, gdzie mieszkał i tworzył do śmierci 10 czerwca 1997 roku. Przez 26 lat zatrudniony był w Nadleśnictwie Mosina jako pracownik fizyczny. Wówczas narodziły się jego artystyczne pasje związane z rzeźbą. Tematem podstawowym większości prac Krynickiego są zagadnienia religijne, a także motywy z życia mieszkańców wsi i przemian w nim zachodzących.

Znajdująca się w kolekcji Muzeum Lubuskiego rzeźba *Dudziarze* przedstawia dwóch siedzących mężczyzn, grających na dudach. Rękoma trzymają piszczałki melodyczne, które sięgają im do kolan. Pod pachami, jeden z lewej, drugi z prawej strony, trzymają miechy. Ubrani są w kapelusze, kaftany oraz wysokie buty. Obydwaj mają włosy spadające do ramion i wąsy. Rzeźba pomalowana jest brązową bejcą i przetarta do drewna.

Kartę zabytku opracował wstępnie w 1984 roku dr Wojciech Sadowski, natomiast uzupełnił 26 kwietnia 2022 roku dr Mirosław Pecuch.

Udział w wystawach: pierwszy konkurs rzeźbiarski, organizowany przez gorzowskie muzeum w 1983 roku.

Literatura

Sadowski W., *Rzeźbił Plastyk Amator St. Krynicki*, „Twórczość Ludowa”, r. XII, 1997, nr 2 (35).



Fot. 1

Zdj. P. Seweryński

Jan Zalewski

Pałasz abordażowy wz. 1853

MOG/V/2/136

Pochodzenie nieznanne, od 1945 roku w Gorzowie;
dar osoby prywatnej z 15 czerwca 1989 roku

Datowanie: ok. 1855 rok (?)

Wytwórca: Fabryka Zbrojeniowa w Złatouście
(obwód czelabiński), Cesarstwo Rosyjskie

Wymiary: długość głowni 72,0 cm, szerokość głowni
3,5 cm, długość catkowita 86,5 cm

Waga: ok. 1,10 kg

Pałasz abordażowy (od tureckiego *pala*, co znaczy miecz) to indywidualna broń marynarza, służąca do zadawania cięć i pchnięć, używana w Rosji w połowie XIX wieku przez załogi carskich okrętów. Prezentowany egzemplarz zaopatrzony jest w jelec kabłąkowy i prostą, jednosieczną głownię o pozornej krzywiznie, utworzonej przez grań przedłużenia tyłca przechodzącego w decentryczne pióro, które na ok. 2/3 długości głowni jest szlifowane obojętnie. Z uwagi na „krzywą” głownię broń ta niesłusznie bywa nazywana szablą abordażową. Przymiotnik relacyjny w nazwie broni wywodzi się z kolei od jej używania na morzu, podczas bezpośredniej walki wręcz na pokładach okrętów wojennych, gdy te zbliżyły się do siebie i szczyły burtami (fr. *abordage*) w celu zdobycia lub zatopienia wrogiej jednostki. Abordaż, jako podstawowy sposób walki z wykorzystaniem głowni broni białej, stosowany był najczęściej w XVII wieku i przetrwał aż do 1. ćwierci wieku XIX.

Drugą charakterystyczną cechą pałacza abordażowego jest szeroka i lekko wybrzuszona tarcza jelca, wywodząca się z krótkich tasaków marynarskich o łukowatej głowni, spokrewnionych z szablą i używanych na początku XIX wieku. W konstrukcji tasaka całą dłoń marynarza osłaniał tzw. kosz w kształcie litery D. Należy podkreślić, że krótki, jednosieczny tasak marynarski z koszem (typowa broń piratów i korsarzy) pojawił się w takiej formie dopiero pod koniec XVIII wieku. Krótsza i szersza od szabli głownia tasaka dawała pełną swobodę ruchów w walce na wąskich pokładach okrętów. W połowie XIX wieku zabezpieczenie dłoni zredukowanym koszem było już typowe dla wielu szabli marynarskich we wszystkich armiach świata, a wzięło swój początek od XVI-wiecznej *schiafony* i XVII-wiecznego rapiera dzwonowego. W przypadku naszego zabytku podobieństwo konstrukcyjne do jelca szabli, jak i do jelca tasaka podkreśla ponadto wystająca z tarczy tzw. łezka, spłaszczona i wywinięta splotem wolutowym w dół, na wysokość zastawy głowni.

Jednokabłąkowy odlew rękojeści, podobnie jak w marynarskich tasakach, wytłoczono tutaj w całości z jednego kawałka metalu (pierwsze tłoczenia przemysłowe!). W przypadku elementów broni, wykonywanych ze staliwa, a nie cennego mosiądzu, było to rozwiązanie praktyczne, dyktowane oszczędnością materiału. Częstokroć, podczas walki na morzu, wytrącona z ręki marynarza broń szła bowiem na dno. Aby uniknąć straty, radzono sobie, podwieszając szablę na taśmowym temblaku, przywiązywanym do prostokątnej szczeliny oczka (widoczne na kabłąku rękojeści), który owijano następnie na przegubie ręki.

Na omawianym egzemplarzu widać liczne drobne ślady korozji punktowej, stąd jakiegokolwiek oznakowania są nieczytelne. Zaginiona pochwa wykonana była zapewne z czarnej skóry i zaopatrzona w prosty, mosiężny trzewik oraz hak do podwieszenia na marynarskim pasie. Również staliwny trzon rękojeści olicowany był pierwotnie cienką, skórzaną okładziną.

Pałasze abordażowe, do grupy których należy nasz zabytek, wytwarzała działająca od 1815 roku fabryka broni w Złatouście. Jej szefem w latach 1854–1861 był Paweł Obuchow. Szczycił się on osiągnięciami w dziedzinie metalurgii, w tym wynalezieniem różnych odmian staliwa dla broni białej. Wzór pałasza 1853 wprowadzono tuż przez wybuchem wojny krymskiej (1853–1856). Omawiany egzemplarz gorzowski pochodzi najprawdopodobniej z jej końcowego okresu. Podczas wojny Imperium Rosyjskie starło się z Imperium Osmańskim, wspomaganym przez Wielką Brytanię, Francję oraz Królestwo Sardynii. Wojnę wywołała rosyjska ekspansja, a za jedną z przyczyn wybuchu konfliktu uznaje się zwycięstwo admirała Pawła Nachimowa nad eskadrą floty tureckiej w bitwie morskiej pod Synopą (30 listopada 1853 roku). Rosja ostatecznie wojnę przegrała, o czym zdecydowało m.in. lepsze wyposażenie techniczne armii państw zachodnich, dysponujących nowatorskimi odmianami broni. Pod koniec wojny krymskiej pałasze ze Złatoustu zastąpiły tasaki artylerii morskiej. W latach 1858–1900 stary wz. pałasza z 1853 roku został przydzielony marynarzom Korpusu Kadetów Departamentu Morskiego Cesarstwa Rosji.

Literatura (wybór)

Gradowski M., Żygulski Z. jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010.

Popenko V., *Holodnoe oruzhiye vostoka i zapada*, Bryus 1992.

Wagner E., *Hieb — Stichwaffen*, Artia–Prag 1975.



Fot. 1

Pałasz abordażowy
wz. 1853.

Zdj. J. Zalewski

Jan Zalewski

Szaszka kawaleryjska wz. 1927 (1941/42)

MOG/V/2/138

Przedmiot zakupiony od Wojciecha Sadowskiego
15 lipca 1983 roku

Datowanie: 1940 rok

Wytwórca: Fabryka Zbrojeniowa w Złatouście
(obwód czelabiński), ZSRR

Wymiary: długość głowni 80,0 cm, szerokość głowni
3,0 cm, długość całkowita 93,0 cm

Waga: ok. 0,9 kg (z pochwą ok. 1,5 kg)

Typową cechą tej broni jest otwarta, bezjelcowa rękojeść, z trzonem o karbowanych okładzinach drewnianych (bywają okładziny rogowe) oraz charakterystyczna głowica, przypominająca głowę orła lub sokoła. Przez „oczy” sokoła przewiązywano temblak zaciskany pętlą na przegubie dłoni. Głownia szlifowana jest obustronnie w bruzdę. Pochwę, zaopatrzoną w mosiężny trzewik, dopasowano wtórnie i służyła ona do osadzenia na trzech mosiężnych wodzidłach bagnetu kłujnego do karabinu Mosin wz. 1891/30. Na nasadzie głowni odbito cechę odbiorczą, oznaczoną słabo widoczną literą C, pisaną grażdanką II. Na pierścieniu rękojeści wytłoczono cechę fabryki w Złatouście w formie monogramu wiązanego ZFG, pisanego grażdanką ЗФГ, natomiast poniżej cyfrę 40. Szaszka trafiła do Górzowa najpewniej w 1945 roku, być może wraz z pojawieniem się na tych terenach konnicy 4. Gwardyjskiego Korpusu Kawalerii, wchodzącego w skład 1. Frontu Ukraińskiego.

Szaszka to legendarna szabla rodem z Kaukazu. Została szeroko rozpowszechniona przez Kozaków i stała się ulubioną szablą regulaminową w carskiej Rosji, a następnie w kawalerii radzieckiej, a także polskiej. Nazwa broni pochodzi od czerkieskiego wyrazu *saszeko*, oznaczającego długi nóż. Od XVIII wieku możemy mówić o ukształtowaniu się aż siedmiu typów szaszki. Pierwsza szaszka typu azjatyckiego została wprowadzona do konnicy rosyjskiej już w 1834 roku. Następnymi wzorami były szaszki kozackie z roku 1838, wz. z lat 1881 oraz 1904. Tą ostatnią była słynna kubańska, czyli szaszka używana przez kozackie wojsko kaukaskie. Stosowano ją jako regularną broń pułków teterskich, czarnomorskich i kubańskich, które były osobistą strażą cara. Po niej pojawiła się szabla kozacka typu Don, z przytwierdzanym do pochwy bagnetem Mosin wz. 1891, wprowadzona do

kawalerii w 1898 roku. Dalsze wzory wypuszczono jeszcze w roku 1910 i 1913. Od czasu rewolucji październikowej aż do wybuchu II wojny światowej kawaleria radziecka uzbrojona była wyłącznie w szaszki wz. 1927. Największą zaletą szaszki jest jej konstrukcyjna prostota, a zatem tańsza produkcja.

W szaszki wz. 1927 uzbrojono, sformowaną wiosną 1944 roku w Związku Radzieckim, pierwszą polską Samodzielną Brygadę Kawalerii (SBK). Trzeba podkreślić, że był to jedyny (!) związek taktyczny naszej odradzającej się kawalerii, który powstał po wrześniowej klęsce roku 1939. W dniu 15 maja 1945 roku Warszawską Brygadę Kawalerii przeformowano na Pierwszą Warszawską Dywizję Kawalerii (WDK), która istniała zaledwie do końca stycznia 1947 roku. Ułanami 1., 2. i 3. pułku WDK byli prawie wyłącznie kawalerzyści polscy, uczestnicy walk we wrześniu 1939 roku. Rekrutowali się przede wszystkim z 19. pułku Ułanów Wołyńskich oraz 21. pułku Ułanów Nadwiślańskich. Zapamiętania wymaga fakt, że ostatnia skuteczna szarża bojowa polskiej kawalerii, właśnie z użyciem szaszki wz. 1927 (1941/42), została przeprowadzona przez 1. SBK dnia 1 marca 1945 roku pod Borujskiem (obecnie Żeńsko w woj. zachodniopomorskim) przeciw niemieckim pozycjom Wału Pomorskiego.

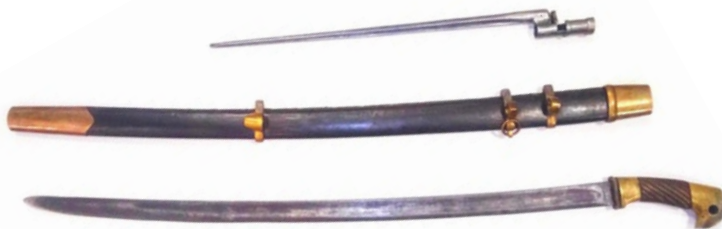
Cechą charakterystyczną używanych przez Polaków szaszek były montowane na głowicach orły kościuszkowskie, przeznaczone do czapek rogatywek wz. 1943. Starano się w ten sposób nawiązywać do tradycji zdobienia orłami polskich szabli legionowych wz. 1917. Ponadto pochwy do szaszek wz. 1927 dla naszych kawalerzystów zaopatrywano w pierścień z jednym koluszkami, co pozwalało troczyć szablę do siodła, na przedwojenną modłę polską. Należy podkreślić, że w okresie międzywojennym wiele polskich pułków broni konnych było uzbrojonych w szaszki wz. 1881. Używały ich również niektóre pułki podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Podobnie kozackie szaszki wz. 1838 i szaszki dragonki z roku 1842, zdobyte na rosyjskim zaborcy, służyły Polakom podczas powstania styczniowego.

Literatura (wybór)

Bilnik T., Gaponik T., *Kawaleryjskie szaszki radzieckie w Wojsku Polskim*, Katowice 2015.

Bilnik T., Gaponik T., *Szaszki rosyjskie w Wojsku Polskim*, Katowice 2016.

Kwaśniewicz W., *Szaszka — historia nietypowej szabli*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1992, nr 4.



Fot. 1

Szaszka wz. 1927 z pochwą do osadzenia bagnetu Mosin wz. 1881/1930.

Zdj. J. Zalewski

Paweł Kaźmierczak

Ort gdański

**1660 rok, mennica Gdańsk, Polska,
Jan II Kazimierz Waza (1648–1668)**

MOG/VI/4

Zbiór: Dział Archeologii i Numizmatyki

Odm.: Kop. 7625

Waga: 6,74 g, średnica 3,5 cm

Awers: w otoku plecionkowym popiersie króla w prawo, w koronie i zbroi okrytej płaszczem, na piersi Order Złotego Runa. Legenda otokowa: IOH·CAS·D·G·REX·POL&SUEC·M·D·L·R·P.

Rewers: herb Gdańska w otoku plecionkowym. Przed pyskami lwów cyfry 1 i 8, pomiędzy tylnymi łapami litery D i L (mincerz Daniel Lesse). Poniżej data 1660. Legenda otokowa: MON:ARGENT:CIVITAT:GEDANENSIS.

Drobna moneta o wartości ćwierćtalara, będąca w obiegu w wielu krajach europejskich w XVI i XVII wieku. W Polsce wybita po raz pierwszy w miejskiej mennicy gdańskiej w 1608 roku. W następnych latach ort, wybijany również w innych mennicach na terenie Rzeczypospolitej, osiągnął wartość 18 groszy. Po długiej przerwie końcowe emisje miały miejsce u schyłku panowania Augusta III Sasa. Ostatnim był próbny ort z 1766 roku. Szczególnie licznie wybijano orta w okresie panowania Wazów. Ładnie wykonana moneta ze srebra wysokiej próby była wysoko ceniona w ówczesnym obiegu pieniężnym.

Jest to kolejna polska moneta pochodząca z przedwojennych zbiorów niemieckiego Muzeum Miejskiego w Landsbergu an der Warthe. Stan zachowania prezentowanego egzemplarza jest zadowalający i w chwili obecnej nie wymaga konserwacji. Jedynie fragment legendy otokowej awersu został zniszczony, zapewne jeszcze podczas wybijania. Moneta została opisana przez dr. Tadeusza Szczurka w 1986 roku. Warto zapoznać się z ogólnodostępnymi informacjami o dziejach polskiego orta.

Wykaz skrótów

Kop. — Kopicki E., *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych*, cz. II, Warszawa 1995.

Literatura

Kopicki E., *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych*, cz. II, Warszawa 1995.

Księga inwentarza muzealnego, dostępna w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, 1948.

Księga inwentarzowa muzealiów artystyczno-historycznych, dostępna w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, 1986–1996.

Mikołajczyk A., *Leksykon numizmatyczny*, Warszawa–Łódź 1994.

Szczurek T., *Zasoby Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Lubuskiego im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.*, „Rocznik Lubuski”, t. 31, cz. I, 2005.



Fot. 1

Zdj. P. Kaźmierczak



Fot. 2

Zdj. P. Kaźmierczak

VARIA

Rozbudowa i doposażenie pracowni konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych

W 2022 roku Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim zrealizowało, w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego *Wspieranie działań muzealnych*, projekt pn. *Rozbudowa i doposażenie pracowni konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych*. Celem zadania był zakup kolejnych sprzętów i wyposażenia do utworzonej w 2021 roku pracowni. Na jego wykonanie przeznaczono środki w wysokości 83 725,66 zł, w tym:

- 44 406,00 zł — dotacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
- 39 229,66 zł — wkład własny pochodzący z budżetu Województwa Lubuskiego.

Koordynatorką projektu była Ewa Ryś-Celmer, kierownik Działu Ochrony Zbiorów Muzeum Lubuskiego.

W ramach realizacji zadania zakupiono:

- demineralizator wody, służący do produkcji wody dejonizowanej, stosowanej do zabiegów konserwatorskich,
- kauter, wykorzystywany m.in. do reperacji lokalnych podobrazii płóciennych,
- stół dublażowy, wykorzystywany w konserwacji malarstwa sztalugowego na płótnie i na papierze, do zabiegu dublażu,
- piaskarkę, stosowaną podczas usuwania wtórnych nawarstwień oraz korozji zabytków metalowych,
- dwie sztalugi studyjne, wykorzystywane w konserwacji malarstwa na płótnie, metalu czy drewnie,

- lupę binokularną, stosowaną jako narzędzie pomocnicze, zwiększające precyzję prac konserwatorskich,
- rejestratory temperatury i wilgotności, mające na celu stałe monitorowanie klimatu w pomieszczeniach pracowni,
- stoły warsztatowe w celu powiększenia miejsca pracy i przechowywania,
- wagę precyzyjną wraz z wzorcem masy, wykorzystywane podczas sporządzania roztworów i odczynników do prac konserwatorskich.

**Fot. 1**

Pracownia konserwacji i restauracji obiektów zabytkowych, Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

Zdj. E. Ryś-Celmer

***A jednak działa!* w 2022 roku**

A jednak działa! to cykl filmów o zabytkach, które prezentują muzealnicy. Pomysł na projekt pojawił się w 2021 roku, podczas kryzysu związanego z pandemią COVID-19. W pierwotnym założeniu miał on stanowić alternatywę stacjonarnej edukacji muzealnej, której realizowanie było wówczas niemożliwe, a która jest ważną częścią działalności statutowej każdego muzeum. W roku 2022 projekt był kontynuowany, pomimo ustania obustrzeń sanitarnych. Stał się przykładem pozytywnego wpływu kryzysu na działalność muzealniczą. Jego uniwersalizm, wartość merytoryczna i forma zyskały uznanie odbiorców, w tym nauczycieli. Filmy z cyklu *A jednak działa!* są nie tylko materiałem edukacyjnym, wykorzystywanym w szkołach i na uczelniach, ale również stanowią uniwersalny przekaz, mogący zainteresować każdego pasjonata i amatora historii czy muzealnictwa.

Przez dwa lata nagrano 100 odcinków, z czego nieco ponad 50 w 2022 roku. Wszystkie dostępne są na muzealnym kanale YouTube (<https://www.youtube.com/@muzeumlubuskie5543>).

Zaproszenie do udziału w projekcie przyjęło wielu gości, którzy autorytetem, wiedzą i doświadczeniem wpłynęli na podniesienie jego wartości merytorycznej, a jednocześnie na atrakcyjność przekazu. Wśród nich znaleźli się zarówno anonimowi kolekcjonerzy, miłośnicy zabytków, firmy, których działalność wiąże się z prezentowanymi obiektami, ale także wybitne osobowości ze znaczącym dorobkiem w swoich dziedzinach, m.in. Lech Piasecki, Halina Kunicka, Michał Kwiatkowski.

W efekcie realizacji projektu *A jednak działa!* powstał zasób, który niewątpliwie przyniósł dodatkowe korzyści, wykraczające ponad osiągnięcie zakładanego przez pomysłodawców celu. Zasób ten jest dostępny dla wszystkich zainteresowanych, w tym dla wykluczonych grup społecznych, z różnych powodów niemogących skorzystać ze stacjonarnej oferty muzealnej.

Lista odcinków zrealizowanych w 2022 roku wraz z datami ich publikacji:

- 1) Piramida bożonarodzeniowa, ok. 1970 rok, 3 stycznia 2022 roku,
- 2) Gagi i wpadki. Odcinek specjalny, podsumowanie pierwszego roku cyklu, 10 stycznia 2022 roku,
- 3) Gramofon walizkowy firmy Odeon, 1938 rok, 17 stycznia 2022 roku,
- 4) Rzutnik przeźroczy Jacek B-7, 1975 rok, Łódzkie Zakłady Kinotechniczne PREXER, 24 stycznia 2022 roku,
- 5) Moździerz kuchenny, 1880 rok, 31 stycznia 2022 roku,
- 6) Walkman Aiwa HS-PS211, 2004 rok, 7 lutego 2022 roku,
- 7) Łyżwy hokejowe, firma GERMINA, Niemiecka Republika Demokratyczna, 1979 rok, 14 lutego 2022 roku,
- 8) Prodiż, 1978 rok, 21 lutego 2022 roku,
- 9) Tarka obrotowa „Duplex Record”, USA, Niemcy, początek XX wieku, 28 lutego 2022 roku,
- 10) Maszynka kawowa / kawiarka, początek XX wieku, 7 marca 2022 roku,
- 11) Polifon — pozytywka talerzowa „Polyphon Musikwerke”, Niemcy, ok. 1880 roku, 14 marca 2022 roku,
- 12) Dźwig osobowy — winda ZREMB, 1988 rok, 21 marca 2022 roku,
- 13) Indeksowa maszyna do pisania Mignon AEG, koniec XIX wieku, 28 marca 2022 roku,
- 14) Włodzimierz Rój — mistrz Europy karate w 1987 roku, 4 kwietnia 2022 roku,
- 15) Spichlerz, ok. 1723 roku, 11 kwietnia 2022 roku,
- 16) Forma kamionkowa do wypieku babek, okres międzywojenny, 18 kwietnia 2022 roku,
- 17) Katarynka Harmonipan firmy Frati, Berlin, 1902 rok, 25 kwietnia 2022 roku,
- 18) Wóz strażacki Willys Overland 6-226, 1949 rok, 2 maja 2022 roku,
- 19) Opel Rekord, 1960 rok, 9 maja 2022 roku,
- 20) Saperka MPŁ-50, 1941 rok, gość specjalny: Naval, 16 maja 2022 roku,
- 21) Rower Wigry 3, lata 70. XX wieku, gość: Lech Piasecki, 23 maja 2022 roku,
- 22) Wrotki, firma Germina, Niemiecka Republika Demokratyczna, 30 maja 2022 roku,
- 23) Kołowy transporter opancerzony BTR-152, ok. 1960 rok, 6 czerwca 2022 roku,
- 24) Tokarka do kół tramwajowych, 1898 rok, 13 czerwca 2022 roku,
- 25) Magnetofon ZK-120, 1968 rok, gość: Sylwia Beech, 20 czerwca 2022 roku,
- 26) Otwarcie interaktywnej wystawy zabytków techniki, 27 czerwca 2022 roku,
- 27) Klucz do willi Schroedera, 1904 rok, 4 lipca 2022 roku,
- 28) Torba lekarska, lata 30. XX wieku, gość: Adam Lewandowski, 11 lipca 2022 roku,
- 29) Zegarek kieszonkowy z dewizką, 1885 rok, 18 lipca 2022 roku,
- 30) Tramwaj, 1955 rok, gość: Paweł Kamyszek, 25 lipca 2022 roku,
- 31) Odtwarzacz MP4, 2005 rok, 1 sierpnia 2022 roku,

- 32) *Riksza, gość specjalny: Adam Kajda*, 8 sierpnia 2022 roku,
- 33) *Willys M38, 1951 rok, Willys-Overland*, 15 sierpnia 2022 roku,
- 34) *Ręczna kosiarka wrzecionowa firmy ABNER, Solingen — Ohligs, 1925 rok*, 22 sierpnia 2022 roku,
- 35) *Discman Philips Expanium, 2003 rok*, 29 sierpnia 2022 roku,
- 36) *Młyn wodny, XIX wiek*, 5 września 2022 roku,
- 37) *Suszarka do włosów, fabryka FAREL, 1984 rok*, 12 września 2022 roku,
- 38) *Ekspander gumowy, fabryka POLSPORT, 1978 rok, gość specjalny: Halina Kunicka*, 19 września 2022 roku,
- 39) *Stępa, 1864 rok*, 26 września 2022 roku,
- 40) *DKW Munga, 1960 rok, gość specjalny: Jan Westfahl*, 3 października 2022 roku,
- 41) *Pocztowa lakownica elektryczna typu „Las”, 1979 rok*, 10 października 2022 roku,
- 42) *Domino, lata 50. XX wieku*, 17 października 2022 roku,
- 43) *Piecok typu koza w stylu art déco, firma FAURE w Revin we Francji, 1929*, 24 października 2022 roku,
- 44) *Zegar podłogowy VIOLA GONG z 1910 roku*, 31 października 2022 roku,
- 45) *Mercedes-Benz W110 190 D „skrzydlak” z 1964 roku*, 7 listopada 2022 roku,
- 46) *Drylownica niemieckiej firmy JUPITER ze Stuttgartu, 1923 rok*, 14 listopada 2022 roku,
- 47) *Piłkarzyki sprężynowe, Krakowskie Zakłady Zabawkarskie „Krakpol”, 1975 rok*, 21 listopada 2022 roku,
- 48) *Dzwonek hotelowy z mechanizmem Connella, koniec XIX wieku*, 28 listopada 2022 roku,
- 49) *Pozytywka, Baptiste-Antoine Brémond, Genewa, 1880 rok*, 5 grudnia 2022 roku,
- 50) *Akordeon DALLAPE, Włochy, lata 30. XX wieku, gość specjalny: Edward Dębicki*, 12 grudnia 2022 roku,
- 51) *Forma piernikarska z wyobrażeniem ryby, Sarnowa, gmina Rawicz, ok. 1850 roku*, 19 grudnia 2022 roku,
- 52) *Pianino, Paris Manufacture Pleyel, 1920 rok, gość: Michał Kwiatkowski*, 26 grudnia 2022 roku,
- 53) *Gagi i wpadki, Odcinek specjalny, podsumowanie drugiego roku cyklu*, 9 stycznia 2023 roku.



Fot. 1

Łyżwy hokejowe
(odcinek 55).

Zdj. K. Chorążyczewska



Fot. 2

Prodiż (odcinek 56).

Zdj. J. Zalewski

Fot. 3

Forma kamionkowa
do wypieku babek
(odcinek 64).

Zdj. K. Chorążyczewska

**Fot. 4**

Saperka MPŁ-50
(odcinek 68).

Zdj. P. Adamowicz





Fot. 5

Rower Wigry-3
(odcinek 69).

Zdj. K. Chorążyczewska



Fot. 6

Magnetofon szpulowy
(odcinek 73).

Zdj. K. Chorążyczewska

Fot. 7

Zegarek z dwizką
(odcinek 77).

Zdj. K. Chorążyczewska

**Fot. 8**

Suszarka (odcinek 85).

Zdj. J. Zalewski





Fot. 9

Pianino (odcinek 100).

Zdj. K. Chorążyczewska

Działalność Muzeum Grodu Santok w 2022 roku

Rok 2022 był przełomowy w działalności Muzeum Grodu Santok. To pierwszy rok po otwarciu wyremontowanej filii, w którym placówka mogła funkcjonować nieprzerwanie przez 12 miesięcy, co umożliwiło znaczące rozbudowanie oferty, a także przygotowanie większej liczby wydarzeń dla zwiedzających.

W tym czasie zaprezentowano dwie znaczące wystawy czasowe. Dnia 18 lutego otwarto ekspozycję *Bliżej oka — Santok. Malarstwo Wojciecha*

Fot. 1

Uroczyste otwarcie
wystawy Wojciecha
Plusta.

Zdj. K. Dzwonkowska



Plusta. Przedstawione na niej obrazy powstały w 2021 roku i zainspirowane były miejscami, które można rozpoznać w krajobrazie Santoka oraz okolic. Wydarzenie uświetnili swoją obecnością liczni artyści oraz przyjaciele autora.

Dnia 3 października otwarto wystawę ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, zatytułowaną *Okruchy świętości. Relikwie drzewa Krzyża Świętego — stauroteka z Ostrowa Lednickiego*, której kuratorem jest Janusz Górecki. Po raz pierwszy zaprezentowano ją w Ostrowie Lednickim w 2016 roku, w ramach obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski. Na wystawie można było obejrzeć replikę lednickiej stauroteki — relikwiarza Krzyża Świętego, prawdopodobnego daru bizantyjskiego cesarza dla Mieszka I na pamiątkę przyjęcia przez niego chrztu świętego.

Wernisaż poprzedziło uroczyste nabożeństwo, które odprawił bp Adrian Put w kościele parafii pw. św. Józefa w Santoku, przy relikwiach św. Ottona. Wydarzenie uatrakcyjnił występ zespołu „U źródła”, wykonującego muzykę dawną.

W wernisazach udział wzięły odpowiednio 90 i 92 osoby.



Fot. 2

Otwarcie wystawy *Okruchy Świętości. Relikwie drzewa Krzyża Świętego — stauroteka z Ostrowa Lednickiego*.
Zdj. I. Ignatowicz

Również w 2022 roku Muzeum Grodu Santok włączyło się w organizację wydarzeń, które już na stałe wpisały się nie tylko w lokalny, ale też w ogólnopolski kalendarz kulturalny.

Dnia 14 maja odbyła się kolejna edycja *Nocy Muzeów*, po raz drugi w historii z udziałem Muzeum Grodu Santok. Filię odwiedziły wówczas 233 osoby, witane przez muzealniczki w strojach stylizowanych na słowiańskie.

Fot. 3

Noc Muzeów 2022.
Zdj. P. Adamowicz



Dni Grodu Santok stały się już gminną tradycją. W roku 2022 obchodzono je 11 czerwca. Jedną z atrakcji było Nocne Zwiedzanie Grodziska. Po przeprawie promem, która odbywała się przy dobiegającym z lądu

Fot. 4

Dni Grodu Santok 2022.
Zdj. R. Wyganowski





Fot. 5

Dni Grodu Santok 2022.

Zdj. R. Wyganowski

akompaniamentem bębniarzy z grupy Duende, na drugim brzegu Warty gości witał szpaler utworzony przez wojów z grup rekonstrukcyjnych Valknut Hird oraz Milites Landsberg, skąd prowadził na miejsce inscenizacji ślubu Konstancji (córki księcia Wielkopolski — Przemysła I) z Konradem (synem margrabiego brandenburskiego — Jana I Askańczyka), odegranej przez aktorów ze stowarzyszenia Art-Drama. Następnie, w towarzystwie przewodnika z Muzeum Grodu Santok, zwiedzano grodzisko. W miejscu odkrycia relikwów dawnej kuźni odbywał się pokaz umiejętności kowala. Na promenadzie zaś powstało niewielkie obozowisko, w którym prezentowano rzemiosła, jakimi parali się mieszkańcy wczesnośredniowiecznego grodu.

Rok 2022 w Muzeum Grodu Santok wzbogaciły warsztaty *Od Słowianek do santoczanek. Zapomniane techniki tkackie*, w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, które odbyły się 17 września. Wzięły w nich udział m.in. panie z wiejskiego koła gospodyń w Santoku. Spotkanie rozpoczęło się od prelekcji Kamili Dzwonkowskiej na temat tradycyjnych technik obróbki lnu. Uczestniczki zwiedziły również stałą wystawę, zwracając szczególną uwagę na narzędzia związane z szyciem, tkactwem czy obróbką włókna, a także przedziałnictwem. Następnie każda z pań miała okazję sprawdzić się w dawnej technice tkackiej z wykorzystaniem naturalnej owczej wełny, wykonując krajkę.

Działalność Muzeum Grodu Santok to jednak nie tylko wydarzenia kulturalne.

W 2022 roku udało się poszerzyć również działalność edukacyjną. Poza zestawem muzealnych gier (które po przetestowaniu i pozytywnym odbiorze w roku 2021, na stałe wprowadzono do oferty edukacyjnej) nową propozycję stanowiły warsztaty garncarskie. Rozpoczynają się one krótką prezentacją na temat pracy garncarza. Uczestnicy mają też możliwość wprawić

w ruch nożne koło garncarskie. Następnie przystępują do samodzielnego wykonania niewielkich naczyń z gliny, metodami wałeczkową oraz toczenia na kole (z pomocą prowadzącego zajęcia). Każdy uczestnik zabiera wykonane przez siebie wyroby.

Poza działalnością edukacyjną, rozszerzeniu uległa również działalność przewodnicza, która została uzupełniona o wycieczkę po prawobrzeżnym Santoku, cieszącą się szczególnym powodzeniem w czasie, kiedy nieczynna pozostaje przeprawa promowa. Podczas oprowadzania uczestnicy poznają historię i najważniejsze miejsca Santoka. Trasa obejmuje zwiedzanie kościoła św. Józefa z relikwiami św. Ottona z Bambergu, starej dzwonnicy i tzw. Góry Zamkowej. Z oferty edukacyjnej skorzystali m.in. uczniowie gminnych placówek, szkół podstawowych z Santoka, Janczewa, Lipek Wielkich oraz Wawrowa w ramach projektu *Profilaktyczne Zielone Szkoły w Gminie Santok*.

Rok 2022 to także rok wprowadzenia kolejnego, po „koniku”, pamiątkowego drobiazgu, który już nieodzownie łączy się z santocką filią Muzeum Lubuskiego. Owocem szkoleń garncarskich, w jakich brała udział kadra, stał się wyjątkowy, ceramiczny magnes. Jest on wykonywany tradycyjnymi metodami przez pracowników, wg ich oryginalnych pomysłów, inspirowanych Santokiem oraz jego dziejami. Ceramiczny korpus magnesu, po ręcznym

Fot. 6

Muzealne magnesy
wykonane przez
Elżbietę Borutę.

Zdj. A. Jacyno



**Fot. 7**

Muzealne magnesy wykonane przez Elżbietę Borutę. Zdj. A. Jacyno

formowaniu i ozdabianiu oraz odpowiednim wysuszeniu, zostaje wypalony w piecu, w temperaturze ok. 850 stopni Celsjusza, a następnie ręcznie malowany bądź pozostawiany w uzyskanej barwie, która zależy od rodzaju użytej gliny. Wachlarz wzorów nieustannie poszerza się o nowe pomysły muzealnych twórczyń, a pamiątkowe magnesy z Santoka cieszą się niestabnącą popularnością, dorównującą wspomnianemu „konikowi”.

Pod koniec roku, tradycyjnie, dzieci z Gminnego Przedszkola w Santoku wprowadzają do muzeum świąteczny nastrój. Dnia 2 grudnia po raz kolejny przystroili muzealną choinkę własnoręcznie wykonanymi ozdobami.

Wyjątkowym i pozostającym w pamięci wydarzeniem było wyróżnienie zespołu Muzeum Grodu Santok: Małgorzaty Pytlak, Izabeli Ignatowicz, Elżbiety Boruty, Agaty Wyganowskiej, Kamili Dzwonkowskiej oraz Agnieszki Jacyno poprzez nominację do nagrody Kobieta Roku Województwa Lubuskiego.

W 2022 roku Muzeum Grodu Santok odwiedziło w sumie 5271 osób, w tym:

- 1680 indywidualnie,
- 1902 w grupach zorganizowanych (z czego ponad połowę stanowiły dzieci i młodzież),
- 1029 osób skorzystało z oferty edukacyjnej,
- 660 osób wzięło udział w wydarzeniach organizowanych i współorganizowanych.

Edukacja muzealna w 2022 roku

W minionym roku w warsztatach i lekcjach muzealnych zorganizowanych w gorzowskich filiach Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta uczestniczyło 3324 przedszkolaków i uczniów z Gorzowa Wielkopolskiego oraz okolicznych placówek oświatowych. Nie zabrakło też propozycji pod muzealnym dachem i w plenerze, skierowanych do indywidualnych odbiorców.

Stacjonarnie, wirtualnie i pod chmurką

W filii Spichlerz w stacjonarnych zajęciach wzięło udział 1762 uczestników, zaś w Zespole Willowo-Ogrodowym 1562. W listopadzie w obu filiach już tradycyjnie odbyły się zajęcia pn. *Andrzejkowe zwyczaje* oraz warsztaty w świątecznej oprawie, zatytułowane *Czar Bożego Narodzenia* i *Stół wielkanocny dawniej i dziś*. Uzupełnieniem wielkanocnej propozycji był konkurs na najpiękniejszą pisanekę, przeprowadzony 10 kwietnia, podczas wernisażu 49. Ogólnopolskiego Konkursu Pisanek im. Michała Kowalskiego w Spichlerzu. Przez cały rok popularnością cieszyły się też warsztaty *Afryka w muzeum*, *Zakładka* i *Artysta — zabawa kolorami*, a także zajęcia w formie gry *Co w belkach piszczy* w Spichlerzu i *Śladami Białej Damy* w Zespole Willowo-Ogrodowym.

W minionym roku najczęściej na warsztatach pojawiały się dzieci z gorzowskich przedszkoli o numerach: 4, 16 i 29 oraz uczniowie gorzowskich podstawówek o numerach: 4, 6, 17 i 20. Spoza miasta najczęściej w muzeum gościły przedszkolaki z Kłodawy i Jenina oraz uczniowie szkół podstawowych w Bogdańcu, Kłodawie i Skwierzynie.

Dnia 11 listopada w Zespole Willowo-Ogrodowym odbyły się warsztaty niepodległościowe dla rodzin z dziećmi. Wzięło w nich udział 30 osób, które razem z edukatorką Małgorzatą Ziętek wykonały kokardy narodowe.

W grudniu zakończyliśmy realizowany przez prawie dwa lata, składający się aż ze 100 odcinków, cykl filmowy *A jednak działa!*. Prowadzący serię: Ewa Pawlak i Jan Zalewski sprawdzali, czy znajdujące się w zbiorach muzealnych stare przedmioty, mimo upływu lat, wciąż działają. Tych, którzy nie mieli jeszcze okazji zapoznać się z projektem, zapraszamy na muzealny kanał YouTube (<https://www.youtube.com/@muzeumlubuskie5543>), gdzie dostępne są wszystkie odcinki serii.

Żywymi lekcjami historii zarówno dla młodszych, jak i starszych gorzowian były, cieszące się ogromnym zainteresowaniem, imprezy cykliczne. W Noc Muzeów, 14 maja, obie gorzowskie filie odwiedziło aż 1237 osób. Do miłośników mody i nie tylko skierowana była, zorganizowana z tej okazji w filii przy ul. Warszawskiej, wystawa ubiorów artystycznych *Welcome, Dubai! Greetings from Lubuskie!* autorstwa Natalii Ślizowskiej. Dnia 18 czerwca, w ramach Nocnego Szlaku Kulturalnego, w Spichlerzu otwarto interaktywną wystawę zabytków techniki *A jednak działa!*, którą obejrzało 218 osób. Gorzowianie licznie (150 osób) też przybyli 26 czerwca do ogrodu muzealnego na zorganizowany po raz piąty Piknik u Schroederów. Uczestniczące w nim rodziny z dziećmi brały udział w konkurencjach bazujących na dawnych dyscyplinach sportowych oraz w konkursie na najładniejszy strój z lat 20. i 30.

W roku 2022 Muzeum Lubuskie było współorganizatorem, przypadającego na dni 10–11 czerwca, czwartego pikniku naukowego *Nos w nos z nosorożcem. I nie tylko...* Ta cykliczna impreza popularyzuje wiedzę na temat gorzowskiego nosorożca o imieniu Stefania, którego szczątki sprzed 125 000 lat znaleziono przy budowie drogi ekspresowej S3. Tym razem można było wysłuchać wykładów popularnonaukowych w siedzibie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta, a następnego dnia wziąć udział w paleontologicznych warsztatach edukacyjnych w ogrodzie muzealnym. Porcję naukowych ciekawostek na temat Stefanii zaniósł też do Niepublicznego Przedszkola Sióstr Miłosierdzia „Wincentyńskie Dzieci” Katarzyna Chorążyczewska. Oprócz dawki wiedzy o nosorożcu, wychowankowie otrzymali książeczki edukacyjne i baloniki z wizerunkiem Stefanii.

Odkrywcy zapomnianych łądów i zawodów

Styczeń upłynął pod znakiem Ferii w Domu Muz. Dla indywidualnych uczestników z Gorzowa Wielkopolskiego i okolic w wieku 7–10 lat edukatorki przygotowały dwie propozycje półkolonii. Autorkami odbywających się w Zespole Willowo-Ogrodowym, ośmiogodzinnych zajęć były: Wioletta Amanowicz, Hanna Kotas, Małgorzata Rubaźewicz i Małgorzata Ziętek, a kierownikiem wycieczki — Lech Dominik. Inspirację do zorganizowania turnusu *W pięć dni dookoła świata* (17–21 stycznia) stanowił, znajdujący się w zbiorach muzealnych, model dawnego żaglowca karaka. Uczestnicy

poznali historię najsłynniejszych morskich kapitanów oraz ciekawostki związane z odkrytymi przez nich ładami. Wykonywali też tematyczne prace plastyczne. Na zajęciach gościł ponadto sternik — Ryszard Rubażewicz, który w bardzo przystępny sposób pokazał małym marynarzom, jak wykonać podstawowe węzły żeglarskie.

Drugi tydzień zimowych ferii (24–28 stycznia) dzieci spędziły pod hasłem *Odkrywcy zapomnianych zawodów*. Tematem każdego dnia była praca innego rzemieślnika: szewca, kaletnika, krawca, wikliniarza i garnca-rza. Uczestnicy odwiedzili poszczególne zakłady, zgłębiając przy tym historię pracujących tam osób oraz poznając tajniki produkowanych przez nie wyrobów.

W pierwszym tygodniu ferii zimowych w Spichlerzu odbywały się trzygodzinne warsztaty edukacyjne *Muzealny kolekcjoner, a jednak działa!*. Dzieci miały okazję sprawdzić działanie przedmiotów znajdujących się w muzealnych zbiorach, których używali ich przodkowie. Podczas zajęć poznały wirówkę do soków, magiczną latarnię czy liczydło biurowe.

Witraże, stare klisze i bohaterzy z pomników

Również wakacje w Zespole Willowo-Ogrodowym upłynęły, obfitując w ciekawe propozycje edukacyjne. Zrealizowane zostały trzy pięciodniowe turnusy półkolonii. Ośmiogodzinne zajęcia w ramach turnusu *Sz(t)ukam!* (4–8 lipca) przygotowały i przeprowadziły Małgorzata Rubażewicz i Małgorzata Ziętek. Dzieci zapoznawały się z eksponatami znajdującymi się w muzealnych salach. Zainspirowane nimi wykonały m.in. piękne witraże na szkle, gliniane naczynia, malowidła oraz papierowe żurawie metodą origami. Gościem specjalnym była autorka m.in. rzeźb na gorzowskiej fontannie Pauckscha — artystka Zofia Bilińska. Turnus zakończył się wernisażem prac małych twórców. Mecenasem *Sz(t)ukam!* był sklep plastyczny Da Vinci w Gorzowie Wielkopolskim.

Uczestnicy drugiego turnusu pod hasłem *Gorzów — stąd jestem!* (11–15 lipca) zapoznali się z sylwetkami znanych mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego, którzy doczekali się uhonorowania w postaci pomników na terenie miasta: Włodzimierza Korsaka, Pawła Zacharka, Bronisławy Wajs (Papuszy) czy Edwarda Jancarza. Było wesoło i inspirująco. Turnus przygotowały i poprowadziły Wioletta Amanowicz oraz Beata Frąckowiak, mecenasem zaś było Miasto Gorzów Wielkopolski.

Wakacje w muzeum zamknął turnus zatytułowany *Muzealny kalejdoskop* (22–26 sierpnia) prowadzony przez Małgorzatę Ziętek i Małgorzatę Rubażewicz. Jego uczestnicy wyruszyli w świat starego kina, namalowali obraz „Białej Damy”, przyjrzeni się fryzurom z muzealnych obrazów i zmierzli się z trudną sztuką ich upinania. W oparciu o muzealne zegary wyruszyli w podróż z „Panem Czasem” i wykonali lalki motanki wg własnych projektów. Mecenasem *Muzealnego kalejdoskopu* było kino Helios w Gorzowie Wielkopolskim.

Serca dla Ukrainy

W 2022 roku Muzeum Lubuskie otworzyło się dla ukraińskich rodzin, przybyłych w efekcie wojennych zawirowań do Gorzowa Wielkopolskiego. Z myślą o uchodźcach przeprowadzono zbiórkę potrzebnych rzeczy i przygotowano edukacyjną ofertę. Już 31 marca w Zespole Willowo-Ogrodowym goście zza wschodniej granicy uczestniczyli w warsztatach przeprowadzonych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Jeninie, podczas których przygotowywali wielkanocne palmy. Były to dzieci z Zaporozża, które wraz z matkami znalazły schronienie w Niepublicznym Przedszkolu Sióstr Miłosierdzia „Wincentyńskie Dzieci”. Prawie 400 ukraińskich dzieci z rodzinami bawiło się na festynie pn. *Dzień Baniek Mydlanych* w muzealnym ogrodzie. To barwne spotkanie zorganizowali Fundacja Integracji i Rozwoju Cudzoziemców w Polsce oraz „Migrants” — Informacyjny Punkt dla Uchodźców z Ukrainy w Gorzowie Wielkopolskim.

Dla rodzin z Ukrainy przygotowaliśmy też dwa spacery po mieście. Przewodnikami byli muzealnicy; podczas zorganizowanej 28 maja wędrówki — Joanna Skrodzka i Mirosław Pecuch (również jako tłumacz), a 5 czerwca — Wioletta Amanowicz i Hanna Kotas, natomiast w roli tłumacza — Lidia Świątkowska (przewodnicząca Zjednoczenia Łemków w Gorzowie Wielkopolskim). Na spacerowiczów czekały niespodzianki od Miasta. Dnia 6 czerwca rozpoczęliśmy cykl *Historia Gorzowa po ukraińsku*, w ramach którego w gorzowskich filiach Muzeum Lubuskiego odbyły się zajęcia edukacyjne dla dzieci ukraińskich z klas przygotowawczych.

Jako muzealnicy bardzo cieszymy się z obecności w naszej instytucji małych, większych i starszych gorzowian oraz gości. Dokładamy starań, by kolejny rok był równie udany. Czekamy na Was, Kochani!



Fot. 1

Plenerowe malowanie witraży na szkle podczas wakacyjnego turnusu *Szt(u)kam!*

Zdj. M. Ziętek

Fot. 2

Dyrektor kina Helios – Monika Kowalska – pokazuje uczestnikom sierpniowych półkolonii stare klisze podczas zwiedzania gorzowskiego kina.
Zdj. M. Ziętek

**Fot. 3**

Wizyta w zakładzie zegarmistrzowskim Dariusza Siuciaka w ramach wakacyjnego dnia *Podróż z Panem Czasem*.
Zdj. M. Ziętek





Fot. 4

Zajęcia edukacyjne
w willi.

Zdj. M. Sawoch

Wizyta studyjna w Narewce

(woj. podlaskie) w ramach konkursu Narodowego Centrum
Kultury *Odkryj swój skarb*

„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”

Mt 6, 21

Realizacja projektów edukacyjnych o wysokiej wartości merytorycznej miewa swoje efekty i konsekwencje. Dla zespołu projektowego pracującego przy zadaniu zatytułowanym *Ekobajka, hocki-klocki, muzeum i tur santocki* taką konsekwencją była nagroda w konkursie na najciekawsze inicjatywy edukacyjno-kulturalne, dotyczące dziedzictwa lokalnego i umacniania tożsamości lokalnej¹. Konkurs *Odkryj swój skarb* został zorganizowany przez Narodowe Centrum Kultury w 2019 roku. Od tamtej pory NCK rokrocznie promuje inicjatywy edukacyjno-kulturalne, ukazujące „skarby” małych i średnich miejscowości w Polsce, przyznając nagrody pieniężne oraz wydając broszury popularyzujące zwycięskie projekty pt. *Lokalne Inspiracje*².

Projekt Muzeum Lubuskiego miał za zadanie promowanie skarbu z obszaru Gminy Santok — gminy wiejskiej, zamieszkałej przez 8 854 mieszkańców³. Owym skarbem na terenie gminy jest róg tura z okresu średnio-wieczna, odkryty przez archeologów w latach 1958–1965 (nr inw. 2659, stały depozyt od Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu). Róg, czyli znalezisko

1 *Odkryj swój skarb*, <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/odkryj-swoj-skarb> (dostęp: 22 marca 2023 roku).

2 *Lokalne inspiracje*, <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/odkryj-swoj-skarb/aktualnosci/odkryj-swoj-skarb--zobacz-najlepsze-dzialania-iv-edycji-konkursu-> (dostęp: 22 marca 2023 roku).

3 *Najważniejsze statystyki GUS dla gminy Santok*, <https://santok.geoportal-krajowy.pl/statystyki-gus> (dostęp: 22 marca 2023 roku).



Ryc. 1

Grafika promująca konkurs *Odkryj swój skarb*, Narodowe Centrum Kultury

pozyskane podczas badań wykopaliskowych, prowadzonych na terenie santockiego grodziska, okazał się na tyle interesujący z edukacyjnego punktu widzenia, że posłużył jako inspiracja do realizacji projektu edukacyjnego w ramach programu *Bardzo Młoda Kultura 2019–2021*. Tym samym pomysłodawcy projektu uzasadnili obecność figury tura przed siedzibą Muzeum Grodu Santok. Figura ta została umieszczona przed budynkiem muzeum przez Urząd Gminy Santok w momencie ukończenia remontu santockiej filii Muzeum Lubuskiego, we wrześniu 2020 roku. Figura santockiego tura, stojąca przed wejściem do muzeum od momentu jego otwarcia, nie



Ryc. 2

Kadr z kreskówki *O przyjaciółtach z santockiego grodu*.
Rys. H. Kuraszkiewicz

tylko stanowi nie lada atrakcję, ale i wyjaśnia odbiorcom muzealnej oferty, jakie w istocie zwierzę wita ich przed wejściem do budynku (zdarzały się głosy, że jest to żubr lub byk).

Jednym z elementów misji Muzeum Lubuskiego jest ochrona dóbr kultury i upowszechnianie dziedzictwa kulturowego regionu. Działalność edukacyjna jest priorytetowym obszarem działalności muzeum, ponieważ ma ona największy wpływ na realizację celów statutowych: „kształtowania wrażliwości poznawczej i estetycznej” i „umożliwiania kontaktu ze zbiorami”⁴. Inicjując realizację projektu *Ekobajka, hocki-klocki, muzeum i tur santocki*, jako muzealnikom przyświecała nam edukatorska idea popularyzacji wiedzy na temat obecności tura na terenach Santoka oraz rozpowszechniania informacji dotyczącej eksponowanego w muzeum rogu tura, będącego elementem wystawy stałej Muzeum Grodu Santok. Sam projekt polegał na równoległej realizacji dwóch ścieżek. Pierwsza była oparta na przeprowadzeniu cyklu pięciu warsztatów, skierowanych do 12 dzieci z obszaru Gminy Santok. Były to warsztaty o turze z elementami integracyjnymi, wycieczka do Izby Edukacji Leśnej w Dobrojewie, warsztaty garncarskie, warsztaty plastyczne z elementami ekologii oraz warsztaty string-art. Druga ścieżka skupiała się na produkcji kreskówki o turze pt. *O przyjaciółach z santockiego grodu* oraz organizacji uroczystej premiery kreskówki w siedzibie Centrum Kultury i Rekreacji w Santoku. Wysiłki zespołu projektowego, w skład którego weszło 10 pracowników Muzeum, ilustratorka, realizator filmu, kompozytorka, aranżer oraz Wójt Gminy Santok Paweł Pisarek (który wystąpił w dubbingowej roli Pawła — pierwszego udokumentowanego komesa santockiego grodu), zostały docenione przez jury konkursu *Odkryj swój skarb*. Co ważne, w organizację projektu włączyli się lokalni partnerzy: Szkoła Podstawowa w Santoku im. gen. prof. Elżbiety Zawackiej, Izba Edukacji Leśnej w Dobrojewie, Centrum Kultury i Rekreacji w Santoku oraz Urząd Gminy Santok. Premiera kreskówki wywołała wyraźną reakcję lokalnych mediów, zaś cały projekt został zaprezentowany środowisku animatorów kultury podczas Lubuskiej Giełdy Dobrych Praktyk 3 listopada 2021 roku, w siedzibie Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze.

Jedną z nagród w konkursie, obok wspomnianej nagrody finansowej i prezentacji projektu w broszurze *Lokalne Inspiracje*, był udział w spotkaniu warsztatowym w formie objazdowej wizyty studyjnej z warsztatami i prezentacją dobrych praktyk w obszarze troski o dziedzictwo lokalne⁵. Podczas wizyty studyjnej w Bojarskim Gościńcu w Narewce (woj. podlaskie), Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta reprezentowała współautorka projektu, Katarzyna Chorążyczewska. Jednak zanim założenia poszczególnych projektów zostały zaprezentowane pozostałym uczestnikom wizyty, 10 edukatorów z całej Polski wzięło udział w warsztacie przygotowanym przez

4 Pawlak E., *Koncepcja funkcjonowania (organizacyjna, programowa, finansowa) Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim na lata 2018–2023*, 4 września 2017 roku.

5 Regulamin konkursu *Odkryj swój Skarb*, IV edycja 2022, <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/odkryj-swoj-skarb/regulamin> (dostęp: 22 marca 2023 roku).

gospodynie wizyty z Fundacji Oni – To My (Natalla Gierasimiuk i Alina Dębowska), zatytułowanym *Ręcznik Życia*. Tytułowy ręcznik obrzędowy to lokalny skarb mieszkańców Podlasia w formie haftowanego, podłużnego płótna, towarzyszący ludziom w kluczowych momentach życia, takich jak: chrzest, ślub i wesele czy pogrzeb. Ręcznikami zdobiono też ikony. Bogato zdobiony ręcznik obrzędowy, przekazywany z pokolenia na pokolenie, jest artefaktem świadczącym o bogactwie materialnym i duchowym mieszkańców wsi Orzeszkowo. Celem autorek projektu było przekazanie młodemu pokoleniu wiedzy o jego obrzędowym charakterze i ocalenie jego znaczenia od zapomnienia. W ramach warsztatu uczestnicy wizyty studyjnej nie tylko mogli podziwiać przykłady lokalnych ręczników i zapoznać się z tradycyjnymi wzorami, wykorzystywanymi w zdobnictwie, ale i mieli możliwość samodzielnego namalowania wzorów na lnianym płótnie. Zwieńczeniem warsztatów było uroczyste zawieszenie wytworzonych podczas warsztatów ręczników na krzyżach strzeżących wsi Narewka, nawiązujące do tradycji wieszania ręczników na przydrożnych krzyżach, w konkretnych intencjach.

**Fot. 1**

Warsztat *Ręcznik życia*.
Zdj. K. Chorążyczewska

Kolejnego dnia organizatorzy wizyty studyjnej zaplanowali wyjazd do Białowieskiego Parku Narodowego, który został połączony ze zwiedzaniem Muzeum Przyrodniczo-Leśnego Białowieskiego Parku Narodowego im. prof. Jana Miklaszewskiego. Jest to „najstarsze muzeum w polskich

Fot. 2

Ręczniki obrzędowe
w Galerii im. Tamary
Sołowiej w Narewce.
Zdj. K. Chorążyczewska

**Fot. 3**

Uroczyste wieszanie
ręczników
obrzędowych na
krzyżach przydrożnych
w Narewce.
Zdj. K. Chorążyczewska



parkach narodowych i równocześnie najstarsze, czynne muzeum województwa podlaskiego”⁶. Muzeum prezentuje zbiory przyrodnicze (zarówno roślinne, jak i zwierzęce), związane z Puszcą Białowieską. Muzeum zlokalizowane jest na terenie parku pałacowego, w miejscu nieistniejącego pałacu w Białowieży — zbudowano go w 1894 roku na polecenie cara Aleksandra III, zaś w roku 1944 został spalony, a w 1961 rozebrany. Częścią zespołu parkowo-pałacowego jest Dworek Gubernatora. Dworek zbudowano w 1845 roku w stylu rosyjsko-szwajcarskim dla gubernatora grodzieńskiego Fiodora J. Mikrowicza. Obecnie dworek jest siedzibą Ośrodka Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego im. prof. Jana Jerzego Karpińskiego i jest jednocześnie najstarszym budynkiem Białowieży. Uzupełnieniem wyjazdu było zwiedzanie zagrody pokazowej żubrów.

W programie pobytu w Narewce nie zabrakło inspirujących warsztatów. Tworzenie narracji to warsztat autorstwa Mariusza Żwierki — kulturoznawcy, choreografa i instruktora tańca ludowego, zawodowo związanego



Fot. 4

Grupowe zdjęcie uczestników wizyty studyjnej przed tzw. Dworkiem Gubernatora w Białowieży. Zdj. P. Zduńczyk

z NCK. Pracując w grupach, uczestnicy doświadczali metody polegającej na tworzeniu hipotezy i jej weryfikowaniu, w oparciu o artefakty znalezione w wiekowej skórzanej torbie. Nie mniej interesująco było podczas warsztatu tworzenia archiwów społecznych, który przygotowała Adriana Kapała — historyczka, archiwistka oraz koordynatorka szkoleń i edukacji w Centrum Archiwistyki Społecznej, wg której archiwum społeczne jest zbiorem dokumentów, ale i relacji historii mówionej. Archiwa społeczne gromadzą fotografie, wspomnienia, pamiątki, dzienniki, nagrania, korespondencję (listy i karty pocztowe), ulotki, plakaty czy kroniki. Dzięki temu zostają

6 Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego, https://bpn.com.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=79&Itemid=150 (dostęp: 22 marca 2023 roku).

zgrupowane informacje cenne dla przyszłych pokoleń. Dokumenty życia społecznego w liczbie ponad 135 tysięcy sztuk, zgromadzone przez archiwa społeczne z całej Polski, dostępne są na stronie: <https://zbioryspoleczne.pl>.

Skarby ziemi podlaskiej zostały przybliżone podczas spacerów po wsi Narewka. Zaczęto od wizyty w Galerii im. Tamary Sołoniewicz, lokalnej reżyserki i scenarzystki filmowej, która w 1985 roku zrealizowała tu film *Kresowa ballada 1935*. Galeria, oprócz malarstwa lokalnych artystów, prezentuje też wnętrze ludowej chaty, makietę wsi, regionalne stroje ludowe czy bogato haftowane ręczniki obrzędowe. Podczas dalszej części spaceru, opiekunka galerii oraz przewodniczka, Katarzyna Bielawska opowiedziała uczestnikom spotkania o tutejszych relacjach polsko-białorusko-żydowskich, stanowiących o tożsamości pogranicza, jakim od wieków było Podlasie. Przewodniczka zwróciła uwagę na charakterystyczne elementy drewnianej architektury mieszkalnej, pokazała plenerową wystawę wielkoformatowych fotografii, zatytułowaną *Sąsiedzi których już nie ma...*, prezentującą wizerunki Narewzkowskich Żydów oraz prawosławną cerkiew parafialną pod wezwaniem św. Mikołaja (1865–1867). Spacer zakończył się powrotem do miejsca zakwaterowania, czyli do kompleksu pięciu budynków o wyjątkowej architekturze drewnianej, pochodzącej z czasów carskich. Zlokalizowany na skraju Puszczy Białowieskiej Bojarski Gościniec to miejsce, w które przeniesiono regionalne zabytkowe budynki, ratując je tym samym od dewastacji i zachowując dla przyszłych pokoleń. Jak piszą właściciele obiektu:

Prawdziwymi perłami w koronie naszego pensjonatu są dwa zabytki przeniesione do Narewki z Czeremchy i Zwodzieckiego, wśród których znajduje się stary dworzec kolejowy. Pieczołowicie odrestaurowane domy, z wystrojem obfitującym w elementy z początku XX wieku, zachwycają swoim klimatem i zabierają odwiedzających w fascynującą podróż do przeszłości⁷.

Jednym z ostatnich punktów programu była swoista podróż w czasie — za sprawą wizyty w Skansenie w Koźlikach nad rzeką Narew, który powstał w 1987 roku jako inicjatywa prywatna. Na terenie skansenu znajdują się: „wiejska chata, spichlerz, stodoła, stajnia, łaźnia typu «sauna» zwana inaczej «banią», przystań kajakowa oraz wiatrak koźlak”⁸. Opiekunami tego miejsca są członkowie Towarzystwa Przyjaciół Skansenu w Koźlikach. Uczestnicy wizyty studyjnej mieli okazję nie tylko zwiedzić zabytkowe elementy skansenu, ale i uczestniczyć w warsztatach dotyczących współpracy międzypokoleniowej, w oparciu o scenariusz przygotowany przez Mariusza Żwierkę, specjalistę ds. edukacji kulturalnej w NCK. W ramach warsztatu uczestnicy korzystali z własnych zeszytów z rodzinnymi przepisami kulinarnymi oraz ze starych rodzinnych zdjęć.

7 Bojarski Gościniec w Narewce, <https://www.bojarskigosciniac.pl/o-nas/bojarski-gosciniac> (dostęp: 22 marca 2023 roku).

8 Skansen w Koźlikach, <http://kozliki.prv.pl/polski.html> (dostęp: 22 marca 2023 roku).

Dopełnieniem pobytu w Narewce były dwudniowe prezentacje projektów laureatów konkursu *Odkryj swój skarb*. Zaprezentowano lokalne skarby z różnych obszarów: kulinarnego (*Kuchnia Urzecza*, Magdalena



Fot. 5

Skansen w Koźlikach.

Zdj. K. Chorążyczewska

i Patryk Zduńczykowie), historii mówionej (*Kosznaideria — historie nagrane*, Lucyna Buclaw ze Stowarzyszenia Akolada w Chojnicach), tanecznego (*Brzeszczańskie mecyje*, Elżbieta Kózka z Ośrodek Kultury w Brzeszczach), edukacji dla najmłodszych (*Etno Bobo*, Anna Krauzowicz) czy fotograficznego (*Lidzbark Warmiński oczami dzieci. Przewodnik po Lidzbarku Warmińskim*, Gabriela Walicka i Zofia Puszcze ze Stowarzyszenia Bliżej).

Katarzyna Chorążyczewska prezentując projekt Muzeum Lubuskiego, opowiedziała o tym, jakie osiągnięto cele projektu, jakie rezultaty powstały w trakcie realizacji projektu i jakie są plany wobec postaci tytułowego bohatera ekobajki, Tura Magnusa. Projektowe działania miały za zadanie poszerzyć dziecięcą wiedzę dotyczącą obecności tura na terenie gminy Santok, co się świetnie udało — potwierdziły to dane pozyskane od dzieci w trakcie ewaluacji projektu. Ponadto, realizacja kreskówki *O przyjaciółach z santockiego grodu* przyniosła realizatorom szereg nowych doświadczeń. Nietypowym przykładem wykorzystania potencjału muzeum był udział kilkorga pracowników instytucji w sesji nagraniowej, podczas której użyli oni swoich głosów postaciom występującym w historii jako aktorzy dubbingowi. Nie mniej ciekawe było uczestnictwo w nagraniu piosenki (muzyka — Jolanta Kępka, tekst i wokół — Katarzyna Chorążyczewska, aranżacja, mix i mastering — Dawid Pajdzik), która została specjalnie skomponowana i zaaranżowana w profesjonalnym studiu nagraniowym w siedzibie Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze, czy uczestnictwo w uroczystej premierze na czerwonym dywanie w siedzibie CKiR,

w blasku dziennikarskich fleszy. Co więcej, realizacja projektu podniosła turystyczną i historyczną wartość regionu, edukując zarówno młodych, jak i starszych odbiorców muzealnej oferty kulturalnej. Dzięki wykorzystaniu technologii animacji, wzbogacono nie tylko ofertę dedykowaną osobom zwiedzającym muzeum, ale spopularyzowano legendę o turze wśród internautów⁹. Brak barier w dostępie do treści bajki spowodował, że jest ona wykorzystywana w edukacji dzieci i młodzieży w przedszkolach i szkołach podstawowych, np. na zajęciach poświęconych ochronie środowiska, czy historii regionu. Opowieść przedstawiona w animacji nie dość, że przybliża sylwetkę tura — obecnie wymarłego gatunku, który żył do XVIII wieku na terenach polskich, to także przybliży dzieje średniowiecznego grodziska, któremu poświęcona jest wystawa stała w Muzeum Grodu Santok,

Ryc. 3

Kadr z kreskówki
*O przyjaciółach
z santockiego grodu.*
Rys. H. Kuraszkiewicz



pt. *Santok* — strażnica i klucz królestwa. Kreskówka uczy uniwersalnych wartości — pokazuje, jak człowiek może współistnieć z przyrodą. Na przykładzie historii tura muzeum uwrażliwia dzieci na kwestie związane z ekologią i ochroną przyrody.

Zróżnicowany program, przygotowany przez organizatorów wizyty studyjnej w Narewce, pozwolił na poznanie piękna i historii regionu, sieciowanie i wymianę doświadczeń między edukatorami i animatorami oraz wzrost kompetencji uczestników wizyty, za sprawą uczestnictwa w warsztatach o wysokiej wartości merytorycznej. Oby skarb w postaci santockiego tura był obecny w lokalnej narracji jeszcze przez wiele lat po zakończeniu projektu *Ekobajka, hocki-klocki, muzeum i tur santocki*.

9 *O przyjaciółach z santockiego grodu*, <https://youtu.be/bhlTibY3B3g> (dostęp: 22 marca 2023 roku).

Kalendarium

2022 rok

12 stycznia

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

Antropogeneza — czyli o pochodzeniu i ewolucji człowieka słów kilka

Wykład: Izabela Ignatowicz

Zespół Willowo-Ogrodowy

17–21 stycznia

Ferie w Domu Muz

Zimowe warsztaty edukacyjne *W pięć dni dookoła świata*

Prowadzenie: Małgorzata Ziętek, Małgorzata Rubaźewicz

Zespół Willowo-Ogrodowy

18 stycznia

Wieczór kolęd w wykonaniu chóru Cantabile

i zespołu kameralnego Sonata

Organizator: klub Na Zapiecku

Zespół Willowo-Ogrodowy

24–28 stycznia

Ferie w Domu Muz

Zimowe warsztaty edukacyjne *Odkrywczy zapomnianych zawodów*

Prowadzenie: Wioletta Amanowicz, Hanna Kotas

Zespół Willowo-Ogrodowy

8 lutego

**Ogłoszenie 49. Ogólnopolskiego Konkursu
Pisanek im. Michała Kowalskiego**
Organizacja: dr Mirosław Pecuch

9 lutego

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne
Niezakorzenie na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski
Wykład: Marcin Słowiński
Zespół Willowo-Ogrodowy

14 lutego

Konkurs walentynkowy *A jednak działa!* — dla dwojga
Online / Facebook

16 lutego

**Promocja 3. tomu publikacji *Custodia. Rocznik Muzeum
Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim***
Redakcja: dr Małgorzata Pytlak
Zespół Willowo-Ogrodowy

18 lutego

Wystawa *Blżej oka — Santok. Malarstwo Wojciecha Plusta*
Muzeum Grodu Santok

25 lutego

Wystawa malarstwa Julii Medyńskiej *Aurora*
Zespół Willowo-Ogrodowy

9 marca

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne
**Konserwacja i restauracja XVII-wiecznego kościoła filialnego w Lubiechni
*Małej jako przykład polsko-niemieckiej szkoły konserwacji***
Wykład: Michał Jarosiński
Zespół Willowo-Ogrodowy

19 marca

**Popołudnie z muzyką — koncert w wykonaniu
uczniów gorzowskich szkół muzycznych**
Organizacja: Gorzowskie Towarzystwo Muzyczne
im. Henryka Wieniawskiego
Zespół Willowo-Ogrodowy

24 marca

Wystawa plakatów Andrzeja Pągowskiego *Wajda na nowo*

Kurator: Lech Dominik
Spichlerz

9 kwietnia

***Popołudnie z muzyką — koncert w wykonaniu
uczniów gorzowskich szkół muzycznych***

Organizacja: Gorzowskie Towarzystwo Muzyczne
im. Henryka Wieniawskiego
Zespół Willowo-Ogrodowy

10 kwietnia

**Wystawa pokonkursowa prac z 49. Ogólnopolskiego
Konkursu Pisanek im. Michała Kowalskiego**

Kurator: dr Mirosław Pecuch
Spichlerz

13 kwietnia

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

***Rola Waldemara Kućki w kształtowaniu gorzowskiego
środowiska kulturalnego w latach 60. i 70. XX wieku***

Wykład: Lech Dominik
Zespół Willowo-Ogrodowy

10 maja

Spotkanie autorskie z Navalem — byłym żołnierzem GROM-u

Zespół Willowo-Ogrodowy

11 maja

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

***Znaleziska monet wczesnośredniowiecznych z terenu
kasztelanii lubuskiej, santockiej i międzyrzeckiej***

Wykład: Paweł Kaźmierczak
Zespół Willowo-Ogrodowy

14 maja

Noc Muzeów

Bezpłatne zwiedzanie filii Muzeum Lubuskiego

Wystawa ubiorów unikatowych autorstwa

Natalii Ślizowskiej *Welcome, Dubai! Greetings from Lubuskie!*

Wystawa fotografii Wacława Wantucha *Platinum*, spotkanie z artystą

Kurator: Lech Dominik

Spotkania z Julią Medyńską, autorką wystawy malarstwa *Aurora*

Maratony filmowe *A jednak działa!* i *Muzeum utracone*

Spichlerz

Zespół Willowo-Ogrodowy

Muzeum Grodu Santok

28 maja

Polsko-ukraiński rodzinny spacer po mieście

Organizacja: Fundacja Integracji Cudzoziemców w Polsce, gorzowskie Koło Związku Ukraińców w Polsce, Miasto Gorzów Wielkopolski

Zespół Willowo-Ogrodowy

4 czerwca

**Popołudnie z muzyką — koncert w wykonaniu
uczniów gorzowskich szkół muzycznych**

Organizacja: Gorzowskie Towarzystwo Muzyczne

im. Henryka Wieniawskiego

Zespół Willowo-Ogrodowy

5 czerwca

Polsko-ukraiński rodzinny spacer po mieście

Organizacja: Fundacja Integracji Cudzoziemców w Polsce, gorzowskie Koło Związku Ukraińców w Polsce, Miasto Gorzów Wielkopolski

Zespół Willowo-Ogrodowy

8 czerwca

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

***Koncepcje rozbudowy umocnień Gorzowa po 1631 roku w świetle
zapisków inwentaryzacyjnych na planach miasta autorstwa Portiusa***

Wykład: Jan Zalewski

Zespół Willowo-Ogrodowy

10–11 czerwca

IV piknik naukowy *Nos w nos z nosorożcem. I nie tylko...*

Wykłady popularnonaukowe oraz piknik paleontologiczny

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta

Zespół Willowo-Ogrodowy

11 czerwca

Dni Grodu Santok — zwiedzanie muzeum oraz grodziska

Organizacja: Gmina Santok

Muzeum Grodu Santok

18 czerwca

Nocny Szlak Kulturalny

Bezpłatne zwiedzanie filii Muzeum Lubuskiego

Wystawa czasowa *A jednak działa!*

Kurator: Jan Zalewski

Koncert Zespołu Korkoro

Występ zespołu tanecznego Aluzja

Zespół Willowo-Ogrodowy

Spichlerz

19 czerwca

Wystawa malarstwa Agaty Kaczuk-Jagielnik *Kwiatostany*

Zespół Willowo-Ogrodowy

26 czerwca

Piknik u Schroederów — sport

Organizacja: Nadwarciańskie Towarzystwo

Upowszechniania Dziedzictwa Kulturowego

Zespół Willowo-Ogrodowy

4–8 lipca

Wakacje z Muzami

Wakacyjne warsztaty edukacyjne *Sztu(k)am!*

Prowadzenie: Małgorzata Rubażewicz, Małgorzata Ziętek

Zespół Willowo-Ogrodowy

11–15 lipca

Wakacje z Muzami

Wakacyjne warsztaty edukacyjne *Gorzów — stąd jestem!*

Prowadzenie: Wioletta Amanowicz, Beata Frąckowiak

Zespół Willowo-Ogrodowy

22–26 sierpnia

Wakacje z Muzami

Wakacyjne warsztaty edukacyjne *Muzealny kalejdoskop*

Prowadzenie: Małgorzata Ziętek, Małgorzata Rubażewicz

Zespół Willowo-Ogrodowy

5 września

**Inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa
Połączeni dziedzictwem w woj. lubuskim**
Wręczenie dr Małgorzacie Pytlak odznaki „Za opiekę nad zabytkami”
Zespół Willowo-Ogrodowy

10 września

Europejskie Dni Dziedzictwa Połączeni dziedzictwem
Gorzowskie Konwersatoria Muzealne
*Twórczość Chrystiana Boltanskiego jako kontynuacja problematyki
związanej z tematyką artystów z Kręgu Arsenau (Łączy nas historia)*
Wykład: Krzysztof Jędrzejczak
Zespół Willowo-Ogrodowy

11 września

Europejskie Dni Dziedzictwa Połączeni dziedzictwem
**Kuratorskie oprowadzanie po interaktywnej
wystawie zabytków techniki A jednak działa!**
Spichlerz

17 września

Europejskie Dni Dziedzictwa Połączeni dziedzictwem
**Popołudnie z muzyką — koncert w wykonaniu
uczniów gorzowskich szkół muzycznych**
Organizacja: Gorzowskie Towarzystwo Muzyczne
im. Henryka Wieniawskiego
Recital piosenki ukraińskiej w wykonaniu Natalii Martynik
Zespół Willowo-Ogrodowy

17 września

Europejskie Dni Dziedzictwa Połączeni dziedzictwem
Wykład i warsztaty Od Słowianek do santoczanek.
Zapomniane techniki tkackie
Prowadzenie: Kamila Dzwonkowska
Muzeum Grodu Santok

1–2 października

Weekend seniora z kulturą
Zespół Willowo-Ogrodowy
Spichlerz
Muzeum Grodu Santok

3 października

**Wystawa Okruchy świętości. Relikwie drzewa Krzyża
Świętego — stauroteka z Ostrowa Lednickiego**

Kurator: dr Andrzej Kowalczyk

Muzeum Grodu Santok

5–7 października

V Gorzowski Tydzień Seniora

Zespół Willowo-Ogrodowy

Spichlerz

Muzeum Grodu Santok

8 października

Wystawa z okazji 75-lecia Stali Gorzów

Organizacja: Klub Sportowy Stal Gorzów Wielkopolski

Spichlerz

11 października

Wystawa plenerowa *Stilon po 70-tce*

Organizacja: Miejski Ośrodek Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim

Zespół Willowo-Ogrodowy

12 października

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

Krajobraz kulturowy miasta Gorzowa Wielkopolskiego

w doktrynie konserwatorskiej

Wykład: Agnieszka Dębska

Zespół Willowo-Ogrodowy

18 października

Premiera filmu *Zegar*

Organizacja: koło filmowe Szkoły Podstawowej

nr 17 w Gorzowie Wielkopolskim

Zespół Willowo-Ogrodowy

22 października

Gra terenowa *Śladami Powstańców Wielkopolskich w Gorzowie i okolicach*

Organizacja: Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego

1918–1919 — koło w Gorzowie Wielkopolskim

Zespół Willowo-Ogrodowy

25 października

Podpisanie umowy o współpracę między Muzeum Lubuskim

im. Jana Dekerta a Miejskim Ośrodkiem Sztuki

Zespół Willowo-Ogrodowy

8 listopada

Koncert patriotyczny

Organizacja: Gorzowska Rada Seniorów, Uniwersytet Trzeciego
Wiek, II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie
Zespół Willowo-Ogrodowy

9 listopada

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

Oswajanie krajobrazu kulturowego, a tożsamość lokalna mieszkańców Santoka

Wykład: Kamila Dzwonkowska
Zespół Willowo-Ogrodowy

11 listopada

Warsztaty Patriotyczne kotyliony

Zespół Willowo-Ogrodowy
Prowadzenie: Małgorzata Ziętek

11–13 listopada

Prezentacja monet Mennictwo Jagiellonów

Organizacja: Polskie Towarzystwo Numizmatyczne —
odział w Gorzowie Wielkopolskim
Spichlerz

15 listopada

Wystawa plenerowa *Remanent/Fotografia* przedstawiająca zdjęcia

Waldemara Kućki z cykli: *Opowiadania o mieście* i *Jan Korcz*

Organizacja: Miejski Ośrodek Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim
Zespół Willowo-Ogrodowy

6 grudnia

Świąteczny konkurs *A jednak działa!*

Online / Facebook

8 grudnia

**Wystawa *Kolejny wiek z archeologią. Badania archeologiczne
w XXI wieku na terenie Gorzowa Wielkopolskiego***

Kurator: Stanisław Sinkowski
Spichlerz

10 grudnia

***Popołudnie z muzyką — koncert w wykonaniu
uczniów gorzowskich szkół muzycznych***

Organizacja: Gorzowskie Towarzystwo Muzyczne
im. Henryka Wieniawskiego
Zespół Willowo-Ogrodowy

12 grudnia

**Wystawa plenerowa *Remanent/Fotografia*
przedstawiająca zdjęcia Jerzego Szalbierza**

Organizacja: Miejski Ośrodek Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim
Zespół Willowo-Ogrodowy

14 grudnia

Gorzowskie Konwersatoria Muzealne

Badania archeologiczne na terenie Gorzowa Wielkopolskiego

Wykład: Stanisław Sinkowski
Spichlerz

15 grudnia

**Promocja 4. tomu publikacji *Custodia. Rocznik Muzeum
Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim***

Redakcja: dr Małgorzata Pytlak
Zespół Willowo-Ogrodowy

20 grudnia

**Sesja popularnonaukowa *Powstanie Wielkopolskie i Powstańcy
Wielkopolscy w pamięci pokoleń. Ślady pamięci na ziemi gorzowskiej***

Organizacja: Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego
1918–1919 — koło w Gorzowie Wielkopolskim
Zespół Willowo-Ogrodowy

26 grudnia

Premiera ostatniego odcinka cyklu filmowego *A jednak działa!*

Online / YouTube

Rok 2022 w liczbach

- 22 606 zwiedzających
- 14 wystaw czasowych
- 10 wykładów w ramach Gorzowskich Konwersatoriów Muzealnych
- 4454 uczestników lekcji i warsztatów muzealnych
- 149 zdigitalizowanych obiektów
- 62 filmy opublikowane w serwisie YouTube, w tym 53 z cyklu *A jednak działa!*

Grażyna Tyranowska – biografia

Grażyna Tyranowska urodziła się 27 lutego 1958 roku w Bogdańcu. Jako dziecko mieszkała w Gorzowie Wielkopolskim, na osiedlu Słonecznym. Ponieważ najbliższa szkoła podstawowa znajdowała się na Wieprzycach, to właśnie tam uczęszczała do klasy piątej włącznie. Ostatnie klasy ukończyła już w Szkole Podstawowej nr 6 na osiedlu Słonecznym. Kolejnym etapem była szkoła średnia, czyli Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorzowie Wielkopolskim. Jest absolwentką Uniwersytetu Szczecińskiego, a także Studium Podyplomowego Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie muzealnictwa.

Po zakończeniu nauki w liceum rozpoczęła pracę w Urzędzie Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, w Biurze Ogólnoorganizacyjnym. Pół roku później, w roku 1978, otrzymała propozycję dołączenia do budowanej przez Andrzeja Kudzia załogi Gorzowskiego Towarzystwa Kultury (GTK), którego zadaniem miało być rozwijanie działalności kulturalnej na terenie miasta i woj. lubuskiego, wspieranie ciekawych inicjatyw wydawniczych i popularyzujących region, utrwalenie pamięci o ludziach zasłużonych oraz wspieranie utalentowanych artystów. Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy urzędem a towarzystwem pani Grażyna zaczęła pracę w GTK. Wiceprezesem był wówczas Zdzisław Linkowski, wieloletni dyrektor Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim. W GTK przepracowała łącznie ponad 10 lat, początkowo zajmując się sprawami ogólnoorganizacyjnymi, a w kolejnych latach jako główna księgowa.

W roku 1991, kiedy główna księgowa gorzowskiego muzeum odeszła na emeryturę, Zdzisław Linkowski powierzył to stanowisko Grażynie Tyranowskiej. Funkcję tę pełniła do 1996 roku, kiedy to Lidia Przybyłowicz,

ówczesna zastępczyni dyrektora Linkowskiego, rozpoczęła pracę w Urzędzie Miasta. Zdzisław Linkowski zaproponował stanowisko Grażynie Tyranowskiej, która bez wahania przyjęła ofertę i 1 marca 1996 roku rozpoczęła pracę jako zastępca dyrektora instytucji. Powołanie na stanowisko otrzymała od ówczesnego wojewody Zbigniewa Falińskiego. Sprawowała je do roku 2023, w którym została pełnomocnikiem ds. koordynacji realizacji projektów inwestycyjnych i spraw administracyjnych.

Grażyna Tyranowska była członkiem zarządu Towarzystwa Sztuk Pięknych, Historii i Krajobrazu „Villa”, działającego na rzecz miasta oraz Muzeum Lubuskiego, przy którym miało ono swoją siedzibę. Cele organizacji, oprócz wspierania działań muzeum w zakresie promocji jego zbiorów i dorobku, to: popularyzowanie lokalnych i regionalnych wartości sztuk pięknych, historii oraz krajobrazu, promocja dialogu międzykulturowego, a także edukacja w dziedzinie historii i estetyki.

Obecnie Grażyna Tyranowska jest członkiem zarządu Nadwarciańskiego Towarzystwa Upowszechniania Dziedzictwa Kulturowego, które powstało w 2014 roku. Stowarzyszenie skupia się na działaniach związanych z ochroną dziedzictwa i krajobrazu kulturowego regionu, popularyzowaniem wiedzy z zakresu edukacji historycznej i kulturalnej oraz realizacją projektów, które wzmacniają poczucie tożsamości lokalnej, regionalnej i narodowej.

W 2012 roku Grażyna Tyranowska została powołana w skład kapituły Nagrody Kulturalnej Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego. W lipcu 2022 roku, podczas urodzinowej sesji Rady Miasta, otrzymała Odznakę Honorową Miasta Gorzowa Wielkopolskiego.

Mówiąc o muzeum, podkreśla, że najwspanialszy i najważniejszy w działaniu tej instytucji są wg niej ludzie, dla których codzienna praca wiąże się z realizowaniem ich pasji. Uważa, że to niesamowite, gdy pracownicy różnych działów, posiadający zupełnie inne kompetencje i zainteresowania, jednoczą siły, tworząc wystawy muzealne lub organizując ważne wydarzenia. Cieszą ją nieustannie nowe wyzwania oraz brak rutyny — wszak każdy następny rok w muzeum oznacza kolejne plany do zrealizowania i ciągłe poszukiwanie nowych pomysłów oraz koncepcji ich wykonania.

Grażyna Tyranowska koordynuje realizację programów operacyjnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN) oraz Unii Europejskiej, których beneficjentem jest Muzeum Lubuskie, a także pozyskiwanie i wykorzystywanie innych środków zewnętrznych na prowadzenie działalności statutowej instytucji.

I tak w ramach programu *Mecenat 2006* wyremontowano oraz doposażono sale ekspozycyjne na parterze willi przy ul. Warszawskiej 35, a w ramach edycji *Mecenat 2009* przeprowadzono kompleksowy remont dachu, który poprawił stan techniczny i przywrócił wizerunkową zgodność historyczną całego obiektu.

Największy obszar prac modernizacyjnych i konserwatorsko-renowacyjnych został zrealizowany dzięki projektowi *Modernizacja, remont i konserwacja budynków Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie*

Wielkopolskim, sfinansowanemu ze środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007–2013 — Priorytet 5 *Rozwój i modernizacja infrastruktury turystycznej i kulturowej*.

Dzięki pozyskanemu w 2008 roku dofinansowaniu ze środków MKiDN możliwe było opracowanie kompleksowej dokumentacji konserwatorsko–archeologicznej, która dała podstawę wykonania projektu budowlano–konserwatorskiego remontu, renowacji i adaptacji zabytkowego XIX-wiecznego młyna wodnego w Bogdańcu wraz z przyległym mieszkaniem młynarza, zaadaptowanym na sale wystawowe i magazyny zbiorów etnograficznych. Z tego samego źródła udało się pozyskać środki na sporządzenie dokumentacji wraz z zaleceniami konserwatorskimi z badań architektonicznych budynku. Dokumentacja stanowiła bazę prowadzonych na szeroką skalę, gruntownych prac renowacyjno–konserwatorskich w Zagrodzie Młyńskiej w Bogdańcu — filii Muzeum Lubuskiego, która po odnowieniu z pewnością przyciągać będzie rzesze zwiedzających z całej Polski i nie tylko.

Grażyna Tyranowska zaangażowana była w wiele pomniejszych projektów i programów, które — pomimo niższej wartości finansowej — miały niezwykle istotną wartość dla działalności muzeum. Efektem realizacji tych zadań było wykonanie ważnych prac modernizacyjnych, poprawa bezpieczeństwa w filiach Muzeum Lubuskiego, otwarcia kolejnych wystaw, wydawanie publikacji, konserwacja obiektów zabytkowych czy ich kupno w ramach rozwijania kolekcji.

Prywatnie jest mamą dwóch synów i szczęśliwą babcią dwojga wnucząt.



Literatura

Akta kadrowe Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim, dostępne w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

Rozmowa przeprowadzona z Grażyną Tyranowską dnia 6 kwietnia 2023 roku. *Willa*, red. Dominik L., Wilk M., Gorzów Wielkopolski 2011.



MUZEUM LUBUSKIE
im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp.

ISSN 2657-9758